ROK

1877

Kalendarz powszechny gospodarski i informacyjny,

przez autora dawniej Haliczanina.

Treść kalendarza:

Cena 50 centów w. a.

We Lwowie.

Nakładem i drukiem Pierwszej Związkowej Drukarni.

ROK

1877.

KALENDARZ POWSZECHNY

GOSPODARSKI i INFORMACYJNY.



Rocznik III. przez autora Haliczanina.

LWÓW.

Nakład i druk. I. Związkowej Drukarni.

Kalendarz astronomiczny.

Obraz ogólny roku 1877.

Rok 1877 jest rokiem powszechnym mającym dni 365 i zaczyna się w stosunkach kalendarzowych dnia 1. Stycznia o północy.

Pod względem astronomicznym dzieli się rok 1877 na cztery pory roku astronomiczne, które są: wiosna, lato, jesień i zima.

1. Wiosna rozpoczyna się przy wstąpieniu słońca w znak Barana dnia 20. Marca o godzinie 1. wieczór, w którymto czasie długość dnia jest zupełnie równą długości nocy.

2. Lato rozpoczyna się w chwili wstąpienia słońca w znamię Raka dnia 21. Czerwca o godzinie 9. rano, w którymto czasie przypada największa długość dnia, a krótkość nocy.

3. Jesień rozpoczyna się przy wejściu słońca w znamię Wagi dnia 22. Września o godzinie 12. wieczór, w którymto czasie długość nocy jest zupełnie równą długości dnia.

4. Zima rozpoczyna się w chwili wstąpienia słońca w znamię Koziorożca dnia 21. Grudnia o godzinie 6. wieczór, w którymto czasie przypada największa długość nocy a krótkość dnia.

Zaćmienia przypadające w roku 1877.

W roku 1877 przypadają trzy zaćmienia słońca i dwa zaćmienia księżyca, z których tylko obadwa zaćmienia księżyca u nas widzialne będą.

I. Zaćmienie księżyca dnia 27. Lutego zaczyna się o godzinie 7. min. 3. wieczór, a kończy się o godzinie 10. min. 34.

II. Zaćmienie księżyca dnia 23. Sierpnia o godzinie 10. min. 47. wieczór, a kończy się o godzinie 2. min. 2. po północy.

Panującym Płanetą w roku 1877 jest Słońce.

Słońce przez Kopernika pochodnią, a przez Theona smirneńskiego sercem świata nazwane, jest ciałem środkowem systemu płanetarnego, przyczyną wszystkich ruchów płanet albo raczéj ciał do jego systematu należących, źródłem światła i ciepła a następnie życia wszystkich organicznych istot. Punkt środkowy słońca odległy jest od takiegoż punktu ziemi na 20.000.000 mil. Średnica słońca wynosi 193.000 mil geogr. a objętość 33.700.000.000.000.000 mil sześciennych i jest $1\frac{1}{4}$ miljon. razy większa od objętości ziemi. — Masa słońca jest 320.000 razy większą od masy ziemi, zaś średnia gęstość słońca stanowi blisko $\frac{1}{4}$ część gęstości ziemi.

Słońce porusza się około jednego punktu na niebie i obraca się na około swej osi w przeciągu 25 dni, 5 godzin i 38 minut.

Lata tego płanety są zwykle suche i średnio ciepłe.

Epoki główne.

W roku 1877 liczymy:

1844 lat od śmierci, zmartwychwstania i wniebowstąpienia Chrystusa, a
6590 „ peryodu juliańskiego.
7386 „ ery byzantyjskiej.
5640 „ ery żydowskiej.
2630 „ od założenia Rzymu.
404 „ od urodzenia Mikołaja Kopernika.
385 „ od odkrycia Ameryki.
295 „ od zaprowadzenia kalendarza gregoryańskiego.

Znaki odmian księżyca.

Nów   Pierwsza kwadra.   Pełnia.   Ostatnia kwadra.

Kalendarz świąteczny.

Okresy roczne.

WEDŁUG KALENDARZA	nowego	starego.
Rok 1877 ma: Liczbę złotą	16	16
Epaktę	XV	XXVI
Okrąg słońca (Cyclus solaris) .	10	10
Poczet rzymski	5	5
Literę niedzielną	G	B

Dzieli się na kwartałów cztery, jako to:

Reminiscere	21. Lutego.
Trinitatis	23. Maja.
Crucis	19. Września.
Luciae	19. Grudnia.

W nich przypadają:

1. **Posty nakazane:** *a)* Wielki post, trwający od Środy popielcowej aż do Wielkiejnocy.
b) Post adwentowy w Środy, Piątki i Soboty od Niedzieli adwentowej aż do Bożego Narodz.

2. **Suchednie**: w Środę, Piątek i w Sobotę, tj.:
dnia 21., 23. i 24. Lutego.
„ 23., 25. i 26. Maja.
„ 19., 21. i 22. Września.
„ 19., 21. i 22. Grudnia.

3. **Wigilje,** t. j. posty przypadające w dzień poprzedzający uroczystości następujących:
a) W dnie krzyżowe, czyli 3 dni przed Wniebowstąpieniem Pańskiem.
b) Do Zielonych Świątek.
c) Do ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła.
d) Do Wniebowzięcia N. M. Panny.
e) Do Wszystkich Świętych.
f) Do Niepokalanego Poczęcia N. M. P.
g) Do Bożego Narodzenia.

Nota. Jeżeli która z tych wigilij przypada w Niedzielę, wtedy przenosi się na Sobotę poprzedzającą, a jeżeli uroczystość Bożego Narodzenia przypadnie w Piątek lub Sobotę, wtedy post miejsca nie ma.

4. **Dnie krzyżowe.** W Poniedziałek, Wtorek i Środę przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, t. j. dnia 7., 8. i 9. Maja.

5. **Dnie normalne.** Uroczystość Zwiastowania N. P. Maryi; Środa popielcowa; cały wielki ty dzień; Niedziela Wielkanocna; Niedziela Zielonych Świątek; uroczystość Bożego Ciała; uroczystość Narodzenia N. M. Panny; uroczystość Wszystkich Świętych; 3 dni ostatnie adwentu i uroczystość Bożego Narodzenia.

Ruchome święta.

a) Według obrządku rzymsko-katolickiego:

Popielec	14. Lutego.
Wielkanoc	1. Kwietnia.
Wniebowstąpienie Pańskie . .	10. Maja.
Zielone Świątki	20. Maja.
Niedziela św. Trójcy . . .	27. Maja.
Boże Ciało	31. Maja.
Pierwsza Niedziela Adwentu . .	2. Grudnia.

b) Według obrządku grecko-katolickiego:

Nedila miasopustna . . .	30. Henwar.
Nedila syropustna . . .	6. Fewruar.
Woskresenie Chrysta . . .	27. Mart.
Woznesenje Hospoda . . .	5. Maya.
Soszestwo Św. Ducha . . .	15. Maya.

Posty nakazane ruskie:

Pist wełykij wid Nedili syropustnoj do Woskresenja Chrysta.
Pist pered ŚŚ. Petrom i Pawłom wid perwoj Nedili po Soszestwiju św. Ducha, czerez 5 Nedil i try dny.
Pist do uspenja Bohorodycy wid 1. do 15. Awhusta.
Pist pered Rożdestwom Chrystowym, wid 16. Nov. do 24. Dek.

Dnie normalne dworskie.

Dzień 1. Marca, jako rocznica zgonu ś. p. cesarza Frańciszka I.
Dzień 6. Kwietnia jako rocznica zgonu cesarzowej Maryi Ludwiki.
Dzień 12. Kwietnia, jako rocznica zgonu cesarzowej Maryi Teresy.
Zapusty w r. 1877 trwają, rachując od Nowego Roku do Popielca, 6 tygodni i 2 dni.

Styczeń
(Henwar, Jänner, Januarius)
ma dni 31.



Słońce wstępuje w znak Wodnika. przebiegła industrya pozakładała gospody i szynki, gdzie człowiek każdej kondycyi dostanie haraku i prostéj siwuchy bez przymieszki wody.

Dni tygodn.	ŚWIĘTA rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA grecko-katolickie	Słońca Wsch. G. M.	Słońca Zach. G. M.	Księżyca Wsch. G. M.	Księżyca Zach. G. M.
	Ewang. u Łukasza św. w Rozd. 2. W owym czasie gdy 8 dni minęło.	Dekemwrij 1876.			wiecz.	rano
1. P.	**Nowy Rok.**	20. Ihnatyia Jep.	7 58	4 10	6 34	10 49
2. W.	Makarego Opata	21. Julyanny Mucz.	7 58	4 11	8 10	11 5
3. Ś.	Genowefy P.	22. Anastazyi	7 58	4 12	9 42	11 17
4. C.	Tytusa Bis.	23. 10 Mucz. w kr.	7 58	4 13	11 9	11 28
5. P.	Telesfora	24. Jewhenyi †	7 58	4 14	rano	11 38
6. S.	**Trzech Króli.**	25. **Rożd. Chrysta**	7 58	4 16	1 53	11 50
1.	Ewang. u Łukasza św. w Rozd. 2. O Chrystusie w 12 latach.	Jisus uchodyt do Ehyptu. Mat. 2.				
7. N.	**G. 1. po 3 Kr. Walent.**	26. **N. po R. S. P. Boh.**	7 58	4 17	3 14	wiecz.
8. P.	Seweryna Op.	27. **Stefana Mucz.**	7 58	4 18	4 35	— 4
9. W.	Marcyanny męcz.	28. 2000 Mucz.	7 57	4 19	5 53	— 22
10. Ś.	Pawła Pust.	29. S. S. Mład. 1400	7 55	4 20	7 4	— 47
11. C.	Higiniusza	30. Anasyi	7 54	4 22	8 3	1 22
12. P.	Honoraty P.	31. Mełanyi Rym.	7 54	4 23	8 48	2 11
13. S.	Hilarego B.	1. **Henw. 1877. O. H.**	7 54	4 24	9 19	3 13
2.	Ewang. u Jana św. w Rozd. 2. O godach w Kanie galilejskiej	Joan propowidajet wopust. Mark. 1.				
14. N.	**G. 2. po 3 Kr. Im. Jezu.**	2. **N. pr. B. H. Hł. 7.**	7 53	4 26	9 41	4 24
15. P.	Maura Op.	3. Małachya	7 52	4 27	9 57	5 39
16. W.	Marcelego I. pap.	4. Sobor. 70 Apost.	7 52	4 29	10 9	6 54
17. Ś.	Antoniego Op.	5. Fteopempta	7 52	4 30	10 19	8 8
18. C.	Pryski Panny	6. **Bohejaw. Hospod.**	7 51	4 31	10 28	9 20
19. P.	Ferdynanda	7. Sobor. s. Joana	7 50	4 33	10 36	10 33
20. S.	Fabiana i Sebastiana	8. Hryhorya Pr.	7 49	4 34	10 46	11 47
3.	Ewang. u Mateusza św. w Rozd. 8. O uzdrowieniu trędowatego.	Josyf opuszczajet Nazaret. Mat. 4.				
21. N.	**G. 3. po 3 Kr. Agn. P.**	9. **N. po Bohj. Hł. 8.**	7 49	4 35	10 57	rano
22. P.	Wincentego	10. Hryhory Pr.	7 48	4 37	11 12	2 25
23. W.	Zaślub. N. M. P.	11. Fteodozya	7 47	4 39	11 35	3 51
24. Ś.	Tymoteusza	12. Tatyany	7 46	4 40	wiecz.	5 18
25. C.	Nawrócenie św. Pawła	13. Ermyła i Str.	7 45	4 42	– 9	6 37
26. P.	Polikarpa B.	14. S. S. Otec. w. S.	7 44	4 44	1 1	7 39
27. S.	Jana Chryzostoma	15. Pawła Ftew.	7 43	4 46	2 18	8 22
4.	Ewang. u Mateusza św. w Rozd. 20. O robotnikach w winnicy	O Mytary i Faryzei. Łuk. 18.				
28. N.	**G. Starozap. Karola W.**	16. **N. o M. i F. Hł 1.**	7 42	4 47	3 51	8 49
29. P.	Franciszka Salez.	17. Antonya wełyk.	7 41	4 48	5 30	9 8
30. W.	Martyny P.	18. Aftanazya	7 40	4 49	7 7	9 23
31. Ś.	Piotra N.	19. Makarya Prep.	7 39	4 50	8 40	9 34

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza.

☾ Ostatnia kwadra dnia 6. o godz. 3. min. 50 wieczór. Pogodne jednak mroźne powietrze.

🌑 Nów dnia 14. o godzinie 3. min. 1. wieczór. Mrozy trwają ciągle.

☽ Pierwsza kwadra dnia 22. o godzinie 5. min. 26. wieczór. Mrozy folgują powietrze łagodne.

🌕 Pełnia dnia 29. o godzinie 10. min. 12. rano. Deszcz i zimno przy silnym wietrze.

W Styczniu rośnie dzień od 1. do 31. o 1 godzinę. Długość dnia w przecięciu 9 godzin. Księżyc oddala się od ziemi dnia 15. a przybliża się dnia 29.

Przepowiednie kalend. 100letn.

Styczeń z początku posępno i zimno, 4, 5, 6, deszcz, 7, 8 i 9 mróz, 11 deszcz, potem do 25 zimno, ku końcu powietrze niestałe, po części wiatr śnieg i mgła.

Kalendarz żydowski.
15 Stycznia 1877.
1 Szebat 5637.

Luty
(Fewral, Februar, Februarius)
ma dni 28.



Słońce wstępuje w znak Ryb; pora to właściwa dla lichwiarzy, dawania drobnych pożyczek dla hulającej młodzi zwanej małymi rybkami.

Dni tygodn.	ŚWIETA rzymsko-katolickie	ŚWIETA grecko-katolickie	Słońca Wsch. G. M.	Słońca Zach. G. M.	Księżyca Wsch. G. M.	Księżyca Zach. G. M.
1. C.	Ignacego Bisk.	20 Ewfymija Weł.	7 37	4 52	wiecz.	rano
2. P.	**N. M. P. gromnicznej**	21. Maxyma Jep.	7 35	4 54	11 33	9 56
3. S.	Błażeja B.	22. Tywofteja	7 33	4 56	rano	10 9
5.	Ewang. u Łukasza św. w Rozd. 8. O nasieniu i wielorakiej roli.	O obłudnom syni Łuk. 15.				
4. N.	**G. Mięsop. Weroniki**	23. **N. O obł. syni Hł. 2.**	7 32	4 57	2 21	10 26
5. P.	Agaty P. M.	24. Xenyi Prep.	7 31	4 59	3 41	10 49
6. W.	Doroty P. M.	25. Hryhorja	7 30	5 1	4 56	11 20
7. Ś.	Romualda Op.	26. Ksenofonta	7 28	5 3	5 59	wiecz.
8. C.	Jana z Matty	27. Joana Chryz.	7 26	5 4	6 48	— 5
9. P.	Apolonii Panny	28. Jefrema Jep.	7 25	5 7	7 23	1 3
10. S.	Scholastyki P.	29. Ihnatyja	7 23	5 9	7 38	2 12
6.	Ewang. u Łuk. św. w Rozd. 18. O uzdrowieniu ślepego.	O strasznom sudi Mat. 25.				
11. N.	**G. Zapustna. Łucyusza**	30. **N. Miasop. Hł. 3.**	7 22	5 10	8 4	3 27
12. P.	Eulalii P.	31. Kyra i Joana	7 20	5 11	8 17	4 42
13. W.	Katarzyny P.	1. Fewr. Tryfona	7 18	5 12	8 28	5 56
14. Ś.	*Popielec.* Walentego †	2. **Strytenje Hosp.**	7 17	5 13	8 37	7 10
15. C.	Faustyna M.	3. Symeona i Anny	7 15	5 15	8 46	8 23
16. P.	Julianny P.	4. Isydora z Pyłus	7 13	5 16	8 55	9 37
17. S.	Konstancyi P.	5. Ahaftyi Mucz.	7 12	5 18	9 5	10 52
7.	Ewang. u Mat. św. w Rozd. 4. O czarcie kuszącym Jezusa.	O posti i myłostyni Mat. 6.				
18. N.	**G. 1. Wst. Flawiusza**	6. **N. Syrop. Hł. 4.**	7 10	5 20	9 19	rano
19. P.	Konrada Pust.	7. Parftenya Jep.	7 8	5 22	9 37	1 34
20. W.	Nicefora M.	8. Fteodora S.	7 6	5 23	10 5	2 58
21. Ś.	Such. Eleonory †	9. Nikifora Mucz.	7 5	5 24	10 47	4 19
22. C.	Piotra kat. w Antyochii	10. Charłampya	7 3	5 26	11 51	5 26
23. P.	Romany P. †	11. Wasyła M.	7 2	5 28	wiecz.	6 15
24. S.	Macieja Ap. †	12. Mełetija Arch.	7 0	5 29	1 14	6 48
8.	Ewang. u Mat. św. w Rozd. 17. O przemienieniu pańskiem.	O Naftanaiły Joan 1.				
25. N.	**G. 2. Sucha. Anast. P.**	13. **N. 1. Post. Hł. 5.**	6 58	5 31	2 49	7 10
26. P.	Wiktora z Ar.	14. Awxentya	6 55	5 33	4 26	7 26
27. W.	Aleksandra B.	15. Onysyma	6 54	5 34	6 1	7 39
28. Ś.	Leandra B.	16. Pamfyłya M.	6 53	5 35	7 33	7 51

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza.

☾ Ostatnia kwadra dnia 5. o godzinie 6. min 33. rano.
Silne wichry i śnieżyca.

● Nów dnia 13 o g. 10. min. 32. rano.
Mroźno i wietrzno.

☽ Pierwsza kwadra dnia 21 o godzinie 5. min. 48. rano.
Odwilż i śnieg.

○ Pełnia dnia 27 o godzinie 8. min. 47.
Zimno i deszcz.

W Lutym rośnie dzień o 1. godzinę i minut 27.

Długość dnia w przecięciu 10. godzin 10 minut.

Księżyc oddala się od ziemi dnia 11. a przybliża się dn. 26.

Przepowiednie kalend. 100letn.

Luty od 1. do 7. pochm. śnieg, deszcz mgła i wiatr; 8 jasno i mroźno, od 9. do 12. śnieg z deszczem, 13. do 16. mroźno, 18. deszcz ze śnieg, 19. do 22. wiatr ostry, 23. do 26. pogodnie, poranki zimne, pod wieczór deszcz; ostatnie dnie nieprz.

Kalendarz żydowski.

14. Lut. 1. Adar. 26. Lut. 13 Adar Post Estery. 27. Lut. 14 Adar Purim czyli Haman. 28. Lut. 15 Adar Szuszan Purim.

Marzec
(Mart, März, Martius)
ma dni 31.



Słońce wstępuje w znak Barana: baranie rogi zdobiły niegdyś czoło Aleksandra W. króla macedońskiego, dziś szpecą człowieka, który się żeni w 60 roku życia.

Dnie tygodn.	ŚWIĘTA rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA grecko-katolickie	Słońca Wsch. G. M.	Słońca Zach. G. M.	Księżyca Wsch. G. M.	Księżyca Zach. G. M.
1. C.	Albina B.	17. Fteodora Mucz.	6 51	5 36	wiecz.	rano
2. P.	Symplicyusza	18. Lwa papy rym.	6 49	5 38	10 29	8 14
3. S.	Kunegundy P.	19. Archypa	6 47	5 40	11 56	8 30
9.	Ewang. u Łuk. św. w Rozd. 11. O wyrzuceniu djabłów.	O rozsłabłennym w Kaparnaumi Mark 2.				
4. N.	**G. 3 Głucha. Kazim.**	20. **N. 2. Post. Hł. 6.**	6 45	5 42	rano	8 50
5. P.	Fryderyka Op.	21. Tymofteja	6 42	5 44	2 40	9 19
6. W.	Kolety Panny	22. S. S. Mucz. w E.	5 40	5 45	3 50	9 59
7. Ś.	Tomasza z Akw.	23. Połykarpa	6 38	5 47	4 45	10 53
8. C.	Jana Bożego	24. Obr. Hł. Joana	6 36	5 48	5 25	11 59
9. P.	Cyryla i Metodego	25. Tarasya Ar.	6 33	5 50	5 52	wiecz.
10. S.	40 Męczenników.	26. Porfyrya	6 31	5 51	6 12	1 12
10.	Ewang. u Jana św. w Rozd. 6. O nakarmieniu 5000 ludzi.	O hriadeni po Chrysti Mark. 8.				
11. N.	**G. 4 Środop. Anieli**	27. **N. 3. Post. Hł. 7.**	6 30	5 53	6 26	2 28
12. P.	Grzegorza wiel. pap.	28. Wasyłya Jep.	6 28	5 54	6 37	3 43
13. W.	Rozyny P.	1. Mart. Eudoksij	6 25	5 56	6 46	4 57
14. Ś.	Matyldy P.	2. Fteodora	6 23	5 57	6 55	6 11
15. C.	Longina M.	3. Ewtropia	6 22	5 58	7 4	7 25
16. P.	Lubina M.	4. Harasyma P.	6 20	5 59	7 14	8 40
17. S.	Gertrudy P.	5. Konona M.	6 18	6 0	7 27	9 59
11.	Ewang. u Jana św. w Rozd. 8. O żydach chcących ukamien. Jez.	O ysciłenij nimoho Mark. 9.				
18. N.	**G. 5 Czarna. Edwarda**	6. **N. 4. Post. Hł. 8.**	6 16	6 1	7 44	11 21
19. P.	Józefa Obl.	7. Wasyłya Mucz.	6 13	6 3	8 8	rano
20. W.	Eufemii i Teodory	8. Fteofyłakta pr.	6 12	6 5	8 45	2 7
21. Ś.	Benedykta Op.	9. 40 Mucz. z S.	6 9	6 6	9 39	3 17
22. C.	Oktawiana	10. Kodrata Mucz.	6 7	6 7	11 53	4 11
23. P.	7 boleści N. M. P.	11. Sofronya P.	6 5	6 9	wiecz.	4 49
24. S.	Gabryela Archanioła	12. Fteofana P.	6 3	6 10	— 21	5 14
12.	Ewang. u Mat. św. w Rozd. 21. O wjeździe Jezusa do Jerozolimy.	O synach zewedowych Mark. 10.				
25 N.	**G. 6 Kw. Zwiast N. M. P.**	13. **N. 5. Post. Hł. 1.**	6 1	6 11	1 55	5 31
26. P.	Emanuela	14. Wenedykta	5 59	6 13	3 28	5 45
27. W.	Ruprechta	15. Ahapija Mucz.	5 56	6 15	4 59	5 57
28. Ś.	Syksta Pap.	16. Sawyna Mucz.	5 54	6 16	6 28	6 8
29. C.	Wieczerza pańska	17. Ałexia pr.	5 52	6 18	7 56	6 20
30. P.	Wielki Piątek	18. Kyryła A.	5 50	6 20	9 24	6 34
31. S.	Wielka Sobota	19. Hrysanfta	5 48	6 21	10 52	6 52

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza.

☾ Ostatnia kwadra dnia 6. o godzinie 11. min. 34. wieczór.
Pogoda ale zimno.

● Nów dnia 15. o godzinie 4. min. 34. wieczór.
Zawieruchy śnieżne.

☽ Pierwsza kwadra dnia 22. o godzin. 2. min. 48. wieczór.
Pogoda przy łagodnym powietrzu.

○ Pełnia dnia 29. o godzinie 7. min. 22. rano.
Silne wiatry.

W Marcu rośnie dzień o 1 godzinę i minut 47.
Długość dnia w przecięciu 11 godzin.
Księżyc oddala się od ziemi dnia 10. a przybliża się d. 26.

Przepowiednie kalend. 100letn.
Marzec od 1 do 7 powietrze nieprzyjemne i zimne, od 8 do 17 bardzo zimno, 19 burze i śnieg z deszczem, 20 i 21 rano deszcz popoł. jasno, 22 i 23 bardzo zimno potem aż do końca z rana przymrozki a popołudniu odwilż.

Kalendarz żydowski.
15. Marca 1. Nisan. 29. M. 15 Nisan **Początek Wielk.** 30. M. 16 Nisan **Drugie św. Wielkanocy.**

Kwiecień
(Apriłły, April, Aprilis)
ma dni 30.



Słońce wstępuje w znak Byka; ucz się, abyś nie został bykiem, bo bez nauki będziesz bykiem, choćbyś był i adwokatem.

Dni tygodn.	ŚWIĘTA rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA grecko-katolickie	Słońca Wsch. G. M.	Słońca Zach. G. M.	Księżyca Wsch. G. M.	Księżyca Zach. G. M.
13.	Ewang u Marka św. w Rozd. 16. O zmartwychwstaniu Jezusa.	O hriadenij Jisusa wo Jerusałem Joan 12.				
1. N.	**G. Wielkanoc**	**20. N. 6. Cwit. Hł. 2.**	5 46	6 23	rano	rano
2. P.	**Poniedz. Wielkanocny**	21. Jakowa	5 44	6 25	1 33	7 53
3. W.	Ryszarda	22. Wasyłyja M.	5 42	6 27	2 36	8 43
4. Ś.	Izydora B.	23. Nykona P.	5 40	6 28	3 22	9 45
5. C.	Wincentego Fer.	24. Czetwer wełyki	5 39	6 29	3 54	10 57
6. P.	Celestyna Pap.	**25. Piat. weł. Bł. P. B.**	5 37	6 30	4 16	wiecz.
7. S.	Hermana wyz.	26. Sobota wełyka	5 35	6 31	4 32	— 12
14.	Ewang. u Jana św. w Rozd. 20. O ukazaniu się Jezusa uczniom.	O bożestwi Jisusa Joan 1.				
8. N.	**G. 1. Biała. Dyonizego**	**27. Woskres Hosp.**	5 33	6 33	4 45	1 27
9. P.	Maryi Egip.	**28. Poned. Woskr.**	5 31	6 34	4 55	2 41
10. W.	Ezechiela Pr.	**29. Wtor. Woskr.**	5 29	6 35	5 4	3 54
11. Ś.	Leona Wielk.	30. Joana Łyst.	5 28	6 36	5 13	5 8
12. C.	Juliusza P.	31. Ipatya Jep.	5 27	6 38	5 23	6 24
13. P.	Justyny M.	1. Aprił. Maryi Jehy.	5 24	6 39	5 35	7 42
14. S.	Waleryana M.	2. Tyta Prep.	5 22	6 41	5 51	9 4
15.	Ewang. u Jana św. w Rozd. 10. O Chrystusie dobrym pasterzu.	O newirnym Ftomi Joan 20.				
15. N.	**G. 2. po W. Anastazyi**	**3. N. Antyp. Hł. 1.**	5 20	6 42	6 13	10 30
16. P.	Lamberta	4. Josyfa Pr.	5 18	6 44	6 46	11 54
17. W.	Rudolfa B.	5. Fteodata	5 16	6 45	7 35	rano
18. Ś.	Apoloniusza	6. Ewtychyja A.	5 15	6 46	8 43	2 8
19. C.	Emy wdowy	7. Heorhya Mełyt.	5 14	6 47	10 7	2 50
20. P.	Agnieszki Polic.	8. Jrodjona	5 12	6 48	11 37	3 18
21. S.	Anzelma	9. Jewpsychia J.	5 10	6 49	wiecz.	3 37
16.	Ewang. u Jana św. w Rozd. 16. O odejściu Chrystusa do Ojca.	O Myronosnyciach Mark. 15				
22. N.	**G. 3. po Wielk. Op. s. J.**	**10. N. Myron. Hł. 2.**	5 8	6 51	1 8	3 52
23. P.	Wojciecha B.	11. Antypy	5 7	6 52	2 37	4 4
24. W.	Jerzego M.	12. Wasyłya	5 3	6 54	4 3	4 15
25. Ś.	Marka Ewang.	13. Artemona	4 59	6 56	5 29	4 26
26. C.	Kleta i Marcela	14. Martyna	4 57	6 59	6 55	4 39
27. P.	Peregryna Wyz.	15. Arystarcha	4 56	7 1	8 22	4 56
28. S.	Witalisa Męcz.	16. Ahapii i Yreny	4 54	7 2	9 49	5 18
17.	Ewang. u Jana św. w Rozd. 16. O przyczynie odejścia Chrystusa.	O rozsłabłennom Joan 5.				
29. N.	**G. 4. po W. Piotra M.**	**17. N. Rozsł. Hł. 3.**	4 52	7 3	11 10	5 49
30. P.	Katarzyny Sen.	18. Joanna Prep.	4 51	7 4	rano	6 33

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza.

☾ Ostatnia kwadra dnia 5. o godzinie 6. min. 3. wieczór.
Dnie posępne i dżdżyste.

● Nów dnia 13. o godzinie 7. min. 23. wieczór.
Powietrze pogod. ale chłodne.

☽ Pierwsza kwadra dnia 20. o godzinie 9. min. 10. wieczór.
Powietrze niestałe.

○ Pełnia dnia 27. o godzinie 6. min. 9. wieczór.
Pięknie i łagodnie.

W Kwietniu rośnie dzień o 1. godzinę i minut 36.
Długość dnia w przecięciu 13 godz.
Księżyc oddala się od ziemi dnia 7. a przybliża się dnia 22.

Przepowiednie kalend, 100letn.
Kwiecień z począt. zimno, 4 pogodnie i ciepło, 8 wiatr i deszcz, 9 do 11 pogodnie, 18 ulewa i grzmoty, 19 pięknie, poczem aż do końca powietrze niestałe i nieprzyjemne.

Kalendarz żydowski.
4 Kwietnia 21 Nisan **Siódme św. wielkan.** 5 kwietnia 22 Nisan **koniec Wielkan.** 14 kwiet. 1 Ijar.

Maj

(Maj, Mai, Majus)

ma dni 31.



Słońce wstępuje w znak Bliźniąt; złodzieje publicznych zakładów i lichwiarze liczą się do rzędu bliźniąt, któremi opiekują się wyłącznie sądy kryminalne.

Dnie tygodn.	ŚWIĘTA rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA grecko-katolickie	Słońca Wsch. G. M.	Słońca Zach. G. M.	Księżyca Wsch. G. M	Księżyca Zach. G. M.
1. W.	Filipa i Jakóba	19. Joana Weł.	4 49	7 6	rano	rano
2. Ś.	Zygmunta króla	20. Fteodora Tr.	4 47	7 8	1 52	8 40
3. C.	Znalezienie św. Krzyża	21. Januaria	4 45	7 9	2 19	9 55
4. P.	Floryana Męcz.	22. Fteodora Syk.	4 43	7 11	2 37	11 10
5. S.	Piusa V. Pap.	23. Hryhorya M.	4 42	7 13	2 51	wiecz.
18.	Ewang. u Jana św. w Rozd. 16. O skutku prośby w imien. Jezusa.	O Samarytani. Joan 4.				
6. N.	**G. 5. po W. Jana w Olej.**	**24. N. Samar Hł. 4.**	4 40	7 14	3 2	— 23
7. P.	Domiceli P.) dni krzyżowe	25. Marka Jewanh.	4 38	7 15	3 11	1 36
8. W.	Stanisława B.) dni krzyżowe	26. Wasyłyja	4 37	7 17	3 20	2 49
9. Ś.	Grzegorza Naz.) dni krzyżowe	27. Symeona Srodu.	4 35	7 19	3 30	4 4
10. C.	**Wniebowstąpienie P.**	28. Jasona	4 33	7 20	3 41	5 20
11. P.	Beatryksy P.	29. 9 Mucz.	4 32	7 21	3 55	6 41
12. S.	Pankracego	30. Jakowa Ap.	4 31	7 22	4 15	8 7
19.	Ewang. u Jana św. w Rozd. 15 i 16. O przyjściu pocieszyciela Ducha.	O śliporożdennom Joan 9.				
13. N.	**G. 6. po W. Serwacego**	**1. Mai N. Slipor Hł. 2.**	4 30	7 24	4 45	9 33
14. P.	Bonifacego M.	2. Aftanazya	4 29	7 25	5 29	10 54
15. W.	Zofii i trzech córek	3. Tymoftеja M.	4 28	7 27	6 33	12 0
16. Ś.	Jana Nepom.	4. Pełahyi P.	4 27	7 28	7 54	rano
17. C.	Paschalisa W.	**5. Woznes. Hosp.**	4 25	7 29	9 24	1 21
18. P.	Feliksa spow.	6. Jowa Mnh.	4 24	7 30	10 55	1 43
19. S.	Piotra Cel †	7. Znam. cz. kresta	4 23	7 32	wiecz.	1 59
20.	Ewang. u Jana św. w Rozd. 14. O zesłaniu Ducha świętego.	O prosławlenyi Jisusa Joan 17.				
20. N.	**G. Zielone Święta**	**8. N. S. S. Otec Hł. 6.**	4 22	7 33	— 23	2 12
21. P.	**Ponied. zielonych Św.**	9. Isaji Pr.	4 21	7 33	1 49	2 23
22. W	Julii P.	10. Symeona	4 20	7 34	3 13	2 34
23. Ś.	Such. Dezyderjusza †	11. Mokija	4 19	7 35	4 37	2 46
24. C.	Joanny wdowy	12. Jepyfanya Jep.	4 19	7 36	6 2	3 1
25. P.	Urbana Pap. †	13. Hłyheryi Mucz.	4 17	7 38	7 27	3 20
26. S.	Filipa Nereusza †	14. Suboda zaduszna	4 16	7 39	8 49	3 47
21.	Ewang. u Mat. św. w Rozd. 28. O władzy Chrystusa.	O Duchu światom Joan 7.				
27. N.	**G. 1. po Świąt. Św. Tr.**	**15. Sosz. św. Ducha**	4 15	7 40	10 4	4 26
28. P.	Wilhelma	**16. Pon. sosz. św. D.**	4 14	7 41	11 5	5 18
29. W.	Maksyma	17. Andronika	4 14	7 42	11 49	6 24
30. Ś.	Feliksa Pap.	18. Fteodota Mucz.	4 13	7 43	rano	7 37
31. C.	**Boże Ciało**	19. Patrikya	4 12	7 44	— 41	8 53

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza.

☾ Ostatnia kwadra dnia 5. o godzinie 0. min 52 wieczór.
Powietrze bardzo dżdżyste.

● Nów dnia 13. o godzinie 7. min. 2 rano.
Silne wiatry przytem powiet. zmienne.

☽ Pierwsza kwadra dnia 20. o godzinie 2. min. 30 rano.
Chłodno i dżdżysto.

○ Pełnia dnia 27. o godzinie 5. min. 38 rano.
Posępno przytem częste ulewy.

W Maju rośnie dzień o 1 godzinę i minut 15.

Długość dnia w przecięciu 15. godz.

Księżyc oddala się od ziemi dnia 5 a przybliża się dnia 17.

Przepowiednie kalend. 100letni.
Maj 1 i 2 nieprzyjemnie zimno, wiatr, od 4 do 15 pogodnie i ciepło przytem grzmoty i częste ulewy, 24 szron, 27 pogodnie 28 i 29 zimno i dżdżysto, 30 przymrozek poczem deszcz ze śniegiem.

Kalendarz żydowski. 1 Maja. 18 Ijar Lag Beomer szkolne św. 13 Maja. 1 Siwan. 18 Maja. 6 Siwan **Zielone święta**. 19 Maja 7 Nisan. **Drugie zielone święta**.

Czerwiec
(Junyi, Juni, Junius)
ma dni 30.



Słońce wstępuje w znak Raka. Rak jak wiadomo dostaje się do celu tyłem; otóż i dzisiejszy postęp i oświata kroczą tyłem — dowodem tego kryminały przepełnione zbrodniarzami.

Dni tygodn.	ŚWIĘTA rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA grecko-katolickie	Słońca Wsch. G. M.	Słońca Zach. G. M.	Księżyca Wsch. G. M.	Księżyca Zach. G. M.
1. P.	Nikodema Męcz.	20. Ftałałeja	4 11	7 45	rano	rano
2. S.	Erazma Bisk.	21. Konstantyna	4 10	7 46	1 8	11 20
22.	Ewang. u Łuk. św w Rozd. 14. O wezwaniu na wieczerzę.	O yspowidaniu Jisusa Chr. Mat. 10.				
3. N.	**G. 2. po Św. Klotyldy**	**22. N. 1. W. S. S. Hł. 8.**	4 9	7 47	1 18	wiecz.
4. P.	Kwiryna	23. Mychayła	4 8	7 47	1 27	— 32
5. W.	Bonifacego	24. Symeona	4 8	7 48	1 36	1 44
6. Ś.	Norberta B.	25. Obr. hł. s. Joana	4 8	7 49	1 47	2 59
7. C.	Roberta B. Męcz.	26. Karpa Ap.	4 7	7 50	2 0	4 17
8. P.	Serce Jezusa i Medarda.	27. Fterapontа	4 7	7 50	2 17	5 39
9. S.	Felicyana Męcz.	28. Nykyty Jep.	4 6	7 51	2 41	7 6
23.	Ewang u Łuk. św. w Rozd. 15. O zgubionej owcy i groszu.	Petr ide wo ślid Jizusa Mat. 4.				
10. N.	**G. 3. po Św. Małgorzaty**	**29. N. 2. Tiło Chr. Hł. 1.**	4 6	7 52	3 19	8 31
11. P.	Barnaby Ap.	30. Izaakyja P.	4 6	7 53	4 16	9 46
12. W.	Onufrego W	31. Jermea	4 6	7 53	5 33	10 43
13. Ś.	Antoniego z Padwy	1. Junyi. Justyna	4 6	7 54	7 3	11 21
14. C.	Bazylego B.	2. Nykyfora M.	4 5	7 55	8 37	11 47
15. P.	Wita i Modesta	3. Łukyłyana M.	4 5	7 56	10 10	rano
16. S.	Franciszka R.	4. Mytrofana	4 5	7 56	11 37	— 19
24.	Ewang. u Łuk. św. w Rozd. 5. O obfitym połowie ryb Piotra.	Nykto nemoże dwom hospodarom służyty.				
17. N.	**G. 4. po Św. Adolfa**	**5. N. 3. po Sosz Hł. 2.**	4 5	7 57	wiecz.	— 31
18. P.	Marka i Marcelina	6. Wysaryona	4 5	7 47	1 1	— 42
19. W.	Gerwazego i Protazego	7. Fteodoła	4 5	7 58	2 25	— 53
20. Ś.	Sylwerjusza	8. Fteodora Str.	4 5	7 58	3 49	1 7
21. C.	Alojzego Gonz.	9. Kyryła Ar.	4 5	7 58	5 12	1 24
22. P.	Paulina Bisk.	10. Tymofteja M.	4 5	7 58	6 34	1 48
23. S.	Zenona Bisk.	11. Warftołomea	4 5	7 58	7 51	2 22
25.	Ewang. u Mat. św. w Rozd. 5. O sprawiedliwości.	O sotnyci Mat. 8.				
24. N.	**G. 5. po Św. Jana Chrzc.**	**12. N. 4. po Sosz Hł. 3.**	4 5	7 58	8 56	3 10
25. P.	Prospera B.	13. Akałyny	4 6	7 58	9 46	4 11
26. W.	Jana i Pawła m.	14. Ełyseja Pr.	4 7	7 58	10 21	5 23
27. Ś.	Władysława kr.	15. Amosa Pr.	4 7	7 58	10 45	6 38
28. C.	Leona II. Pap.	16. Tychona	4 8	7 57	11 2	7 53
29. P.	**Piotra i Pawła**	17. Manuła M.	4 8	7 57	11 15	9 6
30. S.	Wspom. św. Pawła	18. Łeontyia M.	4 9	7 57	11 25	10 18

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

Ostatnia kwadra dnia 4. o godzinie 6. min. 44. rano.
Wietrzno i dżdżysto.

Nów dnia 11. o godzinie 4. min 5. wieczór.
Piękna i stała pog.

Pierwsza kwadra dnia 18. o godzinie 7. min. 57. rano.
Powietr. zmienne.

Pełnia dnia 25. o godzinie 6. min. 26. wieczór.
Deszcze.

W Czerwcu rośnie dzień do 20 o min. 19. a po 20. spada o min. 5,

Długość dnia w przecięciu 16. godz.

Księżyc oddala się od ziemi dnia 2. i 29. a przybliża się d. 14.

Przepowiednie kalend. 100letn.

Czerwiec 2 pogodnie, 3 deszcz, od 4 do 8 nieprzyjemnie, 9 pięknie, 10 zmiennie, 11 do 14 chłodno, 15 deszcz, 20 zimno, 22 i 23 bardzo ciepło, od 24 do końca ciągłe deszcze i nieprzyjemnie.

Kalendarz żydowski.
12 Czerwca 1 Tamuz
28 Czerwca Post zdobycie świątyni.

15.
16.

3	7
7	7

Lipiec
(Jułji, Juli, Julius)
ma dni 31.



Słońce wstępuje w znak Lwa. Lwa udaje młodzieniec, lecz jest cielęciem, gdy w słonecznym dniu lipca chodzi pod parasolem.

Dni tygodn.	ŚWIETA rzymsko-katolickie	ŚWIETA grecko-katolickie	Słońca Wsch. G. M.	Słońca Zach. G. M.	Księżyca Wsch. G. M.	Księżyca Zach. G. M.
26.	Ewang. u Marka św. w Rozd. 8. O nakarmieniu 4000 ludzi.	O dwoch bisnojuszczych Mat. 8.				
1. N.	**G. 6. po Św. Teobalda**	19. **N. 5. po Sosz. Hł. 5.**	4 10	7 56	wiecz.	rano
2. P.	Nawiedzenie N. M. P.	20. Meftodya	4 11	7 56	11 43	11 29
3. W.	Heliodora	21. Jułyana M.	4 12	7 56	11 53	wiecz.
4. Ś.	Józefa Kal.	22. Jewsewya	4 12	7 56	rano	1 56
5. C.	Filomeny	23. Ahrypiny	4 13	7 55	— 19	3 14
6. P.	Izajasza Pr.	24. **Rozd. św. Joana**	4 14	7 54	— 39	4 38
7. S.	Pulcheryi	25. Fewronyi M.	4 14	7 53	1 9	6 3
27.	Ewang. u Mat. św. w Rozd. 7. O fałszywych prorokach.	O osłabłennom żyłamy Mat. 9.				
8. N.	**G. 7. po Św. Jana z Duk.**	26. **N 6. po Sosz. Hł. 5.**	4 15	7 53	1 56	7 23
9. P.	Lukrecyi i Cyryla B.	27. Sampsona	4 16	7 53	3 4	8 29
10. W.	Amalii P.	28. Kyra i Joana †	4 16	7 52	4 32	9 16
11. Ś.	Pelagii M.	29. **Petra i Pawła**	4 17	7 51	6 8	9 48
12. C.	Henryka	30. Sob s. s. 12. Ap.	4 18	7 50	7 44	10 9
13. P.	Małgorzaty ks.	1. Jułyi. Kosmy i Dam	4 19	7 49	9 16	10 25
14. S.	Bonawentury	2. Położ. Ryzy B.	4 20	7 48	10 45	10 38
28.	Ewang. u Łuk. św. w Rozd. 16. O niesprawiedliwym szafarzu.	O dwóch ślipcach Mat. 9.				
15. N.	**G. 8. po Św. Rozesł. Ap.**	3. **N. 7. po Sosz. Hł. 6.**	4 21	7 47	wiecz.	10 49
16. P.	N. P. M. Szkaplerzn.	4. Andreja	4 22	7 46	— 11	11 1
17. W.	Aleksego Wyz.	5. Aftanazya	4 23	7 45	1 36	11 14
18. Ś.	Szymona z Lipnicy	6. Syzona Weł.	4 24	7 44	3 0	11 30
19. C.	Wincentego z Pauli	7. Ftomy Prep.	4 25	7 43	4 33	11 52
20. P.	Czesława i Kassana	8. Prokopya M.	4 26	7 42	5 42	rano
21. S.	Praksedy P.	9. Pankratya Jep.	4 27	7 41	6 51	1 5
29.	Ewang. u Łuk. św. w Rozd. 19. O zburzeniu Jerozolimy.	O piaty chlibach i dwoju rybu. Mat. 14.				
22. N.	**G. 9. po Św. Mar. Magd.**	10. **N. 8 po Sosz. Hł. 7**	4 28	7 40	7 44	2 2
23. P.	Apolinarego	11. Jewtymyi	4 29	7 39	8 23	3 10
24. W.	Krystyny P. i Włodz.	12. Prokła	4 30	7 38	8 50	4 24
25. Ś.	Jakóba Ap.	13. Sobor s. Hawr.	4 31	7 37	9 9	5 40
26. C.	Anny matki Maryi	14. Akyły Ap.	4 32	7 36	9 23	6 54
27. P.	Natalii P.	15. Kyryka	4 34	7 35	9 34	8 6
28. S.	Inocentego Pap.	16. Aftynohena Jep.	4 35	7 34	9 43	9 17
30.	Ewang. u Łuk. św. w Rozd. 18. O faryzeuszu i celniku.	O małowirstwi Petrowom Mat. 14.				
29. N.	**G. 10. po Św. Marty R.**	17. **N. 9. po Sosz. Hł. 8.**	4 37	7 33	9 52	10 28
30. P.	Abdona i Senny	18. Jemełyana M.	4 39	7 32	10 1	11 41
81. W.	Ignacego Lojoli	19. Makryny	4 40	7 31	10 11	wiecz.

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza.

☾ Ostatnia kwadra dnia 3. o godzinie 10. min. 35. wieczór.
Pogoda stała.

🌑 Nów dnia 10. o godzinie 11. min. 39. wieczór.
Pogoda i wielkie upały.

☽ Pierwsza kwadra dnia 17. o godzinie 2. min. 46. wieczór.
Powietrze zmienne, jednak gorące.

🌕 Pełnia dnia 25. o godzinie 8. min. 53 rano.
Dnie pogodne jednak chłodne.

W Lipcu ubywa dzień od 1. do 31. o minut 57.

Długość dnia w przecięciu 15. godz. i min. 26.

Księżyc przybliża się do ziemi dnia 12. a oddala się dnia 27.

Przepowiednie kalend. 100letn.
Lipiec z początku pochmurno i chłodno 4 ciepło, 6 chłodno od 7 do 18 pogodnie i ciepło, od 19 do 21 deszcz, od 22 do końca dnie pogodne i gorące.

Kalendarz żydowski.
11 Lipca 1 Abh.
19 Lipca 9 Abh. Post spalenie świątyni.

Sierpień
(Awhust, August, Augustus)
ma dni 31.



Słońce wstępuje w znak Panny. Panny pokazujące się publicznie z okularami na nosie, należy za młodu przyzwyczajać do zażywania tabaki: będą to dobre gospodynie znające się na przyrządzeniu potraw i mleczarstwie.

Dni tydodn.	ŚWIĘTA rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA grecko-katolickie	Słońca Wsch. G. M.	Słońca Zach. G. M.	Księżyca Wsch. G. M.	Księżyca Zach. G. M.
1. Ś.	Piotra w Okow.	20. Iłyi Pror.	4 41	7 29	wiecz.	wiecz.
2. C.	N. M. P. Anielskiej	21. Symeona	4 43	7 28	10 40	2 16
3. P.	Znalezienie św. Szczep.	22. Maryi Mahdał.	4 45	7 26	11 5	3 39
4. S.	Dominika Wyzn.	23. Trofyma	4 46	7 25	11 43	4 59
31.	Ewang u Marka św. w Rozd. 7. O uzdrowieniu głuchoniemego.	O bisnujuszczemsia na nowom misiacy. Mat. 17				
5. N.	**G. 11. po Ś. N. Maryi śn.**	**24. N. 10. po Sosz. Hł 1.**	4 47	7 24	rano	6 11
6. P.	Przemienienie Pańskie	25. Uspen. s. Anny	4 48	7 22	1 56	7 7
7. W.	Kajetana Wyz.	26. Paraskewy	4 50	7 20	3 29	7 45
8. Ś.	Cyryaka Męcz.	27. Pantałejmona	4 52	7 18	5 7	8 11
9. C.	Romana i Sek.	28. Prochora i Nik	4 53	7 15	6 44	8 29
10. P.	Wawrzyńca Męcz.	29. Kałynyky	4 54	7 13	8 17	8 43
11. S.	Zuzanny P.	30. Syły Ap.	4 55	7 11	9 47	8 55
32.	Ewang. u Łuk. św. w Rozd. 10. O miłosiernym Samarytanie.	O dwóch dołżnykach. Mat. 18.				
12. N.	**G. 12. po Ś. Klary P.**	**31. N. 11. po Sosz. Hł. 2.**	4 57	7 9	11 15	9 7
13. P.	Hipolita M.	1. Awh. Proisch s. kr.	4 59	7 8	wiecz.	9 20
14. W.	Euzebiusza †	2. Stefana	5 0	7 6	— 43	9 35
15. Ś.	**Wniebowzięc. N. M. P.**	3. Isaakija	5 1	7 4	2 9	9 55
16. C.	Rocha Wyz.	4. 7. Otrok w Efez.	5 3	7 3	3 31	10 23
17. P.	Anastazego B.	5. Ewsychia	5 4	7 1	4 44	11 2
18. S.	Heleny kr. szw.	**6. Preobr. Hospod.**	5 5	6 59	5 42	11 54
33.	Ewang. u Łuk. św. w Rozd. 17. O uzdrowieniu 10. trędowatych.	O Junoszi bohatym Mat. 19.				
19. N.	**G. 13. po Ś. Benigny T.**	**7. N. 12. po Sosz. Hł 3.**	5 6	6 58	6 25	rano
20. P.	Stefana kr.	8. Jemyłyona	5 7	6 56	6 55	2 13
21. W.	Joanny Frem.	9. Mafteja Ap,	5 9	6 54	7 16	3 28
22. Ś.	Filiberta Op.	10. Ławrentya	5 11	6 52	7 31	4 42
23. C.	Filipa B.	11. Jewpła	5 12	6 50	7 43	5 55
24. P.	Bartłomieja Ap.	12. Fotya M.	5 13	6 48	7 52	7 7
25. S.	Ludwika kr.	13. Maksyma Prep.	5 15	6 46	8 1	8 18
34.	Ewang. u Mat. św. w Rozd. 6. O służeniu Bogu i mamonie.	O złych diłatelach wo wynohradi. Mat. 21.				
26. N.	**G. 14. po Ś. Zefiryny**	**14. N. 23. po Sosz Hł. 4.**	5 16	6 44	8 10	9 30
27. P.	Przeniesienie św. Kazm.	**15. Uspen. Bohor.**	5 17	6 42	8 20	10 44
28. W.	Augustyna B. W.	16. Ner. Obr. I. Chr.	5 19	6 40	8 31	12 0
29. Ś.	Ścięcie św. Jana Chrz.	17. Myrona M.	5 21	6 39	8 46	wiecz.
30. C.	Róży z Limy	18. Flora i Ławra	5 22	6 38	9 7	1 21
31. P.	Rajmunda Wyz.	19. Andreja M.	5 23	6 37	9 38	2 41

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza.

Ostatnia kwadra dnia 2. o godz. 11. min. 54 rano. Częste ulewy.

Nów dnia 9. o godzinie 6. min. 50 rano. Wiatr i deszcz.

Pierwsza kwadra dnia 15. o godz. 12. min. 0. wieczór. Piękna pogoda.

Pełnia dnia 24. o godzinie 0. min. 44 rano. Powiet. zmienne.

Ostatnia kwad dnia 31. o godz. 1 min. 48 wieczór. Dnie pogodne.

W Sierpniu uby dzień o 1. godz i minut 33.

Długość dnia przecięciu 14 godz 12. minut.

Księżyc przybli się do ziemi dnia a oddala się dn.

Przepowiednie kalend. 1000letn

Sierpień od 1 6 pogodnie i ciep 8 deszcz, od 9 do pochmurno i dżdż sto, 13 pogodnie, 1 szron, 16 grzmoty, deszcz, od 18 do 2 pogodnie i bardz ciepło, od 26 do prawie codzienn grzmoty, 30 i deszcz.

Kalendarz żydowski

10. Sierpnia 1 Elu

Wrzesień
(Septemwryj, September)
ma dni 30.



Słońce wstępuje w znak Wagi. Na wagach najlepsze zyski, dla tego też kupcy błogosławią dzisiejsze czasy, że zaprowadzono nowe miary i wagi.

Dni tygodn.	ŚWIĘTA rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA grecko-katolickie	Słońca Wsch. G. M.	Słońca Zach. G. M.	Księżyca Wsch. G. M.	Księżyca Zach. G. M.
					wiecz.	wiecz.
1. S.	Izabeli i Idziego	20. Samuiła Pr.	5 23	6 35	10 24	3 56
35.	Ewang. u Mat. św. w Rozd. 7. O wskrzeszeniu syna w Naim	O zwanych na braki. Mat 22.				
2. N.	**G. 15. po Św. Anioł. Str.**	21. **N. 14. po Sosz. Hł. 5**	5 25	6 33	11 30	4 57
3. P.	Bronisławy	22. Ahaftonika	5 27	6 31	rano	5 41
4. W.	Rozalii Panny	23. Łupa M.	5 28	6 29	2 29	6 11
5. Ś.	Wawrzyńca	24. Jewtychia	5 29	6 27	4 5	6 32
6. C.	Zacharjasza Proroka	25. Warftołomeja	5 31	6 25	5 40	6 48
7. P.	Reginy Panny	26. Adryana	5 32	6 22	7 13	7 4
8. S.	**Narodzenie N. P. Maryi**	27. Pymena Pr.	5 34	6 20	8 44	7 13
36.	Ewang. u Łuk. św. w Rozd. 14. O uzdrowieniu chorych.	O myłosty Boha i błyznych. Mat. 22.				
9. N.	**G. 16. po Św. Im. P. M.**	28. **N. 15. po Sosz. Hł. 6.**	5 35	6 18	10 14	7 26
10. P.	Mikołaja z Tolent.	29. Usik. hł. Joana	5 36	6 16	11 44	7 40
11. W.	Jacka i Prota	30. Ałeksandra N.	5 38	6 14	wiecz.	7 58
12. Ś.	Tobjasza Wyz. i Gwidona	31. Poł. Poj. P. Boh.	5 40	6 12	1 11	8 23
13. C.	Aureliusza B.	1. Sept. Symeona	5 41	6 10	2 30	8 58
14. P.	Podwyższenie św. Krzyża	2. Mamanta M.	5 42	6 8	3 36	9 47
15. S.	Nikodema	3. Anftyma M.	5 44	6 6	4 25	10 49
37.	Ewang. u Mat. św. w Rozd. 22. O miłości Boga i bliźniego,	O rozdił. tałentiw. Mat. 25.				
16. N.	**G. 17. po Świąt. Ludmili**	4. **N. 16. po Sosz. Hł. 3.**	5 45	6 4	4 59	12 0
17. P.	Lamberta	5. Zacharyi Pr.	5 46	6 2	5 22	rano
18. W.	Tomasza z Wil.	6. Cz. Mychaiła	5 48	5 59	5 39	2 30
19. Ś.	Such. Januarjusza †	7. Sozanta M.	5 49	5 57	5 53	3 43
20. C.	Eustachjusza	8. **Rożd. Bohor.**	5 50	5 56	6 2	4 55
21. P.	Mateusza Ap. †	9. Joakima i Anny	5 52	5 54	6 11	6 7
22. S.	Maurycego M. †	10. Mynodory	5 53	5 52	6 20	7 19
38.	Ewang. u Mat. św. w Rozd. 9. O uzdrowieniu paralityka.	O żeni chananejskej. Mat. 15.				
23. N.	**G. 17. po Świąt. Tekli P.**	11. **N. 17. po Sosz. Hł. 8.**	5 54	5 49	6 29	8 33
24. P.	Gerarda B.	12. Awtomona	5 56	5 47	6 40	9 50
25. W.	Kleofasa M.	13. Kornyłya sot.	5 57	5 46	6 54	11 9
26. Ś.	Cypryana	14. **Wozdw. cz. Kresta**	5 58	5 43	7 13	wiecz.
27. C.	Kosmy i Damiana	15. Nykyty M.	6 0	5 41	7 40	— 29
28. P.	Wacława kr.	16. Josafata	6 1	5 39	8 21	1 44
29. S.	**Michała Ar.**	17. Sofyi M.	6 3	5 37	9 18	2 49
39.	Ewang u Marka św. w Rozd. 16. O wezwaniu na gody.	O łowytwi ryb. Łuk. 5.				
30. N.	**G. 19. po Świąt. Hieron.**	18. **N. 18. po Sosz. Hł 1.**	6 4	5 35	10 33	3 37

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza.

Nów dnia 7. o g. 2. min. 23. wieczór. Powietrze zmienne.

Pierwsza kwadra dnia 14. o godzinie 0. min. 41. wieczór. Bardzo dżdżysto.

Pełnia d. 22. o g. 5., min. 8. wieczór.

Ostatnia kwadra d. 30. o g. 7., min 53. rano.

Wietrzno, deszcz.

W Wrześniu ubywa dzień o 1 godz. i minut 39. Długość dnia w przecięciu 12 godzin 32 minut.

Księżyc przybliża się do ziemi dnia 6. a oddala się dnia 19.

Przepowiednie kalend. 100letn.

Wrzesień od 1. do 4. pogodnie i ciepło, 5. do 9. pogodnie, przyczem chłodno; 11. dżdżysto, od 18 do 25. powietrze niestałe i burżliwe, 27 pogodnie i ciepło, od 28. do koń. dżdżysto.

Kalendarz żydowski. 8. wrześ. 1. Tiszri **Nowy Rok 5638.** 9. **drugie Św. N. R.** 10. 3. t. Post Gedalija.—17. w. 10 t. **Święto pojedn.** 22. w. **pierwsze Św. Kuczek.** 23. w. **drugie Św. Kuczek.** 28. w. Palmowe Święto. 29. w. **Zgromadzenie**, czyli **koniec Kuczek.** 30. w. 23. t. **Radość z prawa.**

Październik
(Oktowrij, October)
ma dni 31.



Słońce wstępuje w znak Niedźwiadka. Lichwiarza można uważać za niedźwiadka, który pożyczając wieśniakowi pieniądze, wymawia sobie procent w jajach, kurach, przędzy lub zbożu, podjada bowiem jego dobrobyt, jak niedźwiadek - turkoć rośliny.

Dni tygodn.	ŚWIĘTA rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA grecko-katolickie	Słońca Wsch. G. M.	Słońca Zach. G. M.	Księżyca Wsch. G. M.	Księżyca Zach. G. M.
					wiecz.	wiecz.
1. P.	Remigiusza B.	19. Trofyma	6 5	5 33	12 0	4 11
2. W.	Leodegara	20. Eustafija M.	6 6	5 30	rano	4 35
3. Ś.	Kandyda M.	21. Kodrata	6 8	5 28	3 6	4 52
4. C.	Franciszka Seraf.	22. Foky M.	6 9	5 26	4 37	5 6
5. P.	Placyda M.	23. Zacz. św. Joana	6 11	5 24	6 8	5 19
6. S.	Brunona Wyz.	24. Ftekły M.	6 13	5 22	7 39	5 31
40.	Ewang. u Jana św. w Rozd. 4. O chorym synie królewskim.	O lubwy wrahow. Łuk. 6				
7. N.	**G. 20. po Świąt. N. P. Roż.**	25. **N. 19. po Sosz. Hł. 2.**	6 15	5 20	9 10	5 45
8. P.	Brygidy wdowy	26. Joana B.	6 16	5 18	10 41	6 1
9. W.	Dyonizego	27. Kałystrata	6 17	5 16	wiecz.	6 23
10. Ś.	Franciszka Borg.	28. Charytona	6 18	5 14	— 6	6 55
11. C.	Placydy Panny	29. Kyriaka	6 19	5 13	1 20	7 39
12. P.	Maksymiliana	30. Hryhorja Weł.	6 21	5 10	2 18	8 37
13. S.	Edwarda kr.	1. Oktowria. Pokr. P. B.	6 22	5 8	2 58	9 46
41.	Ewang. u Mat. św. w Rozd. 18. O dłużniku i złośliwym słudze.	O woskr. syna wdowy w Naim Łuk. 7.				
14. N.	**G. 21. po Świąt. Kaliksta**	2. **N. 20 po Sosz. Hł. 3.**	6 23	5 6	3 25	11 1
15. P.	Teresy P.	3. Dyonysia	6 25	5 4	3 44	rano
16. W.	Gawła Op.	4. Jerofteja Jep.	6 27	5 2	3 59	1 30
17. Ś.	Jadwigi wdowy	5. Charityny M.	6 28	5 0	4 10	2 42
18. C.	Łukasza Ew.	6. Ftomy Ap.	6 30	4 59	4 20	3 53
19. P.	Piotra z Alk.	7. Serhya	6 31	4 57	4 29	5 5
20. S.	Felicyana B.	8. Pełahyi	6 32	4 56	4 38	6 18
42.	Ewang. u Mat. św. w Rozd. 22. O oddawaniu monety czynsz.	O rozsijanyi simena. Łuk 8.				
21. N.	**G 22 po Św. Pośw. Koś.**	9. **N. 21. po Sosz. Hł. 4.**	6 33	4 53	4 49	7 35
22. P.	Korduli P. M.	10. Jewłampia	6 35	4 51	5 2	8 54
23. W.	Jana Kap.	11. Fyłyppa Ap.	6 36	4 40	5 20	10 15
24. Ś.	Rafała Arch.	12. Prowa M.	6 38	4 47	5 45	11 33
25. C.	Jana Kant.	13. Karpa M.	6 40	4 46	6 21	wiecz
26. P.	Ewarysta	14. Nazarya	6 41	4 44	7 13	— 42
27. S.	Sabiny M.	15. Eufymij	6 43	4 42	8 23	1 35
43.	Ewang. u Mat. św. w Rozd. 9. O wskrzeszeniu córki księcia	O bohatim Łazari. Łuk. 16.				
28. N.	**G. 23 po Św. Szym. i Judy**	16. **N. 22. po Sosz. Hł. 5.**	6 45	4 40	9 46	2 12
29. P.	Narcyza B.	17. Osyi Pr.	6 47	4 38	11 15	2 39
30. W.	Klaudyusza M.	18. Łuki Ap.	6 50	4 37	rano	2 58
31. Ś.	Wolfganga †	19. Joiła Pr.	6 51	4 35	2 12	3 12

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza.

Nów dnia 6. o godzinie 11. min. 31. wieczór.
Pogoda, przytem powietrze łagodne.

Pierwsza kwadra dnia 14. o godzinie 5. m n. 15. rano.
Posępno i dżdżysto.

Pełnia dnia 22 o godzinie 9. min. 4. rano.
Powietrze zmienne, rano i wiecz. silne mgły.

Ostatnia kwadra dnia 29. o godz. 3. min. 54 wieczór.
Ciepłe jesienne powietrze.

W Październiku ubywa dzień o godzinę i minut 44.
Długość dnia w przecięciu 10 godzin
Księżyc przybliża się do ziemi dnia 5. a oddala się d. 17.

Przepowiednie 100letn. kalend.
Październik z początku pogodnie, rano przymrozki, 7go deszcz, od 8 do 14. nieprzyjem. i dżdżysto, 15. silny wiatr, 16. deszcz ze śniegiem, poczem posępno i wietrzno aż do 19, od 21. do 27go dżdżysto, 29 pogodnie, w końcu pochmurno i zimno.

Kalendarz żydowski.
8. Paźdz. 1. Marcheswan.

Listopad
(Nojemwrij, November)
ma dni 30.



Słońce wstępuje w znak Strzelca. Starozakonny będzie wszystkiem, tylko nie będzie strzelcem, przeto zwierzyna jest bezpieczną przed jego chciwością.

Dni tygodn.	ŚWIĘTA rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA grecko-katolickie	Słońca Wsch. G. M.	Słońca Zach. G. M.	Księżyca Wsch. G. M.	Księżyca Zach. G. M.
1. C.	**Wszystkich Świętych**	20. Artemija	6 52	4 35	rano	wiecz.
2. P.	Dzień zaduszny	21. Iłaryona	6 54	4 33	5 8	3 37
3. S.	Huberta B.	22. Awerkyia Jep.	6 56	4 30	6 38	3 49
44.	Ewang. u Mat. św. w Rozd. 8. O łódce Chrystusa.	Jisus izhaniajet bisow. Łuk. 8.				
4. N.	**G. 24. po Sw. Karola B.**	23. **N. 23. po Sosz. Hł. 6.**	6 58	4 29	8 8	4 4
5. P.	Emeryka	24. Arefty M.	7 0	4 28	9 36	4 24
6. W.	Leonarda Wyz.	25. Markyana	7 1	4 26	10 57	4 52
7. Ś.	Herkulana i Adolfa	26. **Dymetrya**	7 3	4 25	wiecz.	5 30
8. C.	4 Koronatów	27. Nestora M.	7 5	4 24	— 3	6 23
9. P.	Teodora M.	28. Terentya	7 6	4 22	— 52	7 29
10. S.	Andrzeja z Aw.	29. Anastazyi M.	7 7	4 21	1 25	8 43
45.	Ewang. u Mat. św. w Rozd. 13. O dobrem nasieniu i kąkolu.	O woskresenyju doczki Jaira. Łuk. 8.				
11. N.	**G 25. po Sw. Op. P. M.**	30. **N. 24. po Sosz. Hł. 7.**	7 9	4 20	1 47	9 59
12. P.	Marcina	31. Stachya	7 10	4 18	2 4	11 14
13. W.	Eugeniusza	1. Nojemwr. Kos. i D.	7 12	4 17	2 16	rano
14. Ś.	Serafina M.	2. Akindyna M.	7 13	4 16	2 27	1 39
15. C.	Leopolda Wyz.	3. Akepsiny M.	7 15	4 15	2 36	2 48
16. P.	Otmara Op.	4. Joannykia Pr.	7 16	4 14	2 45	4 1
17. S.	Salomei P.	5. Hałaktyona	7 18	4 13	2 56	5 16
46.	Ewang. u Mat. św. w Rozd. 13. Królestwo jest podobne ziarnu.	O wpadłom meże rozbojnyky. Łuk. 10.				
18. N.	**G. 26. po Sw. Stanisł. K.**	6. **N. 25. po Sosz. Hł. 8.**	7 19	4 12	3 8	6 34
19. P.	Elżbiety król.	7. Jerona M.	7 20	4 11	3 24	7 56
20. W.	Feliksa de Walois	8. **Sobor św. Mychaiła**	7 22	4 10	3 46	9 17
21. Ś.	Ofiarowanie N. P. Maryi	9. Onysifora	7 24	4 10	4 19	10 30
22. C.	Cecylii Panny	10. Erasta Ap.	7 25	4 9	5 7	11 30
23. P.	Klemensa papieża	11. Myny M.	7 26	4 8	6 13	wiecz.
24. S.	Emilii i Jana od K.	12. Joanna mył.	7 27	4 8	7 34	— 13
47.	Ewang. u Mat. św w Rozd. 24. O okropności spustoszenia.	O bohatim, kotoromu nywa mnoho zarodyła. Łuk. 12.				
25. N.	**G 27. po Sw. Katarzyny**	13. **N. 26. po Sosz. Hł. 1.**	7 28	4 7	9 2	— 42
26. P.	Konrada	14. Fyłypa Ap.	7 29	4 5	10 31	1 3
27. W.	Walerjana B. i Wirg.	15. Hurya	7 31	4 5	11 59	1 19
28. Ś.	Krescentego	16. Mafteja Ap.	7 32	4 4	rano	1 32
29. C.	Saturnina M.	17. Hryhorya Neok.	7 33	4 4	2 50	1 44
30. P.	Andrzeja Ap.	18. Platona i Rom.	7 34	4 3	4 16	1 56

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza.

Nów dnia 5. o g. 10. min. 21. rano. Wilgotne i dość dotkliwe zimne pow.

Pierwsza kwadra dnia 13 o godzinie 1. min. 18 rano. Przymrozki i ostre powietrze.

Pełnia dnia 20 o g. 11. min. 52. wiecz. Dosyć zimne jednak pogodne dnie.

Ostatnia kwadra dnia 27. o godz. 11. min 38. rano. Pow. zimne i ostre.

W Listop ubywa dzień o 1. godzinę i minut 11.

Długość dnia w przecięciu 9. godzin 17. minut.

Księżyc przybliża się do ziemi dnia 2 i 27 a oddala się d. 13.

Przepowiednie kalend. 100letn.

Listopad od 1. do 14. dżdżysto i dosyć zimno, 16. śnieg, od 17. do 20. deszcz, od 21. do końca pogodnie i łagodnie.

Kalendarz żydowski.

7. Listopada. 1. Kislew.

Grudzień
(Dekemwryj, December)
ma dni 31.



Słońce wstępuje w znak Koziorożca. Koziorożcami zwą Francuzów, bo noszą kozie bródki i są tak zwadliwi, jak koziorożcy. — Młodzież polska powinna unikać tego naśladownictwa.

Dnie tygodn.	ŚWIĘTA rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA grecko-katolickie	Słońca Wsch. G. M.	Słońca Zach. G. M.	Księżyca Wsch. G. M.	Księżyca Zach. G. M.
1. S.	Eligiusza B.	19. Awdyja Pr.	7 35	4 2	rano	wiecz.
48.	Ewang. u Łuk. św. w Rozd. 21. O znakach na niebie i ziemi.	Jisus iscyt w Sabat. Łuk. 13.				
2. N.	**G. 1. Adw. Bibiauy P.**	**20. N. 27. po Sosz. Hł. 2.**	7 37	4 1	7 11	2 27
3. P.	Franciszka Ksaw.	**21. Wowed. Bohorod.**	7 38	4 0	8 34	2 50
4. W.	Barbary P.	22. Fyłymona Ap.	7 39	4 0	9 46	3 23
5. Ś.	Sabby Op.	23. Amfyłokia	7 40	4 0	10 43	4 9
6. C.	Mikołaja B.	24. Ekateryny Pr.	7 41	4 0	11 22	5 11
7. P.	Ambrożego †	25. Kłymenta	7 42	4 0	11 49	6 23
8. S.	**Niep. Pocz. N. Maryi P.**	26. Ałyppa Prep.	7 44	4 0	wiecz.	7 40
49.	Ewang. u Mat. św. w Rozd. 11. O poselstwie Jana do Chryst.	O kniazi pyt. Jisusa. Łuk. 18.				
9. N.	**G. 2. Adw. Leokadyi**	**27. N. 28. po Sosz. Hł. 3.**	7 45	3 59	— 8	8 56
10. P.	N. P. Maryi Loretańsk.	28. Stefana M.	7 46	3 59	— 22	10 9
11. W.	Damazego	29. Paramona	7 47	3 59	— 33	11 21
12. Ś.	Aleksandra Zoł.	30. Andreja Ap.	7 48	3 59	— 42	rano
13. C.	Łucyi i Otyldy	1. Dekemwrija. Nauma	7 49	3 59	— 52	1 42
14. P.	Nikazego i Spir.	2. Awakuma	7 50	3 59	1 2	2 55
15. S.	Ireniusza	3. Sofonij Pr.	7 51	3 59	1 13	4 11
50.	Ewang. u Jana św. w Rozd. 1. O poselstwie żydów do Jana.	Jisus iscilaje 10 prokażen. Łuk. 17.				
16. N.	**G. 3. Adw. Adelaidy**	**4. N. 29 po Sosz. Hł. 4.**	7 52	4 0	1 27	5 30
17. P.	Łazarza B.	5. Sawwy Osw.	7 53	4 0	1 46	6 52
18. W.	Gracyana	**6. Nykołaja**	7 54	4 1	2 14	8 10
19. Ś.	Suchednie. Nemezjusza †	7. Amwrozya	7 54	4 1	2 55	9 18
20. C.	Teofila M.	8. Pałapia	7 55	4 1	3 55	10 8
21. P.	Tomasza Ap. †	**9. Zaczat. Bohorod.**	7 56	4 2	5 13	10 43
22. S.	Zenona M. †	10. Myny i Ermoh.	7 57	4 2	6 42	11 7
51.	Ewang. u Łuk. św. w Rozd. 3. W 15. r. panowania ces. Tyb.	O wełykoj weczeri. Łuk. 14.				
23. N.	**G. 4. Adwent. Wiktoryi**	**11. N. 30. S. Pr. OO. Hł5.**	7 57	4 3	8 14	11 25
24. P.	Adama i Ewy †	12. Spirydiona	7 57	4 3	9 45	11 39
25 W.	**Boże Narodzenie**	13. Ewstratyja Jep.	7 57	4 3	11 12	11 51
26. Ś.	**Szczepana M.**	14. Ftyrsa M.	7 58	4 5	rano	wiecz.
27. C.	Jana Ewang.	15. Jełefterya	7 58	4 6	2 3	— 3
28. P.	Młodzianków MM.	16. Ahhea Pr.	7 58	4 7	3 29	— 16
29. S.	Tomasza B. M.	17. Danyiła Pr.	7 58	4 7	4 54	— 32
52.	Ewang. u Łuk. św. w Rozd. 2. Wówczas dziwili się oj. i mat.	Knyha Rożdestwa Chryst. Mat. 1.				
30. N.	**G. Dawida kr.**	**18. N. 31. S. OO. Hł. 1.**	7 58	4 8	6 18	— 52
31. P.	Sylwestra pap.	19. Wonyfatya	7 58	4 8	7 33	1 21

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza.

Nów dnia 4. o godzinie 11. min. 37 wieczór.
Pogoda ale zimno.

Pierwsza kwadra dnia 12. o godzin. 11. min. 7. wieczór.
Pogoda przy łagodnym powietrzu.

Pełnia dnia 20. o godzinie 1. min. 24 wieczór.
Śnieg i deszcz.

Ostatnia kwadra dnia 27. o godzinie 7. min. 53. rano.
Powietrze zimne i zamiecie śnieżne.

W Grudn. ubywa dzień o minut 16.
Długość dnia w przecięciu 8 godzin i 30 minut
Księżyc oddala się od ziemi dnia 11. a przybliża się d. 23.

Przepowiednie kalend. 100letn.
D. 1 i 2 śnieg, od 3 do 8 powietrze niestałe, 10 mroźno i śnieżno, 11 i 12 silne mrozy, 13 i 14 śnieg, 16 do 20 jasno i mroźno, potem do końca posępno i śnieg.

Kalendarz żydowski.
1 grud. 25. Kislew Pośw. świąt. Chan. 7 gr. 1 Thebeth. 16 g. 10. theb. Post Oblężenie Jerozolimy.

I.
Gospodarstwo, przemysł i handel.

Zalety i zamiłowanie w ogrodnictwie.

Ze wszystkich pożytecznych zatrudnień, uprzyjemniających z lubem zajęciem się i korzyścią życie domowe, pierwsze miejsce zajmuje bezsprzecznie sztuka ogrodnicza. Któż chodzący około zatrudnień tego rodzaju, nie doznał przyjemności tej pracy. Człowiek na kawałku ziemi potrafi wychować cieniste i owocem pokrywające się drzewa, barw rozmaitych kwiaty i wszelkiego rodzaju do pożywienia służące rośliny. Zasiewanie ich, przesadzanie i pielęgnowanie, skraca niepostrzeżenie czas tak nudno nieraz wlekący się dla ludzi, i niewiedzących, co z sobą robić! — Gdy się nadto zwróci uwagę na potrzeby i pożytki ogrodnictwa — pomnażającego wygody życia, uczerstwiającego zdrowie, oraz dającego wzrost siłom fizycznym, a dzielność i sprężystość umysłowym, to tylko przyklasnąć należy ludziom, którzy mimo obowiązków swoich oddają się tej gałęzi gospodarstwa.

Druga połowa rodu ludzkiego, którą przyroda wdziękami, słodyczą i nieprzebranym skarbem czułości obdarzyła, w zamiłowaniu ogrodu znajduje najobszerniejsze pole do rozwijania i udoskonalenia tych nieocenionych swoich przywilejów. Czyste powietrze, ruch połączony z czynnością zajmującą umysł, utrzymują zdrowie płci pięknej, chroniąc ją od wielu dolegliwości, jakie niewiasty pozbawione tego uzdrawiającego sposobu rozrywki i nienużącej pracy, są przez całe życie dotykane; nie dozwalają zwiędnąć do późnej starości, sprawiając błogie zamiłowanie do domowych zatrudnień gospodarskich, broniących wstępu do serca rojonym marzeniom, fałszywej bez celu czułości, ani się zagnieździć dają występnym, trującym szczęście całego życia namiętnościom. Ogrody stanowią rozległy i ważny wydział rządnych, troskliwych i dobrze pojmujących powołanie swoje gospodyń. Kobieta od dziecińatwa swojego do najdojrzalszego wieku, przeznaczona jest do życia domowego, upodobanie przeto w ogrodach — w każdej dobie wieku — jest dla niej najprzyzwoitsze. W młodości pielęgnowanie kwiatów, które są godłem jej wdzięków i niewinności, w latach dojrzalszych troskliwość około roślin, służących do pożywienia, są najodpowiedniejsze jej powołaniu. Zatrudnienie tego rodzaju wywierając najzbawienniejszy wpływ na jej charakter. W codziennem doświadczeniu daje się to spostrzegać, że miłośniczki ogrodów odznaczają się czerstwością zdrowia, ochotą do pracy, łagodnością charakteru, uprzejmą dobrocią, i wesołym i pogodnym zawsze humorem.

W każdym stanie życia towarzyskiego nic nie ma pożądańszego, jak przyswojenie sobie upodobania do ogrodów. Wiek posuwając człowieka ku starości, gasi z postępem czasu jedno po drugiem żywsze uczucie, wystudzając nawet samo ognisko, w którem się niegdyś żarzyły. Z ubiegłą młodością mimowolnie tęsknić zaczyna człowiek do samotnej uchrony, do miłego z trudów wytchnienia i do zapomnienia o świecie. Wtenczas to w sercu nieskażonego człowieka, którego los wraca na łono przyrodzenia, obudzi się naturalne upodobanie do zajęcia się jego płodami, a ogrodnictwo staje się najulubieńszem zatrudnieniem, najkorzystniejszą nagrodą podjętych trudów całego życia. I kiedy miękki a bezczynny spoczynek wycieńcza i osłabia siły, rozwija ukryte w łonie człowieka zarody chorób i dolegliwości, zatrudnienia pod otwartem niebem rozrywając uwagę swoją rozmaitością, dające powód do ruchu ciała, wracają nieraz stargane siły, dają wesoły humor i sprawiają zapomnienie przygód, trosk i kłopotów spracowanego żywota.

Naturalne rozmnażanie drzew owocowych z nasienia.

Zakładanie sadu z drzewek owocowych, szczepowych, jest często zawodne a zarazem i kosztowne; z resztą nie zgadza się z powołaniem rolnika gospodarza dla tego, że oddala go od właściwych zawodowi jego zatrudnień. Podajemy przeto sposoby do naturalnego rozmnożenia drzew owocowych z nasienia, t. j. z ziarnek i pestek jako z żywiołów, w których przyrodzenie złożyło zaród roślinności, dając do poznania, że chce mieć tym a nie innym sposobem rozmnożone rośliny.

Wybierają się do siewu ziarnka i pestki owoców najlepszego ile tylko być może gatunku, zupełnie dojrzałych i nienadwerężonych. Te ziarnka i pestki, obcierają się cienką szmatką i osuszają dni kilka na wolnem powietrzu, poczem przechowują się aż do czasu siewu w suchym piasku. — Przed samym wysiewem obmywają się ziarnka gruszkowe wodą letnią — dla zdjęcia lepkiego soku, który przylega do łuski, pestki zaś śliwek, czereśni i t. p. przysposabiają się do siewu leżeniem przez 2 do 4 tygodnie w piasku mokrym w miejscu nie zimnem i ciemnym, przez co zyska się tyle na czasie, iż wysadzone z wiosny, niezwłocznie zakiełkują i nie będą narażone na żadne uszkodzenia.

Ziarnka sieją się po jednemu w odległości dwóch cali jedno od drugiego w rynienki pod sznur wytłoczone, a na jeden tylko cal głębokie; pestki zaś sadzą się rzędami pod sznur w dołki w odległości 3 do 4 cali, a na 1½ cała tylko głębokie. Jedne i drugie przysypują się ziemią, zatknąwszy wprzód paliki numerowane przy każdym rzędzie, dla oznaczenia gatunku. Gatunki nie powinny być mięszane, a nawet dobrze będzie zachować taki porządek odosobnienia względem rozmaitych odmian jednego gatunku.

Peryod kiełkowania i czas potrzebny do wypędzenia płonki, są niejednakowe w nasionach owocowych. Wszystkie gatunki odrastają w przeciągu miesięcy sześciu o tyle, że przeglądać będą nad ziemię. Te młodocianne wyrostki nie potrzebują na zimę innego nakrycia, oprócz warstwy gałęzi sosnowych lub świerkowych, a w ich niedostatku naciętych gałązek z ciernia, głogu albo agrestu, które je dostatecznie zasłonią od śniegów i mrozów. Przykrywanie gnojem lub słomą posłużyłoby tylko do sprowadzenia myszy i robactwa.

Gdy płonki przestoją w miejscu dwie po sobie następujące zimy, i osiągną już w pieńku grubość pióra do pisania, wykopują się z wiosny, skoro ziemia rozmarznie, i przesedzają się rzędami do szkółki płonek, przyczem odrzucają się te, których liść jest drobny, gałązki kolczaste, zieloność zbyt ciemna, słowem mówiąc te, które niosą na sobie znamiona dziczyzny, a biorą się do przesadzenia te tylko, których powierzchowność znamionuje siłę i przypomina drzewa poprawione przez uszlachetnienie. — Przesadzone do szkółki drzewka, rozpoczynają tam peryod życia nowy i wchodzą w stosunki sztucznego, ugruntowanego na pewnych prawidłach hodowania, przez które doprowadzone być mają do zamierzonego stopnia poprawności, t. j. usposobienia do wydania dobrych owoców. Przeniesione następnie do gruntu, gdzie mają pozostać na zawsze, rosną swobodniej jak operowane, t. j. szczepione lub oczkowane.

Tak hodowali nasi przodkowie drzewa owocowe, z których pozostały tam i owdzie tylko ślady. Chcąc mieć dobre owoce, należałoby wrócić do tej metody, co jest bardzo pojedyńczem i niemozolnem wcale.

Kilka słów o jednym z najniebezpieczniejszych szkodników grochu.

Chrząszczyk znany pod nazwą „Ziarnowca grochojada“, niszczy nieraz całe łany grochu. Ukazał on się najpierw w Stanach Zjednoczonych Ameryki, której mieszkańcom dotkliwie dał się tak we znaki, że wskutek spustoszeń tamże przez niego zrządzonych, zaprzestać musiano zupełnie uprawy grochu w niektórych miejscowościach.

Chcąc położyć koniec możliwemu rozprzestrzenieniu się tego szkodnika, powinniśmy przedewszystkiem znać go dokładnie, a oraz wiedzieć, w jaki sposób się rozmnaża i dzieło zniszczenia prowadzi, gdyż tylko wtedy możemy ze skutkiem użyć odpowiednich środków zapobiegających.

Ziarnowiec grochojad należy do rzędu chrząszczów, do rodziny ryjowców. Głowę ma zwisłą, na przodzie wyciągniętą w krótki płaski a szeroki ryjek, czułki ku końcowi zgrubiałe, nie zgięte. Jest 2 do 2½‴ długi, jajowaty, czarny białemi plamkami pokryty, omszony, koniec odwłoka nagi z dwoma czarnemi plamami. Piszczele przednich nóg całkiem czarne, zresztą nogi brudno-czerwone.

Chrząszczyki te okazują się w czasie kwitnięcia grochu, a zapłodnione samice znoszą jajka w zawiązki. Z jajek tych wylęgające się białe gąsieniczki wykształcają się wraz z grochem, żywiąc się zawartością ziarna.

Ziarnko grochu, w którem te robaki przebywają, można łatwo rozpoznać po tem, że na powierzchni grochu spostrzega się małą okrągłą, przezroczystą, zwykle nieco ciemniej zabarwioną plamkę, w którym to miejscu tylko naskórek pozostał, a którędy chrząszczyki wychodzą.

Ze zdrowem ziarnem na wiosnę wysiany, zasklepione chrząszczyki zawierający groch, przyczynia się, rozumie się najgłówniej do rozpowszechnienia się szkodnika, który przegryzłszy ów cienki naskórek, wylatuje, zapładnia się, poczem zapłodnione samice znoszą jajka, z których wylęgające się gąsieniczki toczą zawartość ziarna, przeobrażają się w pupki, z których ostatecznie chrząszczyk sam wychodzi.

Przechodząc do środków zapobiegających rozprzestrzenieniu się tego szkodnika, zaznaczymy, że jednym z najważniejszych środków jest użycie ziarna zdrowego do siewu, nabywając zatem np. zkąd indziej groch do siewu, powinniśmy przed wysiewem przekonać się, czy przypadkiem w ziarnie nie znajdują się zasklepione chrząszczyki, których obecność z łatwością można wypośrodkować po owej charakterystycznej okrągłej, przezroczystej, nieco ciemniej zabarwnionej plamce. — Skoro chrząszczyk jest w ziarnie, natenczas jedynym jest środkiem tegoż zniszczenia, gdyż w przeciwnym razie wraz z grochem wysiany, naraziłby nas na ciężkie straty. Zaprawianie grochu przed wysiewem, nie niszczy wszystkich poczwarek, i nie jest polecenia godnem. Profesor Löw przemawia za moczeniem grochu we wodzie, przyczem zdrowe ziarno od nawiedzionego chrząszczykiem oddzielonem być może, ziarno bowiem, w którem poczwarka lub chrząszczyk siedzi, spływa jak znacznie lżejsze od wody na powierzchnią jej i następnie zebranem i na inne cele użytem być może, ziarno tymczasem zdrowe

opada na dół. Twierdzi on przytem, że jedynie nieodpowiedne zastósowanie tego sposobu spowodowało niektórych do wyrzeczenia zdania, jakoby takowy nie odpowiadał celowi. Często zdarza się jednakże, że nawet po użyciu tego sposobu chrząszczyk się pojawia. Przy moczeniu zważać na to należy, czy przez szkodnika zamieszkały groch spływa, gdyż wewnątrz niego znajdująca się próżnia czyni go lżejszym od wody, nawet i ten, którego naskórek chrząszczyk już na pół przegryzł. Skoro jednakże groch przez dłuższy czas moknie, natenczas próżnie napełniają się wodą, a on na dół opada, w ten sposób opada większa część grochu zawierającego chrząszczyki, nasyciwszy się wodą. A zatem mylą się ci, którzy twierdzą, że długie moczenie zamierzony skutek wywrze, powinniśmy owszem przeciwnie w jak najkrótszym czasie czynność tę ukończyć, sypnąć małe ilości grochu do wody, i zbierając natychmiast spływające ziarna. Nie szkodzi to, że przytem spływa także pewna iłość grochu zdrowego, gdyż zwykle są to ziarna małe nie zupełnie wykształcone, ponadgryzane. Tylko przy odmianach grochu większych, opada także i ziarno z chrząszczykami, będąc jeszcze cięższem od wody, w takim razie radzi Löw używać płynu cięższego od wody, polecając np. rozpuszczenie stosownej ilości soli we wodzie i t. d.

Lepszym i więcej uznanym środkiem jest niszenie szkodnika przez wystawienie grochu na oddziaływanie wysokiej temperatury, za pomocą której szkodnika zniszczyć możemy, a groch nie straci przytem siły kiełkowania, i bez obawy następnie może być wysianym.

Podług doświadczeń racyonalnych agronomów wynosi maximum (t. j. najwyższy stopień temperatury), przy którym groch zachowuje jeszcze siłę kiełkowania, 37—38° C. Sposób ten zasadza się na tem, że sypiemy groch na lasy w gorzelni lub w piece, i wystawiamy go przez niejaki czas na oddziaływanie ciepła, poczem po obumarciu wyszłych już lub zasklepionych jeszcze chrząszczyków, możemy takowy zużyć w razie potrzeby do siewu. Spostrzegłszy przy sprzęcie chrząszczyki, należy jak najwcześniej omłot uskutecznić, i omłocony groch posypać w suchem i ciepłem miejscu, suche bowiem przechowanie przyczynia się do wyginienia wielu zasklepionych chrząszczyków, następnie suszymy groch w powyżej wymieniony sposób.

Wysiew grochu wcześnie kwitnącego i wcześniej wykształcającego strączki, nie zapobiega rozpowszechnieniu się tego szkodnika, tak samo nie pomaga użycie grochu z małem ziarnem, do siewu, jak bowiem każdy przekonać się może, i w grochu drobnym normalne przeobrażenie i rozwój szkodnika się odbywa.

Zważając na ogromne szkody, jakie wyrządza ziarnowiec grochojad i w naszym kraju jako na południe położonym, starać się należy wszelkiemi siłami o to, ażeby takowy na polach się nie zagnieździł, dla tego sprowadzając groch z kądinąd, uważnie najsamprzód próbce przypatrzyć się powinniśmy, czy przypadkowo na grochu nadesłanym nie ma owych charakterystycznych znaków, zdradzających obecność tyle niebezpiecznego szkodnika.

Dr. Sempołowski.

Kilka uwag o grochu i niektórych jego gatunkach.

Jednym z najgrymaśniejszych, że tak powiemy i najmniej udających się płodów w gospodarstwie, jest groch. Każdemu rolnikowi wiadomo, który ziarno to uprawia, a jednak trudno z nim się rozstać, bo groch stanowi doskonałe pożywienie tak dla ludzi, jak dla zwierząt, i to nie tylko jego ziarno, ale dla ostatnich też i jego słoma. Dla tego każdy gospodarz uprawia choć trochę grochu; przydać się więc może kilka słów, które tu o niektórych gatunkach napiszemy. Grochu mamy dwa główne rodzaje, to jest groch wcześniejszy i późniejszy. To też bardzo gospodarz powinien być ostrożny przy kupowaniu grochu, żeby czasem nie dostał tych dwóch gatunków pomięszanych, boby mu się w jesieni jeden na polu wykruszył, zamiastby drugi dojrzał, a ztąd dla niego strata. Kto zatem grochu do siewu potrzebnie, powinien go kupić ze znanych handlów, lub co najlepiej, z folwarków większych, gdzie go zwykle w największej ilości siewają.

Mianowicie wystrzegać się powinni gospodarze kupowania grochu do siewu od obcokrajowych kupców, karczmarzy i tym podobnych, osiadłych po wsiach, bo ci zwykle odkupują groch od włościan lub ludzi folwarcznych i groch to najczęściej mięszany. Z owych dwóch głównych gatunków, t. j. wcześniejszego i późniejszego, ma każdy swoje zalety.

Wcześniejszy zwykle lepiej sypie, i częściej się udaje, a to dla tego, że mu mszyce zaszkodzić wiele nie mogą, bo zwykle wtedy już dojrzewa, kiedy mszyce największą szkodę grochom wyrządzają. Również od suszy tyle ten rodzaj grochu nie cierpi, bo zwykle wtedy, kiedy skwary nastają, groch ten strąki wysadza.

Późniejsze gatunki grochu mają zwykle to do siebie, że długą wydają słomę, ponieważ dłużej rosną, a jeśli rok jest dobry, to późne grochy i więcej ziarna wydadzą.

Zważywszy, że późny groch ma wiele przeciwności do zwalczenia, a mianowicie takich ma nieprzyjaciół, jak mszyce, miodunkę i susze, zaleca się przezornym gospodarzom, ażeby zawsze trochę późnego, a trochę wczesnego siewali, to nie tak łatwo

klęska ich spotka, i przynajmniej jeden rodzaj grochu jako tako obrodzi, nawet w takich latach, jakie były dwa ostatnie.

Co do szczegółów gatunku grochu, to odznacza się najpiękniejszym ziarnem:

Groch olbrzymi, czyli „Wiktorya". Groch ten o nadzwyczaj wielkiem ziarnie, należy jeszcze do gatunków wcześniejszych, wydaje dobry sprzęt, często nawet bardzo wielkie żniwo w ziarnie, niezłe w słomie i gotuje się doskonale.

Groch to bardzo pokupny osiąga też zwykle większe ceny, niż każdy inny, a wydaje doskonałe sprzęty na ziemiach czarnych, pruchnicowych, murszatych i gliniastych.

Wysiewać go należy nieco więcej niż zwykłego grochu, bo bardzo ma duże ziarna; zwykle sieje się tego grochu na morgę 2—3 szefki.

Sprowadzono nadto jeszcze kilka gatunków grochów wczesnych, które wydają bardzo smaczne ziarna.

Grochy późne wydają zwykle wiele grochowin, a skoro się obrodzi, i dużo pięknego ziarna.

Na piaski radzimy w miejsce zwykłego grochu siać groszek (*Lathyrus sacivus. Plattserbse)*. Jest to rodzaj drobnego grochu płaskiego, który doskonale się gotuje i dobrą daje paszę dla inwentarza. Tak ziarno, jakoteż i słomę jego chętnie inwentarz zjada. Zwykle wysiewa się go na morg jeden korzec.

W celu nabywania nasienia grochu, jak ogólnie nasion wszystkich jarzyn i roślin, polecamy „Główny skład p. Teofila Łuckiego we Lwowie, przy placu halickim pod l. 14", który daleki od szarlatanizmu cudzoziemców za zarobkiem w świat idących, jako fachowy ogrodnik polegając na rezultatach osobistego badania w własnym ogrodzie doświadczalnym i relacyach wiarogodnych fachowych osób, sprowadza i rozpowszechnia tylko nasiona dla naszej ziemi i klimatu naszego odpowiedne, poręczając nadto za zdatność ich kiełkowania.

Kompost do uprawy roślin ogrodowych.

O kompoście, używanym w gospodarstwie dla zasilenia ziemi, czytamy bardzo często uczone rozprawy i zdawaćby się mogło, że jeżeli uznaną jest skuteczność tego nawozu w rolnictwie, to tem bardziej powinna być znaną i uznaną w ogrodnictwie. Lecz tak nie jest. Bardzo wiele jest okolic, w których do uprawy warzywa wcale jeszcze kompostu nie używają. Za pomocą dostatecznej ilości dobrego kompostu można w ogrodach nie bardzo dobrych tak piękne produkować warzywa, jak w ogrodach mających najpiękniejszą glebę, coby nawet przy użyciu wielkiej ilośc i obornika, nie było możliwem. Kompost dla ogrodu jest zresztą najtańszy nawóz, albowiem każdy ogród dostarcza materyału do niego prawie do zbytku. Z tych materyałów i niektórych do ogrodu zwiezionych, n. p. z błota ulicznego i z podwórza, liści i odpadków od warzywa, korzeni i łodyg, darniny i wszystkiego, co butwieć może, z łatwością, w samym ogrodzie, ile potrzeba kompostu przysposobić można. Przedmioty te warstwami się składają i ziemią się prześcielają. Gdzie można dodaje się sadzy, popiołu i nieco obornika, a kupy kompostu oblewają się często gnojówką, przyczem się także od czasu do czasu przerabiają. Tym sposobem otrzymuje się w krótkim czasie kompost bardzo dobry pod ogrodowiznę.

Ponieważ aż do dojrzałości kompostu zawsze pewnego czasu potrzeba, należy przynajmniej dwie kupy zakładać, z których w jednej znajduje się kompost gotowy do użycia, a w drugiej świeżo nagromadzony materyał. Mniemanie niektórych ogrodników, jakoby kompost tem był lepszy, im jest starszy, jest mylnem, bo humus najlepiej skutkuje, gdy się rozkłada. Kompost mający rok, okaże się zawsze najlepszym.

Zwyczaj uprawiania na kupach kompostowych dyń, melonów i kalafiorów, jest chwalebny, bo te rośliny ochraniają kompost od zbytecznego wysuszenia.

Fałszowanie herbaty chińskiej.

Pomijając już wzgląd ten, że z łaski kupców pijemy z herbatą, a nie rzadko nawet zamiast herbaty nasze rodzinne liście burakowe, ziemiakowe i inne, zaznaczyć wypada, że już w samych Chinach, aby herbatę uczynić ponętniejszą, przez nadanie jej wyszukanego smaku i woni, zaprawiają ją jak najrozmaitszemi roślinami. Na mocy licznych badań przekonano się także, że herbata przewożona przez Anglią, jest fałszowaną różnemi substancyami i to nie tylko podrzędne, ale i wyborowe jej gatunki, jak Kaper i Pecco. Nie tylko, że zaprawiają ją tam 35 prc. tak zwanej sztucznej herbaty, która się składa z prósza liści herbaciannych i podobnych przymieszek, ale także, aby podwyższyć jej wagę, mięszają ją z kwarcem, gliną, rudą żelazną; czarne gatunki z grafitem, a zielone z błękitem pruskim.

Wspomnieć tu należy, że Chińczycy sami farbują herbatę zieloną, jak to opisuje Fortune, który był tego naocznym świadkiem: „Robotnik wziął cokolwiek błękitu pruskiego i roztarł go w porcelanowym moździerzu na miałki proszek, w tym samym czasie inny był zajęty paleniem gipsu. Obie substancye zmięszane w stosunku 4 części gipsu na 3 części błękitu pruskiego, dały jasno niebieski proszek, który następnie pomięszano z herbatą, biorąc na 7 funtów już upalonych liści 1 łót farby". W ostatnim czasie zaczynają w Chinach używać także indygo.

Aby wykryć indygo, albo błękit pruski, miesza się próbę herbaty w zimnej wodzie, i przecedza następnie przez muszlinową szmatkę. Z przesączem przechodzi także delikatny pyłek farby, i opada powoli na dno naczynia.

Po zlaniu wody można osad badać roczynem chlorku wapna. Jeżeli pod jego wpływem blednieje, dowodzi to obecności indygo; jeżeli zaś po dodaniu potażu staje się brunatnym, a po dodaniu kilku kropli kwasu siarkowego, znowu niebieskim, to w takim razie farba jest błękitem pruskim. Oprócz tego wyrabiają w Chinach z odpadków, prósza i t. p. liści, które zlewają wodą ryżową, rodzaj sztucznéj herbaty. Wytwarzają ją albo w kolorze czarnym, naśladując herbatę Kaper, albo w zielonym, aby nadać jej wejrzenie herbaty Gumporde i to głównie w tym celu, aby fałszować nią lepsze gatunki.

Atrament.

Atrament — rzecz na pozór bardzo bagatelna, nie za taką będzie przez nas uważaną, gdy zastanowimy się nad ogromną liczbą urzędników, literatów, kupców i w ogóle ludzi choć cokolwiek wykształconych, którzy codziennie mają z nim do czynienia. Gdyby nie było tej drobnostki, nie bylibyśmy wstanie udzielać wzajemnie swych myśli, musielibyśmy powrócić w wieki najciemniejszego barbarzyństwa. — Wynalazcę atramentu, jaki on był pierwiastkowy, należałoby postawić na równi z wynalazcą pisma, bo i to ostatnie nie rozchodziłoby się, gdyby znano tylko rycie stylem na tabliczkach z wosku lub innego miękkiego materyału, tak jak to było używanem w starożytności. Ale nie o tę ważność atramentu nam chodzi — raczej o to, jakim on jest, a jakim być powinien, aby zadość wymaganiom naszym uczynił.

Od kilku lat w fabrykacyi atramentu zupełny nastąpił przewrot, tak jak wszystko w tych czasach udoskonaleniu ulega; ani słowa, że pod wielu względami jest lepszy niż dawniejszy, ale za to jednej rzeczy małej mu brakuje — czarności. Mamy rozmaite atramenty: zielonawe, czerwonawe, niebieskawe, fioletowe, a zawsze z odcieniem brudnym, ale atramentu czarnego nie widzimy nigdzie, tak, że wyrażenie czarny jak atrament, słusznie wyszło z użycia. Wprawdzie wszystkie te czarno kolorowe atramenty w parę godzin po napisaniu ciemnieją, ale podczas pisania ta nadzieja zczernienia, oczom piszącego bystrości nie doda. Zapewne ci, co wynaleźli obecnie używane atramenty, więcej czytaniem, niż pisaniem się zabawiali. A jednak jakże to ważną jest rzeczą kolor atramentu! Ludziom młodym i z dobrym wzrokiem może to nie sprawiać wielkiej różnicy, choć jak mówią, do czasu dzban wodę nosi; ale dla osób, szczególniej w pewnym wieku będących, używanie nowych atramentów często jest niepodobnem i nie jednego z nich napotkać można utyskującego na brak dobrego atramentu, i szukającego takowego u kupców po sklepach.

Raz jednemu z nich udało się odkryć ten skarb w jednym z najdroższych składów materyałów pisemnych; była to mała kamienna flaszeczka atramentu aż z Paryża sprowadzonego, który miał być zupełnie czarnym; ilość wystarczająca zaledwie do napełnienia jednego kałamarza kosztowała 50 cent., lecz i ten atrament zawiódł oczekiwanie nabywcy, nie był wprawdzie ani czerwony, ani zielony, lecz jakiegoś nieokreślonego koloru, bynajmniej jednak nie czarny. A przecie to nie tak dawne czasy, gdy każdy student, aplikant, kupiec, gospodarz sam dla swego użytku sporządzał najprzedniejszy czarny atrament. Jakaż może być przyczyna takiej zmiany? Wszak sztuka robienia atramentu tajemnicą nie była, a na zatracenie jej jeszcze dość czasu nie upłynęło. Oto przyczyna jest w tem, że używamy obecnie piór stalowych, które od dawniej robionego atramentu prędko się psują, i nie tak dobrze go spuszczają, dla jego gęstości, jak pióra gęsie, że atrament dawniej wyrabiany pleśniał i osadzał gęsty osad, tracąc przez to na ciemności, gdy teraźniejszy tych wad nie posiada, że nareszcie co najważniejsza, nie chce się nikomu walać sobie rąk i tracić czasu na robotę tego, co za kilka groszy w każdym sklepie dostać można; a fabrykanci robią atrament kolorowy a nie czarny, bo ich to taniej kosztuje, i w razie nienatychmiastowego przedania, na składzie nie zepsuje się.

Gdyby potrafiono robić atrament tak czarny, jak był dawniej wyrabiany, to taki atrament niczby do życzenia nie pozostawiał. Dla tych coby pragnęli przyrządzić samym sobie atrament czarny, jak również dla tych, którzy z chwalebnej ciekawości radziby dowiedzieć, się czem to co dzień zapisują tyle papieru, poświęce słów kilka.

Zasadą atramentu jest połączenie chemiczne, noszące nazwę garbnika żelaza; to połączenie koloru czarnego z niebieskawym odcieniem jest w wodzie nierozpuszczalne, lecz jako osad a raczej męt bardzo drobny, zawieszony jest w wodzie nieco gęstej, z powodu dodatku gummy, cukru lub materyj kleistych. W skład tego czarnego połączenia, wchodzi z jednej strony kwas garbnikowy, który się wyciąga z galasu, kaschu, drzewa kompetezowego i innych, a nawet z kory dębowej; z drugiej strony związek żelaza przez chemików zwany tlennikiem żelaza, którego, dostarcza koperwas żelazny, inaczej zielonym zwany (siarczan żelaza). Galas więc i żelazo są głównemi częściami dobrego czarnego atramentu, inne są tylko dodatkami. Galasu obecnie używają bardzo oszczędnie, zastępując go tańszemi materyałami, zawierającemi

kwas garbnikowy, ale które tak pięknego czarnego koloru nie dają. Z koperwasem jeszcze ważniejsza rzecz zachodzi; koperwas bowiem taki jest w handlu, to jest piękny zielony, przezroczysty, dający bardzo blady atrament, który dopiero w jakiś czas po napisaniu czernieje: pochodzi to ztąd, że koperwas zawiera tlenek żelaza, związek nie dający czarnego połączenia z kwasem garbnikowym, a dopiero pozostając czas pewien na powietrzu, ten tlenek żelaza przyciąga część składową powietrza — tlen, i zamienia się na połączenie zwane tlenikiem, które już z kwasem garbnikowym czarny wydaje atrament. Otóż w nowych atramentach, jak koperwas świeży, z tej to i innych jeszcze przyczyn są one blade i dopiero po napisaniu ciemnieją, dla tego także nie są one gęste, bo jeszcze ten męt czarny w nich się nie utworzył, dopiero na papierze się wyrobi i pożądaną czarność wyda. Aby więc atrament był odrazu czarny, potrzeba poprzednio już tlenik żelaza w tlenik zamienić. I to było owym sekretem dawniejszych przepisów, a do wykonania jest bardso łatwym, należy tylko brać koperwas zwietrzały, to jest taki, co się już prawie rozsypał w proszek brudno-białawy, straciwszy swą zieloną barwę; świeży zaś, zielony koperwas można na taki zwietrzały zamienić albo przez pozostawienie go na wolnem powietrzu a lepiej na słońcu czas jakiś, aby się w proszek rozsypał, albo prędzej jeszcze lekko ugrzawszy go przy ogniu, tak tylko, aby w proszek wzmiankowanej brudnej barwy się zamienił.

Mając taki koperwas, wygotowuje się go wodą, aby się w niej rozpuścił, z drugiej zaś strony drobno potłuczony galas także przez czas jakiś (pół do 2 godzin) wygotowywa w wodzie dla rozpuszczenia z niego połączeń garbnikowych, odlewa od części galasu nierozpuszczonych, dodaje do niego według potrzeby gumy arabskiej lub dragantowej, cukru, krochmalu przypalonego lub jakiego innego kleistego środku, i ten płyn miesza z wzmiankowanym roztworem koperwasu, ostudza, pozostawia lekkiemu ustaniu się, dobiera wodę w miarę potrzeby i atrament już gotów. Jeżeli wzięto dosyć gumy, a jeszcze lepiej cukru, atrament będzie świecącym, gdyby jednak zanadto ich dodano, mógłby być lepkim i nie dobrze wysychać. Według niektórych przepisów dodają jeszcze piwa, jak to robili dawniejsi uczniowie, koperwasu miedzianego zwanego sinym kamieniem (siarczan miedzi), drzewa kampeszowego, fernambuku, kory granatowej i t. p., przez co otrzymuje się atrament rozmaitych odcieni, gęstości, blasku i innych przymiotów.

Stosunki do roboty atramentu podawane są najrozmaitsze, co się już pokazuje, że każdy dobrze zrozumiawszy, to, co było powiedzianem, może dobry przepis skomponować i według niego atrament zrobić. Dla przykładu podam kilka sposobów, których rzecz naturalna, nie ma potrzeby ściśle się trzymać. I tak: najpospolitszy można zrobić, gotując galasu potłuczonego 9 części w 100 częściach wody; po odcedzeniu należy dodać 4 części gumy rozpuszczonej w nieco ciepłej wodzie i roztworu 4 części koperwasu. Dobry też atrament daje 10 części galasu i drzewa kampeszowego 4 części, wygotowane do tego koperwasu przyrządzonego jak wyżej 3 części, koperwasu miedzianego (sinego kamienia) 2 części, gumy 4 części, i cukru 1 część. W każdym razie po zmieszaniu wody dodaje się tyle, aby atrament odpowiadał wymaganiom osobistym. Dla nadania połysku lepiej zamiast cukru, dodawać skórek granatowych, które razem z galasem w ilości od 2 do 4 łutów na funt galasu wygotować należy. Galas wybierać trzeba nie przedziurawiony, gdyż taki o wiele mniej kwasu garbnikowego zawiera. Aby atrament nie pleśniał, dobrze jest dodać do niego parę kropel olejku goździkowego lub lewandowego, stosownie do gustu, a nawet w braku tych parę roztartych goździków korzennych.

Dla uzupełnienia podam także przepis na robotę atramentu alizarynowego takiego, jaki wyrabia Leonardi w Dreźnie. Wygotowuje on 42 części galasu alepskiego i 3 części kropu holenderskiego (marzanny) z taką ilością wody, aby płyn 120 części wynosił; do odfiltrowanego roztworu dodaje $1\frac{1}{5}$ części roztworu indygo, $5\frac{1}{2}$ części koperwasu żelaznego i 2 części octanu żelaza, to jest preparatu otrzymanego z octu i żelaza. Dla używających piór stalowych, atrament taki jako niezawierający gumy i zupełnie płynny jest bezporównania lepszy, zwłaszcza pod względem delikatności dawanych strychów, od dawniej wyrabianego. Ten ostatni atrament może być także użyty do prowadzenia korespondencyj handlowych, ktore po napisaniu kopiują się.

Zimowanie roślin w pomieszkaniu.

Kiedy zima opustoszy nasze błonia i ogrody, kiedy tylko brylantowe kwiaty lodowatego zamrozu skrzą się na szybach okien naszych, budzi się w nas prawdziwa tęsknota za uweselającą wzrok barwą żywej zieleni i nie ma może wtedy milszego dla oczu naszych widoku, jak zimowy ogród dobrze utrzymanej cieplarni. Ale nie każdy może sprawiać sobie takie kosztowne przyjemności, każdy przecież jest w stanie uweselić choćby cztery ściany jednego pokoju majem kilku pięknolistnych roślin, lub takiem kwieciem wonnem, które rozwinie nam się wdzięcznie w promieniach nawet zimowego słońca, jeżeli damy mu tylko trochę umiejętnej opieki.

Ale bardzo mało z tych świetnych dzieci flory zwrotnikowej, które stanowią najpiękniejsze okazy cieplarni, mogą się chować w pokoju, gdzie pozbawione koniecznych do istnienia swego warunków, wkrótce słabną, niszczeją i usychają nareszcie. Są przecież

niektóre wywdzięczające się bardzo dobrze za gościnność naszych mieszkań, a do ich liczby należy familia roślin liliowych, rozszerzona po całym świecie i przedstawicieli swoich we wszelkich klimatach w najrozmaitszym stanie rozrostu mająca, a które z okazów nowszej hortikultury, odznaczają się może szczególniej podatnością do hodowli pokojowej, a przecież w stosunku do tego przymiotu pielęgnowanie ich nie jest dość upowszechnione. Użyliśmy tu nazwę lilii w jej szerszem, naukowem znaczeniu, zaliczając do tego rzędu drakeny, kształtujące się już w rodzaj drzewka, a których ojczyzną są gorętsze strony Azyi i Nowej Holandyi. Drakeny, pewne gatunki palm, oraz drzewa gumowe, są to najwłaściwsze rośliny do wspanialszej ozdoby naszych pokojowych ogrodów wśród zimy, kiedy tymczasem pięknym przystrojem niższych kondygnacyi można zrobić pielęgnując wonne hyacynty, tulipany i wdzięczne dzwonki, w połączeniu ze skromną a balsamiczną rezedą.

Należy tu jeszcze i kamelia, licząca się do najpiękniejszych drzewek, jakie tak liściem, jak kwiatem swoim zdobić mogą pokoje, że przecież hodowanie jej jest już sztuczniejsze a raczej mozolniejsze, i ztąd trudniej się udające, przeto wmieścić ją można do roślin uprawy pokojowej.

Wracając do drzewek z familii liliowych, podajemy, że mymagają one temperatury miernej (ciepła 10—14 stopni), dalej dobrej a należycie przegniłej liściastej z pewną domieszką starej gliny i rzecznego piasku. Domieszka tych przedmiotów jest koniecznie potrzebna, dla dłuższego utrzymania w doniczkach wilgoci, która w suchem powietrzu pokojowem bardzo prędko znika, gdyż nie jest to rzeczą obojętną, czy się częściej a wmniejszej ilości polewa, czy też raz a tak silnie, aby woda przez doniczkę przeciekała. Jest to nawet prawidło ogólne, odnoszące się do uprawy wszystkich roślin w pokojach hodowanych, prawidło ważne, a przecież bardzo lekceważone. Prawie wszyscy boją się za wiele podlewać, i ztąd rośliny zasuszają. Kto znów używa podstawek z wodą, przerzuca najczęściej rośliny swoje w inną ostateczność równie szkodliwą, bo trzymając doniczki w wodzie sądzi, że roślina naciąga wodę dołem potrzebną sobie ilość, co go od baczniejszego podlewania z góry uwalnia. Gdyby nawet miało to miejsce, to nigdy w dostatecznej ilości roślina wody nie zyska, a sposób taki ma wielką wadę, że korzenie wciąż w wodzie stojące łatwo gniją. To niszczy nawet całą korzyść, jaka istotnie wypływa z podstawek wodą napełnionych, a które przez parowanie tejże wody, wytwarzają w koło kwiatów konieczną dla ich dobrobytu w suchym pokoju atmosferę wilgoci.

Nadto ważnem jest staranne oczyszczanie takowych z kurzu przez mycie liści. Celem tego, nigdy nie trzeba używać, jak niektórzy robią, szczoteczek, ale właśnie bardzo delikatnej gąbki umaczanej w wodzie, (którą po pierwszym zdjęciu kurzu dobrze się płócze) mającej temperaturę powietrza, w jakiem jest roślina. Gąbkę umaczaną przesuwa się kilkakrotnie po liściu nadzwyczaj uważnie i lewą ręką wierzchem takowej pod liść podkładając lub wsuwając przedmiot jakiś kształtu liścia, który naginając lub naciskając zepsuć można. Po umyciu należy roślinie dać kroplistą kąpiel, t. j. polewając koneweczką ogrodową i dać jej w cieniu obeschnąć.

Zaznaczamy ten wyraz w cieniu, gdyż to jest szkodliwy roślinom błąd, w który często lubownicy kwiatów wpadają myśląc, że naśladują blask słońca po deszczu.

Ten kto się z prawdziwem zajęciem hodowlą kwiatów zajmuje, nie potrzebuje już szczegółowych przepisów, po jakim mianowicie upływie czasu powinno powtarzać się mycie, podlewanie i przesadzanie roślin. Zależne to jest od mniej lub więcej suchego powietrza, od wielkości doniczki, od stanu zdrowia rośliny i mocy jej korzeni (roślina słaba lub świeżo przesadzona męczy korzenie, gdy niemi musi pić wiele wody, dlatego rośliny takie trzeba umiejętnie oszczędzać). Czem naprzykład mniejszą jest doniczka, tem roślina zdrowa więcej wilgoci dla swoich korzeni potrzebuje, i uważne przyglądanie się roślinie wnet potrzebę tę wskaże.

Trzeba nam tylko nadmienić, iż porcelanowe i wszelkie tym podobne glazurowane doniczki, są bardzo dla kwiatów szkodliwe i prawdziwe zamiłowanie każe już tej wytworności gustu unikać. Glazura pięknych owych doniczek nie dopuszcza do korzeni przewiewu powietrza, i pozbawia roślinę jednej z najważniejszych potrzeb życia.

Także zauważano w ostatnich czasach, że sole, jakie glina doniczek zawiera, szkodliwie oddziaływają na korzenie rośliny, dla tego radzimy nowe donice przed użyciem na 24 godzin w miękkiej wodzie namoczyć.

R Y Ż.

Chociaż ryż u nas nie należy do szczególnie ważnych artykułów pożywienia, nie mniej przecież spotykamy go dość często na stołach naszych.

Aby więc gospodynie nasze powzięły o nim nieco potrzebnej im wiadomości, podajemy tu słów kilka. Ojczyzną ryżu są prawdopodobnie Indye, a w Chinach i Japonii uprawiany był, jak przypuścić trzeba, na 3000 lat przed naszą erą.

Uprawa jego przeszła z Persyi do Arabii, przez Arabów zaś dostała się do Egiptu, a ztamtąd do Sycylii i Hiszpanii. W XVI wieku w Lombardii bardzo już rozpowszechnioną była jego uprawa, ale zaaklimatyzowanie ryżu w Ameryce z końcem XVII stulecia

stanowi najważniejszy w jego produkcyi moment, gdyż tam uprawa jego na bagnistych nizinach południowej Karoliny, do wielkiej podniosła się skali, i uczyniła ryż ważnym produktem handlowym, rozpowszechniając po całym świecie jego użycie. Jakkolwiek potrzebuje ryż sfery gorącej, ale i w umiarkowanym klimacie udaje się dobrze, jak to ma miejsce w Hiszpanii, Portugalii, we Włoszech, a mianowicie w górnych Włoszech aż do niższego Tyrolu, gdzie zalewy rzek przychylne warunki uprawie jego wytwarzają.

Ryż należy do traw błotnistych, uprawianym też bywa na nizkich mokrych gruntach. Uprawa jego o tyle jest mozolną, o ile niezdrową i pola ryżowe są siedliskiem najzłośliwszych zimnic.

We Włoszech ziemię uprawioną w zimie zalewają wodą na dni kilka, i dopiero sieją ryż w grunt wilgotny; takie nawodnienia powtarzają po kilka razy, aż do zupełnego ziarn dojrzenia. Wszędzie bowiem uprawiacze ryżu są tego przekonania, że im obficiej grunt był nawodniany, tym większy otrzymują ziarn wydatek.

Jest przecież gatunek ryżu nie potrzebujący takiej ilości wody, jest to ryż górski, uprawiany przez górali indyjskich, którego ziarno jest drobniejsze, a słoma niższa.

Dojrzewa też wcześniej, bo cała kampania tego gatunku potrzebuje tylko czterech miesięcy czasu, gdy ryż zwyczajny do zupełnego wykształcenia potrzebuje sześciu. Po ścięciu dojrzałego ryżu, wymłacają go ze słomy to cepami, to przez deptanie, do czego używają najczęściej zwierząt i otrzymuje się wtedy ziarno ryżu z twardą jak na pszenicy łuskwinką, z której się je w młynach ośrutowywa.

Zwykle przychodzi do Europy ryż już zdatny do użycia, że przecież wpływa to mniej przychylnie na jego przymioty, dla tego ryż lepszych gatunków oczyszcza się z otrąb dopiero w europejskich miastach portowych. Przed dwudziestu jeszcze laty, ryż należał do wykwintnych potraw, dziś handel nim tak się stał rozpowszechnionym, że nizka jego cena wprowadziła go jako pokarm, zastępujący zwykłą kaszę na stół najuboższych ludzi. Wiemy, że w pewnych latach gospodynie uważały go za tańszy od kaszy artykuł pożywienia dla czeladzi folwarcznej.

Łatwo strawny, ryż jest przecież najmniej pożywnym ze wszstkich gatunków zboża; zawiera $3^3/_3$ procent azotu, a 85 procent mączki, składem swym zbliża się zatem najwięcej do kartofli, to też robimy tu uwagę naszym gospodyniom, że ryż powinien być dobrze osolonym i okraszonym, aby nie przedstawiał się jako pokarm bardzo ubogi w pożywność. Gotowanie go na mleku, jak zwykle u nas bywa, lub z tłustą baraniną, jak jest zwyczajem na Wschodzie, jest racyonalnem i nawet koniecznem ze względów hygienicznych. Kto ryżu odpowiednio nie przyprawi, źle karmi stołowników swoich, zatem oszczędniej zawsze jest używać naszej jaglanej lub jęczmiennej kaszy, która jedynie dobrej okrasy, masła luk słoniny wymaga, bo dobre okraszenie jest przy wszystkich kaszach niezbędnem.

Najprzedniejszym jest ryż z Karoliny, o długich cienkich, matowo białych a przezroczystych ziarnkach, i miłego bardzo smaku. Ryż ze stepowych łąk Ameryki południowej zwanych „Sawanami", które ciągną się wzdłuż, pomiędzy południową Karoliną a Georgią, stanowi pośledniejszy już gatunek drobno ziarnisty nieco czerwony.

Z gatunków uprawianych w Indyach wschodnich odznacza się ryż bengalski, jest on grubo ziarnisty, czerwonawy, trudno się wyłuskujący. Ryż Patna także z wyższych gatunków Wschodnio-indyjskich, wyżej bywa ceniony w Europie od poprzedniego, ziarno jego podłużne, cienkie, świetnie białe. Bardzo dobry pośredni gatunek pochodzi z Rangun.

Ryż arrakański (z indyjskich prowincyj angielskich), nie potrzebuje być długo moczonym i swoją tanością szybko się rozpowszechnił, ale w obecnym czasie produkcya jego zmniejszyła się bardzo, Z transportów holenderskich ryż z Jawy jest poniekąd najwyższym gatunkiem, bywa on to biały, to żółtawy. Wyższe gatunki bywają w Holandyi już ośrutowywane i nazwane w handlu ryżem stołowym, chociaż w tych czasach i inne gatunki dostały to miano, trzeba więc być uważnym w kupnie i wyborze.

Ryż z Jawy w cenie następuje natychmiast po ryżu z Karoliny, jest on mniejszy i bielszy od wszystkich w ogóle amerykańskich.

Gatunki te można tak w porządku ich dobroci uszykować: Patna pierwszy, włoski, Rangun bengalski, drobniejszy Jawa, Arrakan (pierwszy) siamski, Arrakan drugi.

Włoski ryż zajmuje w naszych handlach pierwsze miejsce. Ziarna jego są grube, okrągłe, w dobrym gatunku białe i z przyjemnym smakiem.

Dobroć rozmaitych gatunków oznacza następującym się sposobem:

Ryż z Ostydii, następnie z Werony, wreszcie z okolic Medyolanu i Piemontu. Ten ostatni zwykle jest trochę żółtawy, a często ma jakiś smak obcy; z Romanii bywa nie czysty i mało jest ceniony. Transport ryżu odbywa się w workach, pakach lub fasach. Miejsca najznaczniejsze ze składów handlowych dla ryżów zaeuropejskich są: Hamburg, Bremen, Amsterdam i Londyn, a dla włoskiego Tryest.

Wspomnieć tu trzeba nakoniec, że z ryżu wypalają w Indyach wschodnich arak, i że Anglicy prowadzą przytem bardzo znaczny handel krochmalem ryżowym, który z początku był bardzo drogi, a dziś jest tak tani, i tak prawie rozpowszechniony, jak krochmal pszeniczny.

Przytem mąka ryżowa stanowi w Aanglii bardzo ważny artykuł pożywienia, u nas prawie wcale nie jest używaną.

Osuszanie prędkie nowych domów.

W północnych Włoszech było zabronionem wynajmywać mieszkania w domach nowo zbudowanych, aż po roku od daty wykończenia.

Dla zaradzenia wynikającym ztąd stratom dla właścicieli domów, odkryto sposób łatwy wysuszania mieszkań, który nadto jest niekosztowny. W każdym pokoju z osobna zapalą się 2—4 funty drewnianego węgla, w umyślnym na to naczyniu, najlepiej glinianem; naczynie to stawia się w środku pokoju. który zamyka się jak najstaranniej. Utworzony ztąd gaz węglowy, utworzy kwas węglowy, który chciwie zostanie pochłonięty przez wapno i gips, któremi wytynkowane są ściany mieszkania. Po spaleniu się węgli, otwierają się drzwi i okna dla wprowadzenia wielkiego przeciągu powietrza.

Powtarzając w ten sposób dwa lub trzy razy to sztuczne osuszanie, można bez obawy wilgoci mieszkanie zamieszkać.

Szkodliwość włosków gąsienicy, sprawdzono już od niepamiętnych czasów. Gąsienice są okryte włosami, czyli długą siercią, które są bardzo szkodliwe i niebezpieczne nawet, dla tego nie można przed niemi zadosyć być ostrożnym. Kiedy choć jeden włos taki dostaje się do ciała, powstaje zapalenie, jak od pokrzywy; świerzbiący ból jest dokuczliwy, a czem więcej będzie pocierany rękami, tem więcej wciskamy włoski do ciała i tem większy powstaje ból i pieczenie. Były zdarzenia, że dzieci, które palcami się dotykały takiej gąsienicy, a potem niemi zanieczysciły oczy, za kilka dni oślepły, aż włosy wygniły i z ropą odeszły. Podobnym sposobem szkodzą także bydłu: skoro bowiem krowa pasie się na trawniku, na którym gąsienice się wyleniły i włoski potraciły, dostaje cierpień pyska.

Ocet domowy.

Często bardzo zdarza nam się, a szczególniej też w małych miasteczkach prowincyonalnych, że zmuszeni jesteśmy kupować ocet najgorszych przymiotów, po wsiach zaś i takiego nawet nie raz dostać nie można — okoliczność więc ta, znagla częstokroć do wyrabiania samemu sobie octu domowego.

Dla urządzenia więc takowego, podajemy następujący nader łatwy i tani sposób: Naczynie drewniane szklanne lub gliniane, opatrzone przy samym spodzie kranem, napełnia się kawałkami węgla drzewnego, nasyconemi kwasem octowym, a na owe węgle nalewa się spirytus rozcieńczony wodą. Ażeby można było otrzymywać codziennie około 15 łutów octu, naczynie powinno mieć 10 cali wysokości i 8 cali średnicy. Poni waż w całym procesie tej fabrykacyi, głównym warunkiem jest, ażeby o ile można zapobiegać ulatnianiu się spiritusu, w tym zatem celu, wierzch naczynia przykrywa się pokrywkami w taki sposób, iżby udzielić cokolwiek tylko przystępu powietrza. Do jednej szklanki spirytusu, dolewa się 11 szklanek czystej wody; w takiej ilości i proporcyi mieszanina ta wlewa się każdego dnia wieczorem na węgle do naczynia wskazanych rozmiarów, lejąc powoli, jednostajnie cienkim strumieniem. Naczynie o jakim mowa, ma się ciągle znajdować w miejscu, gdzie temperatura powietrza, wynosi 14°/₀ 20°/₀ R. Codzień z rana z owego naczynia, kranem wypuszcza się już gotowy naturalny ocet, czysty jak woda, bezbarwny i przyjemnego smaku.

O kuciu koni.

Kucie koni w porze zimowej.

Głównem zadaniem dobrego okucia, jest zabezpieczenie konia od pośliźnięcia się na gołoledzi, jest stosowne urządzenie oceli podkowy, zaostrzywszy ich końce, co głównie zabezpieczy konia od pośliznięcia się; — u koni zaprzęgowych dodanie ostrego gryfu nie będzie także zbytecznem, dawanie zaś tak nazwanych lodowników za nieużyteczne uważamy; lodowniki bowiem czyli ufnale, opatrzone w stoszkowate zaostrzone główki dla ciężkości swojej prędko ścinają się i wtedy nietylko są niepomocne, ale nawet stają się szkodliwemi, dopomagając gładkiemi, wystawającemi główkami swemi do pośliznięcia się konia.

Konieczność przy kuciu koni w porze zimowej, zaostrzania oceli gryfu, pociąga za sobą często wypadki zatratowania się, a to bądź w biegu po grudzie, bądź w stajni przy zawrocie od żłobu i t. p. Zranienia te nad koroną lub samej korony, tak nazwane zatratem, gdy od razu dostrzeżone i stosownie leczone nie są, nabawić mogą konia wiecznego kalectwa.

Zaraz po dostrzeżeniu, że koń zatratował się, trzeba wszelką nieczystość, jako to: błoto, sierć, gnój i t. p., które do ranki dostać się mogły, usunąć, brzeg i rany ostrym nożem lub nożyczkami obrównać a nawet ranę rozszerzać, gdyż inaczej zatwardniała w niej nieczystość, nie dałaby się usunąć.

Dla dokładnego opatrzenia nogi, koń powinien pozostać okuty wprost przeciwnie, jak to domowi we-

terynarze (kowale i furmani wiejscy) zwykli czynić. Jeśliby krew z rany płynęła, takowej gwałtownie niezatrzymać; odpływowi temu zapobiegnie się przez okładanie rany szmatami zmaczanemi w wodzie cokolwiek octem okwaszonej.

Leczenie zatratu odbywa się w następujący sposób: ranę samą posypuje się sproszkowaną kamforą, obstrzygłszy poprzednio sierść w koło rany, na wierzch przykłada się pęczek pakuł w okowicie zmaczanych, następnie bandażuje się, zakładając bandaż za ocele podkowy. Opatrywanie w ten sposób rary raz na dzień jest dostatecznem.

Gdyby bądź przez niedostrzeżenie, bądź przez niedbałość zatrat tak długo był nieleczony, że już i materya w ranie utworzyła się, wtedy oczyściwszy ranę należycie, jak powyżej wskazaliśmy, zalewa się takową tynkturą alcesową w połowie zmieszaną z tynkturą myrrową, zmaczany w tej mięszaninie pęczek pakuł, przykłada się i bandażuje.

Gdyby zaś przez zaniedbane lub złe leczenie choroba przeszła w ten perjod iżby wywiązująca się materya całe nadkownie lub ściany kopyta zajęła, wtedy już powyższe środki są niedostatecznemi i potrzeba operacyi, którą tylko biegły w swej sztuce weterynarz jest w możności wykonać.

Do chorób najczęściej w zimie konie napastujących należy także:

1. a) Gruda, jest to choroba pęciny, bywa dwojaka: łagodna lub złośliwa, to jest bezgorączkowa, lub połączona z gorączką, pierwsza łatwo uleczoną być może przez kąpiele chorych nóg w letniej wodzie z szarem mydłem, a co się tak uskutecznia, że do wiadra letniej wody, dodaje się łyżkę szarego mydła, następnie chorą nogę przez parę minut moczy, i dobrze ręką wyciera strupy, jakie się na nogach konia utworzyły.

Wiele jest bardzo specyfików na zagojenie grudy, wymienimy z nich niektóre, łatwiej na wsi znajdujące się: 1) Woda wapienna, do przemywania w ten sposób przyrządzona, że na jeden funt wapna niegaszonego, nalewa się 1 kwarta wody, mięsza się, a następnie po ustaniu do przemywania chorych nóg używa. 2. Mocny ług z odchodów kurzych, użyty do przemywania, także dobrze skutkuje, to jest: wygojenie grudy sprowadza. Głównym jednak środkiem leczącym w tej słabości, jest czyste utrzymanie nóg konia, i jak się wyżej rzekło, kąpiele mydlane.

b. Wyższy stopień choroby, to jest: tak nazwana gruda złośliwa, czyli gorączkowa, która powstać może bądź z zarażenia zdrowych koni przez chore, bądź przez wyżej wymienione przyczyny i zaniedbania w pierwszym stopniu choroby; ta już samemi zewnętrznemi środkami leczoną być nie może, trzeba używać i środki wewnętrzne, a przy silnem rozwinięciu choroby oprócz użycia lapisu, gdy ten ukaże się niéskutecznym, trzeba uciec się do silniejszego środka jakim jest zawłoka. Wszystkie te środki jedynie przez zdolnego weterynarza zastosowane z korzyścią być mogą, z przywołaniem którego nie należy się ociągać bo choroba ta zaniedbana, sprowadza następstwo tak nazwanych psich włosów, które bardzo trudne są do wyleczenia, i szpecą konia na zawsze.

2. Ochwat, czyli reumatyzm u koni, najczęściej w porze ziwowej powstaje zwykle z zaziębienia, przez nieostrożne pojenie po mocnem rozgrzaniu, tudzież z przeładowania żołądka zbyt pożywnemi, niestrawnemi pokarmami, jako to: żytem, pszenicą, grochem brachą i t. p. Powstałe zapalenie rozpoczyna się zwykle od dolnej części korpusu konia, zajmując najpierwej kopyta i nogi, i jeżeli choroba silnemi środkami zwalczoną nie będzie przenosi się do wyższych części tego korpusu, atakuje błony bądź brzuszne, bądź piersiowe w miarę skłonności zwierzęcia. W chorobie tej najdzielniejszym środkiem do jej zwalczenia, jest natychmiastowe opuszczenie krwi z żyły szyjowej w ilości od 10 do 16 funtów, a nawet i więcej w miarę tuszy i wzrostu zwierzęcia. Kopyta nóg trzeba rozkuć, postawić konia w stajni czystej, przewiewanej; ani zbyt zimnej, ani zbyt gorącej, dać obfitą podsciółkę, nogi okładać gliną z wodą na rzadko rozrobioną; chorego utrzymywać dyetetycznie, dawać aromatyczne siano i pojło z otrąb z solą kuchenną wewnętrznie saletrę po pół uncyi 2 razy dziennie co się tak uskutecznia, że wziąwszy mocną butelkę najlepiej szampankę; wsypawszy w nią proszkowaną saletrę, nalewa się kwaterkę wody i mięsza aż do rozpuszczenia; następnie wlewa się koniowi w gardło. Jeżeli kał zatrzymany, trzeba dać soli gorzkiej od 1 łutów do 1 funta lub lewatywę.

Zwykle po przejściu tej choroby, pozostaje u konia pewna sztywność w nogach, która tylko w przeciągu długiego czasu, zimą smarowaniami spirytusowemi, a w lecie zimnemi kąpielami usuniętą być może.

Po wyzdrowieniu pacjenta, trzeba róg jego kopyt, który po tej chorobie bardzo wolno i nieforemnie odrasta, przez tłuste smarowidła w ciągłej wilgoci utrzymywać, a umiejętnem kuciem do stanu pierwotnego zdrowia przyprowadzić.

Sposób leczenia zbitego końskiego kolana.

Pewien Dziennik Alzacki pisze: Wiadomo wszystkim właścicielom koni, jak często sobie te zwierzęta zbijają kolana, padłszy na twardej drodze; również wiemy dobrze, ile koń ze zbitem kolanem traci na cenie przy sprzedaży, szczególniej jeżeli stłuczenie to jest bardzo widocznem. Dziennik ten podaje na to bardzo prosty, i wcale niekosztowny sposób:

„Skoro koń zbije sobie kolano, wprowadź go zaraz do stajni i zlej miejsce stłuczone dwoma kul

kami zimnej wody, aby takowe zupełnie opłukać, pod żadnym warunkiem nie myj rany ręką, później osusz to miejsce, w sposób jak najlżejszy, aby przy tem nie było żadnego tarcia, co bardzo ranę jątrzy. Po osuszeniu rany obłóż takową watą, owiń szerokim pasem flaneli, a na to wszystko nałóż kawał skóry, która musi być odrobioną podług kolana, i niezbyt mocno przypiętą.

Tak obandażowawszy kolano postaw konia osobno i niech sobie stoi do czterech dni.

Po czterech dniach zdejm cały bandaż, nie oskubując waty, która się przylepiła do rany, i oprowadzaj konia wolnym zupełnie krokiem, aby skorupa utworzona przez zaschnięcie nie popękała. Po wprowadzeniu konia do stajni, obandażuj mu nogę, jak poprzednio. Po trzynastu dniach, skoro zdejmiesz bandaż, zaschła skorupa sama spadnie, a pod nią utworzyła się nowa skóra i porosła włosem, tak że „nie można prawie poznać, gdzie było stłuczenie kolana“.

Materyały farbiarskie znajdujące się w lesie.

Cienisty las kryje w swoim łonie liczne skarby, które ludzie we wszystkich kierunkach wyzyskać usiłują. Często nie poznany a pożyteczny przedmiot drzemie w niepozornej szacie, i potrzeba tylko oka wprawnego ażeby go odkryć. Toż samo ma się z materyałami farbiarskiemi znajdującemi się w lesie, o czem przechadzka każdego przekonać może.

Tutaj uderza oko przechodnia jałowiec farbiarski, tam tarniowy krzak, szakłak i inne, obdarzone w jesieni bujnym owocem.

Co z tem począć? Czyż je Opatrzność roztoczyła jedynie dla pomnożenia trudu i tak już strudzonego leśniczego? Niech z tych leśnych owoców dadzą się wyciągnąć bardzo tanie farbiarskie materye, które raz wydobyte, znajdą swych nabywców, a oto dadzą bogatą sposobność przyczynienia się do przemysłu leśnego.

Pomijam tu szczegóły produkcyi farbiarskich materyałów wyrabianych z liści, kory i owoców, znane one szczególniej Rumunom i Serbom przy fabrykacyi ich przepysznych dywanów. Opiszę tu tylko farby, które przez dodatek alkalii, kwasów alkalicznych i metalicznych soli, jako to: potasu wapna, ałunu, żelaza, cynku, miedzi, kwasu siarczanego i t. d., wydobyte i jako barwniki wzmocnione być mogą, opierając się przez to wpływom powietrza, światła i mydła. Tę są tylko prawdziwemi, a bez tych własności nieprawdziwemi farbami.

Wiele z tych produktów farbuje dobrze wełnę, lecz nie nadaje się do płótna i na odwrót. Poddając te wegetalne produkta wyższej temperaturze otrzymuje się wyciągi, do których dołączając środki rozpuszczalne, wygiągi przemieniają się w praktyczną farbę.

Tak naprzykład borówka wygotowana z dodatkiem ałunu i rozpuszczonej miedzi, daje doskonałą farbę niebieską. Dodawszy do tego dębiankę (galas), otrzymuje się doskonałą ciemną farbę — dodatki zaś salmiaku, wapna i grynszpanu, dają ładne odcienia farby purpurowej.

Bez czarny, daje w połączeniu z ałunem i odpowiedniemi kwasami (naprzykład z kwasem, powstałym z czerwonej marchwi i mąki żytnej) pyszną niebieską farbę.

Jarząbina daje w połączeniu z solą kuchenną, dobrą trwałą farbę — dojrzałe jagody farbują na szkarłat.

Groch sybirski (robuna caxagooa) daje za dodaniem ałunu i powyższego kwasu powstałego z marchwi i mąki, farbę niebieską podobną do indygo. Kto z handlarzy stepowych nie zauważył nieraz marnie rosnącej Trzmieliny zwyczajnej. Otóż pomięszawszy ją ze salmiakiem, otrzymuje się piękną farbę purpurową. Cóżby to dopiero dały za rezultat porządne chemiczne badania? Pomięszawszy sok z jagód czerwonych z roztworem ałunowym, otrzymuje się mocno czerwoną farbę i piękny czerwony atrament. Przejrzała jagoda kaliny, farbuje czerwono.

Farbę żółtą dają: kora z jabłkowego drzewa, olszyny, grabu, jasionu, kaliny, topoli, wiązu, świerku, pomięszana z ałunem i przy zastosowaniu stopnia termometrycznego.

Również liście świerków, gruszki, krzaku berberysowego, dają z ałunem takąż piękną żółtą farbę.

Wszystkie dębowy kwas wytwarzające drzewa, dają w rozmaitych odmianach farbę ponurą, czarną, jak naprzykład kora i liście dębu, olszyny, pomięszane z mineralnym dodatkiem żelaza i siarkanu miedzi. Czarną farbę wydobywa się także z niedojrzałych owoców, tarniny z kwasem siarczanym, bo dojrzały owoc tegoż, daje blado ciemną, suchy owoc daje czarną farbę, która w mydlanej wodzie przemienia się w blado niebieską.

Chmiel i jego uprawa.

Ta ważna roślina ma następujące cechy rodzajowe: Kwiaty męzkie są wiechowate, mają kielich 5cio-listkowy, o listkach podłużnych wklęsłych, tępych, prawie równych, nasadą spojonych. Pręcików pięć do dna kielicha przymocowanych i listkom jego przeciwległych, nitki zaś ich są krótkie, główki podłużne 2-komórkowe, nasadą sercowatą utwierdzone i wzdłuż pękające.

Kwiaty żeńskie tworzą szyszkę czyli główkę, która jest najważniejszą w uprawie chmielu; jest ona złożona z łusek wielkich błoniastych, jajowatych,

wklęsłych, twardych, jednó-kwiatowych, uformowanych sposobem szyszki. Kielich słojkowaty, przeźroczysty, bardzo niewyraźnie ząbkowany. Zawiązek pojedyńczy jedno-ziarneczkowy, blizny są pojedyńcze, szydełkowate, włoskami okryte. Ziarno jedno okrągławo-soczewkowate, kielichem okryte. Pomiędzy listkami główek, znajduje się ów pyłek zielonawo-żółty, mający smak gorżki, zapach aromatyczny, nazywa się *lupulus*, i ma tak szacowne własności w użyciu piwowarskiem.

Wybór miejsca pod chmielnik.

Ziemia pod chmielnik powinna być tłusta, czarna i pulchna. Mogą być użyte pod chmielnik, nawet nizkie suche łąki i puste miejsca wystawione na wolny przystęp powietrza i światła. Nieznaczne wzgórza, pochylone na południe, są temu celowi wielce stosowne.

Przygotowanie ziemi pod chmielnik.

To wykonywa się najłatwiej następującym sposobem: Zasiewają się wprzód na niej ziemniaki lub inne okopowe rośliny, przez co nietylko następuje spulchnienie i użyźnienie, ale jeszcze ziemia oczyszcza się z zielska. Po zbiorze roślin okopowych ziemia nawozi się dobrze, np. w jesieni jeszcze lub ku zimie, potem przeorze się lub przekopie jak najgłębiej, zostawia się na zimę niezabronowana, aby należycie przemarzła, połączyła się z powietrzem, jeźli być może, ażeby się wszelakiego rodzaju robactwa pozbyła.

Nawóz pod chmiel.

Na nawóz pod chmiel dobry jest gnój krótki już przegniły. Im płonniejsza i twardsza będzie ziemia tem lepszego potrzebuje nawozu; w tym celu z pod bydła rogatego wyborny, nawet owczy, świński i koński, byle nie świeży. Świński z tego względu najlepszy, że odraźliwą swoją wonią chroni chmiel od robactwa.

Odmiany chmielu.

Chmiel ma 3 główne odmiany:

1. Dziki leśny.
2. Wiejski, czyli pół dziki, wieśniaczy.
3. Uszlachetniony, pielęgnowany, szlachecki.

1. *Chmiel dziki*, zebrany wcześnie póki nie utraci nasion, a z niemi i pyłku, może być wyśmienicie użyty do zwyczajnego piwa, biorąc go dwa razy tyle, ile się zwykło brać chmielu uszlachetnionego. Wcześniej bowiem otwierają się główki, a tem samem tracąc pyłek nasienny, utraca moc i tem mniej bywa skuteczny, im z mniejszą rozwagą zbierają się jego główki.

2. *Chmiel wioskowy*, czyli przez wieśniaków pielęgnowany, koło którego mało starania i pracy potrzeba, nie wiele zwykle lepszy od pierwszego.

3. *Chmiel uszlachetniony*, uprawia się po dworach po chmielnikach, porządnie założonych i utrzymywanych. Ta trzecia odmiana ma dwie pododmiany:

a) ranna, czyli wczesna, która w sierpniu dojrzewa, i ztąd sierpniową nazywana;

b) późniejsza, bo w 3 do 4 tygodnie później dojrzewająca, t. j. koło połowy wześnia dająca się zbierać.

Pierwszy daje bielsze i większe szyszki od ostatniego, i dlatego więcej jest szacowany.

Wybór i przygotowanie sadzonek.

Do sadzenia biorą się od dwa do trzechletnie odrośle korzeniowe, najlepiej z trzeciej odmiany, które to odrośle odejmują się od głównego korzenia czyli karpy. W czasie odkrywania chmielu na wiosnę, same chmieliny wskazują nam, które mamy brać odrośle. Sadzonki te nie powinny być bardzo stare, ani też zbyt grube i cienkie. Najlepsze trzyletnie grubości małego palca, długości zaś 9 cali. Bardzo długie można przecinać na kawałki 4 — 6 calowe, lecz zawsze trzeba uważać, aby sadzonka miała 2—4 rózeg, i żeby oczyszczoną była z bocznych korzonków.

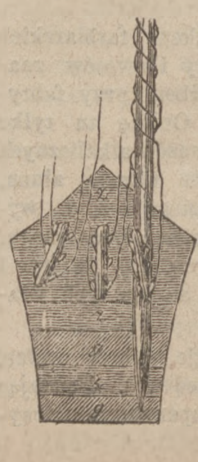


Zraz.



Sadzenie.

Mając tym sposobem przygotowane zrazy i grunt już uprawiony, jak wyżej powiedzieliśmy, dzielimy jego powierzchnię na kwadraty, prowadząc za pomocą sznura wzdłuż i poprzek linie równoległe, odległości 5 stóp jedna od drugiej. Tam gdzie się linie przecinają, kopiemy dołki szerokie na łokieć i tyleż głębokie, wyrzuca się wierzchnia ziemia na jedną, a spodnia mniej urodzajna na drugą kupę. Potem pierwszą sypie się na dno dołka, na nią kładzie się warstwa gnoju wieprzowego, grubo na kilka cali, udeptuje się, i dopełnia się dołek ziemią urodzajną, wziętą z powierzchni gruntu, robiąc z tejże ziemi stożkowaty pagórek. W pagórku tym robią się paty-



kiem 3 jamki i w te puszczamy po jednej sadzonce tak, żeby zupełnie w nich były schowane, i dobrze ziemią obwinięte, tudzież aby górnemi końcami były zbliżone, a dolnemi oddalone na boki. Można zasadzić sadzonki także pod skibę, różnemi innemi jeszcze sposobami, ale pierwszy opisany najlepszy.

Tyczenie.

Ponieważ w pierwszym roku chmiel tylko 6 do 10 stóp wyrasta, nie potrzeba więc z początku wysokich mu dawać tyczek. Tyczki zazwyczaj wtedy się na wiosnę wtykają, kiedy chmieliny już 5 — 6 cali mają, do nich się młody chmiel bacznie i przezornie przywiązuje; z wypustków zaś wybierają się tylko te, które najsilniejsze, słabsze zaś odcinają się przy samej ziemi, przez co główne chmieliny nabierają więcej mocy. Ponieważ chmiel wije się z lewej na prawą stronę, patrząc z południa czyli za biegiem słońca, przeto ten kierunek można mu nadawać przywiązując lekko zmaczaną słomą do tyczki, biorąc kilkoźdźbłowe powrósełka.

Chodzenie koło chmielu.

Tu w roku pierwszym, jak i w następnych latach, potrzeba pilną mieć baczność i staranie około chmielu i wiele podejmować pracy, ażeby chmielnik odpowiedział nadziejom naszym.

Najpierwszą robotą każdej wiosny jest stare karpy odkopywać, czyli ziemię z wierzchu korzeni ostrożnie naokoło odgarnąć. Zgniłe końce starych chmielin, jako też wyciekłe (wybiegłe) odrośle i włókna głównego pnia na kilka cali pszyciąć, słowem, co słabe zniszczyć, a co mocne puszczać. Tym sposobem główny pień nabiera mocy do wzrostu następnego. To wszystko robi się na początku maja, a to dla ochronienia pędów młodych od mrozów i przymrozków, które wczas wyrosłe, mogłyby wiele wycierpieć od zimn majowych. Aby tym skuteczniej tej szkodzie zapobiedz, należy nie tylko nie odkrywać chmielin wcześnie, ale owszem potrzeba go przykryć często jeszcze przed zimą, a zwykle w marcu (gdy śnieg był ciągle, a gdy go nie było, to przed zimą), słomiastym gnojem, który dwojaką czyni przysługę dla chmielu: 1) że go chroni od zmarznięcia w czasie zimy, 2) że wzbrania na wiosnę przystępu promieni słonecznych, a tym samem wstrzymuje wczesny wzrost, któremu mogą szkodzić majowe przymrozki. Gdy chmieliny wyrosłe po przymrozkach dojdą do wysokości 1 do 1½ sążnia, obciąć należy ostrym nożem poboczne wyrostki, i wielkie liście na głównych chmielinach przynajmniej na dwa łokcie nad ziemią, nie naruszając głównej łodygi, która nabierając przez to więcej mocy, więcej wyda główek chmielowych. W połowie czerwca albo wcześniej, trzeba chmiel okopać, (rozumie się po obtyczeniu), t. j. odstąpiwszy na piędź od dołka, gdzie są schowane korzenie, spulchnić ziemię motyczką, nagarniając ją ku chmielnikom i wznieść ją naokoło dołka rowek dla wilgoci i pulchności ziemi. Wiadomo, jak ważne korzyści przynosi okopywanie; kto może w ciągu lata swój chmielnik trzykrotnie okopać, znajdzie nagrodę pracy w pewnym zysku.

Kwitnienie i dojrzewanie.

Chmiel poczyna kwitnąć w połowie lipca, i we dwa tygodnie po kwitnieniu, wzrost szyszek staje się wyraźnym, które przy dobrej porze we 4 do 5 tygodni później dojrzewają, (a zatem około 20 sierpnia).

Zbiór chmielu.

Najpospolitszy i najlepszy czas do zbierania chmielu jest ten, kiedy szyszki przybierają kolor żółto-brunatny, kiedy nabiorą mocnego balsamicznego zapachu, i pokryją się klejką substancyą, i nareszcie kiedy między listkami tych szyszek będzie dużo pyłku. Sam zbiór powinien być w dzień pogodny, lecz w niezbyt gorący i wietrzny, chmiel bowiem utraciłby wiele swego balsamicznego pyłku. Sam sposób zbierania chmielu zależy na tem, żeby oberżnąć chmieliny około tyczki w pewnej wysokości nad ziemią, n. p. na 3 stopy w takiej wysokości, w jakiej oberznęliśmy liście i gałązki, a zatem należy wyciągnąć tyczki za pomocą stosownie urządzonego drążka z kleszczami, unikając najmniejszego ich wstrząśnienia.

Kucie konia niespokojnego.

Na kucie konia niesfornego, służy eter pietruszkowy, którego kilka kropli nakrapia się na gąbkę, i podtyka takową koniowi pod nos. Skoro tylko koń cokolwiek eteru wciągnie, uspokoi się tak, że go kowal będzie mógł okuć.

Sposób ten przez handlarzy używany, da się zastosować do każdego konia, choćby i najdzikszego. Inny sposób przyzwyczajający, konie niespokojne i do kucia nieprzywykłe, jest następujący: koniowi niepozwalającemu się dać kuć, należy odjąć jeden dzień przed kuciem wszelki napój, t. j. dając mu obrok, nie daje mu się nic wody. Skoro tak minie 24 godzin, wtedy prowadzi się konia do kucia, i tu stawia mu przed nos kubek wody, ale tak, żeby go dosięgnąć nie mógł. Skoro to nastąpiło, poczyna się konia głaskać, i powoli podnosi się nogę, przeznaczoną do kucia. Gdy koń zacznie wierzgać, odstawia się kubek z wodą dalej, po chwileczce zbliża się znów wodę, a skoro koń się da za nogę złapać, to mu można pozwolić łyk wody, ale nie więcej. Gdyby się koń bezustannie złośliwie i niespokojnie jeszcze zachowywał, to odprowadza się go do stajni, i pozostawia tam przez 6

godzin. Po trzech dniach najdalej takiego postępowania, koń będzie stał najspokojniej, zmiarkowawszy, o co chodzi. Naturalnie trzeba na to uważać, ażeby ktoś koniowi wodę nie podał, boby cała sprawa nie udała się, pragnienie bowiem zmusza konia do spokojności. — Środek ten wymaga wprawdzie wytrwałości, ale też rzadko nie dopnie zamierzonego celu.

Użycie miodu zamiast cukru.

Miód może w każdym razie zastąpić cukier, jest nawet słodszy, a co więcej, że mniej kosztuje, jak cukier z buraków. Miód tym celem używać się mający, musi jednakże pierwej stosownie być przyrządzony, t. j.. należy wyłączyć z niego ten smak miodowy, a nadać mu prawdziwie cukrowy. To dzieje się następującym sposobem: pewną ilość miodu topi się na ogniu, i szumuje tak długo i nieustannie, aż zupełnie będzie czystym, poczem się doń zanurza kilka razy gwoźdź, albo inne jakie żelaziwo w ogniu do czerwoności rozpalone, a na ostatku odnośnie do ilości płynu doleje się nieco czystej wódki (na pół funta miodu jedną łyżkę). Tym sposobem straci miód odór surowizny i wosku, i będzie przydatny do użytku zamiast cukru, szczególniej do smażenia konfitur, przyczem i to należy mieć na uwadze, iż do przyrządzenia potraw daleko mniej wychodzi miodu jak cukru, a to wcale nie małą czyni w wydatkach rubrykę.

Użycie czereśni zamiast rodzynków.

Niemal w każdym domu, używają rodzynków, sprowadzanych z obcych krajów, które dosyć drogo przepłacać musimy, podczas gdy z łatwością własne — krajowe mieć możemy, jeżeli tylko ich urządzenie poznać zechcemy. Biorą się do tego czereśnie słodkie ale nie wodniste, te ułożywszy na papierze lub na blasze, stawia w piec wolno ogrzany, i pozostawia tak długo, aż nieco zwiędną, poczém wydusza się z nich pestki, i dosusza powtórnie, aż ztwardnieją, poczem je przechowa do dalszego użytku. Rodzynki takie są zawsze słodkie, i zastąpią w potrawach i w pieczywie zupełnie prawdziwe, niekosztując przytem i setną część, co tamte.

Grunwaldzki gorżki ekstrakt.

Tego ekstraktu skuteczność doświadczono w dolegliwościach żołądka, powinienby przeto znajdować się w każdym domu, szczególniej na wsi, gdzie w potrzebie niema ani lekarza, ani apteki. W handlu jest on za drogi, flaszka kosztuje bowiem około $1\frac{1}{2}$ złr., podajemy przeto przepis, jak go można przyrządzić, przyczem koszta nie wyniosą i $\frac{1}{4}$ części ceny sklepowej. Rozpuszcza się w 8 funtach spirytusu po jednym łucie olejku cytrynowego, cynamonowego, gwoździkowego, melisowego, kolędrowego, i olejku z muszkatołowych orzechów, poczem pozostawia na kilka dni, po których upływie płyn się przefiltruje, i przechowa w butelkach do użytku.

Bułek wypiekanie.

Bułki dla domowego użytku, powinna piec każda gospodyni, a nie posługiwać się kupnemi — w miarę materyału do nich użytego dość drogiemi, a często i niesmacznemi. Zwykłe bułki robią się na na wodzie: w tym celu osala się kwartę letniej wody, do której wsypuje się zwolna garniec mąki przesianej i należycie ogrzanej, a dodawszy drożdży filiżankę, umiesić na ciasto i pod nakryciem dać wyrosnąć. Gdy ciasto wyrośnie, wyrabia się zniego bułeczki lub małe strucelki i układa je na blasze, a gdy trochę podrosną, posypawszy makiem lub czarnuszką, wsadzać do pieca. Przytem należy uważać, aby ciasto nie było za gęste; w takim razie dodaje się więcej wody, a najbardziej starać się o to, aby dobrze podrosły przed wsadzeniem do pieca. Dodanie mleka albo masła, czyni bułki smaczniejszemi.

Ser z maślanki.

Przy wyrabianiu z śmietany masła, pozostaje zwykle tłusta maślanka, z której można mieć bardzo smaczne serki. W tym celu rozgrzewa się maślanka tak dalece, że aż przegotuje, poczem odstawia od ogniska, ażeby wystygła. Po wystygnięciu wycedza się serwatkę, a pozostały twaróg wtłoczywszy do woreczka lub prasy, wyciska do reszty. Uskuteczniwszy to, osala się twaróg lekko, doda kminku, i przerabia należycie. Następnie doleje odrobinę araku (w stosunku na funt jeden pół łyżki), poczem przegniata się masę ostatecznie rękami, z której wyrabia się pojedyńcze serki — czy to płaskie, okrągłe lub w formie cegiełkowatej i przechowa do użytku bądź to w stanie świeżym lub zasuszonym.

II.

HYGIENA

Skutki noszenia szkiełka w oku.

Od niejakiego czasu, weszła w życie moda no-
enia szkiełka w jednym oku. — Zastanówmy się,
:yli takie modne zastósowanie ma jaką racyonalną
odstawę? — Odpowiedź na to łatwa i prosta. Jedno
ko jest niedostateczne do patrzenia, pojedyńczy organ
idzenia nieuplastycznia
m tego co widzimy,
osługiwanie się więc
dnem okiem — z wy-
tkiem tych okoliczno-
i, gdzie dwóch użyć
e podobna, naprzykład
zy patrzeniu przez
pę albo mikroskop, naj-
zywiściej niema sensu;
brajać jedno oko szkieł-
em, aby z jego pomo-
mniej dokładnie wi-
ieć, niż dwoma nie-
brojonemi; jest to
iieszność, do której
lko moda może dać
chop. Śmieszność ta
łaby do wybaczenia,
yby całym jej sku-
iem było tylko, że u-
rojeni w pojedyńcze
kiełka eleganci, zwy-
e niedorostki albo
majgełesy, dziwne i
ale nieestetyczne nieraz grymasy z twarzą wy-
awiać muszą, aby się szkiełko w oku utrzymało,
aby choć cokolwiek zobaczyć mogli. Popatrzmy na
wyższą figurkę: co to za szyk, co za fuma, że aż
! Po kilku latach atoli takiej parady — używania
inego szkiełka, sprowadzi na nieboraka te skutki,
biedak zepsuje sobie wzrok zupełnie. — Oczy
sze są na to nam dane, żeby równe i jednoczesne
dawały przysługi; używanie jednego przy zosta-
eniu drugiego w bezczynności, niszczyć musi ich
turalną równowagę, i czynić je powoli niezdolnemi do
trzenia razem. Kto sobie kupił parę białych ręka-
czek, i jedną z nich nosi na ręku, a drugą trzyma
kieszeni, ten po kilku dniach gdyby obie włożył
ręce, wyglądałby jakby się ubrał w nieparzyste
kawiczki. Coś zupełnie podobnego, lubo smutniejszego
leko czekać może tych, co dla fałszywej elegancyi
szą w oku pojedyńcze szkiełka.



Odra u dzieci i jej leczenie.

Odra nie jest niebezpieczną chorobą, jeżeli jej tylko nie lekceważymy, staje się jednak bardzo niebezpieczną, jeżeli przyjmujemy ją z obojętnością lub też leczyć będziemy niewłaściwie. — Symptomata choroby są: Ból głowy, załzawione oczy, kaszel, a czasem ból gardła, a w końcu gorączka. Po jednym lub dwóch dniach gorączki, zaczynają się pokazywać na piersi, rękach i udach małe czerwone plamki, jak gdyby od ugryzienia pchły; chwila ta jest decydująca, od tego jak w niej postąpimy, zawisło bezpieczeństwo zdrowia, a nawet i życia dziecka. — Dopóki gorączka utrzymuje w chorym ciepło wydobywające się przez skórę, nie ma się czego lękać, jeśli te plamy czasem nagle znikają. Ale jeżeli gorączka ustała, potrzeba wówczas plamy znikłe stopniowo i naturalnie wydobyć, strzedz więc należy chorego jak najstaranniej od wszelkiego chłodnego prądu powietrza. Wiadomo już powszechnie, jakiem niebezpieczeństwem zagraża odra zaziębiona, gdy plamy się pochowają i posinieją. — Jeżeli symptomatom wyż wskazanym towarzyszy jeszcze gorączka, trzeba strzedz się rozwinięcia choroby skórnej i użyć sposobów ułatwienia wysepki. W tym celu należy dziecko trzymać w łużku z kamionką z gorącą wodą w nogach. Jeżeli silny ból głowy dokucza, należy przyłożyć do nóg kataplazm z siemienia lnianego z małą przymieszką utłuczonej gorczycy i kamfory. Jeżeli zaś kataplazm nie pomaga na ściągnienie bolu głowy, wtedy można zastosować moczenie nóg w ciepłej wodzie z mydłem. Najwyborniejszy to środek do pobudzenia wysepki, i do ściągnienia bolu głowy. — Jeżeli wysypka jest na głowie, a mniej widoczna i liczna na innych częściach ciała, potrzeba znowu przyłożyć kataplazmy do nóg ale więcej już kamforowe, przytem głowę niepokrywać, a nogi trzymać ciepło. — Podczas gorączki nie należy dawać jeść, do picia zaś służy czysta woda nie nadto zimna. Jeżeli dziecko chce pić ciepły napój, nie należy mu się sprzeciwiać; jest to instynkt naturalny, któremu trzeba być posłusznym, Napój ten nie powinien jednakże być gorącym; niech będzie tylko ogrzanym, mniej nawet jak ciepły. — Gdy plamy zaczynają znikać i gorączka się zmniejsza, nie powinno się dziecka wyjmować z łóżka i zmieniać bielizny, nie pozwalając nadto odkrywać się, aż dopóki plamy zupełnie nie znikną; albowiem jak powiedziano powyżej, jest to chwila najniebezpieczniejsza i najwięcej wymagająca troskliwości. Nadto izba nie powinna być zbytnie ogrzaną, gdyż wielkie gorąco

sprowadza choremu ból głowy. — Dopóki gorączka nie ustąpi, dawać można choremu tylko rosół najlepiej z kury na raz mały kubek, a dania tego nie powtarzać częściej, jak co dwie godziny. — Gdy plamy już poznikają, wtedy można podać rosół i nieco chleba: porcye takie stopniowo się powiększa, aż dojdzie do zwyczajnej strawy. Na trzeci dzień po ustaniu gorączki można już dać kawałeczek mięsa. Wówczas także można zmienić bieliznę. — Ważnem jest także, aby podczas choroby i wyzdrawiania zasłaniać trochę okna, by światło zbyt jasne nie raziło oczu. Odra szczególniej ciśnie się w oczy, i dla tego to przynajmniej przez dni ośm należy je osłaniać. — Dopiero gdy już zupełnie siły powrócą, można wyprowadzić dziecię na świeże powietrze, i to gdy piękna pogoda. Trzy tygodnie po ustaniu odry, powinno dziecko zostawać w domu.

Szkodliwość obuwia kobiecego z korkami.

Moda noszenia obuwia kobiecego z wysokimi obcasami czyli korkami, potępioną została przez lekarzy, a to prócz względów estetycznych i na szkodliwy przebieg ciąży i porodu w skutek zmienionego położenia ciała. Pod względem estetycznym nie jest to pięknem, jeśli za pomocą obcasów i korków małe osóbki podwyższają się wykrzywiając koniecznie ustrój ciała w tył, podczas gdy osoby słusznego wzrostu przez ten dodatek psują proporcyę swych rozmiarów, powodujące nadto zwichnięcia nogi w stawie stopowym. Pod względem lekarskim moda ta nierównie jest szkodliwszą, albowiem powstają zapalenia ścięgów, jako też różne inne symptomata zadraźnienia. Nareszcie nie ulega żadnej wątpliwości, że z formy tak niestosownej obówia, powstają także nagniotki. Obowiązkiem przeto lekarzy jest przestrzegać płeć piękną, ażeby tą niedorzeczną modą nie szpeciła się, a co ważniejsza, nie narażała się na kalectwa. *P. L.*

Skutki lekarskie smoły w hemoroidach.

Skutki smoły pod względem lekarskim, nie są jeszcze dostatecznie znane. Teraz zrobiono doświadczenie, że smoła w cierpieniach hemoroidalnych, wielce jest pomocną. W tym celu wystarcza picie wody smołowej, otrzymanej przez proste namoczenie smoły (w handlu znanej pod nazwą szewskiej) w źródlanej wodzie. Tę mieszaninę wystałą w naczyniu przez dobę, daje się cierpiącemu do picia, a to trzy razy dziennie w ilości po małej szklance, a obok tego na przemian czyli co drugi dzień odwar z korzenia jałowcowego z dodaniem nieco anyżu okrągłego i senesu, smarując przytem krzyże kozłowym łojem. Tak zwane ślepe hemoroidy otworzą się, i cierpienia ustąpią niezawodnie.

Śmierć pozorna czyli letarg.

Śmiercią pozorną nazywa się stan, w którym człowiek leży bez przytomności, nieruchomy bez czucia w którym ustało bicie serca i pulsu, oddech wstrzymany, ogólnie stan różniący się od śmierci tylko brakiem zgnilizny. Wszystkie te objawy uważane dotychczas za niechybny dowód śmierci, okazały się w różnych wypadkach złudnemi tylko pozorami. Ani z martwości oka, ani z nieporuszalności źrenicy, ani wreszcie z braku tętna lub z wyprężenia się ścięgu, równie jakoteż tego, że dłoń do światła nie przepuszcza różowawych promieni, nie można orzec z pewnością o śmierci człowieka. Wszelkie bowiem wymienione objawy, mogą być z jednej strony następstwem pewnych cierpień histerycznych i zatrucia krwi, oraz chorób tuberkułowych w żyjących jeszcze organizmach, z drugiej zaś strony nawet gdy śmierć w samej rzeczy nastąpi, często niektórych nie zdołano sprawdzić na trupie, jeśli śmierć sprowadzoną była pewnemi chorobami. Jedynie psucie się ciała, może być uważane za niezawodną oznakę śmierci. Profesor Dr. Rosentahl w Wiedniu, w elektryczności widzi jedyny sposób sprawdzania śmierci. Bezpośrednio po śmierci każde ciało jest na prąd elekryczny bardzo wrażliwe, i pod wpływem jego wydaje nie tylko takie objawy, jak oddechanie, wznoszenie się i upadanie piersi, ale nawet różne wyrazy twarzy, jak śmiech, ból i t. p. Jednakże wrażliwość ta ciała po śmierci, trwa tylko pół godziny w całej pełni, później zaś słabnie, a po upływie dwóch, a co najmniej trzech godzin ustaje zupełnie, jeśli śmierć rzeczywiście nastąpiła. Natomiast w wypadkach pozornej śmierci, wrażliwość ta na działanie prądu elektrycznego, trwa i po upływie tego czasu w jednakowym stopniu, poczem odrazu poznać można stan letargu. W wątpliwych razach należy przeto użyć tego środka. W końcu nadmienia tenże doktor, iż nie należy nigdy w pobliżu człowieka który czy to rzeczywiście, czy pozornie zakończył życie prowadzić głośnej rozmowy, ponieważ zmysł słuchu zaumiera najpóźniej ze wszystkich zmysłów, a tak można podobnemi rozmowami wielką przykrość jeszcze przed ostatecznem oddaniem ducha sprawić konającemu lub znajdującemu się w letargu.

Tu podajemy krótki opis wypadku, jaki miał miejsce przed kilkunastu laty, a opowiadany przez osobę dotąd jeszcze żyjącą. Oto są jej słowa: Przed rokiem 1858, cierpiałam dotkliwie na różne skomplikowane choroby; używane środki lekarskie i wody

mineralne, chwilową tylko robiły mi ulgę, lub ówczesny wiek mój 28 letni, mógł mi dodawać otuchy. Przyjaciel naszego domu, zacny staruszek, zwolennik lekarstwa tak zwanego „Leroy“, nalegał na mnie, ażebym się tego źródła chwyciła; po długiem wahaniu się, zażyłam, „Leroy“ 4 łyżki 4go stopnia w skutku których doznałam ogromnego osłabienia, i utraciłam apetyt; radzący tego samego dnia dał mi jeszcze 2 łyżki 4go stopnia, sam zaś, z powodu swoich interesów wyjechał, i nie prędko miał powrócić. Po użyciu przeto po drugi raz tego lekarstwa, usta mi tylko otwierały się, wszelkie siły żywotne wycieńczyły się, duch osłabiał, nastąpiła bezwładność, w końcu przyszedł stan letargiczny, cechy śmierci rzeczywistej na sobie noszący; albowiem duch ustał, pulsu już nie było, byłam pozbawioną wszelkiego czucia, władzy, ruchu i widzenia, tylko jeden zmysł słuchu do wysokiego stopnia posunięty i wytężony na to, co się koło mnie dzieje, nie opuszczał mnie, o czem jednak żadnemi znakami zewnętrznemi oznajmić nie mogłam. W tym stanie znajdując się, nie miałam żadnych cierpień, żadnego czucia, ale przeciwnie jakąś błogość i obojętność na wszystko; zdawało mi się, że jestem w powietrzu zawieszoną i tak pozostaćbym chciała, i jedynie myśl moja kierowaną była do jednego punktu życia mojego, i nie opuszczała zmysłów moich. „O Boże! myślałam, natchnij łaską swoją, ażeby mnie żywcem do grobu nie pochowali. Dla tego płacz męża mego i osób otaczających mnie, były dla mnie zupełnie obojętne, lecz jak przywołani lekarze oświadczyli, że już ani pulsu nie ma, serce bić przestało, a przyłożone zwierciadło do ust żadnej na sobie pary nie okazało, o czem z mowy ich dowiedzieć się mogłam, i gdy fatalny dla mnie wymówili wyraz „umarła“, ach! natenczas okropny to dla mnie był moment bom żyła i wszystko słyszała, co się około mnie działo, a nie mogąc jednak o tem, że żyję żadnym znakiem zawi domić. Ani modlitwa, ani świat wewnętrzny nie zajmował mnie, tylko jedyna myśl o życiu mojem umysłu mego nie opuszczała. Słyszałam, jak męża mego od ciała mego odrywano, słyszałam płacze osób mnie otaczających, które coraz się zmniejszały, ucichły powoli, a tem samem przekonywałam się, że wszystko mnie opuszcza i rzeczywiście za umarłą mają.

Nakoniec pozostały przy mnie dwie służące i przyjaciółka moja, wdowa, która przy mnie bawiła; słyszałam, jak służące mówiły: „potrzeba ją z łóżka zdjąć i na podłodze na słomie położyć, ażyby prędzej stężała“. Te wyrazy wymówione przez służącę, na mojej przyjaciółce wielkie a nieprzyjemne wrażenie czynić musiały, albowiem zaniosłszy się od płaczu, zawołała: „O! nie, ty Maryniu nie mogłaś umrzeć tak gwałtownie; moje kochane, pozostawmy ją w łóżku, ciało jej jest jeszcze ciepłe, trzyjmy ją szczotkami, i obłóżmy gorącem popiołem; może ta Królowa Nieba i Ziemi, do której zawsze zanosiła swe modły, do życia ją przywróci“.

O Boże! ty tylko jeden wiesz, jaką radość te słowa we mnie sprawiły, i zdaje się, że ten tylko, który w chwili nastąpić mającego wyroku śmierci przebaczenie otrzymuje, podobnej radości, jaką ja natenczas uczułam, doznać może.

W skutek takiej dyspozycyi mojej przyjaciółki, szczotkami mnie tarto, i popiołem gorącem cały żywot obłożono, lecz ani tarcia, ani żadnego ciepła nie czułam, tylko z mowy domyślałam się, że to około mnie uskuteczniać muszą.

Po dopełnieniu tej operacyi, nastąpiło milczenie, słyszałam tylko zamykanie zamków i brzęk kluczy, i zamiar wyjścia mojej przyjaciółki, gdy w tym taż zwróciwszy się jak widać do mnie, zawołała do służących: „O! Boże, patrzcie, jak jej twarz teraz nie jest tak żółtą, a nawet zdaje się, jakby lekki rumieniec na nią wystąpił; tak, ona nie umarła, ona żyje, biegnę do doktora, a wy czuwajcie nad nią!“

Radość, jaką naówczas uczułam, wypowiedzieć nie jestem zdolną, chyba te łzy, który obecnie po upływie tylu lat, na wspomnienie tej chwili oczy moje zapełniają, niechaj będą najwymowniejszym świadkiem mojej wdzięczności dla Boga, że jeszcze żyć miałam.

Chwile oczekiwania na doktora, wiekiem mi się zdawały; nakoniec przybył zacny ś. p. Wolert, i po niejakiej chwili powiedział: „życia ja tu nie widzę, puls nie bije, ale rzeczywiście twarz nie jest tak trupią, jak ją przed kilku godzinami widziałem, róbmy przeto co tylko można, jest to naszą powinnością, żadnych gwałtownych środków używać tu nie należy, potrzeba zostawić to naturze, ale pomagać jej nie przestańmy“.

Dawano mi naówczas, jak się później dowiedziałam, do wąchania mocne etery i sole; w tem doktor zawołał: „co to jest, że czuć tak mocny odor tłustej spalenizny“. Naówczas przyjaciółka moja opowiedziała mu, co służącym przed dwiema godzinami uczynić kazała, i gdy odkryto ręcznik z popiołem, który w kilku miejscach zupełnie się przepalił, przekonano się, że służące, jako zazwyczaj nad trupem (za którego mnie miały) nie czyniły wielkich ostrożności, i popiół z mocno żarzącemi się węglami do ręcznika włożyły, który następnie przepaliwszy się, całą skórę na żywocie mojem mocno poparzyły, lecz natenczas bolu zupełnie nie czułam.

Powoli jednak przy ciągłem wąchaniu eterów i soli, cyrkulacya krwi wracać zaczynała; po niejakiem czacie z wielkiem wysileniem powieki podnieść mogłam i zobaczyć ten świat, który dla mnie zdawał się już na wieki być zamkniętym; to przekonało

osoby mnie otaczające, że życie moje jeszcze nie uleciało.

Wkrótce użyte środki przez zacnego doktora, wyprowadziły mnie ze stanu odrętwienia, w którem przeszło godzin 16 zostawałam, a tak to, co służące przez nieoględność dopełniły, stało się może głównym środkiem ocalenia mego życia.

Umieszczenie tych kilka słów w niniejszem kalendarzu o wypadku, za którego rzeczywistość zaręczyć mogę, może w podobnych razach, a nie daj Boże tego doświadczyć, nie dla jednego z korzyścią wypowiedziane zostały.

Słowo o asekuracyach.

Rozum i rozsądek, a nawet sama natura naprowadzają człowieka na myśl asekurowania się. — Rozum i rozsądek mówią nam, iż nie wolno człowiekowi z niebezpieczeństwem igrać, lecz ile możności należy takowemu z drogi zchodzić, a jeżeli nie można, o od takowego się zabezpieczać. Natura zaś poucza nas naocznie o konieczności asekuracyi, a jeżeli z tej nauki dotąd wszyscy nie korzystali, to dla tego jedynie, iż nie jednemu nie chciało się w ten świat Boży uważniej wpatrzeć i myśli jego pojąć.

Co za cel ma sierść u zwierząt, a pierze u ptaków, jak zabezpieczenie przed słotą i zimnem. Taki sam cel ma i człowiek, gdy się latem lekko, a zimą ciepło ubiera. Praktykujemy sami w tych przypadkach myśl zabezpieczenia. Mieszkanie, spiżarnia pełna, lekarstwa w chorobie, wszystko to zawiera myśl zabezpieczenia. Czemuż więc to tak trudno wprowadzić w praktykę powszechne asekuracye od ognia i gradu?

U jednych tworzy trudność tę naganna lekkomyślność, która wielu wprowadziła już w nieszczęście. Ci, którzy temi plagami jeszcze nie byli dotknięci, sądzą, iż one ich nigdy nie dosięgną; ci zaś, którzy niemi byli już nawiedzeni, myślą, iż one się nie powtórzą. O tych ludziach chybaby można powiedzieć, iż zgoła rozum postradali, wystawiając się tym sposobem na własną zgubę, bo tyle przecież każdy z nas wie o zwykłych kolejach życia ludzkiego, iż nad każdym klęski i nieszczęścia są zawieszone, które może właśnie w czasie, kiedy się tego najmniej spodziewamy, na nas spadają.

Innym trudno się zdobyć na potrzebny do tego wydatek, i rachują na to, iż stan ich materyalny kiedyś się polepszy i umożliwi wydatek ten ponieść. — Tym można odrzec, iż łatwiej odmówić sobie jakiej przyjemnostki i tym sposobem uzbierać kilkanaście złr. corocznie na zabezpieczenie, niż samowolnie dążyć do zguby i utraty majątku.

Niektórzy znów tłómaczą się *tym przesądem, iż owe klęski pochodzą z woli Boskiej, a więc przed nimi zasłaniać się nic wolno.*

Otóż ta wymówka najbardziej jest oburzającą, bo ona chce Opatrzność Boską dobrać sobie za wspólnika własnej głupoty i niedołęstwa. Prawda, iż pożar i grad nawiedzają nas z dopuszczenia Boskiego, ale nie jest to wola Boża, aby nas majątkowo niszczyły, bo Pan Bóg dał nam rozum na to, byśmy się zabezpieczali i strat przez własną przezorność uniknąć mogli. Jeżeli więc kogoś pożar i grad majątkowo niszczy, to nie z woli Boskiej, ale z woli własnej jako kara lekkomyślności i gnuśności.

Tak samo Bóg zsyła między innemi plagami także i choroby, ale zarazem dał na nie środki lekarskie. I któż znas będzie się wahał z tych środków korzystać?

Pamiętne są te słowa, które Bóg wyrzekł przy wypędzeniu pierwszych naszych rodziców z raiu: „Będziecie pracować krwawo w pocie czoła". W tych słowach przepowiedziane są te trudne koleje życia i ciągłe zapasy, które na ludzkość przeszły.

Teraz rozważmy, na czem polega ta asekuracya, czyli zabezpieczenie się od pożaru i gradobicia.

Asekuracya polega na wzajemnej ugodzie między zabezpieczającym się z Towarzystwem zabezpieczenie dającem. Pierwszy opisuje rzecz, która ma być zabezpieczoną, podaje jej wartość i obowiązuje się według ustaw Towarzystwa pewną kwotę pieniężną płacić, drugie zaś obowiązuje wartość szkody, byleby takowa nastąpiła bez winy poszkodowanego, wedle taksy wynagrodzić

Towarzystw dających takie wynagrodzenia w razie pożaru i gradobicia, mamy kilka; należy się przeto między niemi rozpatrzeć.

Widzimy z jednej strony zabezpieczenia budynków, z drugiej strony zabezpieczenia ruchomości, mające na celu z słonić od strat w sprzętach, zbiorach i inwentarzu.

Te Towarzystwa asekuracyjne dzielą się znów co do sposobu opłaty na takie, w których się płaci składki stałe i na takie, które są oparte na składkach wedle strat obrachowanych. W tych ostatnich

składki opłacane bywają Towarzystwu w jednym roku wyższe, w drugim roku zaś moga być o wiele niższe — odpowiednio do wysokości szkód w obrębie Towarzystwa powstałych. Towarzystwa te oparte na wzajemności, najlepiej się nam uwydatnią, jeżeli sobie pomyślimy, iż wszyscy do niej należący gospodarzeczłonkowie mają wspólną kasę, jeżeli takowa w pewnym roku z powodu małoznaczących szkód nie wiele ma wydatku, to też mało pieniędzy zażąda od członków, jest zaś wiele szkód, daleko więcej składek od członków zażądać musi.

Tę samą podstawę zabezpieczenia znajdujemy u Towarzystw, zabezpieczających gradobicie. Dzielą się one także na takie, które za stałe składki szkody w płodach naszych polnych wynagradzają, i takie, które są na wzajemności oparte. Zabezpiecza się zaś płody albo podług obszaru pola, albo podług ilości wysiewu podając ilość i wartość spodziewanego plonu.

Wykazawszy potrzebę zabezpieczenia, podajemy jeszcze niektóre wskazówki:

1) Kto się zdecydnje do zabezpieczenia, niech się nie ociąga, niech pamięta, iż nad nim ciągle wisi niebezpieczeństwo, i że jedna godzina zwłoki może uczynić różnicę.

2) Niech oszacuje i poda wartość rzeczy uczciwie, nie za nisko, boby przecież w razie szkody nie odebrał odpowiedniego wynagrodzenia, ani też za wysoko, boby przy otaksowaniu straty przecenienie odkryto, i na próżnoby wysoką składkę opłacał.

3) Niech starannie chowa dowód pismienny zabezpieczenia (tak zwaną Policę) i niech się dosłownie trzyma zawartych w niej warunków tak co do doniesienia o powstałej szkodzie, jak co do sposobu wynagrodzenia tejże.

Zapyta kto może, które Towarzystwa są lepsze, czy oparte na składkach stałych (zatem akcyjne, gdzie kapitał do założenia Towarzystwa potrzebny na akcye zebrany), czy też oparte na wzajemności. — To pytanie może każdy roztrzygnąć.

Towarzystwa oparte na składkach stałych, utworzyli bogaci ludzie tak zwani bankierzy i kapitaliści i ciągną z nich zyski. W latach dobrych ciągną z nich nie małe korzyści, bo dochód jest ten sam, a wydatki nie wielkie, w latach zaś, gdzie wiele jest szkód — czy to z pożaru, czy też z gradu, zamiast korzyści muszą jeszcze dopłacać, tak, że w przecięciu lata dobre muszą pokryć złe. W latach, w których klęski często się powtarzają, zdarza się, iż ci panowie są twardzi w otaksowaniu szkód, i to właśnie przemawia przeciw tego rodzaju Towarzystwom.

Towarzystwa zabezpieczeń oparte na wzajemności, składają się z samych członków, którzy się przeciw szkodzie przez pożar lub grad wynikłej zabezpieczają, i sami sobie potrzebnych funduszów do wynagrodzeń dostarczyć muszą. W złych latach mogą więc składki być nieco wygórowane, w dobrych zaś bardzo małe, tak, że i tutaj korzyści dobrych lat uszczerbki złych lat pokryć muszą.

Zaleta tych Towarzystw jest ta, iż w taksie szkód są względniejsi, bo taksują takowe właśnie członkowie, z których każdy pamiętać winien, iż co się dzisiaj poszkodowanemu stało, to samo się jemu jutro, lub też w bliskim czasie stać może. Kto więc jest wyrozumiały i cierpliwy, i przez wysokie składki w złych latach się nie zrazi, ale w tem samem Towarzystwie, w nadziei lepszych czasów wytrwać musi, temu radzimy, aby się zapisał do Towaraystwa opartego na wzajemności, kto zaś sobie i swej cierpliwości nie dowierza, niech się zabezpieczy w Towarzystwie o stałych składkach, bo w takim razie wie z góry, jakie opłaty go czekają.

Według zdania ludzi kompetentnych, Towarzystwo oparte na wzajemności względnie przy wynagrodzeniu i pewności, jest daleko lepsze od Towarzystwa opartego na składkach stałych.

Jak z wynagrodzeniem szkody, wyrządzonej przez pożar lub grad, tak samo dzieje się i wynagrodzenie szkody, którą śmierć wyrządza. Ubył której familji jej żywiciel, a zabezpieczył on swoje życie, to wypłaca Towarzystwo od razu kapitał, na który zmarły był zabezpieczony. Piękny pomysł takiego Towarzystwa! Piękny, bo pamięć zmarłego o swej rodzinie jeszcze po za grób przenosi. Płodny zaś w następstwa, bo dobrze zastósowany, może on stworzyć skarbonę oszczędności tak dla gospodarza, jak dla oficyalisty, rzemieślnika i t. p., aby w razie śmierci wszystkie kłopoty od pozostałej rodziny usunąć i dać jej potrzebny kapitał.

Asekuracya na życie zasadza się także na ugodzie między zabezpieczającym i Towarzystwem. Pierwszy obowiązuje się opłacać rocznie pewną kwotę aż do końca życia, drugie zaś bierze na się obowiązek wypłacenia jego spadkobiercom lub następcom prawnym w razie śmierci (z wyjątkiem samobójstwa) zabezpieczony kapitał.

Warunek niezbędny przyjęcia do takiej asekuracyi, jest świadectwo lekarza, iż zabezpieczający się jest zdrów — nie ma chronicznego defektu. Wysokość kwoty, którą rocznie Towarzystwu opłacać trzeba, zależy tak od sumy zabezpieczonej, jak od wieku zabezpieczającego się. Samo z siebie rozumie się, iż kto na 1000 złr. życie swe zabezpieczył, większą wkładkę rocznie opłacać musi, niż ten, który tylko na 500 złr. uczynił. Ale również jest naturalnem, że od człowieka mającego lat 24, Towarzystwo daleko mniejszej składki żądać będzie, jak od tego, który zabezpieczając się, mając lat 40, a to

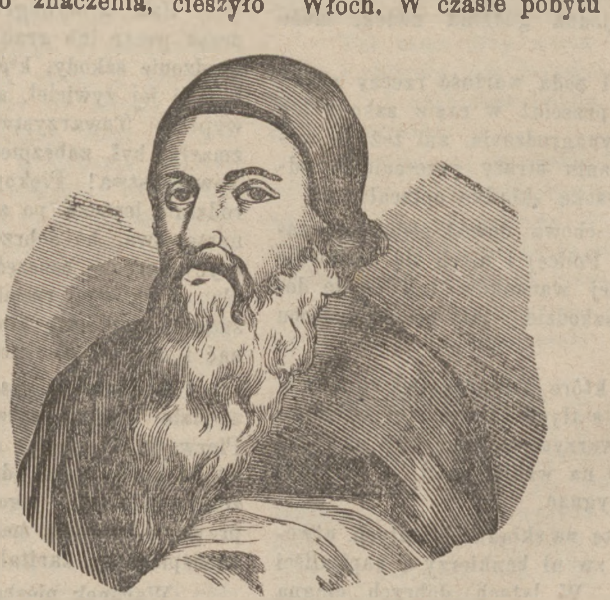
z tej prostej przyczyny, iż podług wszelkiego prawdopodobieństwa pierwszy od drugiego daleko dłużej żyć, a więc i składki dłużej opłacać będzie, zanim Towarzystwo w razie śmierci sumę asekurowaną wypłacić będzie przymuszone. Takich Towarzystw zabezpieczenia na życie, mamy bardzo wiele. Ale jeszcze raz powtarzamy, że najlepsze i najpewniejsze jest narodowe — w kraju a nie za granicą utworzone i przez rodaków zawiadowane.

III.

Życiorysy.

Marcin Kromer.

Małe miasteczko Biecz pod Karpatami, było siedliskiem Kromerów i miejscem urodzenia Marcina (w r. 1512), którego rysy podajemy poniżej według starożytnej księgi. — W czasach Jagiellońskich mieszczaństwo oprócz kilku grodów większych, było pozbawione politycznego znaczenia, cieszyło się jednak znaczną zamożnością, dozwalającą jednostkom drogą ukształcenia stawać na równi z najoświeceńszemi w narodzie, a tem samem usuwać dla siebie zawady do wykonywania praw obywatela we wszystkich kierunkach. Dzielnym zaś i skutecznym czynnikiem ułatwień do nabycia wiedzy, była magnaterya nie skąpiąca w owych czasach dla indywidualności, rokujących pożytek między uboższymi, bez względu do jakiej klasy społeczeństwa należały.



Warunki ustroju narodowego z owych czasów odbijają się w wychowaniu i ukształceniu Kromera. Ojciec tegoż, chociaż mieszczanin, łoży koszta na jego edukacyą w miejscowej szkole, a następnie wyprawia go do akademii krakowskiej. W ciągu nauki w tej wszechnicy, zwrócił Marcinek na siebie uwagę nauczycieli, a nawet dygnitarzy kraju. Jan Chojeński, podówczas biskup przemyślski i sekretarz koronny, przeświadczywszy się osobiście o talentach młodzieńca, po uzyskaniu przezeń stopnia akademickiego bakałarza, a później magistra, wezwał go do pracy w kancelaryi królewskiej, będącej pod jego zarządem. Po kilku zaś latach nabywszy przekonania, iż zdolność młodego podwładnego zasługuje na wyższe wyrobienie, własnym kosztem wysłał go dla dalszej nauki do Włoch. W czasie pobytu Kromera we Włoszech, umarł Chojeński. Natychmiast inni magnaci: Górka kujawski, i Gamrat krakowski biskupi zastąpili Chojeńskiego. Kromer pod skrzydłem opieki nowych dobroczyńców, bez troski o fundusze kończył kurs prawa i teologii w Bononii i Rzymie; w tym to ostatnim mieście pozyskał pierwsze święcenie kapłańskie. Za powrotem do kraju objął czynności sekretarza przy boku biskupa Gamrata.

Gdybyśmy skalą dzisiejszych pojęć chcieli mierzyć dawniejsze zwyczaje i urządzenia, sądzićbyśmy mogli, iż Kromer z przyjęciem prywatnych obowiązków zamknął swą działalność w ramy szczupłe, bo obejmujące życie senatora; nie zapominajmy jednak, że ówczesny senator był uczestnikiem najważniejszych spraw państwa, że kancelarye i dwory ich stawały się polem wyrobienia dla ludzi później dzierżących w swej dłoni losy całego narodu. Jakoż w tym podrzędnym stanowisku, siłą zasług pozyskuje różne duchowne prelatury, dostarczające mu środków do pracy naukowej i odznaczenia się w życiu publicznem. Opinja

o jego wiedzy i zdolnościach tysiącami ust powtarzana, doszła do wiadomości ówczesnego monarchy Zygmunta I., który przyzywa go do Krakowa, a później przeznacza na sekretarza synowi swemu Zygmutowi Augustowi, przebywającemu w Wilnie. Raz zbliżony Kromer do osoby młodego królewicza, aż do jego śmierci utrzymał się na tym stanowisku. Syn mieszczanina bieckiego sprawuje różne poselstwa do papieżów i monarchów, a towarzyszami jego są częstokroć członkowie najpierwszych familji, pokrewni nawet królom polskim. Mieszczańskie jego pochodzenie bynajmniej nie odejmuje mu szacunku w kraju i zagranicą, owszem spostrzegamy w znacznych liczbą i mnogością korespondencyach — już to od Kromera, już do Kromera pisanych, iż wysoko był poważanym. Najznakomitsze figury ówczesnego świata politycznego i naukowego, serdecznie go traktują. Zapewne znaczenie w tej epoce Polski, znakomicie się do tego przyczyniło; niezaprzeczenie jednak zacność i uczoność Kromera przedewszystkiem wpływała na pozyskanie tego powszechnego szacunku. W roku 1548 sprawując poselstwo w Rzymie, zapytany przez papieża, czy nie ma go o co prosić, bez wahania odpowiedział: „Ojcze święty, z króla mego respektu mam dosyć wszystkiego". Rzadka to była uczciwość i poszanowanie osobistej godności, ze względu na społeczeństwo tamtoczesne, goniące powszechnie za łatwo nabyć się dającemi dochodami, które za pośrednictwem Rzymu łatwo dawały się pozyskać.

W sile wieku będąc, przepędził Kromer znaczną część życia na obcej ziemi, zastępując tam interesa rodzinnego kraju. W zawodzie dyplomatycznym nie zaniedbywał atoli prac naukowych, zrosłych się od młodości z całym jego żywotem. Każdą chwilę wolną chwytał skwapliwie, by ją spożytkować dla dobra nauk. Praca tyle wytrwała a będąca wszędzie i po wsze czasy najdzielniejszym czynnikiem pozyskania wziętości i szacunku, zapewniła i Kromerowi prawdziwą wziętość. Pisząc bowiem wiersze łacińskie, mowy i traktaty, przeszedł nareszcie do pracy ważniejszej, mającej mu zapewnić do dziś istniejące uznanie. Historya narodu, z którego pochodził, stała się przedmiotem jego zajęcia. Pięć jej wydań jeszcze za życia jego dopełnionych, dowodzą wymownie, o ile odpowiadała ówczesnym potrzebom i wyobrażeniom. A chociaż jej sława i znaczenie zbladły w obec ogólnego postępu nauki dziejowej, pozostaje ona zawsze jako cenny ślad dróg, któremi kroczy człowiek do uzyskania coraz wyższych planów na polu zarówno umysłowem, jako i społecznem. W znacznie już późniejszym czasie ożywiony miłością kraju, opisał takowy w dziełku pod tytułem: Polonia, — dziełku małem ze względu na rozmiary, ale obfitem w nieoszacowane wiadomości o ziemi i mieszkańcach ojczyzny swojej. Na polu usług dyplomatycznych i pracy literackiej, upłynęło życie Kromera prawie wyłącznie. Dwa te kierunki zajęcia wzniosły go po nad poziom współczesnych pojęć, jak tego mamy dowody w listach do biskupa Krakowskiego pisanych. W jednym z takowych przepowiedział klęski narodu z elekcyi królów wypłynąć mające, doradzając zarazem obiór dziedzicznego monarchę, a w innym, pomimo, iż był kapłanem, zalecał tolerancyę religijną. — Zasługi tak wielostronne wyjednały dlań obok powszechnego poważania i znakomite stanowisko w hierarchii kościelnej, objął bowiem najprzód administracyą biskupstwa warmińskiego, a następnie staje się jego najwyższym pasterzem, a tem samem senatorem rzeczypospolitej. Uprzednio już najwyższy zaszczyt ówczesny, szlachectwo, pozyskał Kromer wraz z dwoma swemi braćmi. Dzieci ludu dla użyteczności jednego z nich, wezwano tym aktem do używania rozległych praw obywatelskich.

Pod koniec życia spotkał Kromera zaszczyt chlubniejszy od wszystkich dotychczasowych — podziękowanie połączonych izb: poselskiej i senatorskiej, za jego prace i położone zasługi.

Przesądy wieku, będące wypływem wyobrażeń czasu, nie zatarły użytecznej pracy w indywidualności, według tych wyobrażeń skazanej na zapomnienie. Owszem pomimo tych przesądów, mógł Kromer rozprowadzając swą działalność na pożytek kraju, a zarazem na jego chlubę zdziałać, że w epoce wyłącznego posługiwania się ludźmi rodzaju, w państwie na wskróś przesiąkłem szlachectwem, prace i talent człowieka z ludu uznanemi zostały.

Frańciszek Karpiński.

Czy jest też który z pobożnie wychowanych ludzi, coby pod rodzicielskim dachem o wschodzie słońca nie słyszał śpiewanej owej pięknej pieśni:

Kiedy ranne wstają zorze,
Tobie ziemia! Tobie morze!
Tobie śpiewa żywioł wszelki,
Bądź pochwalon Boże wielki!

Sama nuta tej pieśni niejednemu w świecie szerokim zabłąkanemu, nie jednemu, co wśród zepsucia zapomniał już i poczciwości rodzinnej i codziennego pacierza, nie jednemu sama nuta tej pieśni porannej przypomni i wieś, gdzie się rodził i strzechę, pod którą się wykołysał, i poczciwego ojca, co z modlitwą szedł w pole, i ukochaną matkę, co dzionek od chwały Boskiej rozpoczynała. Sama ta rzewna, prawdziwie polska nuta przypomni wszystko, co kochane, co stracone, co dalekie, łzy wydobędzie i serce skruszy i oczyszczoną duszę choć na chwilę do Boga podniesie. W takiej pieśni, co ją człowiek z dzieciństwa spiewać słyszał, jest moc wielka, bo ona wszędzie i zawsze przypomina to, do czego serce z dzieciństwa lgnęło, przypomina człowiekowi wszystko, z czem zrósł, wszystko, dla czego miał żyć, dla czego miał pracować, wszystko, o co go się na sądzie wielkim Bóg pytać będzie, i za co potępi, jeżeli zapomnianem było. Jeżeli kto zaprzestał spiewać tej pieśni porannej, jeżeli z wstającą zorzą zapomniał chwalić Boga i wołać do Niego, ledwie oczy przetrze i szukać Go koło siebie, niech dla miłości matki swojej, która już może nie żyje, a która w kolebce czoło mu znakiem Krzyża naznaczyła, i drobne jego rączki składała do modlitwy, niech dla miłości matki swojej przypomni sobie tę pieśń nabożną, i co dzień rano ją nuci. Układał ją Karpiński, a on w sercu swojem znalazł i słowo modlitwy do Boga, i słowo pociechy dla ludzi, a słowo takie, które znów każde serce zrozumie, i jak swoje własne powtórzy, bo i na prawdę czy to nie każdemu wyrwą się z serca takie naprzykład słowa:

Przeto spać będę na to bezpiecznie,
Bo Pan żywota strzeże mnie wiecznie,
Nie ulęknę się tysiąców broni,
Bóg stanie za mnie, Bóg mnie osłoni!

Albo te:

Gniew Jego prędko ustaje,
A wiek długi w szczęściu daje,
Kogo wieczór zafrasuje,
Tego rano pożałuje.
Użyjesz zwykłej litości
I zamienisz płacz w radości,
Zdejmiesz ze mnie wór żałobny,
A odziejesz w płaszcz nadobny.

Albo czy nie uciszą ambitnego i zazdrośnego serca te myśli:

Chwalcie Boga wszystkie stany!
Z Jego wszytko jest woli,
Czy kto si dzi między pany,
Czy pracuje na roli.

Cóż się o miejsce kłócimy
Na ziemskiej stojąc śmieci,
Wspólnie Go Ojcem zowiemy,
Wszyscyśmy Jego dzieci.
Czyliż to z pańskiego gmachu,
Bliższa droga do nieba,
Niż z pod ubogiego dachu,
O nędznym kawałku chleba?

Trudno to nawet wypisywać te wiersze, co się sercu podobają, bo za prawdę podobają się prawie wszystkie, i dla tego to Karpińskiego nazwano „poetą serca“. Znane są jeszcze bardzo wiele pieśni jego i pobożnych i świeckich, a wszystkie piękne, poczciwe i miłe.

Przestańmy teraz mówić o pieśniach, a powiemy słów kilka o tym, co je układał, bo myślę, że miło wam będzie dowiedzieć się, gdzie on się rodził, jak się chował, jak żył i umierał?

Otóż Frańciszek Karpiński urodził się w Galicyi w dawnem województwie ruskiem we wsi Hołoskowie pod Stanisławowem, dnia 4. października r. 1741. Matkę stracił w dziecinnych latach i strata jej na całe życie serce zaznaczyła mu tęsknotą. Do ósmego roku chował się pod okiem ojca, w dziecinnej i wiejskiej swobodzie. Bujał sobie po sadach i łąkach, igrał z wiejskiemi dziećmi, tkliwem już sercem przysłuchiwał się pieśniom nabożnym w kościele, pieśniom smutnym w polu, jakie lud ruski zwykł spiewać, i to wszystko przylgnęło do jego duszy.

Nareszcie czas było myśleć o nauce. W owych czasach nauka wszystkich prawie szlacheckich dzieci odbywała się w szkołach przez Jezuitów utrzymywanych. Do szkoły więc jezuickiej, w pobliskiem mieście Stanisławowie odwiózł go ojciec na naukę. Lecz gdy chłopak jak ptaszek dotąd swobodny zobaczył posępne mury klasztorne, surowe swych przyszłych nauczycieli twarze, i bat, niezbędne wówczas szkolne narzędzie, przerażony, uczepił się za pojazd odjeżdżającego ojca, i dopiero w pół drogi dostrzeżony i na powrót został odwieziony.

Nim jeszcze nauki ukończył, już o nim mówiono jako o bardzo zdolnym i uczonym młodzieńcu; ojciec jego radował się tym rozgłosem o mądrości syna, lecz jako człowiek surowy, starych zasad, lękać się począł, czy ta sława mądrości nie wzbije go w pychę, czy nie pozbawi synowskiej pokory i uszanowania. Gdy tedy syn do domu powrócił i właśnie w całym sąsiedztwie zwrócił na siebie uwagę piękną mową jaką miał na pogrzebie jednego zacnego obywatela, ojciec uradowany sprosił sąsiadów na ucztę. Lecz zrana nim się zjechali, chodząc po pokoju szerokiemi

krokami, zadawał pytania pokornie stojącemu synowi. Wreszcie zatrzymał się przed nim, i spytał: „Czy jako nowy filozof nie zapomniałeś czci dla wiary i ojca?“ — „Ucałowałbym rękę“ odpowiedział młodzieniec, „któraby mię za podobny występek skarciła“.

Na to ojciec jakoby probując prawdy słów jego, dał mu policzek, a dopiero wzruszony łzami i milczeniem syna, przycisnął go do serca, i dał folgę ojcowskiemu uczuciu.

Takiego policzkowania na próbę, choćby syna własnego, nikt dzisiaj nie pochwali zapewne, bo dziś coraz więcej idzie do tego, żeby człowiek umiał szanować sam siebie i drugiego człowieka. I dziś poczciwy i rozsądny ojciec z synem własnym więcej zrobi dobrem słowem, niż batem lub policzkiem. Ale trzeba mieć wzgląd na tamte czasy i inne tamtych wieków obyczaje, które się już zmieniły.

I Karpińskiego ojciec, choć surowy i groźny, opatrzył syna na drogę żywota w najdroższe skarby: pobożność czysta i miłość prawdy. Gdy tedy Karpiński z domu rodzicielskiego szedł w świat szeroki szukać chleba i sławy, wziął z niego: wiarę niezachwianą na wszystkie przygody życia i postanowienie stać przy prawdzie od ojca przekazanej. Wziął tęskotę za zmarłą matką, i miłość tej ziemi, na której stała ojczysta zagroda jego, i tego ludu wiejskiego, od którego pierwsze pieśni słyszał. Z tym zasobem rozpoczął dalsze życie swoje, a przyniosło mu ono nie jedną ciężką przygodę, pod którą nieraz zachwiałaby się dusza bez tej drogiej w sercu spuścizny.


Franciszek Karpiński.

Udał się najprzód na dalsze jeszcze nauki do akademii we Lwowie, potem wyjechał w podróż za granicę, podczas czego w kraju smutne zaszły zmiany — pierwszy jego podział; województwo ruskie przeszło pod austryackie panowanie, i śpiewak nasz za powrotem z wędrówki nie zastał już rodzinnego gniazda!

Mimo tak smutnych wypadków w owym czasie, ludzie kraj swój kochający nie opuścili rąk, nie oddali się bezczynnie żałości, ale podwoili energię i pracę koło tego, co zostało do roboty. Wszyscy, co mieli myśl jasną w głowie, a uczucie poczciwe w sercu, rzucili się do poprawy tego, co było złem w rządzie, w sądzie, w wychowaniu młodzieży.

Mało co przedtem zacny ksiądz Konarski Pijar, swojemi pismami i mowami otwierał oczy obywateli na niedostatki i szkody jezuickich szkół, na ciemnotę ludu wiejskiego, na brak praw sprawiedliwych. Rozbudził się kraj tym księdza Konarskiego głosem i każdy według sił i zdolności swoich, obmyślał lepsze na przyszłość urządzenia. W tymże czasie i takiemiż przejęty myślami, dążył i Karpiński do Warszawy. Napisał wtedy rozprawę o rzeczypospolitej, rozprawę o wymowie i wyrzekł piękną mowę na pochwałę Sobieskiego, w setną rocznicę zwycięztwa jego pod Wiedniem. W tym czasie także napisał piękny wiersz poeta „Głos zabitego do sądu“, gdzie wystawia, jak gdyby z tamtego świata człowiek niewinnie zabity przemawiał do tych, co śmierć jego sprawili. Przez te pisma wszystkie dał się poznać w kraju, i imię jego już wtedy z szacunkiem i pochwałą wspominano wszędzie. Król Stanisław Poniatowski, co obrazy i wiersze lubił, zapraszał zawsze we czwartki na obiady ludzi uczonych i poetów. Był też raz i Karpiński na takim uczonym czwartkowym obiedzie i milczał, gdy inni na wyścigi pochlebstwa królowi gadali. Już to on nigdy a nigdy pochlebiać nie umiał, dla tego nie powodziło mu się na wielkim świecie. Zapraszali go w domy swoje książęta i wielcy panowie, z których niektórzy prosili, żeby się wychowaniem ich synów zajmował, znaczne mu zato obiecując wynagrodzenie. Probował tego chleba Karpiński, własnej zagrody nie mający, ale mu się wnet sprzykrzył. Porzucił więc dwory pańskie, wszystkie świetności wielkiego świata, i osiadł pod niską strzechą zdala od stolicy na małym kawałku ziemi, gdzie były okna różnoszybne, piec niepolewany, i wszystko ku starości pochylone. Na tę

lepiankę wyrzekł: „Oto mój dom ubogi!“ i tu roli się ująwszy, rozpamiętywał swoje wśród wielkich panów niepowodzenia, a przypominając, co ojciec o prawdzie mówił, wyrzekł:

Nie przeto święta cnoto porzucić cię trzeba,
Że wieku dzisiejszego nic nie dajesz chleba,
Choćby mi jeszcze wolniej miało szczęście pociec,
Bo i z prawdą piękniej jest i tak kazał ojciec.

Na wezwanie króla raz jeszcze porzucił swą skromną zagrodę, raz jeszcze skłoniony królewską namową, przyjął miejsce nauczyciela w domu książąt Radziwiłłów.

Lecz gdy i ta próba się nie powiodła, bezpowrotnie pożegnał pałace, i odtąd do śmierci nie porzucał już roli.

W Litwie dano mu na lat 50 wieś Kraśnik. Nie świetne to wprawdzie było dobrodziejstwo, wieś była raczej pustym polem z parą walących się domostw. Lecz Karpiński spragniony swobody i ciszy wiejskiej, przyjął to z radością. Urządził schludnie siedzibę, otoczył się rodziną, to jest dziećmi swej siostry, bo sam nigdy żonaty nie był, nasprowadzał sobie książek i dopiero wtedy zgodne z upodobaniem swojem wieść zaczął życie. Zaznajomił się z wieśniakami swoimi i dzielił ich prace i zabawy. Na dożynki, na wesela układał pieśni, założył szkółkę dla dzieci wiejskich, i sam w niej uczył. Ile mógł dobra każdemu świadczył, a ile czasu zostawało, pisał i nowe pieśni układał. Gospodarując na Kraśniku, który Karpinem przezwał, dorobił się tyle, że kupił wieś piękną Chorowszczyznę. Ztąd raz go tylko jeszcze zwabiła Warszawa. W roku 1807, jako początek niby dalszych nadziei, utworzono księztwo warszawskie. Kto mógł to spieszył z najdalszego kątku ucieszyć się tym złudnym widokiem. Pospieszył i Karpiński. Za zbliżeniem się do granic, zobaczywszy polskiego żołnierza na straży, płacząc od radości rzucił mu się na szyję. Żołnierz w prostocie swojej nie bacząc na to uniesienie, zapytał o paszport. „Po tych łzach poznaj, żem jest Polakiem“, odrzekł mu Karpiński. Nadeszły oficer załatwił tę sprawę i poeta nasz po raz ostatni widział Warszawę.

Karpiński doczekał się późnej starości, otaczała go rodzina, której los zapewnił; wnuczki swoje po siostrze powyprawiał z błogosławieństwem w domy mężów. Słyszał jak lud, co go otaczał, w polu i w kościele spiewał pieśni jego, sam nieraz starzec już siwowłosy, zwrócony do kościoła wiejskiego, wziąwszy lutnię w rękę, powtarzał którą z pięknych modlitw swoich.

Nabożne pieśni swoje do końca życia z upodobaniem sobie przypominał, zaś świeckich zaprzestał zupełnie. Zbliżając się do kresu, obmyślił sobie grób zawczasu i polecił, aby go pochowano na wiejskim cmentarzu wśród mogił wieśniaków, swych dobrych przyjaciół, a na kamieniu grobowym, by wyżłobiono ten napis:

„Oto mój dom ubogi!“

W tym tedy ostatnim domu spoczął dnia 4. września 1825 r. Została po nim pamięć zacna i pieśni, któremi ludzie chwałę Bożą opiewają, a w własnych utrapieniach wzajem się krzepią i cieszą.

Seweryn Goszczyński.

Z licznego zastępu wybrańców natchnionych duchem wieszczym, którzy naród upadający pod brzemieniem nieszczęść potęgą słowa podnosili i dziełami swojemi niespożyty stworzyli pomnik ducha i myśli polskiej, Goszczyński Seweryn był jednym z ostatnich.

Seweryn Goszczyński urodził się w pierwszych dniach listopada 1803 roku w miasteczku Ilińce w powiecie lipowieckim na Ukrainie. Ojcem Seweryna był Józef Goszczyński, rodem z Mazowsza, uczeń korpusu kądetów w Warszawie, który jako oficer artyleryi odbył kampanią w r. 1791 pod księciem Józefem Poniatowskim a w r. 1794 pod Kościuszką. Po trzecim rozbiorze Polski, Józef Goszczyński przeniósł się na Ukrainę. Tam się urodził Seweryn. Matka była Franciszka z Gurowskich, rodem ze Sławuty na Wołyniu. Ojcem zaś chrzestnym Padura, ojciec Tomasza (Tymka), który następnie dał się poznać jako znakomity ruski poeta.

Pierwsze nauki pobierał Goszczyński w domu rodzicielskim, w r. 1811 oddali go rodzice do szkół publicznych w Międzyrzeczu Koreckim, po roku zaś odebrali i kształcili znowu w domu do r. 1814. W r. 1814 wpisano go do gimnazyum w Winnicy (na Podolu), a znowu po roku przeniesiono do Humania, gdzie księża Bazyljanie utrzymywali znakomitą ze wszech miar szkołę. Kolegował tam Goszczyński z Bohdanem Zaleskim, Tymkiem Padurą, Grabowskim Michałem, Grozą Aleksandrem, którzy później zapisani zostali jako znakomici pisarze na kartach historyi literatury

polskiej. I w temto kółku dobranem zasłynął już Goszczyński jako poeta. W szkołach bowiem humańskich napisał „Dumę na gruzach Ojczyzny“. Duma ta nie była wprawdzie drukowaną, lecz w licznych odpisach wraz z wielu innymi wierszami Goszczyńskiego podówczas w szkołach napisanymi, krążyła nietylko pomiędzy kolegami szkolnymi, ale i obywatelstwem Ukrainy.

Po ukończeniu gimnazyum w Humaniu, Goszczyński wspólnie z Bohdanem Zaleskim (r. 1820) przeniósł się do Warszawy, gdzie cały rok przebywał; tam zapisał się do tajemnego, politycznego związku „Braci Wolnych Polaków“ i wykonał przysięgę wiernej służby Polsce. Tajemny ten związek podzielony był na chorągwie, a każda chorągiew miała za patrona sławnego w przeszłości Polaka. Goszczyński był w chorągwi Rejtana, która w niewielkiej komnacie pałacu Paca na Miodowej ulicy, miała swoje schadzki.



W tymże roku wydrukował Goszczyński pierwszy swój utwór. Była to oda Horacyusza w przekładzie polskim. W następnym zaś roku (1831) w tygodniku „Wanda“ ogłosił „Dumę o Stefanie Czarneckim“, kilka sonetów i kilka modnych wowym czasie tryoletów.

Kiedy te pierwsze prace drukował młody poeta, brat wolnych Polaków, w Grecyi wrzała walka. Walka ta o niepodległość wzbudzała w Warszawie niesłychany zapał. Na ulicach i po salonach rozprawiano o niczem innem, jak tylko o tej walce, rodzice nowo narodzonym dzieciom na chrzcie dawali imiona greckie, nowiny, jakie nadnosiła poczta, podsycały jeszcze bardziej ten nastrój, a podsycając wywoływały opisać się niedający zapał we wszystkich prawie warstwach ówczesnej ludności warszawskiej, szczególniej zaś pomiędzy młodzieżą, chciwą jak zawsze zmian. Znaleźli się nawet i tacy pomiędzy tą młodzieżą, co wyrywali się z domu rodzicielskiego, ażeby pospieszyć z pomocą narodowi bijącemu się o niepodległość, aby walczyć pod sztandarem wolności. Do tych ostatnich chciał należeć i Goszczyński. Z młodymi Dobryczami miał on również pospieszyć na plac boju. Wszystko było już umówione i przygotowane. Gdy jednak Dobrycze poczęli z dnia na dzień odwlekać chwilę wyjazdu, z niecierpliwiony tem odwlekaniem Goszczyński, spaliwszy romans, który pod tytułem „Gosław“ prozą w Warszawie napisał, jako też i całą wiązankę drobnych wierszy, puścił się sam piechotą na Ukrainę, by wydobyć potrzebny fundusz, a zaopatrzywszy się w takowy, dostać następnie tam gdzie walczono o najdroższe skarby narodowe: o wolność i niepodległość. Co postanowił to i wykonał, niezważając wcale, że, aby się dostać do Humania z Warszawy, potrzeba odbyć stomilową podróż! Po najróżnorodniejszych przygodach, zbiedzony, znalazł się w końcu u kresu swej podróży, lecz tylko na to, by wszystkie plany i nadzieje pochować na cmentarzu pamiątek.....

Na cmentarzu pamiątek brat wolnych Polaków usypał świeżą mogiłę, w której pogrzebał długo żywioną nadzieję walczenia pod sztandarem wolności, podróż jednakże stomilową,

nie pozostała bezowocną, zbliżyła go bowiem do ludu, do natury, zapoznała z częścią tego wielkiego i pięknego kraju, nad którym rozpościera swe skrzydła sarmacki orzeł, i wzbogaciła wyobraźnię widokami, które później tak plastycznie wystąpiły w jego utworach poetycznych. Od roku 1821 do 1828 przebywał Goszczyński na Ukrainie, tej bujnej, pięknej a poetycznej, gdzie to mogiły

„Jakiemże różnem, a różnem obli zem
Ku niebu patrzą z swego wyniesienia;
Jakimże głosem, dziwnie tajemniczym
Do żyjącego mówią pokolenia?
Toć wiernie świadczą i niebu i ziemi
Co się tam działo wiekami całymi.....

a wiernie świadcząc, jak tu na tych kresach my kiedyś bronili Europę od zalewu dziczy azyatyckiej, niemniej o następnych wojnach, buntach itd., nastrajały Goszczyńskiemu duszę w podobny sposób, jak ją nastroiły Malczewskiemu, który nam odmalował Ukrainę polsko-historyczną, Zalewskiemu, który odmalował hetmańszczyznę kozacką, — i Padurze, który uchodził długo za myt i za fikcyę, aż rzeczywiście wyszedł zbiór jego poezyj, i bliższe wiadomości o nim, o jego młodości i o jego życiu upowszechniły się w Polsce, a który należy do najrzadszych poetycznych zjawisk, bo jest pisarzem innego ducha, a pisarzem innego języka. On to w skutek ducha narodowego i unij jego historycznych, zanucił wielką pieśń, a pieśń ta została przez cały naród zrozumianą, przeszła w śpiew, została nawet od ludu pojętą. Tylko ci — jak słusznie powiedział Wincenty Pol — coby go najlepiej rozumieć powinni, nie zrozumieli Padury, i szukają dziś języka, kiedy po języku Padury, Kotlarzewskiego i po teorbanie Witorda dum, nie było już czego dalej szukać, bo język leżał gotowy, tylko trzeba było kształcić lud, któryby tym językiem i w tym duchu jak Padura, władać potrafił.

Podobnie jak tym także trzem i Goszczyńskiemu nastroiły mogiły Ukrainy duszę poetycznie, a tak do tych trzech, wielkich gwiazd, które jak w nowej konstellacyi zeszły na niebie Ukrainy, przybyła czwarta. Lecz jak każda z powyżej wspomnianych trzech gwiazd świeci własnem światłem, podobnie i ta czwarta, Goszczyński bowiem maluje nam Ukrainę nowszych czasów, pod wpływem rzezi humańskiej, czyli tak zwanej koliszczyzny.

Lata od roku 1821 do 1828, przebył Goszczyński na Ukrainie. Najdłużej bawił u Krechowieckich we wsi Leszczynówce, dwie mile od Humania i w miasteczku Aleksandrówce w Czechryńskim powiecie u Michała Grabowskiego. „Z a m e k K a n i o w s k i“ drukowany po raz pierwszy w Warszawie 1828 r. rozpoczął pisać w Leszczynówc a dokończył w Aleksandrówce. W r. więc 18 zeszła nowa gwiazda na niebie Ukrainy, lecz ja kiemże różnem zaświeciła światłem od tamtyc

Duch twórczy Goszczyńskiego wyprowadz zbrodnie na ucztę zemsty, ukazał nam obra i postacie nie w ideale złudzenia jak tęskny sło wiczek Zaleski, lub w melancholii rozpływając się nad całym krajobrazem, jak autor „Mary Malczewski, ale na tle dzikiej natury z całą pra wdą i rzeczywistością. Wyprowadził je, nie na t aby wiecznie żyły, lecz by z nimi pospołu ucz krwawą wyprawić, a następnie wtrącić jako po tępione duchy do piekła.

W r. 1828, wyjechał Goszczyński z Michałe Grabowskim do Wiednia, który go zabrał ze sob Goszczyński nie mógł mieć i nadziei dostania pa szportu od policyi moskiewskiej, wyjechał wię przebrany za lokaja Grabowskiego.

Z Wiednia przez Kraków, przybyli obaj d Warszawy, gdzie zamierzali dłuższy czas zabawi Lubowidzki jednak, wice-prezydent miasta, ostrzeg niebawem Grabowskiego, że policya już się do wiedziała o przebraniu Seweryna Goszczyńskie go za lokaja — dalszy pobyt stał się niemo żliwym, każdego bowiem dnia, każdej chwili mógł się spodziewać, że zostanie przyaresztowa ny. Powrócili więc na Ukrainę. Po dwóch latac udało się Goszczyńskiemu wydobyć paszport za po ręczeniem dwóch obywateli. Korzystając z paszpor tu, wyjechał niezwłocznie z Grabowskim znow do Warszawy, gdzie Grabowski zamierzał wydawa pismo na wzór „R e v u e d e P a r i s“. Zamiar Gra bowskiego pozostał tylko zamiarem. Nie mogą go urzeczywistnić, powrócił na Ukrainę, Goszczyń ski zaś pozostał w Warszawie.

Było to w roku 1830, a więc w przededni wypadków listopadowych. Pomiędzy wojskowym szerzył się związek, do którego literaci pracan swojemi przygotowali umysły. Schadzki odbywał się nieustannie. Przez Ludwika Nabielaka wsze i Goszczyński do Z w i ą z k u w o j s k o w e g o, związkiem tym kierował przy współudziale Piotr Urbańskiego, porucznika gwardyi grenadyerów, Józefa Zaliwskiego, Piotr Wysocki podporuczni gwardyi grenadyerów i nauczyciel szkoły po chorążych.

Kierownicy ci uradzili wywołać powstan 18 października 1830 roku. Nadszedł dzień ozn czony, lecz zamiast hasła do wybuchu, na któ wyczekiwano, nadeszła wiadomoś, iż na naradz postanowiono powstrzymać powstanie, z powo niedostatecznego przygotowania wojska. Powstrz manie to sprowadziło złe skutki, aresztowania badania poczęły się z każdym dniem co raz wi

cej mnożyć, po naradzie więc z Lelewelem, uchwalono wzniecić powstanie 29 listopada 1830 roku. Nie tu miejsce na opis owej pamiętnej nocy, owego pochodu do W. księcia Konstantego Pawłowicza, krótko mówiąc owych faktow wielkiej historycznej doniosłości, dodać tylko winienem, iż część chwały tych czynów spada i na Seweryna Goszczyńskiego.

Wzniecono powstanie, muza Goszczyńskiego brzmi odtąd już tylko wojennemi tony, a on sam pracuje jak najgorliwiej dla utrzymania ducha narodowego na wysokości powstania. Wstępuje do gwardyi honorowej, przeznaczonej do pełnienia służby przy dyktatorze Chłopickim, i bierze udział w bitwie pod Stoczkiem i Nową wsią.

Znane są dzieje tego powstania, którego historya zamyka się w kilku wyrazach, a mianowicie, że zaczęło się w trzydzieści, a skończyło w siedemdziesiąt tysięcy, a więc wyraźnie dowiodło, że naród upadł nie dla braku sił materyalnych, ale dla niedołężności, z jaką przywódzcy ich używali. Zasoby kraju ledwo były zapoczęte, wcale zaś nie wyczerpane, naród w głębi krył ogromne potęgi, które dla niezawodnego wyjarzmienia należało wywołać, ale cóż z tego, kiedy Kościuszko już nie żył, napoleońskiej zaś gwardyi nie podobna było wskrzesić na polskiej ziemi.

Po kapitulacyi Warszawy, Goszczyński przeszedł granicę pruską i przez Poznań udał się do Galicyi, gdzie rozwinął wielką czynność literacką i polityczną. Tutaj zawiązał tajemny związek, który w dążności zdemokratyzowania polskiego społeczeństwa uprzedził emigracyjne stowarzyszenia, tutaj przetłómaczył wszystkie Pieśni Ossyana, napisał „Sobótkę“ i wiele innych drobnych patryotycznych poezyj.

W r. 1335 przeniósł się Goszczyński do Krakowa, i zaraz po przybyciu napisał ustawę dla nowego związku, a mianowicie „Stowarzyszenia ludu polskiego“. Stowarzyszenie to niebawem rozszerzyło swoją działalność na całą Galicyę, Królestwo Polskie, Litwę, Podole, Wołyń i Ukrainę. Ruch począł się wzmagać, rezydenci więc Prus, Moskwy i Austryi, zażądali od senatu rzeczypospolitej krakowskiej, aby wydalił emigrantów. Żądania te poparło wojsko austryackie, które wkroczyło i zajęło miasto 17 lutego 1836 r. Rozpoczęły się śledztwa i aresztowania, wielu emigrantów wyjechało do Francyi, Goszczyński zaś do Lwowa, gdzie utworzył „Naczelny Zbór“ czyli „centralną władzę Stowarzyszenia ludu polskiego“, do którego weszli: Smolka, Ziemiałkowski, Rajski, Kulczyński, Malinowski, Korycki i Szczepanowski. Za udział w pracach tego stowarzyszenia, skazani zostali na śmierć Smolka i Ziemiałkowski.

Uporządkowawszy sprawy Goszczyński, wyjechał na prowincyę, a stąd gdy niebezpieczeństwo przebywania dalszego w Galicyi stawało się groźnem przez Sztrasburg do Francyi. Podobnie jak w kraju, tak i zagranicą, nie rzucał nigdy pióra, wszędzie i zawsze pracował gorliwie dla literatury.

Brak miejsca nie pozwala mi wyliczyć wszystkich prac szczegółowo, bo jest ich spora bardzo wiązanka. Mieszkając na ustroniu w Paryżu wszystek czas spędzał na pracy duchowej i literackiej, wiodąc życie ciche, skromne, poprzestając na małym. Tak upływał rok po roku. Nareszcie po długiej tułaczce, 23. kwietnia 1872 r. przybył do Krakowa, a w maju tego samego roku do Lwowa, gdzie stale zamieszkał, lato tylko przepędzając w górach tatrzańskich. Miłość i cześć publiczna otaczyła zewsząd na ziemi ojczystej przybyłego z długiej tułaczki wieszcza, inaczej też i być nie mogło, kiedy całą

Młodość poświęcił pracy dla nauk i cnoty,
Wiek męzki przetrwał mężnie w próbach i cierpieniu
A miłość Boga i bliźnich — treść jego istoty,
I cały ciąg życia jego — droga ku zbawieniu.

Lecz nie długo danem mu było bawić pomiędzy nami, już bowiem z początkiem z. r. śmierć stłukła to śliczne źwierciadło wiedzy, miłości, i poświęcenia.

Wiekiem, pracą, długą tęsknotą za Polską złamany, 27 lutego 1876 zasnął tym snem, w którym się już nigdy nic nie śni, żałowany od przyjaciół, a ceniony i wielbiony nie tylko od Karpat, kędy wiślana kołyska, aż do ostatniego skrawka ziemicy polskiej, ale i tam dalej po za granicami tej ziemi, nad którą rozpościera swe skrzydła orzeł sarmacki.

Anioł śmierci odprowadził duszę do króla jasności, zwłoki położono na cmentarzu Łyczakowskim, na tej przestronnej, w większej części różnego rodzaju drzewami malowniczo ocienionej dolinie, po której liczne pagórki stawiają stopy swoje, jakby na podnóżu haftowanem w łąki, niedaleko Karola Szajnochy i Artura Grotgera........ ja zaś temi kilkoma słowy chciałem dorzucić garść biednego polnego ziela na świeżą mogiłę znakomitego wieszcza, wiernego syna ojczyzny, wpleść w wianek z nieśmiertelników wdzięcznej pamięci i tę wzmiankę pośmiertną.

Stanisław Kunasiewicz.

IV.

Zapiski historyczne.

Wdzięczność Bolesława Smiałego.

Za czasów Bolesława Smiałego wpadł do Polski nieprzyjaciel i wiele narobił szkody i spustoszeń. Król za nadto był walecznym, aby pozwolił na bezkarne plądrowanie po kraju, zebrał przeto czemprędzej chorągwie rycerskie i pospieszył w okolice nawiedzone przez wroga. Wódz hord najezdniczych dowiedziawszy się o wyruszeniu króla Bolesława w pole, co tchu postanowił odwrót, jakoż ku wieczorowi, gdy wszystkie hufce z rabunku włości i miast do obozu popowracały, zwinął takowy i pociągnął ku wielkim lasom, rozciągającym się aż po same granice państwa. — Bolesław Śmiały w swym pochodzie widząc szkody poczynione przez nieprzyjaciela, zapalił się tem większym gniewem, spieszył tedy z rycerstwem z niepofolgowaną furyą, aż dotarł do puszczy, w którą najezdcy zapuściwszy się, zniknęli. Ani gąszcz lasu, ani moczary i trzęsawiska nie powstrzymały zawziętą pogoń króla i jego rycerstwa; na czele jej przedzierał się przez chaszcze i zarośla, aż dotarto do miejsca, gdzie las stawał się jeszcze gęściejszy, i niedopatrzeć można było ani ścieżki ani drogi. W tem usłyszano rąbanie drzewa. Król Bolesław poskoczył co żywo w tę stronę, z której zasłyszał odgłos siekiery. — „Hej człowieku! zawołał, a ktoś ty taki?“ — Poznał chłopek po zbroji i rysztunku ognistego konia, z kim ma do czynienia, i zdjąwszy czapkę, rzekł pokornie: „Jam cieśla, miłościwy Panie i zowię się Paweł Cholewa.“ — „Czy dawno tu drzewo rąbiesz?“ pytał dalej król. — „Od samego świtu,“ odpowiedział chłopek. — „A czy nie wiesz, którędy poszli łupiezcy kraju naszego?“ — „Oj wiem, miłościwy Panie; poszli o kilka stai wyżej po lewej ręce, a przebrnąwszy moczary rozłożyli się taborem na Kępie drozdowej.“ — „A czy nie doprowadziłbyś nas do tej kępy,“ zapytał Bolesław, „dostaniesz sowitą nagrodę.“ — „Wiem ja wszystkie manowce w tej puszczy, i chętnie poprowadzę miłościwego Pana, tak, że się wróg ani spodzieje uderzenia nań z tej strony,“ poczem wsadził czapkę na uszy i puścił się naprzód a za nim rycerstwo z królem Bolesławem na czele. W godzinę może widać już było przez rzedsze drzewa jakby jakie mrówisko czerń najezdniczą, rozłożoną na kępie obozowiskiem. „Boga Rodzico pomóż nam!“ zawołał Bolesław ogniście i ruszył z kopyta, a za nim całe rycerstwo, uderzając na nieprzyjaciela. W zamęcie gorącej walki, w której szczupła garstka rycerstwa wśród nieprzejrzanej zgrai łupiezców cuda waleczności dokazywała, spostrzegł nasz chłopek Paweł Cholewa, stojący na uboczu, jak jakiś olbrzymi najeźdźca przedziera się ku wodzowi rycerstwa polskiego (nie wiedział, że to król Bolesław), godząc nań oszczepem. Lotem błyskawicy przyskakuje na wroga, uderza weń siekierą i kładzie go trupem. — W tydzień potem wraca rycerstwo do Krakowa, a na czele jego Bolesław Śmiały. Ale któż to ten mąż nieznany obok niego w sobolowej szubie na koniu białym? Pewnie senator albo wojewoda jaki! O nie! to chłopek Piotr Cholewa, którego król Bolesław za oddaną przysługę zaraz na placu walki zrobił wielkim panem — darowując mu cały obszar lasu zacząwszy od miejsca spotkania się z nim przy ścinaniu drzewa aż do kępy drozdowej na wieczną własność, obdarował go nadto kosztownym futrem, a wprowadziwszy na zamek królewski, obsypał bogactwy i ktejnotem rycerstwa.

Uszlachcenie Chłopków.

Za panowania Stefana Batorego, jednego z najdzielniejszych królów polskich, wrzała jak wiadomo wielka wojna Polaków z Moskwą, która już wtedy goniła za przywłaszczeniem sobie krajów do niej nie należących. Tak, gdy Batory bawił pod Gdańskiem, kniaź moskiewski odstępując od przymierza dawniej z Polską zawartego, opanował prawie całe Inflanty. Poraził tam na głowę Moskali Jędrzej Sapieha i wypędził łupieżców z kraju, ale Batoremu nie było tego dosyć; dotknięty do żywego postanowił on wiarołomcę ukarać, jakoż wyprawił się z wojskiem ku jego granicom, gdzie śmiałem natarciem zdobył Połock, Sokół, Turowlę i wiele innych grodów. Moskwa widząc swoje klęski i dalsze przygotowania Polaków do wojny, nuż teraz prosić o pokój, a przynajmniej o odpoczynek, lecz dzielny król nieporuszony w swojem przedsięwzięciu, ani sobie dał mówić o zawieszeniu broni, jeno szedł dalej Szlachta polska zagrzana zwycięstwami swego króla, tłumnie spieszyła do obozu, ale nie tylko szlachta i lud wiejski chwytał za oręż i biegł za starszą bracią, aby pomścić krzywdy swoje na najezdcach.

Dziedzic jednej z wiosek litewskich wybierał się właśnie do obozu, w tem przychodzi doń jeden z jego poddanych. Walenty Wąs, było mu na imię.

— Wielmożny Panie, rzecze do szlachcica, weź mnie ze sobą; mam ci zdrową rękę, a jak mi dacie korda, to pewnie nie pożałuję trudu i będę bić Moskala jak się patrzy.

Podobało się dziedzicowi takie oświadczenie chłopka, jednakowoż odezwał się na to:

— Dobrzeby to było mój Walku, jeno pomyśl, co to będzie z twojem gospodarstwem i z twoją rodziną? —

Ej Wielmożny Panie, odrzekł chłopek, ważniejsze jest wezwanie królewskie, aniżeli dom i rodzina; gospodarstwo prowadzić będzie dziadek, a żona z dziatkami znajdą opiekę we dworze, boć to pani nasza jak anioł czuwa zawsze nad sierotami. Juźci jabym nie wytrzymał zaleźeć teraz pola, kiedy nadarza się pora bić Moskala — tego najezdcę kraju naszego. Weź mnie Wielmożny Panie ze sobą, albo pójdę sam za wami — z dębowym kołem na wroga!

— Tęgi z ciebie człek, rzecze dziedzic, i snać cię już sam Pan Bóg natchnął taką myślą. Idźże do stajni i wybierz sobie konia pod siodło, tymczasem poszukam dla ciebie szabli i co do torby na drogę.

Pokłonił się Walenty panu do kolan i pobiegł co żywo do stajni, wybrał sobie konika, i już siedzi na ognistym rumaku, lecz zobaczywszy swoją niewiastę z dwojgiem dzieci u bramy, zeskakuje i kojąc jej żale, całuje i błogosławi małego Jacusia i młodszą Zosię, poczem skoczywszy na konia, sadzi przed ganek, gdzie towarzysze szlachta stoją już uszykowani w szeregu.

Dalej bracia, zawołał dziedzic — w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego! I ruszyła drużyna, a za nią Walenty Wąs, ale co za mina siarczysta, daj go katu! wąs mu się najeżył jak u suma, czapka przechyliła na bakier, a szablisko brzęczy a brzęczy o żelazne strzemię.

Przybyli do obozu właśnie w tej porze, gdy zabierano się do zdobywania twierdzy Połocka. Nieprzyjaciel ustępując z miejsca na miejsce, zamknął się w tej warowni, z której sypie kule na oblegających ją Polaków. Mury miasta, grube i niedostępne, nie dozwalają przystępu; trzeba koniecznie szturmować, żeby Moskala wykurzyć z fortecy. Suną królewscy ku murom, i Walenty Wąs piechotą wali ku bramie — w jednej ręce trzymając topor a w drugiej rozpaloną pochodnię. Lecz Moskale palą na postępujących ze strzelb i z armat, to nie wstrzymuje jednak Polaków — idą naprzód i Walenty z tyłu nie zostaje. Swisnęły kule raz, drugi, dziesiąty i setny raz, aż wreszcie jedna palnęła Walka w prawą rękę. Zachwiał się na nogach, lecz wnet ochłonąwszy z uderzenia, przygryzł wąsa i krzyknie: „Ha psubraty! to wy myślicie, że ja mam tylko jedną rękę?“ — I pędzi spiesznie a odważnie, choć mu ból dokucza, i już pod bramą. Podkłada pochodnie pod wrota, a lewą ręką rąbie toporem w drzazgi, żeby się lepiej zajęła, aż w tem buchnęły płomienie. Próżne są wysilenia Moskali; nic nie może powstrzymać Polaków, którzy dotarłszy do murów, drapią się na nie z nadludzką prawie odwagą. — Walenty Wąs jest między pierwszymi, którzy wdarli się do miasta. Moskale przelęknieni rzucają broń i poddają się królewskim, prosząc o miłosierdzie. — Po zajęciu miasta, nadjechał Stefan Batory; głośnym okrzykiem powitali go Polacy. Król na siwym koniu stanąwszy w pośród walecznych wojowników, dziękuje najprzód Panu Bogu za zwycięztwo, a potem swoim dzielnym towarzyszom za ich wytrwałość. W pośród swej mowy zatrzymał się nagle, a zwróciwszy się do jednego z wojowników, patrzy nań łaskawie i woła: — „Pójdźno tu bliżej!“ Zawołany wystąpił naprzód.

— Widziałem cię — mówi król — podczas bitwy zawsze pierwszego między pierwszymi; widziałem jak cię kula uderzyła, a nie uciekłeś, ale raniony szedłeś naprzód i bramę podpaliłeś. Jak się nazywasz?

— Walenty Wąs — miłościwy królu!

— Czyś szlachcic bratku?

— Nie! ja sobie tak prosty chłop z łaski Bożej.

Król z łagodnym uśmiechem pokręciwszy głową, rzekł: Furda bratku! Już przeminęło chłopstwo twoje. Jak ja królem, tak ty już jesteś szlachcicem mospanie!

Walentemu zakręciły się łzy w oczach, i od wzruszenia nie mógł nawet podziękować.

— Zowiesz się mój chwacie Walenty Wąs, mówił dalej Batory. Ludzkieć i to nazwanie, ale żeś się tak dzielnie spisał pod tem miastem, będziesz się więc nazywał Połotyńskim. a twój herb Połotą na wieczną pamiątkę twej waleczności.

Panowie i rycerstwo otaczający króla, podrzucili czapki w górę, i poczęli wołać w niebogłosy: „Niech żyje król Stefan Batory! Niech żyje brat szlachcic Walenty Połotyński!

Niedługo potem w Krakowie na zebranym sejmie radzą senatorowie, biskupi, hetmani i prałaci. I o czemże to radzą tak poważnie. Oto radzą, jakąby to nagrodę dać nowemu szlachcicowi Walentemu Połotyńskiemu, co to pierwszy podpalił bramę miasta Połocka i przez to zasłużył się narodowi. I stanęła wreszcie uchwała, że Walenty Wąs a teraźniejszy Walenty Połotyński ma otrzymać na wieczne czasy ze skarbu krajowego 20 ła-

nów pola, ku czemu wydany został akt urzędowy podpisany przez króla Stefana Batorego, który w taki sposób wynagradzał czyny swoich wojowników.

W tejże wojnie z Moskwą oblęgając Batory Wielkie Łuki, dla braku dział nie mógł zdobyć tej twierdzy, jak to sobie życzył, nieprzyjaciel bowiem obwiódł twierdzę wysokim parkanem, poza którym ustawiona piechota prażyła z muszkietów zbliżających się śmiałków. Owoż Grzegorz Wieloch włościanin ze wsi Miastkowa na Białorusi znajdujący się z kilku kolegami w obozie królewskim, widząc tę mitręgę czasu i daremne kuszenie się wojska polskiego na prędkie zdobycie twierdzy, nie mówiąc nic nikomu zrobił na prędce wielki pęk z suchego chrustu, zapalił go, pobiegł naprzód i podłożył ogień pod parkan okręgujący twierdzę. Posypały się kule na niego jak grad, z których trafiła go tylko jedna w ramię, co go bynajmniej nie frasowało, patrzał bowiem na swe dzieło, jak parkan gorzał, a Moskale jak barany uskakiwali przed buchającemi płomieniami. Po zdobyciu twierdzy Stefan Batory na czele wojska kazał sobie przedstawić dzielnego Wielocha, a pochwaliwszy jego czyn poświęcenia, udarował go także szlachectwem podobnie jak Walentego Wąsa.

Przebaczenie mordercy.

W ubiegłym stuleciu dotknął dom Załuskich cios niemały — zgon jednego z nich od szabli najezdnika.

Jan Prosper Załuski, był to co do imienia i majątku pan znakomity, bo oprócz Jasienicy posiadał jeszcze w Sanockiem i Jabłonicę, a w Sieradzkiem państwo Łaskie i Gostkiwskie. Przy tem wszystkiem był on umysłu spokojnego, a zamiast hucznym biesiadom, raczej naukom, rodzinie i gospodarstwu oddany, sam swoje wszystkie majątki administrował. Pomimo to wszakże wieś Jabłonicę z przyległościami wydzierżawił w r. 1740 Antoniemu Baranowskiemu za małą sumę na trzy lata. Po trzech latach Baranowski wyprosił sobie rok czwarty. Po długich prośbach zezwala jeszcze Załuski i na rok piąty. Lecz kiedy po upływie terminu Baranowski nie chce wsi oddać i jeszcze się odgraża z jakiemiś pretensyami, został zawezwany przez sąd do Sanoka, gdzie ma się rozumieć musiałby był przegrać. Załuski niespodziewając się żadnej zdrady, stawił się pewny swego przed kratkami, żądając sprawiedliwości, kiedy nagle Baranowski wpada z szajką przyjaciół do sądowej sali i w obec wszystkich tnie szablą przez skroń Załuskiego. Załuski śmiertelnie raniony, upadł i w parę dni skończył, a Baranowski gdzieś zemknął i przepadł jak kamfora. Ciało zabitego z wielką okazałością pochowano w Łasku, dokąd także wynosi się pozostała wdowa, która przywdziawszy żałobę a później habit zakonny, mieszkała tu spokojnie i bogobojnie, oddana wychowaniem dzieci, modlitwom i miłosiernym uczynkom, zostawiwszy pomstę za krzywdę swoją samemu Bogu.

Od tego czasu mija lat kilkanaście.

Szlachta zajęta po większej części hucznemi biesiadami, zapomina całkiem o dokonanej zbrodni. Zapomina o niej tem bardziej, ile że dotychczas żaden z jej motorów, ni wykonawców nigdzie na jaw nie wyszedł; nawet o samym Baranowskim, który przecież swoje dobytki zostawił, nie dała się słyszeć żadna wieść; wszystko to gdzieś się podziało, zniknęło, przepadło. Pewnego dnia, kiedy pani Załuska, już późnemi latami zgarbiona matrona, lecz zawsze jeszcze habit zakonny nosząca i mieszkająca w Łasku, o wieczornej godzinie siedzi w gronie pań innych, w wielkiej dworu swojego komnacie, daje jej znać służący, że jakiś pielgrzym powracający ze Ziemi świętej, prosi o wstęp i posłuchanie. Swiętobliwa niewiasta chętnie zezwala na to, — jakoż wkrótce otwierają się drzwi i wchodzi przez nie starzec białowłosy, z długą po pas siwą brodą, w strój pielgrzymi przybrany, który się zbliża wprost do Załuskiej i prosi, ażeby mu pozwoliła pomówić z sobą słów kilka na osobności. Zaniepokojona tem cokolwiek staruszka, namyśla się trochę, lecz na usilne prośby pielgrzyma odchodzą do przyległej komnaty przytomne damy, a ona pozostawszy z nim sama, pyta go, czegoby żądał. Natenczas pielgrzym rzuca się na kolana przed nią i mówi przerywanemi słowy:

— Nie powstanę z ziemi, póki mi nie przebaczysz.

— Któż jesteś, cóżeś mi winien? pyta pani Załuska.

— Jestem Baranowski! powiada klęczący starzec.

Na wspomnienie tego nazwiska, na widok zbójcy męża, przerażoną matronę porywa tak gwałtowne uczucie zgrozy i żalu, że przez długą chwilę stoi nad starcem jakby niema i nie jest w stanie ani słowa przemówić. Jednak po chwili wróciwszy do władzy nad sobą, wymawia z łkaniem te słowa:

— Bóg mi każe przebaczyć, przebaczam, bodajby i On ci tak samo przebaczył!

Poczem pielgrzym powstał z ziemi i zniknął.

Co się później z nim stało, rzecz niewiadoma. Zapewne resztę swego pokutniczego życia spędził gdzie w klasztorze.

Żydowski Jan, niegdyś sędzia grodzki Krakowski z powodu swego nazwiska bywał często uszczypliwie zagadywanym. Z początku puszczał to pomimo uszu później zaś stał się obraźliwszym i oddawał wet za wet — odrębywał się z daleko trafniejszą uszczypliwością. Razu pewnego będąc na objedzie u oboźnego koronnego, gdzie tenże zapraszał sędziego: „Jedźże Waszmość panie Żydowski, bo to nie ze słoniną,“ odrzekł Żydowski: „Temci gorzej, że z masłem a jeszcze starem i może na kredyt wziętem.“ — Innnego razu na zebraniu szlachty wojewoda bracławski Jordan, patrzący na maluczkiego sędziego z pod oka, zapytał go poufale: „No Mości Panie Żydowski! co tam słychać w Jerozolimie?“ odpowiedział tenże z udaną skromnością: „O źle Mości Wojewodo! bo żydzi Jordan pokalali.“

Podczas poróżnienia się Jerzego Lubomirskiego z królem Janem Kazimierzem i ztąd powstałej wojny domowej, po potyczce pod Częstochową dostało się w ręce marszałka koronnego trzech Polaków z możnej rodziny Paców, wziętych w niewolę. Na obiad u marszałka, na którym byli ci znakomici jeńcy, przyszedł i Młoszowski, znany wszystkim z łysiny, długiej brody i dowcipnych żartów. Lubomirski ucieszony jego widokiem, zapytał; „A co tam nowego Mości Młoszowski?“ — Wszystko dobrze! odpowiedział tenże; prosimy Boga *da pacem* (daj pokój), a tu *pro una pace*, (zamiast jednego) dał nam Pan Bóg aż trzech Paców.

W bitwie pod Chocimem r. 1626 w chwili rozpoczęcia ognia działowego na obóz polski przez Turków, postrzegł doświadczony w bojach rotmistrz Zenowicz, iż wielu z młodych towarzyszów jego chorągwi — nieprzywykłych jeszcze do świstu kul armatnich, za każdą nową salwą schylało głowy. — „Panowie Bracia! zawołał, poco tyle grzeczności dla pohańców? Kłaniacie się im, jakby byli najuczciwsi ludzie. Myślcie raczej, jakby tym ultajom zgiąć karki, a po zwycięztwie wszyscy kłaniać się będziemy Bogu, dziękując za błogosławienie orężowi naszemu.“ — Ta żartobliwa przemowa skutkowała, odtąd bowiem żaden nie ugiął głowy przed świstem kuli i wszyscy — młodzi i starzy wojownicy prześcigali się w waleczności.

Podczas najazdu Polski przez Szwedów, niemało się przyczynili wieśniacy do ich pokonania. Niejaki Michałko mazur z pod Torunia, zgromadziwszy parobków, uzbroił ich w kosy i strzelby zebrane między szlachtą i wyruszył przeciw napastników. Po drodze oddział jego szczerze i hojnie traktowany przez panów okolicznych, narastał nowymi ochotnikami, jakoż turbował on odtąd wroga po lasach i po gościńcach. Gdy miał już parę tysięcy ludzi, wtedy uderzał na Szwedów w ich obozach, zabierając łupy i broń potrzebną, między innemi zdobył Słupów, Starogród i Lipinki, za co mianowanym został przez króla Jana Kazimierza wielmożnym panem rotmistrzem. Michałko nabrał teraz jeszcze większego animuszu — trzepał Szwedów, gdzie ich tylko dopadł, wreszcie połączywszy się z hetmanem Lubomirskim, odebrał im twierdzę Grudziąż. — Po skończonej wojnie udarowany od króla piękną majętnością, ożenił się z włościanką dawną swoją narzeczoną, i żył długie lata w dostatkach, szanowany przez sąsiadów i szlachtę.

Iwan Meleszko, ów sędziwy kasztelan smoleński, którego powszechnie *Simplex Dei* zwano, zwykł był udawać prostaczka, aby tem snadniej mógł wypalić każdemu swoje *Verba veritatis*, czy to w domu, czy na sejmie, a nawet w obec samego króla. Nikomu on nieprzepuszczał, lecz tak misternie i pod tak sztuczną zasłoną łatkę przypiąć umiał, iż nikogo tem nierozgniewał, lecz przeciwnie wszystkich ubawił. — Podczas pamiętnej uroczystości w Wilnie, — złożenia w ołtarzu ciała św. Kazimierza, był tam nadzwyczajny zjazd panów polskich i litewskich. W rzędzie senatorów znajdował się także ów Meleszka, z którego Hieronim Chodkiewicz pozwolił sobie zażartować, biorąc w tym względzie powód do grubej jego odzieży, w jaką był ubrany ten stary kasztelan; zapytał go więc Chodkiewicz, czy to sukno nie było robionem w domu na Krosienkach pani kasztelanowej? — „Mylisz się Wasze, mój senatorku, odpowiedział kasztelan, jam sobie tę *soroczkę* uszył z kupnego sukna tutaj w Wilnie, w czasie tego trybunału, co tam niepamiętam kogo zasądził na zapłatę Januszowi Radziwiłłowi 10.000 kóp groszy za jakiś *duracki* proceder. Czy nie pamiętasz Wasze panie Harasymie, czyja to była plennieeci, owa panna Zofia Odelkiewiczówna, którą Radziwiłł poszukiwał procederem na mocy pismiennego *dohoworu.* Otóż, mam mówić, licho mię sprow dziło do Wilna w sam czas tej sprawy. *Popał ja w samotuchu!* bo na ulicach miasta pełno ruchu i zwad, a jak zwyczajnie, gdzie drwa rąbią, tam połbie dostać można trzaską: i mnie się też dosłało niewinnemu, bo *zawadye* oberwały mi poły, musiałem tedy kupić sobie tego niemieckiego fałendyszu, i

z tego jest ta soroczka. Zarumienił się potężnie Chodkiewicz, gdyż on to był tą stroną, z którą Radziwiłł wiódł sławny spór o rękę księżniczki słuckiej, i przywiódł do zapłacenia tej ogromnej sumy.

W Warszawie za czasów Kościuszkowskich, kasztelanowa Mokronowska, zacna i powszechnie szanowana matrona zwykła była widzieć u siebie wsystkie znakomitości. Pewnej niedzieli dała suty obiad, na który zaproszono między innemi i patryotów: szewca Kilińskiego i rzeźnika Morawskiego; obu posadzono u wielkiego stołu, przy którym siedzieli senatorowie, biskupi i inni dygnitarze. — Było wtedy zwyczajem, że panie siadały do stołu w rękawiczkach, co też i pani kasztelanowa naśladowała, wdziawszy na ręce rękawiczki duńskie. Po skończonym obiedzie Kiliński wstał pierwszy, i zbliżywszy się do gospodyni domu, pocałował ją w rękę. Po nim zbliżył się Morawski, a zesunąwszy nieco rękawiczkę, pocałował kasztelanowę w gołą rękę, mówiąc przytem z przytykiem do Kilińskiego, szewc w skórę, a rzeźnik w mięso! Ogólny śmiech z dowcipu Morawskiego rozległ się po sali — poczem panowie uściskali go serdecznie za ten trafny figiel.

Zofia Kossakowska, kasztelanowa kamieniecka jedna z najjenialniejszych niewiast za czasów rozbiorowych, będąc pewnego razu w wielkiem towarzystwie, gdy usłyszała, jąk wielcy panowie wyliczali swoich przodków — powołując się na Niesieckiego, Duńczewskiego i innych heraldyków, odezwała się w te słowa: „Mnie się zdaje, że ani Niesiecki, ani Duńczewski nie są tak dawni, jak miłość ojczyzny; ta to cnota szlachtę czyni; ta powinna władać Polakami; od niej odstąpić, jest być wyrodkiem przodków i nieprzyjacielem ojczyzny“.

V.

Powieści i opowiadania.

Humań, obrazek ukraiński.

Interesa zmuszały mię często jeździć do Humania. Humań jest jedno z najładniejszych miasteczek powiatowych, gdyż dawniej znaczną miejscową rolę odgrywał, w skutek czego lepiej od innych się zabudował. Dojeżdżając do Humania, jedziesz już samemi stepami. Krajobraz czysto ukraiński, ale psują go wioski zabudowane jednostajnie, chaty duże, jedna w drugą jakby wykapane pod sznur się ciągną na dwie, a czasem na trzy wiorst długości. Są to tak zwane posielenia. Rząd moskiewski skonfiskowawszy ogromne humańskie dobra od rodziny Potockich, urządził tam odrębną administracyę pod dyrekcyą jakiegoś jenerała. Administracya urządziła wszystko po wojskowemu, a zatem i chaty stanęły pod sznur na tej zasadzie, iż szereg żołnierzy powinien jedność i jednolitość przedstawić. Broń Boże, aby które plecy lub brzuch występowały. Na to mikołajowski jenerał nigdyby nie pozwolił. Tak samo więc i chaty. Ale na tem rozum jenerałów nie poprzestał. Wycinano wtedy trakty pocztowe lub przynajmniej wojenne. Po tych traktach mógł przejeżdżać najjaśniejszy Pan; trzeba więc dla oka jego trochę rozmaitości, więc nad temi traktami właśnie kazano włościanom się zabudować. Wprawdzie miejscowość dawnych wiosek była dogodniejszą. Tam był i staw, były i sady, ale cóż to wszystko znaczy w obec wielkiego celu, aby monarsze oko mogło oglądać chaty w rząd postawione z jednakowem dachem i z jednakowemi wrotami? Więc byt po siemu i koniec. Wprawdzie już teraz czasem jadąc, napotkasz na takie wsie, i zdziwiony przejeżdżasz je, nie widząc żywej duszy ani na ulicy, ani koło karczmy. I pies nawet nie zaszczeka. Co u licha, myślisz, toż to chyba zaczarowana jakaś wieś? Nie, to poprostu włościanom zatęskniło się za dawnem miejscem, wynieśli się więc z pięknych pod sznur wyciągniętych chat i w lepiankach garną się znowu koło dawnego stawu.

Coby na to powiedział Mikołaj!

W pamiętnikach hr. Arakczejewa, jednego z ministrów cara Mikołaja, opisana jest wizyta monarchy do jednej z takich wsi. Carowi chaty nadzwyczaj się podobały. Duże, przestronne, jednem słowem okazałe, ale zachciało mu się także zobaczyć, czy i we środku tak porządnie i tak dostatnio. Staje więc i zachodzi do jednej chaty. Myśl ta była przewidzianą; w izbie czysto, stół obrusem z płótna domowego nakryty a na środku stoi pięknie upieczone prosie. Car był kontent, ale dalej idzie, żeby zobaczyć czy wszędzie taż sama czystość, ten sam porządek i wszędzie piękne prosie pieczone na środku stołu. Wszystko byłoby więc dobrze, gdy jednemu z młodych adjutantów figiel przyszedł do głowy. Wziął i ułamał koniec ogónka u prosiaka. Niewinny figiel powiecie, ale skutki jego! Wyobraźcie sobie, iż w następnej chacie wchodzą, i ten sam obraz się przedstawia, co i w poprzednich, ale o dziwo! prosie na środku stołu leży z odłamanem ogonkiem! Cóż chcecie, chaty miały drugie drzwi i prosie obiegało prędzej od cara, któremu naturalnie spieszyć się nie wypadało.

Z samem Humaniem wiele dawnych pamiątek łączy się i ta, która najpierw na myśl się nasuwa, jest wspomnienie o rzezi humańskiej i o jej sprawcach Goncie i Żeleźniaku.

Było to pod koniec panowania Stanisława Augusta; rząd nasz był bezsilnym, emisaryusze moskiewscy wszędzie się kręcili naród podburzając, a że lud ukraiński z dawien dawna był bitny, do wolności przyzwyczajony, władzy jakąby ona nie była, nie znosił, więc łatwo ich było do buntu namówić. Straszne rzeczy zaczęły się dziać; szlachtę po dworach, po miasteczkach rżnięto, wieszano a takiż sam los żydów spotykał. Przestraszona wiejska szlachta zaczęła do Humania uciekać, tam było trochę żołnierza, więc nadzieja bezpieczeństwa. Ale nadzieją tą nie długo się cieszyli. Nadciągnęły liczne hufce, zbuntowanych chłopów i kozaków, pod dowództwem Gonty i Żeleźniaka. Przypuszczono szturm. Mieszkańcy się dzielnie bronili, ale siła nieprzyjaciela przemogła, i wały zostały zdobyte; wtenczas rozpoczęła się straszna rzeź. Nie szczędzono nikogo, ani starych ani kobiet, ani dzieci. Znajdowała się w Humaniu sławna szkoła xx. Bazylianów, w której się kształciły dzieci całego okolicznego obywatelstwa, a nawet i z dalszych stron nadsyłano dzieci, gdyż ojcowie słynęli z nauki swej a rektorem był znakomity x. Kostecki. Rozdrażnieni przez rozlaną już krew zwycięzcy, i tam wtargnęli i nadzieję przyszłego pokolenia w pień wycięli, trupów zaś, a między niemi i x. Kosteckiego rzucali do wielkich dwóch studni, które przy klasztorze się znajdowały i wkrótce obydwie studnie zapełnione zostały.

Po dziś dzień chodzi w Humaniu tradycya, iż w dzień, gdy trup x. Kosteckiego znalezionym będzie, to będzie znakiem, iż Polska na nowo odżyć ma, ale niestety trudno go znaleść!

Przestępstwo było wielkie, ale i odwet był srogi! Rząd polski powierzył uśmierzenie buntu regimentarzowi Stępkowskiemu, który wkrótce hufce buntownicze rozpędził, nie szczędząc krwi i ognia, a herszci Gonta i Żeleźniak pojmani, zapłacili gardłem za swe zbrodnie.

Ale smutne to są wspomnienia. Odwróćmy oczy na jaki przyjemniejszy przedmiot.

Krasą Humania a nawet i całej Ukrainy jest piękny ogród tuż koło miasta położony, Zofijówką zwany.

Ogród ten założył Szczęsny Potocki i nadał mu imię pięknej greczynki żony swej Zofii. Co tylko sztuka mogła uczynić, wszystko się znajduje w Zofijówce, ale wszystko to w taki mistrzowski sposób ułożone, iż człowiek nie widzi, iż to jest dziełem sztuki. Skały, jeziora, kaskady, pyszne trawniki, roskoszne i spokojne alee, które do dumania wzbudzać się zdają, wszystko tam się znajduje.

Pewnego żołnierza moskiewskiego pytano kiedyś, co by począł, gdyby go uczyniono carem. Po długim namyśle odpowiedział, że ukradłby 25 rubli i z niemi uciekł. Gdybym był zapytany, co bym uczynił będąc obrany królem Polski, bez namysłu bym odpowiedział: wziąłbym Zofijówkę.

Dużo ogrodów na świecie widziałem i Schönbrun i Wersal i Boboli, ale za nie wszystkie nie oddałbym Zofijówkę. Jest to może ukraińska słabostka, ale do niej się przyznaję.

Dziś niestety Zofijówka nazywa się Caricin sad, gdyż car w swej wspaniałomyślności zabrawszy ją przemocą, raczył ją darować swej małżonce.

Pomnik wystawiony na pamiątęk odwidzin Zofijowki przez cara Mikołaja, szpeci piękny ogród. Potocki miał zamiar i pałac tam wystawić, ale projekt swój do skutku nie doprowadził, a mieszkał w Tulczynie, gdzie miał prawdziwie królewską rezydencyę, nad drzwiami której kazał złotemi literami napisać następne słowa: „Oby był zawsze wolnych i cnotliwych obywateli przybytkiem“, a tymczasem zaślepiony ambicyą, wchodził w konszachty z Katarzyną, i podpisywał Targowicką konfederacyą!

Dziś i Tulczyn w moskiewskie ręce przeszedł, i napis ów jako niebłahonadeżny zdjęto.

Tak to pomału wszystkie nasze dawne zabytki przechodzą w obce ręce.

Humań jest to sam środek dawnej ukraińskiej czumaczki. Czumak był to włościanin zamożniejszy, który miał kilka wołów z wielkiemi rogami, parę dobrych drabiniastych wozów i trudnił się dostawą do Odessy pszenicy z łanów ukraińskich. Ruszał on tak naładowawszy wozy o czterysta lub pięćset wiorst. Robił w przecięciu 20 wiorst co dzień i jeźli słoty lub inne wypadki nie stawały na przeszkodzie, to zwykle w miesiąc stawał w Odessie.

Nigdy zaś sam nie puszczał się na taką wyprawę. Wychodziło ich z jednej wsi wozów trzydzieści lub czterdzieści, po jednym człeku na dwa wozy i tak taborem podróżowali, biorąc z sobą zapas mąki i krup z solą. Stanąwszy na nocleg, woły puszczano na step na paszę, a rozłożywszy ogień, gotowano strawę. Nazajutrz przed świtem kogut, bez koguta w drogę czumacy się nie puszczali, budził ich i znowu dalej. Przybywszy do Odessy czumacy zdawali swój transport a nazad, aby na próżno nie wracać, nabierali krymskiej soli lub ryby suszonej.

Dla młodego parobczaka taka czumaczka do Odessy, była najsłodszem z marzeń i zniecierpliwością czekał chwili, gdy ojciec go z sobą weźmie, aby świt pobaczyty.

We wsi powrót czumaków zawsze z niecierpliwością był oczekiwany. Każdy czumak bowiem uważał się w obowiązku przywieść z Odessy jakiś prezent dla swej połowicy, jeśli był żonatym, lub dla kochanki, jeżeli był kawalerem.

S. L.

Niespodziana pomoc.

Było to w końcu listopada; wiatr dął gwałtownie, a niebo pokryte ciężkiemi chmurami zapowiadało ludziom zbliżającą się zimę. — Jednak i w tej porze ruch był wielki na ulicach lwowskich, i wśród tłumu postrojonych szła staruszka, wymijając przechodzących. — Głowę jej pokrywał czepek muślinowy, czarną wstążką związany pod brodą, suknię miała na sobie w wielu miejscach połataną, którą przysłaniała chustka wypełzła z koloru zupełnie. Nie było widać łez w jej oczach, ale wielka boleść malowała się na twarzy, a rozpacz w spojrzeniu. Zatrzymała się staruszka przed pięknym sklepem, w którego oknie duże tafle szkła przystrajały rozmaite roboty kobiece. Wisiały tu hafty, najpiękniejsze sakiewki jedwabne, rękawiczki siatkowe; wszystko symetrycznie poukładane okazywało ład i gust, jakiemi myśl właściciela pragnęła przywabić oko przechodniów.

Staruszka stała długo naprzeciwko drzwi sklepowych; jej postać cierpiąca odbijała się w taflach szkła przezroczystego. I tak wahała się, zamyślona, co ma z sobą robić, aż ktoś z idących do sklepu, mimowolnie ją wprowadził do środka.

— Zamykaj pani drzwi, tak zimno, tak wieje — wołała panna sklepowa, otulając się szubą aksamitną.

— Chwała Bogu, nie mamy jeszcze mrozów, — odezwała się staruszka z pokorą, i zamknąwszy drzwi, zbliżyła się do panny sklepowej, Ja tu weszłam z wielką nieśmiałością, mam do sprzedania skarpetki bardzo dobrze zrobione.

— A wiele par masz pani?

— Jednę tylko.

— Któżby to kupił jednę, najmniej zrób pani sześć, to kupię.

— Kup pani przez litość.

— Goście idą, nie przeszkadzaj pani — i kilka osób wchodzących, otworzyło drzwi.

Wyszła staruszka, nie wiedząc, gdzie się obrócić, a idąc ulicą tak do siebie mówiła: O Boże! cóż ja pocznę: córka chora, a wnuki czekają na mnie naczczo. Nie kupiła tych skarpetek, wszak dobrze zrobione.

— Co pani masz do sprzedania? odezwała się dama idąca za nią.

— Skarpetki mam do sprzedania.

— A co chcesz za nie, to kupię.

— Ile pani łaskawa da, proszę prędko, bo moje wnuki z głodu umierają.

— Jakto z głodu umierają. Co pani za jedna, gdzie mieszkasz? może wam dopomogę.

— A cóż mi dobrodziejko możesz dopomódz, rzekła staruszka, zalewając się łzami; mam córkę chorą, zięcia pochowałam trzy dni temu, a wierzyciele za długi wszystko zabrali; zostałysmy same, co mówię same, z czworgiem sierót, które od kilku dni nie jadły nic ciepłego.

— No prowadź mnie pani do siebie, może jakoś się zaradzi

Staruszka prowadziła nieznajomą do swojego mieszkania.

— Czy to tutaj mieszkasz? taka wilgoć, tak ciemno, mówiła owa pani, spuszczając się do suteryn, i po kilku wschodach pogniłych zeszły na dół do lichej izby, gdzie na ścianach woda kroplami występowała, a z pod desek pogniłych w podłodze, widać było gołą ziemię. Całem umeblowaniem izby, było stare łóżko, na którem leżała chora kobieta z oczyma w jeden punkt wlepionemi, usta jej były otwarte, rozpalone od gorączki, a ręce złożone, jakby do modlitwy trzymała ściśnione; tylko chwilami słabe jęki wydobywały się z ust otwartych. W końcu łóżka siedziało

czworo dzieci, które za otworzeniem się drzwi, zerwały się razem, wołając: babciu! babciu chleba! Biedna kobieta rozpłakała się, mówiąc: nie mam dla was chleba.

— Nie płacz pani, rzekła nieznajoma, oto masz guldena za skarpetki, i cztery na bawełnę; rób więcej skarpetek, to ja zawsze kupię, tymczasem uspokójcie się, ja wrócę niebawem.

W godzinę potem ogień palił się na kominie, kasza gotowała się w garnku, a dzieci spoglądały radośnie. W tem otworzyły się drzwi, i weszła owa nieznajoma z doktorem.

Doktor przystąpił do chorej, zbadał puls i zadecydował, że chora musi iść do szpitala.

— Kiedy my nie mamy czem zapłacić, panie doktorze! odezwała się staruszka.

Doktor wyjął kawałek papieru, coś napisał na nim, i rzekł, oddając:

— Idź pani z tem prosto do szpitala. Oto masz na dorożkę.

— Ale jakże się dzieci zostaną?

— To ja popilnuję — rzekła nieznajoma.

To powiedziawszy. obwinęli chorą w kołdrę i wyprowadzili do dorożki. Zacna pani zostawiła jeszcze kilkanaście złotych dla dzieci, a sama udała się do zakładu szpitalnego, gdzie ją podobnie chwalebne zatrudnienie czekało.

W miesiąc po opisanych wypadkach, córka wróciła ze szpitala: zdrowie wróciło i chęć do pracy; za resztę pieniędzy, co zostało od żywności, staruszka kupiła bawełny i ciągle robiła skarpetki, a owa dobroczynna pani, płacąc jej za robotę, dawała możność uczciwego zarobku. Za powrotem córki znalazły się i inne miłosierne osoby, które za przykładem owej zacnej pani wspierały biedną rodzinę, i tym sposobem polepszyły byt nietylko matki i córki, ale i wnucząt, owych biednych istot, któreśmy na barłogu prawie, w ciemnej i wilgotnej izdebce widzieli.

Pomyłki.

Mój wujaszek, szlachcic starej daty, podczas mojej bytności u niego, przypomniał sobie w najsroższym bolu, bo cierpiał podagrę w nodze, że należało się ostatecznie rozmówić z p. Rzepnickim, który życzył nabyć od niego prawo do spadku po ś. p. biskupie K.

— Auguście, — przemówił do mnie, proszę cię, bądź łaskaw odwiedzić dzisiaj p. Rzepnickiego, mieszka przy ulicy Szczyglej w domu p. Cwajera, oświadcz mu, że — *oj! Królowo nieba i ziemi, boli! boli!* — ja ciebie upoważniam — *Łukaszu! dawaj okłady* — do zawarcia — *o jerum! a czy mnie Bóg ciężko skarał,* — ugody, jaką ty za dobrą uznasz — *nie wytrzymam* — przecież znasz cały stan rzeczy. *Łukaszu! poproś pana konsyliarza chociaż na chwilkę* — od 10.000 zł. nie odstępuj — *powiedz mu, iżby przyjść raczył, bo oszaleję* — pieniądze są mi potrzebne, staraj się więc skończyć — *czegoż stoisz daremnie? mówiłem, proś go, aby do mnie zajrzał* — więc tedy Auguście, zrób, jak ci się najlepiej wydawać będzie.

Ja do Rzepnickiego, Łukasz do doktora, wyszliśmy razem.

O Szczyglą ulicę nie długom się dopytywał, ale o panu Rzepnickim nikt nie słyszał, nazwiska właściciela domu zapomniałem na śmierć; chodzę więc i pytam od drzwi do drzwi: „Czy tu nie mieszka pan Rzepnicki, podobno w domu Tyrasa“.... „Nie mieszka, proszę zamknąć“. — A mróz 20 stopni dochodził; — zziębły, posłyszawszy rozmaite niegrzeczności, nie osobliwie obowiązujące, już miałem do wujaszka z niczem powracać, kiedy jakiś poczciwy, z nieszporów wracający staruszek, któren lubo miał tępy słuch, ale moje wyraźne na ucho zapytanie zrozumiał, i zdobrocią odrzekł:

— Ha, asindziej zapewne się mylisz, to nie pan Rrzepnicki, ale pan Brukwicki mieszka w domu p. Cwajera tu na przeciwko na pierwszem piętrze.

— Tak, tak u Cwajera, — dziękuję, bardzo dziękuję.

— Za mało.

I pobiegłem do wskazanego domu, pewny, że wujaszek z bolu nazwiska przemienił, zwłaszcza że brukiew i rzepa są jarzyny blizko ze sobą spokrewnione; — znałem zaś stan rzeczy spadku po ś. p. biskupie, ale o Rzepnickim mającym prawo wuja mojego nabywać, słyszałem dzisiaj po raz pierwszy. Niemylnie będzie to Brukwicki, pomyślałem sobie, dzwoniąc na 1szem piętrze.

Z wygodnego krzesła powstał na moje przywitanie urodziwy mężczyzna i przedewszystkiem siedzieć prosił.

— Jestem August W.; przychodze z polecenia mojego wuja pana Myszkowskiego, iżbym się z szanownym panem dobrodziejem w wiadomym interesie rozmówił; p. M. będąc cierpiącym, nie mógł przybyć osobiście, mnie więc do ostatecznego ukończenia upoważnił.

— Ja już wczoraj ostatnią cenę podałem i rozumiem, że pan Szczurkowski, chciałem powiedzieć Myszkowski, jak się dowiaduję szanowny wój pana dobrodzieja, uznać we mnie winien bardzo dobrego nabywcę; — wątpię, aby kto inny

więcej mógł dać. Tysiąc pięćset złr. za przedmiot nie ciekawy, potrzebujący znacznego nakładu, jest...

— Jakto? pan dobrodziej daje tylko 1500 zł.

— Ani grosza więcej....

— Mam pelecone od 10.000 złr. nie odstępować, znajduję więc tak znaczną różnicę, że...

— Dziesięć tysięcy! a przecież szanowny wój pana dobrodzieja spuścił mi już za 2000 złr.

— Chybaby się w czasie napadu bolów dzisiaj omylił.

— O! nie wątpię panie dobrodzieju, że jest pomyłka.

Podczas naszej rozmowy, w przyległym pokoju padło dziecię p. Brukwickiego i przeraźliwie płakać poczęło; widziałem troskliwą niespojność ojca, pożegnałem się więc i pospieszyłem do wuja, iżby się o pomyłce w danem mi poleceniu przekonać.

Za powrotem zastałem wujaszka krzyczącego w niebogłosy; — obecny lekarz zalecał cierpliwość, a Łukasz nogę owijał.

— A cóż, mówiłeś z nim? — zapytał wujaszek. — *Ośle! nie tak mocno!* — krzyknął na służącego.

— Mówiłem, wujaszku dobrodzieju, ale zaszła pomyłka ze strony kochanego wujaszka.

— Jaka pomyłka?....

— Wujaszek dobrodziej oznaczył dzisiaj 10.000 złr. jako ilość, od której odstępować nie miałem.

— Tak jest, pozostaje mu 4000 kapitału i trzechletnie procenta w zysku.

— Ale on twierdzi, że przedmiot nie ciekawy, że potrzeba znacznego nakładu....

— Co to nie ciekawy! — jakiego nakładu?

Doktor się oddalił; ja widząc, że wujowi, skłonnemu do gniewu, żyły na czoło wystąpiły, nie chcąc się przyznać, żem tych słów p. Brukwickiego nie zrozumiał, tak dalej rzecz improwizowałem:

— Nie ciekawy, to jest, że na tym kupnie wiele zyskać nie może, że jeszcze potrzeba ponieść wiele opłat i z tych powodów, nie 2000 złr., jak wuj dobrodziej wczoraj od niego żądałeś, ale tylko 1500 złr. dać chce.

— Kto? co? ja 2000 złr. żądałem? — zerwał się na równe nogi, wyskoczył z łóżka, potknął się i upadł jak długi na ziemię. Krzyk z bolu i ze złości pochodzący, napełnił dom cały; przybiegli sąsiedzi. Łukasz trząsł się ze strachu, jam oniemiał. Z trudnością położyliśmy chorego na łóżku, — biedaczysko zaciął zęby, oczy w słup postawił i myśleliśmy że skona, kiedy nagle zawołał:

— Pisz mi natychmiast do tego łotra. Poskoczyłem do stolika, i chwytając za pióro, byłem w pogotowiu.

— Mości Panie Rrzepnicki!

— „Brukwicki“ wujaszku!

— Rzepnicki mowię, — wrzasnął wujaszek i dyktował dalej (jam przecież napisał Brukwicki):

— „Nie sądziłem nigdy, abyś panie — *czy djabli podagrę stworzyli* — tak dalece pozwalał sobie uzuchwalać się w żartach, najniegodniej do mej osoby zastosowanych. Chęć uwiedzenia mego siostrzeńca, którego zapewniłeś, że — *nie wytrzymam, jak mi Bóg miły* — tylko 2000 złr. żądałem, wykrywa jego charakter w świetle więcej niekorzystnem, bo osłania jego nikczemność lichwiarską. Pospieszam więc donieść panu, że nie tylko za 2000, ale teraz i za 10.000 i za żadną cenę praw moich panu nie odstąpię. Proszę nadto zapewnić się, że przykro mi jest, żem z panem znajomość zabrał, — *ssy, nie wytrzymam* — od której zechciej mnie pan uwolnić, jak ja pana zupełnie od niej uwalniam. — Dnia 20 Decembris 18.....“ podpisz: Myszkowski.

Powyższy list z pominięciem wykrzykników do podagry, zapieczętowałem i w przekonaniu, że wujaszek z bolu znów nazwiska bliskobrzmiące przemienia, zaadresowałem Wnemu Brukwickiemu i odesłałem przez Łukasza.

W godzinę powraca Łukasz z odpowiedzią.

— Czytaj Auguście, co ten błazen napisał! rzekł wujaszek.

— Wielmożnemu JMC. p. Szczurkowskiemu, Wielmożnemu panu Dobrodziejowi, w miejscu. Omylił się co do nazwiska, pomyślałem, uczynił to już ustnie, gdym był u niego.

— Niechaj jeno ozdrowieję, ozwał się wujaszek, już ja go nauczę strzedz takich omyłek. Żeby mi się w myszą jamę schował, jak Bóg Bogiem, znajdę! A to mi mości dobrodzieju urwisz, no czytaj dalej.

„Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Napaść WM. pana jest dla mnie niezrozumiałą, honor mój przecież nie dozwala rzeczy tej bez żądania zadośćuczynienia pominąć; przedsięwezmę więc kroki, które go dostatecznie przekonają, że mnie bezkarnie obrażać nie wolno. Zarzut, że podstępnie zapewniałem, jakobyś WM. Pan Dobrodziej wczoraj tylko 2000 złr. żądał, dowodzi albo jego krótkiej pamięci, lub też skutkiem błędu źle wyrachowanych zamiarów wywyższenia wartości miernego dzieła. Ograniczam się na tych kilku wyrazach z obawy, abym w sprawiedliwem oburzeniu granic przyzwoitości nie przestąpił, bo tylko na drodze honorowej obrazy mojego honoru poszukiwać nawykły jestem.

Jerzy Brukwicki.“

Nie dosłyszał zapewne wujaszek nazwiska, bo podniósłszy się z leżenia, zawołał: — A to mi

bezczelnik ów psubrat Rzepnicki! on jeszcze zadość uczynienienia żąda? on o honorze bełkoce? patrzaj... gdybym nie miał jego własnoręcznych listów, wmówiłby we mnie, mości dobrodzieju, że ja za 2000 sprzedać chciałem. Jak Bóg Bogiem, takiej bezczelności nie daruję.

Jeszcze ostatni wyraz z ust wujaszka nie spłynął, otwierają się drzwi, wchodzi człowiek wysoki, chudy, z ryżym włosem, z nieśmiałem wejrzeniem, lecz z grubą trzciną w ręku, u góry i u dołu okutą.

Na widok tego jegomości, schwycił wujaszek za karabelę, która za łóżkiem stała, i dobył z pochwy, podniósł do góry, jakoby czekając na zbliżenie się zuchwalca. Z iskrzących się oczu wujaszka wyczytałem, że o żartach nie myśli; rozumiejąc zatem, iż sprawa ta jest niebezpieczną, nie mając co lepszego, ująłem krzesło, i stanąłem w gotowości. Stanął i przybyły, popatrzył się na nas w lewo w tył skręcił i jednym krokiem już był u drzwi, ale go Łukasz na rozkaz swojego pana: „trzymaj“ za kołnierz i za gardło przycapnął.

Zaprawdę moje nieudolne pióro skreślić tego nie może, najdoskonalszy artysta dramatyczny zaledwoby tę całą grę twarzy nieszczęśliwego wyraził, jaką ryżowłosy jegomość ze silnej Łukasza dłoni wytwarzał: oczy śmigom wietrznego młyna podrzeźniając, biegały szybkiem kołem; ząb o ząb tłukł się jak na tartaku; drgające usta choć do mowy zdradzały, ale nieruchomy język nie przychodził w pomoc; cienkie zaś nogi trzęsły się jak wiatrem miotana trzcina, tylko długie ręce cisnęły pulares papierami ładowany.

— Więc to ja 2000 złr. żądałem? więc waszmość jeszcze zadośćuczynienia mieć chcesz i moje mieszkanie nachodzisz? wymówił z gniewem wujaszek i zadziawszy na siebie ferezyą, popierając się karabelą, do nieboraka się zbliżył. Łukasz na rozkaz pana zwolnił dłoni, ryżowłosy ciężko odetchnął i do nóg się wuja mojego rzucił, wołając: „weź panie pieniądze, a daruj życie!“

— Ja twoje pieniądze! życie! czyś panie oszalał! Stawiając w obronie mej własnej osoby, życia pozbawiać nie myślę, ale za najście domu, zaiste godzien jesteś wszelkiej surowości prawa.

— A toćże ja nie nachodzę, tylko wedle przyrzeczecnia przybyłem z pieniędzmi, iżby interes ukończyć.

— Po napisaniu odgróżek?... więc własnego listu wyprzeć się zdolnym będziesz?

— Jakiego listu?....

Tu wujaszek list co dopiero odebrany, pod nos mu przytknął.

— Panie dobrodzieju, to nie moje pismo; to pan Brukwicki, właściciel drukarni w tymże co i ja domu mieszkający, ośmielił się wielmożn. panu dobrodziejowi ubliżyć.

Wujaszek spojrzał na podpis, jam zadrżał, rzecz się wyjaśniła, niestety! dla pana Rzepnickiego nieco za późno. Tysiące przez wujaszka uścisków, przepraszań, zastąpiło gorliwą służbistość Łukasza.

W godzinę potem, wujaszek, zapominając podagry, na klęczkach niemal pił za zdrowie niesłusznie pokrzywdzonego. Adwokat spisywał przelew praw wujaszka za sumę 9500 złr. na rzecz pana Rzepnickiego, z całkowitego spadku po śp. biskupie, jaki dla Myszkowskiego przypadał, a przezemnie uproszony na świadka podwójnej zgody a do trzeciej osobiście należący Brukwicki zanosił się od śmiechu, że autora manuskryptu Szczurkowskiego pomieniał. Jam był głównie całego zmięszania przyczyną; za karę więc posłano mnie po autora. Znalazłem go szczęśliwie; nie dał się długo prosić, i późno w noc Brukwicki, Rzepnicki, Myszkowski i Szczurkowski i dzielny w podobnej okoliczności adwokat moją pomyłkę uwielbiali w starym węgrzynie. *A. W.*

NADGROBEK.

Na cmentarzu w Kiernozi, znajduje się nadgrobek następujący:

Tu leży Jan
Snem śmierci drzemiący,
Zacny jak Piotr,
Brat jego żyjący.
I już ci dziś,
Mieszka sobie w górze
Stroskany brat,
Rznie mu na marmurze
Umarł, bo zmarł,
Żyć dłużej niezdołał.
Poszedł — bo go Pan
Życia powołał.
Poszedł gdzie lśnią,
Blaski jasnej Feby,
I złatwia tam
Wszelakie potrzeby.
Lecz w sercu żal,
Tego nie wysłowi,
Czy będzie Jan
By wyrżnął Piotrowi.

VI.
Anegdoty i ucinki.

Teorya antidarwinowska.





Według twierdzeń uczonych pokostu Darwina, ze wszystkich stworzeń kuli ziemskiej, małpa ma być najwięcej zbliżoną do człowieka (zmysłem i postacią). Otóż pewien Anglik zadał kłam temu twierdzeniu, przedstawiając, że co do zmysłu, inne zwierzęta mają go także znaczną porcyę a nawet i większą. Tak n. p. niedźwiedź, który chodzi, tańczy i rozumiejąc rozkaz swego pana, spełnia jego rozkazy, do czego wietrznica małpa nie da się łatwo spowodować; nawet pies stoi tym przymiotem daleko wyżej po nad małpą. Co do postaci, udawadnia obrazowo, że pies rysami mordy jest więcej podobny do człowieka, niż małpa, której są różne gatunki, ale kształtem mordy wszystkie sobie podobne. Dla udowodnienia tego twierdzenia, na wystawie psów w Londynie urządził gabinet, w którym kilkanaście psów każdy z osobna siedzi obok dobranych ludzi, układem twarzy podobnych zupełnie do ich mordy. Powyższa galerya przedstawia te dziwolągi praktycznego Anglika, które zawierają większą cechę prawdy, niż wywody Darwina i jego adeptów.

Uważny chłopczyk.

P a n i d o m u. Panie Wacławie, proszę bardzo, niech pan weźmie jeszcze kilka pierożków.

P a n W a c ł a w. Nie mogę Pani Dobrodziejko, bardzo dziękuję.... już pięć zjadłem.

M a ł y c h ł o p c z y n a. Nie prawda proszę mamy, zjadł jedenaście... ja rachowałem.

Sumienność kupiecka.

Pewien kupiec starozakonny, dla odbytu towarów korzennych, trzymał subjekta handlowego chrześcianina, który go zastępywał w dzień sobotni, albowiem jako prawdziwy izraelita przestrzegał ściśle święcenie szabasu, przeto nie zajrzał do sklepu. W niedzielę rano wszedłszy do lokalu, zapytał subjekta:

— A co, czyś dolał wódki do araku?

— Tak panie pryncypale.

— A dosypałeś piasku do mączki cukrowej?

— Tak panie pryncypale.

— A sadzy do tłuczonego pieprzu.

— Dosypałem.

— A cykoryi do mielonej kawy?

— Tak panie pryncypale.

— Dobrze, idź teraz do kościoła, bo jako dobry chrześcianin, powinieneś się modlić.

Przed ślubem.

N a r z e c z o n y. Mojem zdaniem wypadałoby wyprawić wesele sute z pyszną kolacyą, i tańcami.

M a t k a n a r z e c z o n e j. Ciężkie czasy! mojem zdaniem obeszłoby się bez tego. Szkoda pieniędzy; czyż wyrzucenie sporej sumki przysporzy wam szczęścia w pożyciu?

N a r z e c z o n y. Ależ zwyczaj.... coby to ludzie powiedzieli, gdyby wesele odbyło się cicho?

M a t k a. Rozsądni powiedzieliby, że postąpiliśmy rozumnie, a o innych mniejsza.

N a r z e c z o n y. Innych jest większość.

M a t k a. Nie liczba tu stanowi, ale słuszność... moje dzieci... pieniądze te przydadzą się wam bardzo.

N a r z e c z o n y. Nie... ja od mojego nie odstąpię..... jestto nasz zwyczaj narodowy.

M a t k a. Gdyby o pieniądze nie było tak trudno, nie miałabym nic przeciw temu, ale....

N a r z e c z o n a. Eh! proszę mamy, niech mu tam już mama nie wzbrania... niech tą razą zrobi jak chce, wszak to **o s t a t n i a j e g o w o l a**.

Dowcipna wymówka złodzieja.

Pewien rękodzielnik miał zwyczaj chować zaoszczędzone pieniądze do pudełka aptekarskiego z lekarstw. Mieszkający u niego kątem jakiś nicpoń, dopatrzywszy to, wykradał zgrabnie pieniążki, aż złapany na uczynku, oddanym został do sądu. Zapytany przez sędziego, „dla czego wykradał pieniądze gospodarzowi?“ odpowiedział dowcipny złodziej: „proszę pana sędziego, na tym pudełeczku stoi napisano: „Brać codziennie w wiadomy sposób“. — Szczęściem, że w tej sprawie nie było obrońcy, któryby podchwyciwszy tę wymówkę złodzieja, możeby był zaargumentował, że jego klijent jest niewinny.

Trudności lingwistyczne.

Jest to prawdziwa męczarnia uczyć się języka angielskiego, rzekł pewien kandytat zawodu nauczycielskiego; oto Anglik pisze c h a i n a wymawia c z e n; pisze c h a n g e a wymawia c z e n d ż; pisze k n e w a wymawia n ü; pisze c o l o n e l a wymawia k'r n e l! — Co się pan skarżysz na angielszczyznę; niemczyzna daleko trudniejsza, wtrącił jakiś podróżujący z Poznańskiego; tam nawet słowa mają inne znaczenie. Tak n. p. mówi się F r e i h e i t, a pisze się K n e c h t s c h a f t; mówi się R e c h t, a pisze G e w a l t; mówi się G e s c h e n k, a pisze R a u b; mówi się E h e b u n d, a pisze C o n f e s s i o n s l o s; a takowych przykładów podyktowałbym panu tysiące.

Wet za wet.

Na balu danym w pewnym znakomitym domu jakiś oficer widząc pannę bardzo słusznego wzrostu, chcąc ujść za dowcipnisia, rzekł do swoich towarzyszów: „Cóż to za fregata tak poważnie płynie?“ Panna dosłyszała te wyrazy, zmilczała. Wkrótce zbliżył się do niej tenże oficer i prosił ją do tańca, lecz otrzymał głośną odpowiedź: „Przepraszam pana, fregatą nie steruje prosty porucznik, tylko kapitan“.

Klasyfikacya społeczna na pewnej kolei żelaznej.

Klasa VI. świnie; klasa V. bydło; klasa IV. żołnierze lub konie, klasa III. żydzi lub chłopi; klasa II. naród; klasa I. panowie. Oprócz tego są jeszcze oddzielne miejsca dla kobiet, a oddzielne dla dam i niewiast.

Objaśnienie nowych miar do płynów.









Od ³/₄ roku zaprowadzone nowe miary i wagi zaledwie gdzie niegdzie znalazły przystęp, zwłaszcza nazwy tych są trudne do spamiętania, szczególniej przez prosty lud. Czesi najzmyślniejsi w tworzeniu nazwisk, byli pierwsi, którzy miarom do napojów dali stósowne miana, jak to pokazuje następująca tabela:

Fig. 1. S u c h o l i t e r, mieszczący w sobie tyle płynu, co dawniej sztamplik, jeno że jest nieco ponętniejszy, zwłaszcza gdy uwiąże się u spodu jego kawałek szpagatu, ażeby nie stał się przypadek połknięcia go.

Fig. 2. L i z o m e t r; co do wielkości równa się dawniejszej lampce z tą różnicą, że ma szkło daleko grubsze. Sprawia tę wygodę, że płyn daje się wypić za jednym haustem.

Fig 3. P i j o l i t e r; ten można porównać z dawną kwartą, a tylko ta różnica, że ma większe ucho a dno bardzo grube, co jest wielce wygodnem dla gościa.

Fig. 4. C h l a s t o l i t e r jest więcej komplikowany — Korona wszystkich sucho- lizo- i pijolitrów, a mający tę nieocenioną własność, że po wypróżnieniu go jest próżny, a napełniony powtórnie, już nie tak gładko idzie.

Odpowiedź deputowanego.

Deputowany włościanin Cichorz, po zamknięciu sejmu w r. 1869, powracając koleją żelazną do domu, siedział w wagonie przy jakimsiś Niemcu, który dorozumiawszy się, że pod skromną siermięgą włościańską, ukrywa się dusza poselska, zapytał go: „Nu pan posel! to delegacya polska pójdzie do Rajchsrat na Wiedeń?“ — „Nie“, odpowiedział Cichorz, „delegacya n i e pójdzie, ale p o j e d z i e“.

Uczeń pewnej szkoły dostał następujące zadanie przełożyć z ruskiego na język niemiecki: „Święty Borys umarł jako męczennik za wiarę, nie otrzymawszy ostatniego pomazania“. — Sprawił się też prędko i przetłumaczył: „Heiliger Borys sterbete als Queler hinter Glauben und bekomte nicht einmal letzte Schmier“.



Audyencya arendarza po powrocie pana z za granicy.

Dziedzic. No! Cóż tam słychać panie Szmulu? Jak stoi zboże, chmiel, okowita?

Szmul. A dobrze Jaśnie Panie: ceny są fein!

Dziedzic. Jakże wam idzie z nowymi miarami? Pewnie wielkie trudności?

Szmul. Och! aby takie trudnościów byli co roku; dałby to Bóg!

Na Węgrzech nikt nie chciał przyjąć teki ministra finansów, co upozorował madiar Lajos argumentem: „Weil ist Niemand so ein Esel, sich damit zu rakern wie a Vieh, wenn die Finanzen sind schon auf den Hund.“

Kanclerz pruski przemyśliwa już naprzód o wyborze papieża. — „Snać potrzebuje odpuszczenia grzechów“, dodał jakiś parweniusz.

Między wszystkimi państwami, w Austryi spotrzebowują najmniej cukru. Nie dziw przeto, że u nas wszystko goryczą zaprawione.

„U nas jest mnóstwo szkółek, w których nauki udzielają daremnie“, mówił jakiś pedagog moskiewski. „Ja słyszałem“, wtrącił pewien nauczyciel przysłuchujący się tej przechwałce, „że teraz będą u was płacić uczniom, aby chodzili do szkoły“.

— Żydzie! daj wódki, krzyknął mazur zajeżdżający na popas. Żyd w dyrdy, niesie flaszkę i nalawszy kieliszek, podaje mazurowi. — A cysta? zapytuje tenże. — Nu, pewnie że czysta, odpowiada żyd. — No, to skostuj, napij się trochę, a będę ci wierzył. — Ny, na co mi tegi, ja mam wódki tylko dla gości. — Nie chces kostować, to weź ją sobie; pewnoś zaprawił cemś brzydkiem, i przystąpiwszy do studni, przychylił wiadro, i opił się wody jak bąk. — Wy wół a nie chłop, człowieku, rzekł arendarz, i odszedł rozgniewany.

W pewnem towarzystwie rozprawiano o rządach państw europejskich. Między innemi zagadnął ktoś, że w Austryi od roku 1848 było około stu ministrów — radby przeto wiedzieć, który się z nich najwięcej zasłużył. — Giskra! wyrwał się jakiś zakonserwowany biórokrata; patrzcie panowie, on jeden zaprowadził noszenie bród przez urzędników.

Dawna znajomość.



Dama. Jak się macie Bartoszu?

Stróż. Ach co widzę! ta to nasza Marysia!

Dama (zadąsana). Co za śmiałość — nasza Marysia. Dawniej była Marysią, ale teraz....

Stróż (wpada w słowo). Niech się panna nie gniewają, — nie chciałem obrazić. Ja byłem Bartkiem i zostanę Bartkiem aż do śmierci, kontent z mego urzędu; a panna Marysia w jakiej służbie?

Dama. Ja nie służę. Ja siedzę w sklepie i sprzedaję naftę.

Stróż. Widać to po szatach: Panna Marysia ubrana jak wielka pani. Snać oboje jesteśmy kontenci z naszego losu: ja zamiatam miotłą sieni i podwórze, a panna Marysia ogonem sukni ulice miasta.

Nic nie znaczący argument.

Pewien jegomość, przemawiający zawsze i wszędzie za równouprawnieniem żydów, rzekł pewnego razu do napastujących go natarczywie starozakonnych wierzycieli: „Ale poczekajcie trochę — miejcie cierpliwość, wszak jesteśmy wszyscy braćmi, jak Kain i Abel.“ — „Co tam gadać o tem“ odpowiedział jeden z żydków, „Kain zabił brata Abla, a pan oddaj nam nasze pieniądzów“.

Według urzędowego zestawienia, w Czechach jest 341 Towarzystw śpiewackich, z których jednakże ani jedno nie śpiewa — do cis.

„Która gazeta jest u was najwięcej czytaną?“ zapytał jakiś podróżujący. — „Która najwięcej łże“, odpowiedział posługacz. „Podaj mi „Neue freie Presse“, rzekł obcy.

W Prusach zakazano kasom rządowym przyjmować austryackie cwancygiery. U nas jeszcze gorzej; u nas cwaucygier nie śmie się nawet pokazać.

Genealogia

panującego domu austryckiego.

Franciszek Józef I., cesarz Austryi, król Węgier, Czech, Galicyi i Lodomeryi etc. etc. urodzony w Wiedniu 18. sierpnia 1830, objął rządy austryackiego państwa po abdykacyi swego stryja cesarza Ferdynanda I. i zrzeczeniu się następstwa tronu swego ojca arcyksięcia Franciszka Karola dnia 2. grudnia 1848.

Małżonka: **Elżbieta**, ur. 24. grudnia 1837, córka Maksymiliana Józefa, księcia bawarskiego, zaślubiona 24. kwietnia 1854.

Dzieci:

Gizela (Ludwika Marya) urodzona 12. lipca 1856, zaślubiona ks. Leopoldowi bawarskiemu 20. kwietnia 1873.

Rudolf (Franciszek Karol Józef) następca tronu, właściciel-pułkownik 19. pułku piechoty, ur. 21. sierpnia 1858.

Marya Walerya, nr. 22. kwietnia 1868.

Bracia JM. Cesarza.

Karol Ludwik, feldmarszałek-porucznik i właściciel 7. pułku ułanów, urodz. 30. lipca 1833.

Małżonka (trzecia): Marya Teresa, infantka portugalska, ur. 24. sierpnia 4855, zaślubiona 23. lipca 1873.

Ludwik Wiktor, jenerał-major, właściciel 65 pułku piechoty, ur. 15. maja 1842.

Ojciec JM. Cesarza.

Franciszek Karol, feldmarszałek-porucznik i właściciel 52 pułku piechoty, urodzony 7. grudnia 1802, owdowiał 28. maja 1872.

Rodzeństwo domu cesarskiego.

Albrecht, feldmarszałek i jeneralny inspektor armii, właściciel półku piechoty, ur. 3. sierpnia roku 1817.

Karol Ferdynand, jenerał jazdy, właść. 51. pułku piechoty, ur. 29. lipca 1818.

Wilhelm, feldzeugmeister, jen. inspektor artyleryi, właść. 4. pułku piechoty, ur. 21. kwietnia 1827.

Józef, jenerał-major i nadkomendant węgierskiej obrony krajowej, ur. 2. marca 1833.

Leopold, jenerał jazdy, jen. inspektor inżynieryi, właśc. 53. pułku piechoty, ur. 6. czerwca 1828.

Ernest, jenerał jazdy, właśc. 48 pułku piechoty, ur. 8. sierpnia 1824.

Zygmunt, feldmarszałek-porucznik i właściciel 45. pułku piechoty, ur. 7. stycznia 1826.

Rajner, feldmarszałek-porucznik, właśc. 59. pułku piechoty, ur. 11. stycznia 1827.

C. k. konsulaty austryackie

w państwach zagranicznych stosunki z Galicyą mających.

W Turcyi. — w Konstantynopolu: Schwegel Józef, jeneralny konsul.
w Ruszczuku: Montlong Oskar jen. k.
w Tulczy: Pertazzi Fryderyk konsul.
w Skutari: Vasitsch Konrad jen. kon.
w Serajewo: dr. Teodorowich jen. kon.
w Prizren: Lippich konsul.
w Mostarze: Reglin Paweł konsul.

W Rumunii. — w Bukareszcie: br. Calice Bernard, jeneralny konsul.
w Jassach: Hanswenzel Jan konsul.
w Botuszanach: Udrycki Ludw. wice-k.
w Gałaczu: Kwiatkowski Karol konsul.
w Roman: br. Albon Gustaw wice-kon.
w Bałcie: Negrusz Mikołaj wice-kon.
w Turn-Sewerin: Zagórski Kaj. wice-k.
w Krajowy: Molnar Karol wice-konsul.
w Fokszanach: Zagórski Eliasz wice-k.
w Folticzenach: Udrycki Gustaw wice-k.
w Ismajłowie: Jerinich Józef wice-kon.
w Nowosielicy: Exelbirth Bernhard kon.

W Serbii. — w Belgradzie: książę Wrede jen. k.

We Włoszech. — w Wenecyi: Pilat Fryderyk, jen. konsul.

W Rosyi. — w Odessie: dr. Prinzig Karol jen. k.

W Polsce. — w Warszawie: br. Brenner-Felsach jen. konsul.

W Niemczech. — w Wrocławiu: dr. Kohn Filip k.
w Lipsku: Grüner Józef jen. konsul.

W Szwajcaryi. — w Zurychu: Schindler-Escher konsul.
w Genewie: Schack Adolf kosul.

Towarzystwo wzaj. pom. oficyalistów pryw.

Na podstawie zezwolenia c. k. Namiestnictwa z d. 13 czerwca 1867 do l. 37.141, zawiązane ku wspieraniu niezdolnych do pracy członków, tudzież wdów i sierot po takowych, liczy około 2000 członków z roczną wkładką, przewyższającą sumę 15.000 złr. — Majątek zakładowy składa się z funduszu stałej zapomogi w r. 1876 sięgającego 180.000 złr.; z funduszu doraźnej zapomogi wynoszącego 7000 złr.; z funduszu stypendyjnego pod imieniem Rogala Zawadzkiego, wynoszącego 5000 złr. — We wszystkich powiatach istnieją Wydziały powiatowe, które pośredniczą między członkami a Wydziałem centralnym we Lwowie, reprezentującym stowarzyszenie na zewnątrz. — Radę nadzorczą, najwyższą magistraturę Towarzystwa, tworzą delegaci, wybierani po jednemu na dwa powiaty, którzy zjeżdżają się raz do roku do Lwowa na posiedzenie w pierwszym kwartale.

Skład Wydziału centralnego.

Prezes: hr. Zamojski Stefan.
Wiceprezesowie: Wolański Witold, c. k. podkomorzy.
Mikuliński Karol, dr. praw.

Członowie Wydziału:
Ciemirski Marceli, rządca dóbr.
Dziubiński Justyn, inspekt.
Gębarzewski Dominik, radca magistr.
Romanowicz Tadeusz nacz. bióra stat.
Stroner Adolf, buchalter miasta Lwowa.
Turczyński Hipolit rachmistrz.
Faranowski Antoni, rządca dóbr.
Strzelecki Henryk, dyrektor szk. leś.
Wiśniewski Wiktor, wł. d.

Bióro administracyjne:
Przełożony: Makarewicz Romuald.
Rachmistrz: Olszewski Michał.
Kancelista: Hołdasiewicz Wincenty.

Wykaz korespondentów w oddziałach powiatowych Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych.

Nazwa powiatu	Imię i nazwisko korespondenta	Charakter korespondenta	Miejsce zamieszkania	Poczta
Biała	Z Żywcem połączony			
Bircza	Kobierzycki Antoni	Sekr. Rady powiat.	Bircza	
Bochnia	Z Wieliczką połączony			
Bohorodczany	Sauszek Jan	Rządca	Iwanówka	Bohorodczany
Bóbrka	Wajdowski Teofil	Notaryusz	Bóbrka	
Borszczów	Jocz Jan	Właśc. dóbr	Borszczów	
Brzesko	Skierecki Jan.	Rządca	Nowa wieś	Wojnicz
Brody	Kannenberg Teofil.	Kasyer	Brody	
Brzeżany	Dobrzański Maks.	Rządca	Ray	Brzeżany
Brzozów	Skołuba Franc.	Dzierżawca	Domaradz	Jasienica
Buczacz	Mierzwiński Józef	Nacz. fil. Banku rust.	Buczacz	
Chrzanów	Złączony z Krakowem			
Cieszanów	Rivoli Wład.	Nadleśniczy	Oleszyce	
Czortków	Matkowski Jan	Kasyer	Jagielnica	
Dąbrowa	Wydział centr. we Lwowie			
Dolina	Jankowski Michał	Urzędnik kolei	Dolina	
Drohobycz	Tustanowski Michał	Leśniczy	Gaje niżne	Drohobycz
Gorlice	Kanty Edward	Leśniczy	Dominikowice	Gorlice
Gródek	Piskozub Mat.	Rachmistrz	Czerlany	Gródek
Grybów	Złączony z Nowym Sączem			
Horodenka	Robacki Aleksander	Sekr. Rady pow.	Horodenka	
Husiatyn	Walc Józef	Rządca	Olchowczyk	Husiatyn
Jarosław	Harkam Seweryn	Nadleśniczy	Węgierka	Pruchnik

Nazwa powiatu	Imię i nazwisko korespondenta	Charakter korespondenta	Miejsce zamieszkania	Poczta
Jaworów	Hałuszczyński K.	Rządca	Drohomyśl	Hruszów
Jasło	Gabryelski L.	Rachmistrz	Trzcienica	Jasło
Kałusz	Ulewski Antoni	ajent Tow. asek.		Kałusz
Kamionka strum.	Wolski Marcin	Rządca		Radziechów
Kołomyja	Aleksandrowicz F.	Ajent asekuracyi		Kołomyja
Kossów	Złączony z Kołomyją			
Kolbuszowa	Tyszkiewicz hr. Z.	Właśc. dóbr	Werynia	Kolbuszowa
Kraków	Łojasiewicz Ludwik	Inspektor akcyzy	Kraków, ul. Łobzowska Nr. 89.	
Krosno	Pick Wojciech	Aptekarz		Krosno
Limanowa	Stalberger Karol	Właściciel dóbr		Limanowa
Lisko	Połączony z Sanokiem			
Lwów	Olszewski Michał	Rachmistrz		Lwów
Łańcut	Złączony z Jarosławiem			
Mościska	Bodakowski A.	Rządca	Lipniki	Mościska
Mielec	Filip Alojzy	Leśniczy	Wola miel.	Mielec
Myślenice	Złączony z Wadowicami			
Nadwórna	Brodowicz	Rządca dóbr		Nadworna
Nisko	Grylewski Adolf	Zast. obsz. dworsk.		Ulanów
Nowy Sącz	Ablewicz Karol	Leśniczy	Jazowsko	Łącko
Nowytarg	Dąbrowski Józef	Właśc. realności		Nowytarg
Podhajce	Ks. Kierschka Jakób	Proboszcz		Podhajce
Pilzno	Garbaczyński P.	Właściciel dóbr	Mokrzec	Pilzno
Przemyśl	Niemczynowski P.	Leśniczy	Józefówka	Szechynie
Przemyślany	Dr. Waligórski A.	Dr. medycyny		Przemyślany
Rawa	Świątkiewicz Jan	Rządca	Politycz	Rawa
Rohatyn	Kaute Teofil	Rządca	Puków	Rohatyn
Ropczyce	Ajdukiewicz E.	Rządca	Witkowice	Ropczyce
Rudki	Jaworski Tom.	Kasyer	Chłopy	Komarno
Rzeszów	Czerny Ignacy	Rządca		Głogów
Sanok	Ks. Czemarnik Baz.	Kanonik		Sanok
Sambor	Swierczyński E.	Rządca	Łanowcie	Sambor
Sokal	Fabiański Wacław	Nadleśniczy	Poturzyce	Sokal
Skałat	Juhre Stanisław	Rządca		Grzymałów
Śniatyn	Wydział centr. we Lwowie			
Staremiasto	Połączony z Samborem			
Stanisławów	Cetwiński Klemens	Właściciel dóbr		Stanisławów
Stryj	Chmurowicz wincenty	Rządca	Żulin	Stryj
Tarnopol	Woroszyński Wł.	Rządca	Seredyńce	Jezierna
Tarnów	Dr. Kaczkowski Karol	Adwokat		Tarnów
Tarnobrzeg	Radzikowski L.	Rządca dóbr	Wymysłów	Tarnobrzeg
Tłumacz	Tomżyński Rafał	Zarząd. fabr. cukru		Tłumacz
Trembowla	Heldenburg L.	Kasyer		Trembowla
Turka	Czyrniański Mich.	Rządca		Turka
Wadowice	Grychowski L.	Inżynier		Zator
Wieliczka	Smetana Roman	Nadleśnicy	Brzezie	Niepołomice
Zaleszczyki	Koch Wendelin	Rządca	Dziwiniacz	Zaleszczyki
Zbaraż	Sochanik Juljan	Rządca		Zbaraż
Złoczów	Jakubowski Karol	Sekr. Rad. pow.		Złoczów
Żółkiew	Zygmuntowicz Hipolit	Gorzelnik	Krechów	Żółkiew
Żywiec	Maszewski Walery	Przeł. obsz. dworsk.		Sucha
Żydaczów	Bedlewicz Jan	Burmistrz		Rozdół

Dziennikarstwo krajowe,

wypis czasopism wychodzących w języku polskim i ruskim.

	Cena prenumeracyjna całoroczna z przesyłką.	
Bartnik postępowy. Lwów, co 14 dni	1 złr.	75 c.
Biblioteka stenograficzna. Lwów (od r. 1864) raz oc miesiąc	1 „	40 „
Chata, pismo ludowe. Lwów (od roku 1870) co tygodnia	2 „	— „
Czas, dziennik polityczny. Kraków (od r. 1848) codziennie,	24 „	— „
Czasopismo Towarz. aptekars. Lwów (od r. 1871), dwa razy w mies.	1 „	20 „
Czcionka, czasop. dla drukarzy. Lwów (od r. 1871) co tydzień	3 „	— „
Dyabeł, pismo humorystyczne. Kraków (od r. 1869) co 14 dni	5 „	— „
Dziennik Polski, pismo polityczne. Lwów (od r. 1869) codziennie	22 „	— „
Gazeta Lwowska, pismo polityczne. Lwów (od r. 1810) codziennie	15 „	— „
Gazeta Narodowa, pismo polityczne. Lwów (od r. 1862) codzienie	20 „	— „
Gazeta wiejska, pismo polityczne. Lwów (od r. 1868) co dni 14	2 „	— „
Gwiazdka cieszyńska. Cieszyn (od r. 1848) co tygodnia	4 „	60 „
Kronika codzienna, pismo polityczne. Lwów (od r. 1876) codziennie	14 „	— „
Księga Żywotów Świętych. Lwów, co miesiąc zeszyt (serya po 4 zeszyty)	2 „	20 „
Mody, pismo dla płci żeńsk., Kraków	8 „	— „
Pamiętnik zasłużonych w Polsce ludzi. Lwów, (od r. 1872) raz w mies.	1 „	— „
Poradnik przemysłowo-rolniczy-ilustrowany (od r. 1873) Kraków, co 14 dni	3 „	25 „
Przegląd lekarski, Kraków (od r. 1871) co tygodnia	6 „	60 „
Prawnik. Lwów (od r. 1872) co tyg.	6 „	— „
Przegląd lwowski, polit. litr. Lwów, (od r. 1872) co 14 dni zeszyt,	8 „	— „
Przegląd polski, polit. liter. Kraków, (od r. 1870) raz w mies. zeszyt	12 „	— „

	Cena prenumeracyjna całoroczna z przesyłką.	
Przegląd etnagraficzno-historyczny, poświęcony badaniom Polski. Lwów, co 14 dni	10 złr.	— c.
Przegląd ekonomiczny. Lwów, co tydz.	6 „	— „
Przyrodnik, tygodnik naukowy. Lwów (od r. 1871) raz w miesiącu	1 „	— „
Przyjaciel domowy, pismo ilustrowane. Lwów (od r. 1850) co 14 dni	2 „	50 „
Rolnik, czasopismo gospodarce. Lwów (od r. 1867) raz w miesiącu zesz.	5 „	— „
Ruch literacki, tygod. literacki, Lwów, (od r. 1874) co tygodnia	12 „	— „
Szczutek, pismo humorystyczne. Lwów, (od r. 1869) co tygodnia	10 „	— „
Szkoła, pismo pedagogiczne. Lwów, (od r. 1868) co tygodnia,	4 „	60 „
Tydzień literacki, artyst. i naukowy. Lwów (od r. 1874) co tygodnia,	12 „	— „
Wiadomości kościelne. Lwów, co 14 dni	3 „	20 „
Wieniec pismo dla ludu. Lwów, (od r. 1876) co 14 dni	2 „	— „
Włościanin i Zagroda, pismo ludowe, Kraków (od r. 1869) co 14 dni	4 „	— „
Związek, pismo Towarzystw zaliczk. Lwów (od r. 1874) co tygodnia	4 „	— „
Zwiastun ewangielicki. Cieszyn (od r. 1871) co miesiąc	6 „	— „

Czasopisma w języku ruskim.

Druch. Lwów. 2 razy na miesiąc	4 złr.	10 c.
Nauka. Kołomyja, co miesiąc	4 „	50 „
Prawda. Lwów, 2 razy na miesiąc,	8 „	— „
Ruskaja rada. Kołomyja, co miesiąc	3 „	20 „
Słowo, dziennik polit, Lwów, 3 razy w tygodniu	14 „	— „
Syon ruski. Lwów, co 14 dni	4 „	— „

Prenumeraty powyższych pism (kwartalne, półroczne albo całoroczne) przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i księgarnie.

Skorowidz Urzędów i Zakładów

znajdujących się w mieście Lwowie.

dministracya (urząd podatkowy) — w gmachu przy ulicy hetmańskiej nr. 4.
kademia techniczna — przy ul. Wyższej ormiańskiej nr. 2.
rchiwum aktów grodzkich — w klaszt. OO. Bernardynów.
rchiwum map katastralnych — w gmachu przy ulicy hetmańskiej nr. 20.
ank galicyjski kredytowy — przy ulicy wałowej nr. 4.
ank hypoteczny gal c. — przy placu maryackim nr. 38.
ank (filia) uprzyw. narodowy — ul. Karola Ludwika nr. 3.
ank zastawniczy ormiań. — ul. Niższa ormiańska nr. 13.
iblioteka zakładu Ossolińskich — w gmachu tegoż zakładu, ulica Ossolińskich nr. 9.
iblioteka c. k. uniwersytetu — w gmachu akademickim ulica św. Mikołaja.
mentniczy urząd — przy ul. Czarneckiego nr. 1.
rukarnia związkowa w hotelu Żorża, plac marya ki.
om karny (Brygidki) — przy ul. gródeckiej nr. 24.
om poprawy dla kobiet — na Nowym Świecie obok koś. Maryi Magdaleny.
om ubogich św. Łazarza — przy ul. Wronowskiej nr. 2.
om inwalidów — przy ulicy Kleparowskiej.
yrekcya skarbowa krajowa — przy pl. św. Ducha nr. 1.
yrekcya poczt — przy ulicy Sykstuskiej nr. 23.
yrekcya policyi — przy ulicy Teatralnej nr. 21.
yrekcya telegrafów — przy ul. Kopernika nr. 9.
yrekcya skarbu powiat. — przy ul. Czarneckiego nr. 1.
yrekcya kolei arc. Albrechta przy placu maryackim, nr. 8.
abryka maszyn rolniczych — ulica balonowa nr. 1.
abryka zapałek Dydackiego — ulica zielona.
abryka wyrobu cegieł parowych, ul. Kościuszkowska, n. 10.
alicyjska kasa zaliczkowa — przy ul. halickiej nr. 21.
stytut stauropigjalny, przy wołoskiej cerkwi.
ba handlowo-przemysłowa — w gmachu ratuszowym.
ba adwokatów — przy placu maryackim nr 2.
asa główna krajowa — przy placu św. Ducha nr. 1.
asa oszczędności — przy ul. Majerowskiej nr. 2.
asyno obywatelskie — w gmachu teatralnym.
asyno mieszczańskie — przy placu halickim nr. 13.
omenda jeneralna — przy ul. Czarneckiggo nr. 6.
omenda placu — przy ulicy wałowej nr. 16.
omenda żandarmeryi — ul. akademicka nr. 11.
onsystorz łac. — w pałacu arcybiskupim.
onsystorz gr. kat. — przy gmachu św. Jura.
onsystorz ormiański — przy ul. Ormiańskiej nr. 9.
sięgarnia J. Milikowskiego — w Rynku nr. 34.
sięgarnia K. Wilda — przy ulicy halickiej nr. 21.
sięgarnia Gubrynowicza i Schmidta plac św. Ducha nr. 10.
sięgarnia F. Richtera — przy placu maryackim nr. 5.
sięgarnia Seifarta i Czajkowskiego — rynek nr. 26.
sięgarnia polska — przy ulicy Kopernika nr. 12.
sięgarnia Wład. Zawadzkiego, przy placu maryackim 5.
sięgarnia Wład. Bełzy — przy placu maryackim.
gistrat — w gmachu ratuszowym w rynku.
atycia hałycko-ruska, stow. literackie przy ul. teatralnej.
uzeum starożytności i sztuki — w zakł. Ossolinskich nr. 9.
uzeum przemysłowe — w sali na strzelnicy nr. 21.
Muzeum hr. Dzieduszyckiego — ul. teatralna nr. 18.
Namiestnictwo — przy ulicy Czarneckiego nr. 14.
Prokuratorya skarbu — ul. Wyż. ormiańska nr. 13.
Rada szkolna krajowa — w gmachu namiest.
Sąd wyższy kraj. (apelacya) — ulica hetmańska nr. 21.
Sąd krajowy — przy ulicy halickiej, nr. 28.
Sąd powiatowy — przy ul. halickiej nr. 55.
Seminaryum łacińskie — obok pałacu arcybiskupiego.
Seminaryum gr. kat. — przy ul. Kopernika nr. 36.
Seminaryum nauczycielskie — przy ulicy Kaliczej, nr. 5.
Seminaryum łać. arcyb. dla chłopców, obok pałacu arcyb.
Stowarzyszenie kredytowe właść. realn. — w rynku nr. 3.
Superyndentura wyznania protestanckiego — ul. Zielona.
Szkoła gospodarstwa lasowego — obok wszechnicy.
Szkoła handlowa miejska, w gmachu ratusza.
Szpital główny (Pijary) na Łyczakowie.
Szpital Sióstr Miłosierdzia — obok pałacu arcybisk. nr. 6.
T bula krajowa, w gmachu pojezuickim.
Towarzystwo dam dobroczynności ul. Ochronek.
Towarzystwo pracy kobiet — w rynku nr. 10.
Towarzystwo gospodarczo-rolnicze — w gmachu zakładu Ossolińskich nr. 9.
Tow. galic. kred. — przy ul. Karola Ludwi a nr. 1.
Towarzystwo spożywcze — przy placu Domlnikańskim.
Towarzystwo zaliczkowe — przy ul. akademickiej nr. 5.
Towarzystwo zaliczkowe powiat., przy ul. halickiej nr. 21.
Towarzystwo ogrodniczo-sadownicze ul. Piekarska nr. 2 .
Towarzystwo aptekarskie.
Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń (krakowskie) — przy ul. Karola Ludwika nr. 1.
Towarzystwo ogólne krajowych ubezpieczeń — przy uli y Skarbkowskiej nr. 2.
Towarzystwo ubezp. tryestyńskie — przy ul. akademickiej.
Towarzystwo przemysłowe — przy ulicy Kopernika, nr. 9.
Uniwersytet — w gmachu akad. obok św. Mikołaja.
Urząd budowniczy — w gamchu ratuszowym.
Urząd cłowy — przy placu cłowym ul. Czarneckiego nr. 1.
Urząd górniczy — przy ulicy Czarneckiego nr. 4.
Urząd cechowań i wymiany ul. Czarneckiego nr. 1.
Urząd loteryjny — przy ul. Kopernika, nr. 8.
Urząd ksiąg gruntowych — w ratuszu.
Urząd wymiaru należyt. podat. — przy ul. cłowej nr. 1.
Urząd (miejski) akcyzy — przy placu cłowym nr. 1.
Wydział krajowy — przy ulicy Kopernika nr. 20.
Wydział Rady powiat. — przy placu maryackim nr. 3.
Wydział Towarzystwa wzaj. pomocy oficyalistów prywat. — przy ul. akademickiej nr. 5.
Zakład imienia Ossolińskich — przy ul. Ossolińskich. nr. 9.
Zakład Freblowski — przy ul. Kopernika, nr. 13.
Zakład głuchoniemych — przy ul. Łyczakowskiej nr. 35.
Zakład ciemnych — przy ulicy Łyczakowskiej nr. 37.
Zakład wychowania św. Teresy — na placu św. Jura.
Zakład sierot imienia Elżbiety — na Zielonem.
Zakład wychowawczy dla chłopc., pod opieką ś. Antoniego.
Zakład kredytowy włościański, ul. Jagiellońska.

Przepisy pocztowe.

Poczta listowa.

Listy zwyczajne wolno posyłać za opłatą z góry lub bez tejże, listy zaś polecone i ekspresowe należy z góry opłacać.

Opłata pocztowa za pojedyńczy list ważący 15 gramów, wynosi w obrębie państwa austrjackiego, bez różnicy odległości miejsca, 5 centów. Za listy ważące więcej jak 15 gramów aż do 250 gramów, wypada podwójna opłata, t. j. 10 ct.

Za listy, które w miejscu poczty oddane być mają, płaci się za 15 gramów wagi 3 centy, a od 15 aż do 25 gr. 6 ct. Za listy niefrankowane albo niezupełnie frankowane, dopłaca się prócz należącego porta jeszcze dodatkowo 5 ct., a do listów miejscowych 3 ct.

Listy rekomendowane muszą być frankowane. Należytość rekomendacyjna wynosi w miejscu poczty 5 ct., do wszystkich zaś innych miejsc monarchii 10 ct., która się uiszcza przylepieniem marki pocztowej na stronie pieczęci.

Listy polecone należy opatrzyć w dopiski: „polecony“ lub „rekomendowany“ w sposób wpadający w oko.

Na żądanie udziela poczta zwrotne recepisy, za które płaci się 5 i 10 ct.; za reklamacje płaci się również 10 ct., wyjąwszy w razach, w których zachodzi wzgląd, że opłacony rewers zwrotny miał już czas powrócić, a mimo to nie powrócił. Kwestje takie czyli reklamacje uwolnione są od opłaty pocztowej. Reklamacje do gazet i pism czasowych, jeżeli nie są opieczętowane, są również wolne od opłaty.

Listy przyjmują się do najwyższej wagi 250 gramów (15 łutów).

Przesyłki pieniężne.

Listy i pakiety zawierające pieniądze lub papiery wartościowe, powinny być dobrze zaopatrzone, a mianowicie: posyłki banknotów w listach bez kowert lub małych pakietach, powinny zewnątrz i wewnątrz najmniej 2ma pieczęciami być zaopatrzone; koperty wymagają 5 pieczątek. Pieniężne kowerty rządowe, z których sztuka 1 ct. kosztuje, wymagają 2 pieczątek. Przy otwartych zaś listach pieniężnych urząd pocztowy zaopatrza przesyłkę dwoma pieczęciami swojemi, dając jednę prywatną. Na kowercie należy poszczególnić ilość gatunków zawartej monety i ogólną sumę tejże.

Przy posyłkach tego rodzaju, poczta obowiązaną jest tylko list bez uszkodzenia pieczęci i ubytku wagi do adresata odstawić, nie ręcząc za prawdziwość podanej kwoty. Jeżeliby przy doręczeniu wzmiankowanej przesyłki, pieczęć lub kowerta naruszoną była, może odbierający żądać od urzędu pocztowego przeważenia przesyłki, jako też odpieczętowania tejże i przeliczenia zawartej kwoty, a gdyby się okazał niedobór, jeżeli takowy w obrębie tejże poczty spełnionym został, urząd pocztowy jest obowiązany takowy uiścić.

Odebranie takowej pieniężnej przesyłki bez zarzutu ze strony odbierającego, uwalnia urząd pocztowy od wszelkiej odpowiedzialności. Oddawcy przesyłki pieniężnej, jeżeli takowa przenosi 100 złr. wartości, wolno jest otwartą na pocztę przynieść, która tamże przeliczoną i pieczątkami prywatną i rządową zaopatrzoną zostaje.

Asygnaty pieniężne.

We wszystkich miejscach monarchii austrjackiej, w których znajdują się poczty, mogą być sumy do 200 zł. włącznie, na inne poczty austrjackie asygnowane.

W Galicyi mogą być przekazywane asygnaty pocztowe do wysokości 1000 zł. w miastach: Biała, Bochnia, Brody, Brzeżany, Lwów, Drohobycz, Jarosław, Nowy Sącz, Przemyśl, Podwołoczyska, Stanisławów, Rzeszów, Sambor, Tarnów, Tarnopol i Złoczów.

Asygnaty poczta dostawia adresatowi po sprawdzeniu tegoż osoby, do mieszkania. Potwierdzenie doręczenia stwierdza się własnoręcznym podpisem, a po wypełnieniu na odwrotnej stronie asygnaty umieszczonego kwitu, wypłaca poczta niezwłocznie asygnowaną sumę.

Asygnowanie pieniędzy w drodze telegraficznej jest dozwolone. Przy asygnowaniu pieniędzy w drodze telegraficznej, dolicza się do zwykłej taksy należytość za dostawienie do urzędu telegraficznego w ilości 10 ct., należytość za telegram podług taryfy telegraficznej, wreszcie należytość za dostawienie depeszy adresatowi w ilości 15 ct., jeżeli adresat w miejscu stacji telegraficznej mieszka; za dalsze dostawienie płaci się 50 ct. od mili, licząc od najbliższej stacyi telegraficznej. Asygnaty pieniężne można i przez umyślnych posłańców pocztą wysełać,

Asygnaty pieniężne można również do cesarstwa niemieckiego i Szwajcarji używać, nie za większą jednakże kwotę, jak do 75 zł. a. w. względnie do 150 mark lub 187 franków, do czego służą umyślne blankiety z 10 centową marką.

Posyłki za pobraniem należytości.

Przesyłki za pobraniem należytości są te, za które poczta obowiązaną jest pobrać pewną przez przesyłającego oznaczoną kwotę od adresata i wypłacić ją podawcy przez urząd pocztowy podawczy. Posyłki takowe nie mogą przenosić sumy 100 złr. Przesyłki za poborem pocztowym muszą być ode-

brane w przeciągu dni 14 od nadejścia na miejsce przeznaczenia, w przeciwnym razie zwraca się je adresatowi; to samo stosuje się także do przesyłek za pobraniem z dodatkiem „poste restante“.

Wypłata zaliczki pocztowej następuje po doniesieniu urzędu pocztowego oddawczego, że adresat sumę wykazaną już uiścił. Zaliczki mają być odbierane w przeciągu 6 tygodni od czasu wysłania.

Poczta frachtowa.

Pisma bez podania wartości włącznie 75 gramów (5 łutów) ważące, przesyłają się pocztą listową.

Porto za przesyłki w obrębie państwa austryjackiego może być przez oddawcę zapłacone lub na odbierającego (adresata) przekazane, z wyjątkiem przesyłek bez podanej wartości, które frankowane być muszą.

Za przesyłki frachtowe lub pieniężne opłaca się należytość od wartości i wagi.

Do każdego pakietu na 15 gramów (3 łuty) ma być dołączony adres osobny czyli list frachtowy, zaopatrzony 6cio krajcarową marką stemplową i pieczęcią oddawcy.

Za zwrócone pakiety, które adresat nie przyjął lub mu wręczone być nie mogły, albo za dalsze odsyłanie takowych na inne miejsce, jak pierwotny adres opiewa, ma być opłacone porto jak za nową posyłkę. Jedynie przy posyłkach pod opaską bez podanej wartości, nie opłaca się porto zwrotne.

W razie zatracenia przesyłki bez podanej wartości, poszkodowany otrzymuje jako zwrot poniesionej szkody 50 centów za każdy funt wagi przedmiotu posłanego.

Karty korespondencyjne.

Karta korespondencyjna kosztuje do wszystkich miejsc austro-węgierskiej monarchji i Niemiec 2 ct. Karty korespondencyjne można rekomendować i przylepia się w tym celu na odwrotnej stronie markę w wysokości należytości rekomendacyjnej.

Popsute karty zamieniają się równie jak koperty listowe za dopłatą 1 ct. na nowe.

Z dniem 1 lipca 1875 obowiązuje związkowy traktat pocztowy, zawarty między Niemcami, Austryą, Belgią, Danią, Egiptem, Hiszpanią, Zjednoczonemi Stanami w Ameryce, Francyą, Wielką Brytanią, Grecyą, Włochami, Luksemburgiem, Norwegią, Niederlandami, Portugalią, Rumunią, Moskwą, Serbią, Szwecyą i Turcyą.

Na mocy tego traktatu ustanowiono dla posyłek poczty listowej, które do związku pocztowego należą (z wyjątkiem Niemiec, Luksemburgu, Helgolandu, Serbii i Francyi) odchodzić lub ztamtąd nadchodzić będą, następujące taksy:

a) za opłacane listy od każdych 15 gramów 10 ct.,

b) za nieopłacone listy od każdych 15 gramów 20 ct.

c) za karty korespondencyjne od sztuki 5 ct.,

d) za druki pod opaską, próbki towarowe, dalej za papiery, mianowicie tak akta i dokumenta, które nie noszą cechy towarzystw asekuracyjnych, i dalej za pisma, korekty itp. 3 ct. od 50 gramów;

e) za polecenia jednego z przedmiotów pod *a—d* wymienionych 10 ct.,

f) za recepis zwrotny 10 ct.

Listy i karty korespondencyjne między Niemcami, Luksemburgiem i Helgolandem, podlegają pod względem opłat, progresyi wagi itd. i nadal dotychczasowym postanowieniom.

Dla druków jednak ustanowiono od 1. lipca 1875 następujące opłaty: do 15 gramów 2 ct. — nad 50 do 250 gramów 5 ct. — nad 250 do 500 gramów 10 ct. — nad 500 gramów do 1 kilograma 15 ct.

Za próbki towarowe do Niemiec, Luksemburga i Helgolandu będzie się pobierać bez różnicy wagi 5 ct., za każdą posyłkę do 250 gramów. Papierom i pismom służbowym wyżej pod *d)* wspomnianym, nie przysługują między Niemcami, Luksemburgiem i Helgolandem zniżone opłaty.

Dla Serbii pozostają te same opłaty: 7 ct. od 15 gramów za listy opłacone i 14 ct. za nieopłacone.

Zniżone opłaty dla listów w obrocie pogranicznym między Austryą z jednej, a Włochami, Rumunią, Moskwą i Szwajcaryą z drugiej strony, pozostają w mocy i nadal.

Telegraf.

Telegramy wysyłać można do wszystkich miejsc, które w obrębie sieci telegraficznych leżą. Jeżeli w miejscu, dokąd depesza się odsyła, stacji telegraficznej nie ma, odsyła depeszę najbliższa stacja telegraficzna pocztą lub osobnym posłańcem. Również przyjmują się depesze z oznaczeniem „bureau restant“ lub „poste restante“.

Depesza telegraficzna powinna być wyraźnie i atramentem pisana. U góry należy adres, a pod tekstem podpis oddawcy położyć. Oddawcy dozwolono jest do swego podpisu dowolne uwierzytelnienie kazać dołączyć. Niezwykłe skrócenia, jakoteż charakterowi języka niewłaściwe łączenie wyrazów i podskrobywanie, nie jest dozwolonem.

Ilość słów nieszyfrowanej depeszy oznacza się podług następujących reguł:

1. Wszystko, cokolwiek nadawca na oryginale depeszy pisze, chociażby się to tylko sposobu ekspedycyi tejże tyczyło, jak np. rekomendowanie, wlicza się do taksy.

2. Pojedyncze wyrazy nie mogą z więcej jak z 7miu zgłosek się składać, co nadto, liczy się za osobne słowo.

3. Wyrazy łącznikiem związane, liczy się za każdy osobno.

4. Apostrofem złączone wyrazy, jako to: l'un, qu'il, l'Europe, liczą się także za 2 słowa.

5. Imiona własne, tytuły, nazwiska, przydomki itd., złożone z kilku słów, liczą się za tyle słów, z ilu jest wyraz złożony.

6. Cyframi pisane liczby liczą się za tyle słów, ile grup z 5ciu cyfer zawierają; pozostałość liczy się także za słowo. Sposób ten liczenia cyfer na grupy z pięciu, stosuje się do cyfer niezawierających tajemniczego znaczenia.

7. Osobno umieszczone znaki pisarskie, litery lub cyfry liczy się za słowa. Również liczy się podkreślanie jednego lub kilku po sobie następujących wyrazow za jedno słowo.

8. Apostrofy, łączniki, znaki cudzosłowu, nawiasy i znak nowego ustępu (alinea) do tekstu należące, nie wliczają się do taksy. Wszystkie zaś znaki, które się alfabetem telegraficznym oznaczyć nie dają i przeto wyrazami opisane być muszą, liczy się za słowa.

9. Kropki, przecinki i pauzy, które się przy zestawianiu liczb używa, liczy się za jedną cyfrę.

10. Litery oznaczające porządek liczb, liczy się również za cyfry.

Dozwolonem jest także nadawanie depesz szyfrowych. Co do ilości słów takiej depeszy, postępuje urząd telegraficzny w myśl powyż przytoczonego punktu 6).

Za kolacyonowanie depeszy opłaca się połowę taksy od depeszy. Rekomendowane depesze urzęda telegraficzne nie przyjmują.

Za oznajmienie, w jakim czasie depesza doręczoną została, opłaca się osobna należytość za pojedyńczą depeszę.

Za wystawienie kwitu na nadaną depeszę, opłaca się 5 ct.

Depesze równobrzmiące i do różnych adresatów w tem samem miejscu wystósowane, kosztują po 20 ct.

Każdy urzędownie sprawdzony odpis depeszy kosztuje 20 ct.

Dalsza ekspedycja depeszy na miejsce, gdzie stacje telegraficzne nie istnieją, uskutecznia się podług życzenia oddawcy pocztą, umyślnym posłańcem lub stafetą, należy jednak w takich razach sposób ekspedycji poniżej adresu w depeszy wymienić.

Depesze, które na miejsce przeznaczenia pocztą mają być ekspedjowane, oddaje ostatnia stacja telegraficzna jako list rekomendowany na pocztę bez wszelkich kosztów dla adresata i adresanta, z wyjątkiem takich depesz, które drogą morską dalej ekspedjowane być mają. W tym wypadku opłaca oddawca depeszy należytość pocztową w kwocie 80 ct., w razie jednak ekspedycji stafetą, składa oddawca pewną kwotę, a po oznajmieniu rzeczywistych kosztów zostanie mu reszta zwróconą.

Oddawcy depeszy dozwolono jest odpowiedź na swą depeszę z góry opłacić, a w tym razie należy do tekstu dołączyć: „odpowiedź zapłacona"; jeżeli odpowiedź więcej jak 20 słów nie ma zawierać. Przy odpowiedziach więcej jak 20 słów zawierać mających, pisze się: odpowiedź zapłacona w kwocie zł. — ct. — Adresat otrzymuje na zapłaconą odpowiedź wraz z depeszą blankiet za pomocą którego odpowiedź nadać może w przeciągu 6 tygodni. Po upływie tego czasu blankiet, traci swoją ważność. Zwrot należytości za odpowiedź zapłaconą, w razie nieużycia blankietu, nie ma miejsca.

Odwołanie depeszy, którą już telegrafować zaczęto, może oddawca za podaniem pisemnej deklaracji uskutecznić, należytość jednak nie zostaje zwróconą. Jeżeli depeszę jeszcze telegrafować nie zaczęto, można ją cofnąć za opłaceniem należytości za pojedynczą depeszę, to jest 20 ct.

Chcąc, aby już wysłana depesza adresatowi nie została wręczoną, trzeba powtórnie telegrafować; o skutku bióro telegraficzne pocztą uwiadamia. Jeżeli kto sobie życzy, ażeby do niego adresowaną depeszę gdzie indziej mu odesłano, ma to żądanie złożyć pisemnie w biórze, a należytość opłaci po odebraniu depeszy.

Reklamacje z powodu przekręcenia lub nienadejścia depeszy, należy w przeciągu 3 miesięcy od dnia oddania depeszy, do głównego bióra telegrafów wystosować.

Taryfa należytości depesz telegraficznych.

a) w obrębie monarchii austr.-węgierkiej: Od depesz awizyjnych, które nie przenoszą 10 słów i w których nie mogą się znajdywać cyfry, (chyba literami wypisane) 30 ct., inne depesze od 11 do 20 słów 50 ct., a za każde następne 10 słów 25 ct

b) do wszystkich stacyi niemieckiego związku i Niederlandyi:

do słów 20 1 zł.; od 21 do 30 słów 1 zł. 50 ct.; od 31 do 40 słów 2 zł., za każde następne 10 słów 50 ct.

Koleje żelazne.

Wyciąg z regulaminu ruchu dla koleji żelaznych w krajach w Radzie państwa reprezentowanych.

(Podług wydania rządowego.)

Publiczność obowiązaną jest służbowych zarządzeń służby kolejowej (mundurowanej) usłuchać i takowym się poddać.

Nieporozumienia między publicznością a służbą kolejową rozstrzyga na stacyach naczelnik stacyi, podczas jazdy zaś nadkonduktor prowadzący pociąg.

Zażalenia przeciw służbie kolejowej czynić można tak ustnie, jakoteż pisemnie w księdze zażaleń znajdującej się na każdej stacyi do użytku publiczności. Zażalenia mają być dokładnie czynione, a zarząd kolei obowiązanym jest odpowiedzieć na takowe.

Przewóz osób, zwierząt i rzeczy, może byó tylko wtedy odmówiony, jeżeli elementarne przeszkody w drodze stoją, lub środki transportowe nie wystarczają.

Sprzedaż biletów jazdy, odbywa się na małych stacyach w przeciągu ostatniej pół godziny przed odejściem pociągu, zaś na stacyach większych w przeciągu ostatniej całej godziny. Pieniądze za jazdę obowiązany jest podróżujący trzymać odliczone w pogotowiu, aby przez zdawanie reszty, zwłoka spowodowaną nie była. Bilety jazdy nadają prawo użycia tej klasy do jazdy, na jaką opiewają. Jeżeli podróżującemu odpowiednia klasa dla braku miejsca nie może być do dyspozycyi postawioną, przysłuża temuż prawo bilet na klasę niższą lub wyższą za zwrotem lub dopłatą różnicy ceny zmienić, lub jazdy zaniechać i zwrotu zapłaconej należytości żądać.

Podróżującemu przysłuża prawo podczas jazdy na jednej z środkowych stacyj wysiąść i jazdę następnego dnia pociągiem pod tym samym numerem kursującym kontynuować. Obowiązany jest ale w takim wydadku udać się natychmiast do naczelnika stacyi celem potwierdzenia ważności biletu do następnej jazdy.

Dzieci do lat dwóch jadą bezpłatnie, zaś do lat dziesięciu płacą połowę ceny klasy, którą jadą. Jeżeli co do wieku dziecka zachodzi wątpliwość, to w takim wypadku rozstrzyga najwyższy urzędnik kolejowy na stacyi.

Przy każdym pociągu powinien się znajdywać oddział 2 i 3 klasy dla kobiet i niepalących tytoniu. Służba kolejowa obowiązaną jest kobiety jadące same tylko pomiędzy kobietami sadzać.

Osoby, które z powodu widocznej słabości drugim podróżującym mogłyby być ciężarem, wyłącza się od jazdy, jeżeli całego Coupée dla siebie nie zapłacą.

Podwójne dzwonienie na dworcu kolejowym, oznacza ostateczny czas do wsiadania. Wsiadanie do pociągu, który już z miejsca ruszył, jest najsurowiej wzbronione. Podróżujący, który jazdę zaniedbał, nie ma prawa do zwrotu zapłaconej należytości.

Podczas jazdy nie wolno nikomu wychylać się z wagonu, i o drzwi takowego się opierać.

Na żądanie tylko jednego podróżującego, muszą być okna w wagonie od strony na wiatr wystawionej pozamykane.

Podróżującym nie wolno celem wsiadania lub wysiadania samowolnie drzwi wagonu otwierać, należy ku temu służbę kolejową wezwać nie wolno także wysiadać, dopóki pociąg zupełnie wstrzymanym nie został.

Za uszkodzenia wnętrza wagonów, jakoteż za stłuczenie szyby, obowiązany jest podróżny natychmiast podług ustanowionej taryfy wynagrodzenie uiścić.

Psów i innych zwierząt nie wolno z sobą do wagonu brać, — wyjątek stanowią małe pieski, które się na kolanach trzyma, lecz tylko w takim razie, jeżeli współpodróżujący nic przeciwko temu nie mają.

Każdy podróżujący ma prawo do bezpłatnego przewozu 50 funtów (25 kilogramów) pakunku bezpłatnie. Oprócz tego wolno pakunki mniejszej objętości wziąść z sobą do wagonu.

Ceny jazdy na kolejach galicyjskich za 1 milę:

Kolej Karola Ludwika			Kolej Lwowsko-Czerniowiecka			Kolej arcyksięcia Albrechta				I. węgiersko-galic. kolej żelazna			Kolej nadniestrzańska			Kolej ces. Ferdynanda, przestrzeń galicyjska		
I	II	III	I	II	III	I	II	III	IV	I	II	III	I	II	III	I	II	III
klasa, kosztuje centów w. a.																		
36	27	14	36	27	15	36	27	18	9	36	27	18	36	27	14	36	27	16

Oprócz tego dolicza się każdorazowe ażyo, tudzież należytość stęplową, wynoszącą od każdych zapłaconych 50ciu centów, 1 cnt. w. a. Należytość miejsza jak 50 centów, przyjmuje się przy wymiarze stępla za całą. — Należytość stemplowa od biletu jazdy nie powinna nigdy przenosić kwoty 25 cnt. Ceny jazdy pociągami pospiesznemi droższe są od wykazanych o 20%. Pospieszne składają się tylko z wagonów I. i II. klasy.

☛ **Godziny przybycia i odjazdu pociągów obliczone są według czasu peszteńskiego.** ☚

Gdy we Lwowie godzina 12, w Peszcie jest 11 i 40 minut.

Liczby oznaczone [obwódką czarną] wskazują porę **nocną** od 6. godziny wieczór do 5. godz. 59 minut rano.

C. k. uprz. galicyjska kolej Karola Ludwika.

Kraków-Lwów-Podwołoczyska

Mile	Stacye		Pociąg pospieszny Nr. 2. I. i II. kl. G.	M.	Pociąg osobowy Nr. 3. I. II. i III kl. G.	M.	Pociąg mięszany Nr. 5. I. II. i III kl. G.	M.
			rano		wiecz.		rano	
—	**Wiedeń**	Odjazd	11	3	8	48	8	18
			wiecz.		przedp.		wiecz.	
—	Kraków Restaurac.	(Przyjazd	8	48	10	2	9	49
		(Odjazd	9	20	10	48	10	38
1	Bierzanów	„	—	—	11	3	10	56
2¼	Podłęże	„	—	—	11	19	11	14
4	Kłaj	„	—	—	11	34	11	33
5	Bochnia Restauracya	(Przyj.	10	11	11	48	11	50
		(Odj.	10	15	11	53	11	56
7	Słotwina	„	—	—	12	14	12	23
8	Biadoliny	„	—	—	12	28	12	40
9¼	Bogumiłowice	„	—	—	12	42	12	59
10½	Tarnów Restauracya	(Przyj.	11	6	12	54	1	12
		(Odj.	11	11	1	7	1	27
13½	Bogumiłowice	„	—	—	1	44	2	15
15	Dembica Restauracya	(Przyj.	11	56	2	2	2	34
		(Odj.	12		2	27	2	40
16¼	Ropczyce	„	—	—	2	48	3	5
17½	Sędziszów	„	—	—	3	3	3	23
19	Trzciana	„	—	—	3	24	3	50
21	Rzeszów Restauracya	(Przyj.	1	3	3	44	4	13
		(Odj.	1	8	3	52	4	23
23	Łańcut	„	1	31	4	19	4	51
25	Przeworsk	„	—	—	4	51	5	31
27½	Jarosław	(Przyj.	2	16	5	15	5	59
		(Odj.	2	21	5	20	6	4
20¼	Radymno	„	—	—	5	42	6	38
31½	Żurawica	„	—	—	6	4	6	53
32½	Przemyśl Restauracya	(Przyj.	3	8	6	14	7	4
		(Odj.	3	13	6	30	7	19
34½	Medyka	„	—	—	6	51	7	42
36½	Mościska	„	3	49	7	18	8	13
37¼	Horośnica	„	—	—	7	36	8	33
39	Sądowa Wisznia	„	—	—	7	52	8	52
41½	Gródek	„	4	45	8	29	9	33
42	Kamienobród	„	—	—	8	39	9	43
43½	Mszana	„	—	—	8	59	10	4
45½	Lwów Restauracya	(Przyj.	5	30	9	25	10	35
		(Odj.	6	—	10	37	11	45
46½	Lwów pod Zamk. Rest.	(Przyj.	—	—	10	48	11	56
		(Odj.	—	—	11	4	12	11
48½	Barszczowice	„	—	—	11	32	12	40
50½	Zadwórze	„	—	—	11	55	1	4
52	Krasne Restauracya	(Przyj.	7	9	12	15	1	25
		(Odj.	7	16	12	30	1	45
54½	Kniaże	„	—	—	1	—	2	21
55½	Złoczów Restauracya	(Przyj.	7	50	1	18	2	41
		(Odj.	7	54	1	24	2	48
57	Płuchów	„	—	—	2	2	3	29
58	Zborów	„	—	—	2	14	3	43
[illegible]	Jezierna	„	—	—	5	46	4	20
62	Hłuboczek wielki	„	—	—	3	11	4	49
63½	Tarnopol Restauracya	(Przyj.	9	19	3	27	5	6
		(Odj.	9	25	3	42	5	18
65	Borki wielkie	„	—	—	4	9	5	47
67¼	Maxymówka	„	—	—	4	45	6	31
69	Bogdanówka Kamionki	„	—	—	5	5	6	53
70¼	Podwołoczyska Restaur.	Prz.	10	35	5	20	7	11
	Kijów	„	8	—			7	30

Podwołoczyska-Lwów-Kraków

Mile	Stacye		Pociąg pospiesz. Nr. 2. I. i II. kl. G.	M.	Pociąg osobowy Nr. 4. I. II. i III kl. G.	M.	Pociąg mięszany Nr. 6. I. II. i III kl. G.	M.
			wiecz.				przedp.	
—	**Kijów**	Odjazd	9	18			9	53
			wiecz.		wiecz.		rano	
—	Podwołoczyska	„	6	—	8	45	7	15
1½	Bogdanówka	„	—	—	9	4	7	38
3	Maksymówka	„	—	—	9	31	8	14
5¼	Borki wielkie	„	—	—	9	50	8	47
7	Tarnopol Restauracya	(Przyj.	7	9	10	27	9	22
		(Odj.	7	14	10	37	9	42
8¼	Hluboczek wielki	„	—	—	20	51	10	—
10¼	Jezierna	„	—	—	11	26	10	45
12½	Zborów	„	—	—	11	57	11	24
13½	Płuchów	„	—	—	12	11	11	42
15	Złoczów Restauracya	(Przyj.	8	39	12	35	12	10
		(Odj.	8	43	12	40	12	15
16	Kniaże	„	—	—	12	58	12	32
18¼	Krasne Restauracya	(Przyj.	9	17	1	21	1	1
		(Odj.	9	24	1	36	1	26
20	Zadwórze	„	9	43	1	59	1	53
22	Barszczowice	„	—	—	2	23	2	28
24	Lwów pod zamk. Rest.	(Przyj.	—	—	2	54	3	8
		(Odj.	—	—	3	9	3	23
25	Lwów Restauracya	(Przyj.	10	33	3	25	3	43
		(Odj.	11	3	4	40	4	45
27	Mszana	„	—	—	5	9	5	19
28½	Kamienobród	„	—	—	5	25	5	37
29	Gródek	„	11	52	5	36	5	54
31¼	Sądowa Wisznia	„	—	—	6	5	6	33
33	Horośnica	„	—	—	6	19	6	50
34	Mościska	„	12	48	6	37	7	15
36	Medyka	„	—	—	6	59	7	36
38	Przemyśl Restauracya	(Przyj.	1	20	7	18	8	7
		(Odj.	1	25	7	28	8	27
39	Żurawica	„	—	—	7	40	8	43
41	Radymno	„	—	—	8	2	9	10
43	Jarosław Restauracya	(Przyj.	2	12	8	22	9	36
		(Odj.	2	17	8	26	9	45
45	Przeworsk	„	—	—	8	49	10	15
47¼	Łańcut	„	3	3	9	20	10	55
49½	Rzeszów Restauracya	(Przyj.	3	25	9	44	11	27
		(Odj.	3	29	9	50	11	36
51½	Trzciana	„	—	—	10	13	12	6
53	Sędziszów	„	—	—	10	32	12	30
54	Ropczyce	„	—	—	10	46	12	47
55½	Dembica Restauracya	(Przyj.	4	32	11	3	1	9
		(Odj.	4	36	11	28	1	18
57	Czarna	„	—	—	11	48	1	43
60	Tarnów Restauracya	(Przyj.	5	21	12	20	2	26
		(Odj.	5	27	12	29	2	36
61	Bogumiłowice	„	—	—	12	41	2	61
62½	Biadoliny	„	—	—	12	57	3	11
53½	Słotwina	„	—	—	1	14	3	31
65¼	Bochnia Restauracya	(Przyj.	6	18	1	41	3	53
		(Odj.	6	22	1	36	3	58
66¼	Kłaj	„	—	—	1	51	4	18
68	Podłęże	„	—	—	2	7	4	37
69½	Bierzanów	„	—	—	2	24	4	57
70½	Kraków Restauracya	(Przyj.	7	12	2	38	5	15
		(Odj.	7	46	3	18	6	—
	Wiedeń	Przyjazd	5	11	5	28	7	28

Odnoga Krasne-Brody.

Mile	Stacye		Pociąg pospieszn Nr. 201	Pociąg mięszany Nr. 203	Pociąg mięszany Nr. 205
			Czas odjazdu		
			I. II. i III. kl.		
	łącznego pociągu		wiecz	przedp.	wiecz.
—	Kraków Restaur.	(Przyj.	8 48	10 2	9 49
		(Odj.	9 20	10 48	10 39
			rano	w nocy	popoł.
—	Krasne Restaur.	(Przyj.	7 9	12 15	1 25
		(Odj.	7 36	1 56	2 5
2	Ożydów	„	8 10	2 42	2 41
3½	Zabłotce	„	8 37	3 18	3 8
5½	Brody Restaur.	Przyj.	8 59	3 45	3 32
			przedp	rano	popoł.
—	Kijów	Przyj.	8 —		7 30
			przedp		wiecz.

Mile	Stacye		Pociąg pospieszn Nr. 202	Pociąg mięszany Nr. 204	Pociąg mięszany Nr. 206
			Czas odjazdu		
			I. II i III. kl.		
			wiecz		przedp.
—	Kijów	Odjazd	9 18		9 53
			wiecz.	wiecz.	przedp
—	Brody Restaur.	„	7 34	10 13	11 22
2	Zabłotce	„	8 1	10 46	11 48
3½	Ożydów	„	8 29	11 23	12 14
5½	Krasne Restaur.	(Przyj.	8 57	11 55	12 41
		(Odj.	9 24	1 36	1 26
—	Kraków Restaur.	(Przyj.	7 13	2 38	5 15
		(Odj.	7 46	3 18	6 —
	łącznego pociągu		rano	popoł	rano

Z Podwołoczysk przez Krasne do Brodów.

Mile	Stacye		Pociąg mięszany Nr. 4|203.	Pociąg mięszany Nr. 6|205.
			Czas odjazdu	
			I. II. i III.	
			wiecz	przedp.
—	Podwołoczyska Restaur.	Odjazd	8 45	7 15
1½	Bogdanówka-Kamionki	„	9 4	7 39
3	Maxymówka	„	9 31	8 14
5½	Borki wielkie	„	9 59	8 47
7	Tarnopol Restaur.	(Przyjazd.	10 27	9 22
		(Odjazd	10 37	9 42
8¾	Hłuboczek wielki	„	10 51	10 —
10½	Jezierna	„	11 26	10 45
12½	Zborów	„	11 57	11 24
13½	Płuchów	„	12 11	11 42
15	Złoczów Restaur.	(Przyjazd	12 35	12 10
		(Odjazd	12 40	12 15
16	Kniaże	„	12 58	12 33
18½	Krasne Restaur.	(Przyjazd	1 21	1 1
		(Odjazd	1 56	1 5
20½	Ożydów	„	2 42	2 41
22	Zabłotce	„	3 18	3 9
24	Brody	„	3 45	3 32
			rano	

Z Brodów przez Krasne do Podwołoczysk.

Mile	Stacye		Pociąg mięszany Nr. 204|3	Pociąg mięszany Nr. 206|5
			Cena odjazdu	
			I. II. i III. kl.	
			wiecz	przedp.
—	Brody Restauracya	Odjazd	10 13	11 22
2	Zabłotce	„	10 46	11 47
3½	Ożydów	„	11 23	12 14
5½	Krasne Restaur.	(Przyjazd	11 55	12 41
		(Odjazd	12 30	1 45
8	Kniaże	„	1 —	2 21
9	Złoczów Restaur.	(Przyjazd	1 18	2 42
		(Odjazd	1 24	2 48
10½	Płuchów	„	2 2	3 29
11½	Zborów	„	2 14	3 43
13½	Jezierna	„	2 46	4 20
15½	Hłuboczek wielki	„	3 11	4 49
17	Tarnopol Restaur.	(Przyjazd	3 27	5 6
		(Odjazd	3 42	5 18
18½	Borki wielkie	„	4 9	5 47
21	Makxymówka	„	4 45	6 31
22½	Bogdanówka Kamionki	„	5 5	6 53
24	Podwołoczyska	Przyjazd	5 20	6 11
			rano	wiecz.

Pociągi pospieszne Nr. 1. i 2. kursują bez zmiany wagonów miedzy Wiedniem a Podwołoczyskami. Pociągi osobowe Nr. 3. i 4. również pociągi mięszane Nr. 203. i 204. w Podwołoczyskach względnie Brodach połączenia nie mają.

C. k. uprz. kolej żelazna Lwowsko-Czerniowiecko-Jaska.

(Linie austryackie.)

Ze Lwowa do Suczawy

Mile	Stacye	Pociąg osobowy pospiesz. Nr. 1. G.	M.	Pociąg Nr. 3. G.	M.	Pociąg Nr. 5. G.	M.
—	Wiedeń (podł. czasu Prags.) od	10	45	8	40	8	—
—	Kraków (podł. czasu Peszt.) „	9	20	10	48	10	39
—	Lwów „ „	5	30	9	25	10	35
—	Lwów odchodzi	6	25	11	25	13	30
1½	Siechów „	—	—	11	54	1	3
3	Staresioło „	—	—	12	30	1	41
4½	Bóbrki-Chlebowice „	—	—	12	53	2	4
5½	Wybranówka „	—	—	1	10	2	21
6½	Borynicze „	7	45	1	44	2	42
8½	Chodorów „	8	4	2	2	3	9
9	Bortniki „	—	—	2	18	3	25
11½	Bukaczowce Restaur.*) „	8	39	3	—	4	8
13	Bursztyn „	8	59	3	30	4	35
14½	Halicz „	9	18	4	—	5	5
16½	Jezupol „	—	—	4	18	5	33
18½	Stanisławów Restaur. (Przyj.	10	—	4	55	6	1
	(Odj.	10	5	5	15	6	36
21½	Ottynia „	10	39	6	19	7	34
23½	Korszów „	—	—	7	—	8	27
25½	Kołomyja Restaur. (Przyj.	11	27	7	35	9	—
	(Odj.	11	30	7	50	9	25
28½	Zabłotów „	12	—	8	35	10	14
30½	Śniatyn-Załucze „	12	27	9	18	11	—
32	Niepokołowce „	—	—	9	44	11	26
33	Łużany*) „	12	56	10	9	11	53
34½	Sadagóra „	—	—	10	35	12	20
35	Czerniowce Restaur. (Przyj.	1	18	10	40	12	25
	(Odj.	1	38	11	15	1	—
35	Volksgarten „	—	—	11	39	1	23
37½	Kuczumare „	2	11	12	19	2	3
39½	Hliboka*) „	2	37	1	12	2	56
40½	Czerepkowce-Seret „	2	49	1	32	3	13
—	Ruda „	—	—	1	53	3	36
43	Hadikfalva Radowce „	3	20	2	15	4	4
43½	Istensegits „	—	—	2	30	4	20
44½	Milleszowce „	—	—	2	45	4	36
45½	Hatna „	—	—	3	5	4	55
47	Suczawa-Ickany Rest. (Przyj.	4	—	3	20	5	10
	(Odj.	4	42	4	42	6	17
—	Roman (wed. czas. w Buk.) prz.	8	9	8	9	11	45
65	Jassy „ „ „	9	36	9	37	1	20
—	Botuszany „ „ „	11	20	11	20	1	36

Z Suczawy do Lwowa

Mile	Stacye	Pociąg osobowy pospieszn. Nr. 2. G.	M.	Pociąg Nr. 4. G.	M.	Pociąg Nr. 6. G.	M.
—	Roman (wed. cz. w Buk.) odch.	9	5	9	5	4	54
—	Jassy „ „ „	7	16	7	26	3	25
—	Botuszany „ „ „	5	20	5	20	3	30
18	Suczawa-Itzkany Rest. (Przyj.	11	34	11	34	9	26
	(Odj.	12	20	12	54	11	—
1½	Hatna „	—	—	1	11	11	17
2½	Mileszowce „	—	—	1	33	11	39
3½	Istensegits „	—	—	1	47	11	53
4	Hadikfalva-Radowce „	1	3	2	8	12	15
—	Ruda „	—	—	2	26	12	33
6½	Czerepkowce „	1	31	2	51	1	—
7½	Hliboka*) „	1	42	3	15	1	24
9½	Kuczurmare „	2	10	3	55	2	10
11	Volksgarten „	—	—	4	24	2	39
12	Czerniowce Restaur. (Przyj.	2	42	4	40	2	55
	(Odj.	2	47	5	—	3	30
12½	Sadagóra „	—	—	5	7	3	37
14	Łużany*) „	3	8	5	33	4	3
15	Niepokołowce „	—	—	5	55	4	35
16½	Śniatyn-Załucze „	3	41	6	25	4	55
18½	Zabłotów „	4	6	7	—	6	29
21½	Kołomyja Restaur. (Przyj.	4	35	7	36	6	7
	(Odj.	4	38	7	51	6	22
23½	Korszów „	—	—	8	31	7	7
25½	Ottynia „	5	27	9	13	7	55
28½	Stanisławów Restaur. (Przyj.	6	—	9	55	8	40
	(Odj.	6	20	10	15	9	5
30½	Jezupol „	—	—	10	43	9	40
32½	Halicz „	7	4	11	16	10	15
34½	Bursztyn „	7	22	11	42	10	42
35½	Bukaczowce Rest.*) „	7	40	12	16	11	16
38	Bortniki „	—	—	12	52	11	54
38½	Chodorów*) „	8	16	1	10	12	12
40½	Borynicze „	8	38	1	41	12	46
41½	Wybranówka „	—	—	1	56	1	2
42½	Bóbrka-Chlebowice „	—	—	2	13	1	19
44	Staresioło „	—	—	2	43	1	50
45½	Sichów „	—	—	3	17	2	26
47	Lwów Restaur. Przyj.	9	56	3	40	2	50
—	Lwów (wed. czasu Peszt.) Odj.	11	3	4	40	4	45
—	Kraków „ „ Przyj.	7	3	2	38	5	15
—	Wiedeń (wed. czasu Prag.) „	4	53	5	10	7	10

Pociągi pospieszne zatrzymują się w stacyach gwiazdką *) oznaczonych tylko warunkowo.

C. k. uprz. kolej Arcyksięcia Albrechta.

Podane godziny stosują się do zegaru Peszteńskiego.

Lwów - Stryj - Stanisławów

Mile	Stacye		Pociąg mięszany N. 1. G.	Pociąg mięszany N. 1. M.	Pociąg mięszany N. 3. G.	Pociąg mięszany N. 3. M.
			rano		wie'z.	
—	Lwów	odchodzi	6	5	5	10
2	Glinna-Nawarya		6	49	5	54
3½	Szczerzec		7	28	6	33
6	Mikołajów-Drohowyże		8	29	7	3
8	Bilcze-Wolica		9	9	8	10
9	Uhersko-Dobrzany		9	32	8	33
10	Stryj		11	6	8	53
12	Morszyn		11	46		
13½	Bolechów		12	27		
15	Dolina		1	21		
17	Krechowice		2	2		
19	Kałusz		2	56		
21	Bednarów		3	49		
22	Majdan-Ciężów		4	37		
24	Stanisławów	przychodzi	5	23		

Stanisławów - Stryj - Lwów

Mile	Stacye		Pociąg mięszany N. 2. G.	Pociąg mięszany N. 2. M.	Pociąg mięszany N. 4. G.	Pociąg mięszany N. 4. M.
			rano		wiecz.	
—	Stanisławów	odchodzi	9	20	10	30
2	Majdan-Ciężów		10	13	11	23
3	Bednarów		10	57	12	6
5	Kałusz		11	57	1	6
7	Krechowice		12	40	1	49
9	Dolina		1	34	2	43
10½	Bolechów		2	19	3	28
12	Morsztyn		2	46	3	55
14	Stryj		4	9		
15	Uhersko-Dobrzany		4	30		
16	Bilcze-Wolica		4	56		
18	Mikołajów-Drohowyże		5	45		
20½	Szczerzec		6	47		
22	Glinna-Nawarya		7	22		
24	Lwów	przychodzi	7	50		

C. k. uprz. kolej Naddniestrzańska.

Podane godziny stosują się do zegaru Peszteńskiego.

Chyrów - Sambor - Stryj

Mile	Stacye		Pociąg mięszany N. 1. G.	Pociąg mięszany N. 1. M.	Pociąg mięszany N. 5. G.	Pociąg mięszany N. 5. M
			prz.poł		rano	
	Chyrów	odchodzi	10	34	5	—
1½	Fulsztyn		11	1	5	26
2½	Nadyby		11	20	5	44
4	Sambor		12	13	6	32
6	Dublany-Kranzberg		12	56	7	13
8	Dobrowlany		1	34	7	50
10	Drohobycz		2	29	8	49
11½	Gaje wyżne		3	2	9	23
13½	Stryj	przychodzi	3	34	9	55

Stryj - Sambor - Chyrów

Mile	Stacye		Pociąg mięszany N. 2. G.	Pociąg mięszany N. 2. M.	Pociąg mięszany N. 6 G	Pociąg mięszany N. 6 M.
			prz.poł		po poł.	
	Stryj	odchodzi	10	27	4	40
2½	Gaje wyżne		11	3	5	18
3½	Drohobycz		11	45	6	8
5½	Dobrowlany		12	17	6	42
7½	Dublany-Kranzberg		1	—	7	26
9½	Sambor		1	59	8	20
11	Nadyby		2	36	8	56
12	Fulsztyn		2	55	9	14
13½	Chyrów	przychodzi	3	24	9	43

Pociągi Nr. 5. i 6 kursują tylko w Niedzielę, Wtorki i Czwartki.

I. Węgiersko-Galicyjska kolej żelazna.

Podane godziny stosują się do zegaru Peszteńskiego.

Przemyśl-Łupków

Mile	Stacye		Pociąg mięszany N. 3. G	M	Pociąg mięszany N. 5. G.	M.
			wiecz.		rano	
	Przemyśl	odchodzi	8	52	8	4
1½	Hermanowice		9	14	8	26
2	Niżankowice		9	28	8	38
3½	Dobromil		10	17	9	22
4½	Chyrów		11	12	10	7
5½	Starzawa		11	40	10	35
7	Krościenko		12	21	11	18
8	Ustrzyki		1	–	11	55
10½	Olszanica		1	56	12	53
12	Łukawica-Lisko		2	38	1	33
12½	Załuż		2	54	1	47
13	Zagórz		4	5	1	58
15	Mokre		5	3		
16	Szczawna		5	31		
17½	Komańcza	rano	6	25		
19	Łupków		7	40		
	Legenyi Mihalyi przych. po poł.		4	20		

Łupków-Przemyśl

Mile	Stacye		Pociąg mięszany N. 4. G	M.	Pociąg mięszany N. 6. G.	M.
	Legenyi-Mihalyi		12	51		
	Łupków	odchodzi	9	17		
1½	Komańcza		10	14		
3	Szczawna		10	47		
4	Mokre		11	7		
6	Zagórz		12	21	11	42
6½	Załuż		12	33	11	54
7	Łukawica-Lisko		12	53	12	14
8½	Olszanica		1	44	1	5
11	Ustrzyki		2	52	2	14
12	Krościenko		3	26	2	48
13½	Starzawa		3	53	3	15
14½	Chyrów		4	49	4	6
15½	Dobromil		5	23	4	37
17	Niżankowice		6	2	5	16
18½	Hermanowice		6	13	5	27
19	Przemyśl	przychodzi	6	35	5	49

C. k. kolej państwowa Tarnowsko-Leluchowska.

(Podane godziny stosują się do zegaru Peszteńskiego.)

Stacye		Pociąg mięsz. Nr. 3. G.	M.
		po poł.	
Tarnów *)	odchodzi	1	39
Łowczowek Pleśna		2	7
Tuchów		2	36
Gromnik		3	11
Bogoniowice-Ciężkowice		3	28
Bobowa		4	3
Grybów	(przychodzi	4	47
	(odchodzi	5	2
Ptaszkowa		5	44
Kamionka		6	18
Nowy Sącz (restauracya)	(przychodzi	6	39
	(odchodzi	6	59
Stary Sącz		7	27
Rytro		7	58
Piwniczna		8	31
Żegiestów		9	11
Muszyna-Krynica		9	50
Orló		10	25

Stacye		Pociąg mięsz. Nr 3. G.	M.
		rano	
Orló	odchodzi	3	40
Muszyna Krynica		4	15
Żegiestów		4	49
Piwniczna		5	24
Rytro		5	47
Stary Sącz		6	19
Nowy Sącz (restauracya)	(przychodzi	6	38
	(odchodzi	6	58
Kamionka		7	26
Ptaszkowa		8	2
Grybów	(przychodzi	8	41
	(odchodzi	8	56
Bobowa		9	37
Bogoniowice Ciężkowice		10	8
Gromnik		10	24
Tuchów		10	53
Łowczowek Pleśna		11	20
Tarnów *)	przychodzi	11	44

*) łączy się z pociągiem Nr. 3. i 4. galic. kolei Karola Ludwika.

Wykaz uprzywilejowanych jarmarków

w Galicyi, w Wielkiem księztwie Krakowskiem i na Bukowinie,

ułożony według powiatów.

(Miasta powiatowe, ułożone porządkiem alfabetycznym na początku innych miejscowości, wskazują powiaty. Dnie albo święta oznaczone*, uważać należy według obrządku ruskiego. — Jarmarki przypadające w święta uroczyste, bywają odkładane na dzień następujący.)

---

1. **Biała**: 3ci poniedz. po 3 Królach; 2giponied. po św. Janie Nepom.; 1 poniedz. po św. Jakóbie i 1 poniedz. po śś. Szymonie i Judzie.
   Kenty: 13. stycz., 12. maja, 15. wrześ. i 15. grud.
   Oświęcim: w poniedziałki w przed lub po następ. świętach: 3 Króli, Gromnicznej, śś. Piotra i Pawła, św. Piotra w okowach, św. Idziego, św. Franciszka Ser., św. Marcina i Niepok. poczęcie M. P.
   Wilamowice: w poniedz. po Nawróceniu św. Pawła, po św. Janie Nep., po św. Bartłomieju i po św. Jadwidze — każdy po 3 dni.
2. **Bircza**: 2. stycznia 29. czerwca i 4. paździer.
   Dobromil: *29 stycznia, *w dzień po Wniebowstąp. Pańs., 11. czerw,, 26. lip. i 29. wrz.
   Nowemiasto: 23. kwietnia i 19. listopada.
   Rybotycze: 14. września i 10. grudnia.
3. **Bóbrka**: co czwartku walne targi.
   Chodorów: 14. stycznia, 5. maja, 12. lipca i 12. paźdz.
4. **Bochnia**: 2. stycznia, w poniedziałek po niedz. mięsopostnej, po 3 niedz. postu (na bydło i konie), po Wniebowstąp. Pańskiem, w piątek po Bożem Ciele, 24. i 30. czerwca. 22. lipca, 10. sierpnia, w poniedz. po Podwyż. Krzyża, po Rożańcu i 11. i 25. listopada.
   Lipnica murowana: co 3ci poniedz.
   Niepołomice: 7. stycznia, w poniedz. po niedzieli kwietnej, po niedz. zapust., 8. maja, w poniedz. po św. Trójcy, 24. czerwca, 26 lipca, 23. wrześ. i 4. listop.
   Trzciana: w poniedz. po niedzieli kwietnej, 20. lipca, 29. września i 12. listopada.
   Uście solne: 23. kwietnia, 24. czerwca, 24. sierpnia i 1. października.
   Wiśnicz: 6. stycznia, 2. lstopada i 21. grud.
5. **Bohorodczany**: *14. stycznia *14. marca, *7. lipca i *8. listopada.
   Łysiec: 11. lutego, 24. czerwca i 26. listop.
   Sołotwina: *2. lutego, *8go dnia po Wielkanocy, *na Wniebowzięcie P. M., 20. lipca, 8. listop. i 6. grudnia.
6. **Bolechów**: *6 stycz., 28. kwiet., 29. czerw. i 12. września.
7. **Borszczów**: 18. stycz., 20. lutego, *w pierwszy dzień postu, 4. maja, *w 6 tygodni po śś. Piotrze i Pawle, 20. lipca, 27. sierpnia, 20. listopada, 3. 23. grudnia (na wełnę).
   Jezierzany: *1. stycznia, **11. lutego, *w niedzielę palmową, *w niedzielę po Wielkiejnocy, *w czwartą środę do Wielkanocy. *w poniedz. po Ziel. Świąt., 13. lipca, 1. sierp., 13. i 26. września i 9. listopada.
   Krzywcze: 18. stycz., 30. kwiet., 10. lipca i 8. grudnia.
   Uście biskupie: co drugi wtorek.
8. **Brody**: 18. stycznia, 5. maja, 30. paźdz. i 26. sierpnia.
   Leśniów: targi co niedzieli.
   Łopatyn: co drugi wtorek targ.
   Podkamień: 2. stycznia i 2. lutego.
   Sokołówka: co drugą środę jarmark.
   Toporów: co drugi czwartek jarmark.
   Załozce: 14. stycznia, 12. lutego. 14. marca, 12. kwietnia, 12. maja, 24. czerwca, 14. lip. 13. sierp., 19. wrześ., 13. paźd., 8. listop., 4. i 21. grudnia.
9. **Brzesko**: ma 17 jarmarków, każdy co 3ci wtor.
   Czchow: co trzeci wtorek.
   Wojnicz: co trzeci poniedz. jarmark.
   Zakliczyn: co trzeci tydzień jarmark.
10. **Brzeżany**: 4 wielkie, a 6 małych jarmarków, 13. stycznia now stylu, *w środopościu, *we wtorek po Ziel. Świątkach, i 6. sierp. now. stylu; mniejsze: 3. lutego, 21. maja, 20. wrześn., 13. paźdz. 26. listop., i 18. grud.
    Kozłów: 9. stycz., w 4tą środę wielkopostną, w pierwszy poniedziałek po Ziel. Świątkach, *w poniedz. po Bożem Ciele, 10. sierpnia, 14. wrześ., 18. paźdz.
    Kozowa: 17. lutego, 17. marca, 17. kwietnia, 3. maja, 12. czerwca, 20. lipca, 20. sierpnia, 4. wrześ., 27. paźdz. 11. listop. i 30 grud.
    Narajów: 18. stycznia, 29. marca, 6. kwiet., 14. maja, 6. lipca, 6. sierpnia, 26. wrześ. i 3. grudnia.
11. **Brzozów**: 6. stycznia, 6. lutego, w poniedz., po środopościu, na św. Wojciecha, na Zielone

Świątki, 29. czerwca, 22. lipca, na św. Hyacynta, 14. wrześ., 4. paźd., 2. list. i 4. grud.

Dynów: 17. stycz., 8. maja, 29. wrześ., i 20. listopada.

Haczów: 29. września i 12. listop.

Jasienica: 2. lipca, 5. sierpnia i 9. grudnia.

12. **Buczacz**: 18. stycznia, 14. lutego, 29. marca, 6. kwietnia, 5. maja, 2. i 34. czerwca, 13. sierpnia, 7. wrześ., 13. paźdz., 11. listop. i 12. grudnia.

Barysz: w poniedziałki targi tygodniowe.

Jazłowiec: co wtorku targi.

Manasterzyska: 8. stycz., 14. lut., w pierwszy i piąty poniedz. po Wielkanocy, we wtorek po Ziel. Świątkach, 20. czerw., 30. lipca, 18. sierp., 13. wrześ., 26. paźdz., 7. listop. i 18. grudnia.

13. **Chrzanów**: w drugi poniedziałek po 3 Król., w poniedziałek po Gromnicznej, 12. marca, 1. maja, 24. czerwca, 13. i 25. lipca, 15. sierp., 10. i 28. paźdz., 11. listop. i 6. grud.

Alwernia: 15. stycznia, 26. lutego, 19. marca, 24. kwiet., 19. maja, 24. czerwca, 18. lipca, 16. sierp., 24. wrześ., 21. paźdz., 23. listop., i 23. grud.

Jeleń: w dzień po Nowym Roku, w poniedz. po niedzieli starozapustnej, 19. marca, 3. maja, 3. czerwca, w poniedz. po św. Janie Chrzcicielu, 25. lipca, w drugi poniedziałek po św. Wawrzyńcu, 14. września, w poniedziałek po św. Franciszku Ser., w poniedz. po św. Mikołaju.

Nowa góra: w poniedz. po św. Agnieszce, po Znal. św. Krzyża, po św. Michale i po św. Tomaszu.

Paczałtowice: co drugi wtorek jarmark.

Trzebinia: w poniedziałek po trzech Królach, w poniedz. po Gromnicznej, w poniedz. po niedzieli Białej, 23, kwietnia, 8. maja, 29. czerwca, w poniedz. po św. Jakubie, 24. sierpnia, 21. września, w poniedz. po św. Szymonie i Judzie, w poniedz. po. św. Katarzynie i 21. grudnia.

14, **Czortków**: 2. lutego, 21. marca, 12. maja, 11. lipca 27. sierp., 7. listop. i 10. grudnia.

Budzanów: co czwartku targi.

Jagielnica: 8. i 28. stycznia, 14. i 20. lutego, *w środę środopostną, *20 marca, w pierwszy poniedziałek po Wielkanocy, 6. kwietnia, 6. lipca, 30. paźdz., 13. listop. i 18. grud.

Ułaszkowce: *6. kwietnia i 24. czerwca.

15. **Cieszanów**: targi zwykłe tygodniowe.

Lubaczów: 24. marca, 21. maja, 29. czerw., 8. sierpnia, 20 września i 18. grudnia.

Narol: 19. marca, i 24. sierpnia.

Oleszyce: 24. lutego i 13 grudnia.

16. **Dolina**: 14. lutego, 12. maja, 6. lipca, 1. sierp., 13. października i 21. grudnia.

Rożniatów: *2. stycznia, w środę środopostną, we wtorek po Ziel. Świątkach, 30. czerwca, 1. sierp., 9. i 29. września.

17. **Drohobycz**: 29. marca, *we wtorek po Ziel. Świątkach, 6. wrześ, i 3. grud. każdy 4 dni.

18. **Dąbrowa**: jarmark na konie przed jarmarkami w Tarnowie.

Szczucin: 6. lutego, 1. maja, na śś. Trójcę, 22. lipca, 15. października i 4. grudnia.

Żabno: 25. stycznia, w poniedziałek po drugiej niedzieli po Wielkanocy, w poniedziałek po pierwszej niedzieli po św. Janie Chrz. 16. sierpnia 18. paźdz. i w poniedziałek po 3ciej niedzieli adwentu.

19. **Gorlice**: We wtorki po nast, świętach: po 3 Królach, po św. Macieju, po niedzieli kwietnej, po śś. Filipie i Jakubie, po Wniebowstąpieniu, po św. Janie Chrz., po św. Maryi Magd., po Wniebowzięciu M. P., po Nar. M. P., po św. Franc. Ser., po św. Marc. i po 3ciej niedzieli adwentu.

Biecz: w poniedz. po 1. i 25. stycz., po 24. lutym, po 24. marcu, po 20 kwietniu, po 24. maju, po 29. czerwcu, po 10. sierpniu, po 15. wrześ., po 17. paźdz., po 11. listop. i po 6. grudniu.

Uście ruskie: 18. stycznia, 5. maja, 6. czerw. 11. lipca, 20. listopada i 21. grudnia.

Zdynia: 14. stycznia, 12. lutego, 21. marca, 7. maja, 7. lipca, 6. sierp., 27. wrześ., 13. listop. i 13. grudnia.

Rzepiennik biskupi: 19. marca, we wtor. po Wielkanocy, we wtorek po ziel. Świątkach, 24. czer., 22. lipca, 11. wrześ. i 23. list.

20. **Gródek**: w poniedziałek po Bożem Ciele i 14. września.

Janów: *2. stycznia, 17. maja i 8. listop.

21. **Grybów**: 22. stycznia, 4. marca, w poniedz. środopostny, we wtorek po Wielkanocy, 3. maja, we wtorek po Ziel. Świątk., a w pon. po św. Janie Chrz., 26. lipca, w poniedziałek po św. Wawrzyńcu, w poniedz. po narodzeniu M. P., 21. wrześ. i 17. grudnia.

Bobowa: 25. stycznia, 4. lutego, 11. i 16. maja, 5. lipca. 10. i 25. sierpnia, 9. wrześ., w niedz. po św. Franciszku Wyzn., w poniedz. po Wszystkich Świętych, 11. listop. i 14. grud.

Ciężkowice: w poniedziałek po Nowym Roku, w pierwszy poniedz. postu, po niedziel- środopostnej, po św. Wojciechu, po Wniebowstpieniu, po oktawie Bożego Ciała, po św.

Małgorzacie, po św. Jakubie, po św. Jacku, w dzień podwyższenia św. Krzyża, po św. Franciszku Seraf. i po św. Jędrzeju.

22. **Horodenka:** *1. stycznia, 2. lutego, w drugi poniedz. postu, 25. marca, 23. kwietnia, na Wniebowstąpienie, 29. czerw., 15. sierp. i 16. paźdz.

Chocimierz: w ostatni dzień postu, 29. marca, 20. maja, 5. lipca, 19. listop. i 17. i 31. grudnia.

Obertyn: 18. stycz., 6. kwiet., 7. maja, 24. czerwca, 18. lipca, 1. i 18. sierp. 20. wrześ., 13. paźdz., 9. listop., 12. i 23. grud.

23. **Husiatyn**: 24. czerwca i 21. września.

Chorostków: co poniedziałku targi.

Kopeczyńce: co środy targi.

Probużna: co wtorku targi.

24. **Jarosław:** 12. stycznia, 10. marca, 13 czerw., 2. września i 30. listop., każdy po kilka dni.

Pruchnik: 21. stycznia, 3. lutego, 19. marca, 23. kwiet., w piątek po Bożem Ciel , 3. czerw., 25. lipca, 9. sierp., 17. paźdz., 12. listop. i 6. grud.

Radymno: 25. maja, 20. sierp., 20. wrześ., i 20. grudnia.

Sieniawa: 22. stycz. 4. kwiet., 24. czerw. i 2. listop.

Wielkieoczy: 6. lut., 29. kwiet., 10 czerw., 15. lipca, 10. września i 17. listop.

25. **Jasło:** 6. stycznia, 3. lutego, 23. kwiet., 20. lipca, 15. sierpnia, 21. września, i 1. listop.

Bączal górny: co czwartek targi.

Dębowiec: 11. stycznia, 24. lutego, 19. mar., 5, kwietnia, 3. maja, we wtorek po Zielon. Świątkach, 24. czerwca, 4. i 24. sierp., 14. września, 4. paźdz., 11. i 25. listop.

Frysztak: jarmarki w każdy drugi czwartek.

Kołaczyce: 1. maja, 19. sierpnia, oprócz tego jarmarki co drugi poniedz.

Ołpiny: jarm. we czwartki po pełni każdego miesiąca.

Osiek: jarmarki każdego czwartku.

26. **Jaworów**: 6. maja, 1. sierp., 20. paźdz. i 12. grudnia.

Krakowiec: *2. stycznia, *w poniedziałek po niedzieli przewodnej, 25. lipca, 27. września, 18. paźdz. i 25. listopada.

27. **Kałusz**: 18. stycznia, 12. lutego, 13. marca, 20. kwiet., 16. maja, 6. czerwca. 20. lipca, 27. sierp., 28. wrześ., 27. paźdz., 18. listop., i 10. grud.

Wojniłów; 13. stycznia, 5. maja, (na bydło przez 3. dni), 11. lipca i 18. sierpnia.

28. **Kamionka strumiłowa**: 2. stycznia, 21. marca, 7. kwietnia, 24. czerwca, 11. lipca, 18. sierp., 15. paźdz. i 21. listop.

Busk: *7. stycznia, w poniedziałek po niedz. zapustnej, w dzień następujący po św. Teodorze, w środę po Wielkanocy, w dzień po Zwiastowaniu, 9. maja, 13. i 30. czerwca, 6. sierp., 1. i 18. paźdz. i 7. grudnia.

Chołojów: 8. stycznia, 14. lut., 10, marca, 7. kwietnia. 6. i 20. maja, 9 czerw., 14. sierpnia, 13. września, 13. października, i 7. listop.

Dobrotwór: 19. stycznia, 8. maja i 10. września.

Milatyn nowy: co czwartek targi.

Radziechów: 19. stycz., 1. lutego, 12. marc., 10. kwietnia, 21. maja, 24. czerw., 1. i 18. sierp., 26. wrześ., 30. paźdz., 13. list. i 18. grudnia.

Witków: 14. lut., 2. marca, 11. lipca, 1. paźd. i 1. grudnia.

29 **Kolbuszowa**: co wtorku targ tygodniowy.

Sokołów: 29. czerwca.

30. **Kołomyja**: 6. lutego, 24. kwietnia, 15, czerw., *na Wniebowzięcie M. P., 3. sierp., 13. wrześ. 30. paźdz. i 18. grudnia.

Gwoździec: 28. stycz., 21. marca, 26. lipca, i 4. paźdz.

Kułaczkowce: 9. stycz., 16. lut., 6. marca. 19. kwietnia, 24. maja, 6. czerwca, 18. i 27. sierp., 6. wrześ., 12., 21. i 31. grud.

Peczeniżyn: *6. stycznia, 25. marca, po Ziel. Świątkach, 16. sierpnia, 14. września i 27. październ.

31. **Kossów**: *we czwartek pierwszego tygodnia wielkiego postu, na Wniebowstąpienie, 15. sierp. i 1. paźdz.

Kutty: 30, stycz., 22. maja, 26. wrześ. i 13. listopada.

Meketyńce: 14. kwiet., 1. i 14. maja, w dzień po Bożem Ciele.

Pistyń: *5. stycznia, 17. marca, we czwartek po Wialkanocy, w poniedz. po Ziel. Świąt., 30. czerwca, 4. i 27. lipca, 29. sierp., 18. paźdz. 8. i 30 listop. i 31. grud.

32. **Kraków**: 11. maja i 16. września, każdy po 14 dni.

Czernichów: w poniedz. po trzech Królach, po Gromnicznej, po św. Józefie, po św. Wojciechu, po Wniebowstąpieniu, po św. Trójcy, po św. Jakubie, po św. Bartłomieju, po św. Mateuszu, po św. Szymonie i Judzie, po św. Katarzynie i po św. Tomaszu.

Liszki: 12 jarmarków co pierwsz. poniedziałku każdego miesiąca.

33, **Krosno**: 1. stycznia, w sobotę po Wielkanocy, w poniedziałek po św. Trójcy, 32. lipca, 28. paźdz.

Dukla: 7. stycznia, 25. lutego, 19. marca, na Wniebowstąpienie, na Boże Ciało, 24. czerw., 22. lipca, 20. sierp., 25. listop. i 21. grudn.

Jedlicze: 25. lutego, 20. kwietnia, 18. czerw., 9. sierp. i 29. września.

Korczyna: 3. kwiet., 15. czerw., 30. sierp., i 1. grudnia.

Żmigród: 2. lutego, w Środopościu, 23. kwietnia, 24 czerw., 25. lipca, 17. październ., i 13. grud.

34. **Limanowa**: 2. styczn., 3. lutego, w poniedz. po niedzieli Laetere, w poniedz. po niedz. Conductus, 1. maja, we wtorek po Zielon. Świątkach, 25. lipca, 10. sierp., 30. wrześ., 2. i 11. listop. i 29. grudnia.

Lubomierz: 2. stycz., 12. marc. i 8. wrześ.

Łukawice: 3. lutego, w poniedz. po niedz. Misericordia, 4. maja, 15. i 30. wrześ., i 1. grudnia.

Tymbark: w poniedz. po Bożem Ciele, 25. lip., 9. wrześ. i 17. paźdz.

35. **Lisko**: 3. lutego i w poniedz. po niedz. Rogate.

Baligród: 14. września.

Lutowiska: *2. stycznia, 2. lutego, w środę środopostną, 13. kwietnia, w poniedz. Ziel. Świątek, 29. czerw., 6. sierp., 8. wrześ., 18 paźdz. i 6. grud.

Ustrzyki: 2. styczn., 4. kwietnia, 8. lipca i w paźdz. na św, Franciszka.

Wola michowa: 12. lut., *w piątek w pierwszym tygodniu wielk. postu, 5. maja, 12. lipca, 21. września i 21. listop.

36. **Lwów**: 4. maja przez 4 tygodnie, na św. Agnieszkę i 12. paźdz. przez dwa tyg.

Hołosko: *25. lipca.

Jaryczów: 21. stycz., 31. maja, 19. wrześn. i 11. grudnia.

Malechów: 25. czerwca i 20. września.

Nawarya: 10. stycznia, 14. lutego, 11. lipca, 18. sierp., 26. wrześ., i 10 listop.

Szczerzec: 2. stycznia, w dzień po Zielon. Świątkach, 20 lipca i 30. wrześn.

37. **Łańcut**: 7. stycz., 3. lutego, 15. marca, 16. maja, 13. czerw., 10. i 26. lipca, 25. sierp., 6. paźdz. 11. i 30. listop.

Grodzisko: 6. stycz., 2. lutego, 3. i 9. mar., 3. i 20. maja, 29. czerw., 14. wrześ., 1. list., i 4. grud.

Kańczuga: 6. stycz., 2. lutego, 25. kwietnia, 29. czerw., 22. lipca, 15. sierp., 29. wrześ., 4. listop. i 6. grud.

Leżajsk: 21. stycz., 23. kwietn., na Wniebowstąpienie, 24. sierp., 4. paźdz. i 6. grud.

Przeworsk: 2. stycz., 19. marca, 1. maja, 25. lipca, 3. paźdz. i 19. listop.

Żołynia: w niedzielę kwietną, na śś. Trójcę, 10. sierp., 21. grud., 25. stycz., 24. lut., 11. maja, 22. lip., 8. i 21. wrześn., 28. paźdz. i 25. listop.

38. **Mielec**: 5 jarmarków, zawsze we czwartek po następnych dniach: po 2. lutym, po śś. Trójcy, po 15. sierp., po 21. wrześ. i po 11. listopada.

39. **Mościska**: 25. lutego, 24. czerw. (na konie), 10. sierp., i 1. list. (na konie), na tydzień przed tym jarmar. handel na futra i płótna.

Hussaków: 8. maja, 27. sierp., i 18. grud.

Krukienice: 18. stycz, 5. mar., 23. kwiet., 11. lipca, 13. wrześ. i 13. paźdz.

Sądowa Wisznia: 2. stycz., *na Ziel. Świąt., 26. lipca i 27. września.

40. **Myślenice**: 7. stycz., we wtorek po Zielonych Swiątkach i 25. lipca.

Drogina: na św. Walentego, na św. Wojc. i na M. P. Szkaplerzną.

Jordanów: 24. lutego, 24. kwiet., w 7my poniedziałek po Ziel. Świątk. i 22. grud.

Maków: 29. styczn., 2. maja, 7. sierp., i 19. listopada.

41. **Nadwórna**: *6. stycz., 23. kwiet., *20. czerw. i 1. październ.

Delatyn: na Wniebowzięcie M. P. i na *św. Michała.

42. **Nisko**: zwyczajny targ tygodniowy.

Rudnik: 1. stycznia, 9. mar., 5. kwiet., 21. września, 21, paźdz. i 30. listop.

Ulanów: 2. stycz., 1. mar., 2. i 23. kwietn., na Wniebowstąp., w poniedz. po śś. Trójcy, 20. lipca, 24. sierp., 24. wrześ., 11. listop., i 4. grudnia.

43. **Nowy Sącz**: 2. i 21. stycznia, w pierwszy poniedziałek w poście, w poniedz. po niedzieli kwietnej, 8. kwiet., 3. i 7. maja, 30. czerw., w poniedz. po św. Małgorzacie, 7. sierp., 13. wrześn. i 12. listop.

Krynica: w czasie kąpiel targi co wtorek.

Łabowa: targi na bydło co czwartek.

Łącko: targi co trzeci poniedziałek.

Maciejowa: *24. czerwca.

Muszyna: 2. stycznia, 3. lutego, w dzień po Wniebowstąpieniu, 22. lipca, 29. września, i w dzień po Ofiarowaniu M. P.

Szczawnica: w czasie kąpiel targi co wtorek.

Tylicz: 7. stycz., w poniedz. po niedzieli Conductus, we wtorek po Ziel. Świątkach, 30. czerwca, 2. listop. i 30. grudnia.

Zbyszyce: 20. stycz., 14. lutego, 19. marca, 25. kwiet., 16. maja, 24. czerwca, 26. lipca, 24. sierp., 18. paźdz., 23. listop. i 21. grud.

44. **Stary Sącz**: co dwa tygodnie we środy.

Piwniczna: 2. stycz., w poniedział. po niedzieli środopostnej, we wtorek po Zielonych Świątkach, 25. lipca i 24. sierp.

45. **Nowy Targ**: w poniedział. po Trzech Królach, 21. stycz.; 6. lutego, 19. marca, w poniedz. po św. Wojciechu, 16. maja, we wtorek po Zielonych Świąt., na św. Jana Kantego, 25. lipca, 19. sierp., w poniedz. po narodz. M. P., 29. wrześn., w poniedz. po św. Katarzynie i 13. grud.

Dunajec czarny: w ostatni poniedział. zapustny (na płótno), w poniedział. po wielkim tygodniu, po św. Trójcy, po Wniebowzięciu M. P. 2. listop., i w poniedz. ostat. tygodnia Adwentu.

Krościenko: we wtorek po Ziel. Świątk., 26. czerwca i 1. listop.

46 **Pilzno**: 7. styczn., w poniedział. po pierwszej niedzieli po Gromnicznej, 19. mar., we wtor. po Wielkanocy, 8. i 24. kwietnia, 7. maja, w poniedz. po Ziel. Świątkach, 23. czerw., 22. lipca, 15. sierp., 29. wrześn., na św. Jana Kantego, 11. listop. i w poniedz. po trzeciej niedzieli Adwentu.

Brzostek: 2. stycz., 3. i 24. lutego, we wtorek środopostny, 3. maja, w wilię Bożego Ciała, 2. i 25. lipca, 14. wrześn., w poniedz., po Wszystkich Świętych, 25. listop. i 21. grudnia.

Dembica: 2. stycz., 2. lutego, 25. kwiet., 14. maja, na Boże Ciało, 24. czerw., 20. lipca, 15. paźdz. i 4. grud.

Jodłowa: targi co drugi wtorek.

48. **Podhajce**: *6. stycz., w niedz. Staropostną, w Środopościu, w poniedz. po pierwszej niedzieli po Wielkanocy, na Wniebowstąpienie, 29. czerw., 15. sierp., 14. wrześ., 18. paźdz., 8. listop. i 6. grudnia.

49. **Przemyśl**: 26. czerw. i 9. grudnia.

Babice: 6. styczn. 4. maja, 24. sierp. i 29. wrześn.

Dubiecko: 25. stycznia i 30. czerwca.

Fredropol: 2. stycz., 25. marca, 12. sierp.

Krzywcza: 13. stycznia, 2. lutego, 2. marca, 6. i 24. kwietnia, 31. maja, 29. czerwc., 10. sierpn., 30. wrześn., 8. paźdz., 11. listop. i 18. grudnia.

Niżankowice: *na św. Trójcę i 6. grudnia.

Rytarowice: 13. stycznia i 13. lipca.

50. **Przemyślany**: 2. styczn., 14. lut., 28. mar., 29. maja, 11. czerwca i 11. listopada.

Dunajów: 2. stycznia, w poniedziałek po przewodnej niedz., *24. czerw. i 18. paźdz.

Gliniany: *2. stycz., *13. lutego, *w środę po Wielkanocy, 8. maja, 23. czerw., 20. lip., 6. i 20. listop. i 18. grudn.

Uniów: *15. sierp. przez 6. dni.

51. **Rawa ruska**: 8. stycz., w 4tą środę po Wielkanocy, 6. lipca, 19. sier., 27. wrześn., 13. paźdz., 21. list. i 21. grudn.

Magierów: 8. styczn., 14. lutego, 17. i 29. marca, 5. maja, 23. czerw., 11. i 26. lipca, 30. wrześn., 30. październ., 26. listop. i 18. grudnia.

Niemirów: 18. stycznia i 12. listop.

Uhnów: 18. stycznia, 20. lutego, 12. czerw., 13. lipca, 20. września i 30. paźdz.

52. **Rohatyn**: 9. stycz., 3. lutego, 26. lipca i 1. październ.

Bołszowce: 2. i 18. styczn., 8. marca, 17. lipca, 13. wrześ. i 21. listop.

Bukaczowce: 2. styczn., *w ostatni czwartek zapustny, *we wtorek wielkanocny, *3go dnia po Ziel. Świąt., *na św. Jana Chrzcic., 8. sierp., 10. wrześn. 1. listop. i 3. grud.

Bursztyn: 18. styczn., 2. lut., 21. marca, 23. kwiet., 5. i 30. czerw., 13. sierp., 26. wrześ., 30. paźdz. 12. i 18. grud.

Knihenicze: 19. stycz., 11. lutego, 21. mar., *w poniedz. po niedz. Cwitocznej. 21. maja, 18. sierp. 20. września, 7. listopada i 18. grudnia.

Konkolniki: *24. marca, *22. lipca, *15. sierpnia, *8. wrześ., 7. listop. i 18. grud.

Podkamień: targi co wtorku.

Żurów: 14. lutego, 6. kwietn., 8. maja, 12. lipca, 6. sierp. i 20. list.

53. **Ropczyce**: 7. stycz., 12. lutego, 26. kwiet., 26. maja, 22. lipca, 18. sierp., 28. paźdz. i 9. grudnia.

54. **Rudki**: 26. marca, 30. czerwca; 27. wrześ., i 6. grudnia.

Komarno: w poniedz. po św. Trójcy i w poniedział. po śś. Szymonie i Judzie.

55. **Rzeszów**: 19. mar., 23. kwiet., na św. Trójcę, 7. lipca, 21. wrześ., 2. listop. i 21. grudn.

Błażowa: 6. stycz., 12. mar., 8. maja, 2. i 26. lipca, 29. wrześn. i 12. listopada.

Czudec: we wtorek po Ziel. Świątk., 24. czer. i w poniedz. po św. Bartłomieju.

Głogów: 2. i 21. stycz., 24. lut., 12. marca, 8. maja, 24. czerw., 22. lipca, 6. sierp., 9. i 30. wrześ., 15. paźdz., 16. listop. i 6. grud.

Jawornik: 1. stycz., 24. lut., na tydzień przed Wielkanocą, 1. maja, 24. czerw., 21. wrześ., 28. paźdz. i 30 listop.
Niebylec: 15. lut, 1. wrześn., 7. listop. i 26. grudnia.
Sędziszów: 19. marca, 23. kwiet., 3. czerw., 2. lip., 21. wrześ., 2. listop. i 21. grud.
Strzyżów: w poniedz. po 3 Królach. 8. lut., w poniedz. zapustny, w poniedz. środopostny, w pon. po Wielkanocy, 8. maja, 25. lipca, 14. sierp., 8. wrześ., 21. paźdz., 6. i 25. listopada.
Tyczyn: 2. i 25. stycz., 26. mar., 11. czerw., 21. wrześ. i 25. listop.
Sącz: obacz Nowy Sącz.
56. **Sambor**: 3. lutego, 1. maja, 21. wrześ. i 30. listopada.
57. **Sanok**: we wtorek przed Ziel. Świątkami i w poniedz. przed Bożem Narodzeniem.
Bukowsko: 24. lutego (na woły).
Jaćmirz: 12. mar., 8. maja i 24. czerw.
Jaśliska; *na 3 Króle, 2. lutego, w wstępną środę po niedzieli kwiet. 3. maja, 13. czer. 20. lipca, 15. sierpnia, 23. wrześ., 18. paźd., 25. listop. 13. grudnia.
Mrzygłód: *7. stycz., w dzień po Bożem Ciele i *16. sierp.
Nowotaniec: 1. maja, w poniedz. po św. Trójcy, na N. Pannę Anielską i 11. list.
Rogi: 26. lipca, 24. sierp. i 6. grudn.
Rymanów: 25. lipca, 10. sierp., 9. wrześn. 6 grudnia.
Tyrawa wołoska: 16. lipca (na bydło).
Zarszyn: 24. kwiet., na Wniebowstąpienie, 17. lipca i 2. września.
58. **Skałat**: *6. i 30. stycz., 1. i 23. kwietnia, *w pierwszy dzień po Ziel. Świątkach, 12. i 21. wrześ. i 8. paźdz.
Grzymałów: 17. mar., 4. maja i 9. wrześn.
59. **Śniatyn**: *w środę środopostną, we wtorek po Ziel. Świątkach, 25. czerw., 20. lipca, i 9. września.
Zabłotów: *6. i 30. stycz., 25. marca, 23. kwiet., 29. czerw., 16. wrześ., 1. i 25. paźd. i 30. listop.
60. **Sokal**: 18. stycz., 23. kwiet. 12. lipca, 4. paź. i 20. list.
Bełz: 9. i 31. stycz., 17. marca, 28. kwietn., 24. czerw., 2. lipca, 1. sierp., 13. paźdz., 26. listop. i 12. grudnia.
Tartaków: 14. lutego, 31. maja, 6. sierp., 30. paźdz. i 18. grud.
Wareż: 14. lutego, 7. kwietnia, 8. maja, 24. czerwca, 24. sierpnia, 7. i 20. listopada i 18. grudnia.
61. **Stanisławów**: 1. maja, 2. sierpn., *29. sierpn., *9. i 17. październ.
Halicz: 7. stycz., 5. kwiet., 5. lip. i 12. paźd.
Jezupol: 27. lipca.
62. **Stare miasto**: 12. mar., 24. czerw., 10. wrześ i 12. paźdz.
Chyrów: targi co wtorku.
Felsztyn: 13. kwietnia i 20 wrześ.
Starasól: 2. stycz., w dzień po Bożem Ciele i 30. września.
63. **Stryj**: *w pierwszym tygod. Wielkiego postu, w dzień Federowicze, w marcu na św. Mik., 15. sierp. i 6. grud.
Lisiatycze: 18. stycz. i 24. czerw.
Podhorodce: 13. lut., 17. maja, 19. wrześn i 2. grudnia.
Smorze: *na niedzielę syropostną, 31. maja, 24. czer., *na św. Ilie, 15. lipca, 14. wrześ., *w święto Ussiki, 18. paźd.. 8. list. i 9. grud.
Sokołów: 7. kwiet., 13. czerw., 19. sierp. i 4. grudnia.
64. **Tarnobrzeg**: (Dzików): targ w ostatni dzień powszedni każdego miesiąca.
Radomyśl: 6. stycz. i 4. marca.
65. **Tarnopol**: 2. stycz., 16. lutego, *w Środopościu, w poniedz. po Wielkanocy, 24. czerw., 26. lipca (na konie), 18. sierp., 26. wrześn., i 20. listop.
Mikulińce: 2. stycz., *2. i 15. lutego, *25. marca, *w dzień po Wielkanoc,, 21. maja, 24. czerw., 10. lipca, 24. sierp., *9. wrześn., 8. paźdz. i *7. grudnia.
66. **Tarnów**: 3. lutego, w poniedział. po niedzieli Cantate, 12. lipca i 14. wrześn.
67. **Tłómacz**: 23. maja i 6. grudn.
Niżniów: 1. i 19. styczn., 11. lutego, 29. mar. 4. maja, 24. czerw., 6. lipca, 13. sierp , 20. wrześn., 7. paźdz., 20. listop i 3. grud.
Ottynia: *na św. Jakuba, na św. Piotra, na św. Prokopa, na św. Annę, *w dzień Strytenie, *w dzień Pochwalonej, na św. Łukasza i św. Michała.
Tyśmienica: 24. marca, 30. kwiet., 3. lipca i 27. wrześn.
68. **Trembowla**: w środę popielc., 8. i 19. lipca i 15. grudnia.
Janów: targ co piątku.
Strussów: targ co czwartku.
Wiśniowczyk: *jarmark w środopościu.
Złotniki: *na św. Aleksego, 8. maja, i *św. Dymitra.
69. **Turka**: 11. stycz., 13. lutego, *w poniedział. środopościa, *w czwartek przed Ziel. Świąt. 9. lipca, 24. sierp., 18. wrześ., 11. paźdz. i 22. listopada.

70. **Wadowice**: w pierwszy poniedziałek każdego miesiąca.

Andrychów: 19. marca, 24. czer., 23. sierp. i 32. grud.

Kalwarya: 25. stycz., 4. maja, 17. sierp. i 19. listop.

Lanckorona: w poniedz. po 3 Królach, 21. stycznia, 4. marca, 7. maja, we wtorek po Ziel. Świętach, w poniedz. po św. Trójcy, na św. Wojciecha, 24. czerw. i 25. lipca.

Pobiedr: w środę po Gromnicznej, po św. Wojciechu, po św. Janie Chrz., po Wniebowzięciu, po św. Michale i po św. Łucyi.

Zator: 26. stycz., 28. kwiet., 30. czerw., i 2. września.

71. **Wieliczka**: w poniedz. przed św. Agnieszką, przed Gromniczną, w ostatni poniedz. miesiąca lutego, przed św. Kazimierzem, po niedzieli kwietnej, przed znalezieniem Krzyża św., we wtorek po Ziel. Świątkach, w poniedział. przed św. Janem, przed św. Jakubem, przed św. Hyacynt., przed św. Michałem, przed św. Szymonem i Judą, przed św. Klemens., i przed św. Tomaszem.

Dobczyce: w pierw. czwart. każdego mies.

Niegowice: 7. stycz. 1. czerw., 26. lipca, i 21. paźdz.

Podgórze: 12. stycz., 15. lut., 19. mar,, 30. kwiet., 22. maja, 8. czerw., 8. lipca, 2. sierp., 15. wrześ., 15. paźdz., 9. listop. i 7. grud.

Skawina: 2. stycz., 9. kwiet. 16. sierp. i 4. październ.

72. **Zaleszczyki**: *6. stycz., 21. mar., *w pierw. dzień po Wielkanocy, 4. paźdz. i 26. listop.

Korolówka: 29. stycz., *w środę środopościa, *na Wniebowstąpienie, 24. czerw., 8. sierp., 30. wrześn., 19. listop. 18, grudn.

Latacz: jarmarki co drugi czwarek.

Uścieczko: 14. lut., 11. i 31. marca, 6. i 29. kwiet., 12. czerw., 10. lipca, 13. paźdz., 13. listop. i 18. grudn.

73. **Zbaraż**: *7 lut., 24. kwiet., 5. lip. i 12. września.

74. **Złoczów**: 19. stycz., 1. lut., 1. kwiet., 7. maja, 9. czerw., 2. sierp., 10. wrześ. i 7. list.

Białykamień: 2. stycz., 2. lut., 1. marc., 2. kwiet., 15. maja, 29. lipca, 14. wrześ., 25. listop. i 6. grud.

Gołogóry: 26. lutego, 21. marca, 7. maja, 15. czerw., 26. lipca, 20. wrześ. i 15. paźd.

Jezierna: 12. stycz., w dzień po Wielkanocy, 20. llpca i 20. październ.

Olesko: 14. lutego, 14. kwiet., 21. maja, 6. lipca, 20. wrześ., 7. i i 20. list. i 18. grud.

Pomorzany: *18. mar., 12. czerw., 26. wrześ. i 17. grud.

Sassów: 14. lut., 24. czer., 30. wrześ. i 6. grud.

Zborów: 25. mar.. 5. lip., 17. sierp. 25. wrześ.

75. **Żółkiew**: 19. stycz., 8. maja, 30. czerw., 13. sierp., 14. wrześ., 5. paźdz. i 12. listop.

Kulików: *na Nowy rok.

Mosty wielkie: 15. kwietnia.

76. **Żydaczów**: *6. stycz., 29. sierp. i 26. list.

Mikałajów: *1. stycz., 6. sierp. i 8. wrześ.

Rozdół: 19. mar., 16. lipca i 29. września.

Ruda: *1 stycz. i 24. czerwca.

Żurawno: 15. mar., 7. kwiet., 11. czerw., 15. paźdz. i 6. listop.

77. **Żywiec**: w poniedz. po 3 Królach, po Wniebowstąpieniu, po św. Piotrze i Pawle i po św. Michale.

Sucha: w poniedz. po Nowym roku, na św. Wojciech, w poniedz. po Wielkan., 15. sier., 8. wrześ., 15. paźdz., 11. listop. i 8. grud.

Na Bukowienie.

Czerniowce: 12. lipca i 12. list. (po kilka dni).

Bojan: *8 dnia po Wniebowstąpieniu, 27. czerw., 25. lipca, 14. wrześn., 21. paźdz., i 21. list.

Kimpolung: *20. stycz., 21. maja i 20 listop.

Radautz (Radowce(: 1. maja i 20. listop.

Sadagóra: 6. lutego, we czwartek przed niedz. kwietną, 1. sierpnia, 6. września, 13. paźdz., 5. i 8. listop. i 24. grudnia.

Seret: *2. lutego, na Wniebowstąp., 15. sierpn. i 6. grudnia.

Storożinetz: 3. maja i 23. września.

Suczawa: *2. stycznia, we wtorek po Zielonych Świątkach, 8. lipca, 20. sierpnia, 15. wrześ. i 26. października.

Wyżnica: 25. stycz., 30. kwietnia, 5. lipca, 13. sierpnia, 20. września, i 6. listopada.

Wykaz ciągnień państwowych i innych papierów wartościowych

w roku 1877.

Dzień i miesiąc ciągnienia	Gatunek losu	Wartość nominalna	Najwyższa wygrana	Najniższa wygrana
3 Stycznia	Losy 4% pożyczki państwa z r. 1854 (serye) . .	$262._5$	—	—
3 „	„ Renty Como	$14._7$	21.000	$14._7$
3 „	„ Kredytowe	100	200.000	200
3 „	„ 4% Tryesteńskiej pożyczki	50	10.000	50
3 „	„ Regulacyi Dunaju	100	100.000	100
3 „	„ Miasta Krakowa	20	350.000	30
15 „	„ Salma	42	42.000	68
1 Lutego	. 5% pożyczki państw. z r. 1860 (serye) . .	500		
1 „	„ St. Genois	42	52.000	$68._{25}$
15 „	„ Miasta Stanisławowa	20	8.000	25
15 „	„ Węgierskiej pożyczki premiowej	100	100.000	124
1 Marca	„ Pożyczki państwowej z r. 1864	100	200.000	190
1 Kwietnia	„ 4% pożyczki państw. z r. 1854	$262._5$	105.000	315
1 „	„ Kredytowe	100	200.000	200
1 „	„ Rudolfa	10	20.000	12
1 Maja	„ Miasta Krakowa	20	15.000	30
1 „	„ 5% pożyczki państw. z r. 1860	500	300.000	600
1 „	„ Keglevicha	$10._5$	10.500	$10._5$
15 „	„ Węgierskiej pożyczki premiowej	100	150.000	124
1 Czerwca	„ Pożyczki państw. z r. 1864.	100	200.000	195
1 „	„ 4½% Tryestyńskiej pożyczki	105	21.000	105
15 „	„ Pożyczki miasta Budy	40	20.000	60
1 Lipca	„ 4% pożyczki państw. z r. 1854 (serye) . .	$262._5$	—	—
1 „	„ Kredytowe	100	200.000	260
1 „	„ 4% Tow. żeglugi parowej na Dunaju . . .	105	52.500	105
15 „	„ Salma	42	21.000	63
15 „	„ Waldsteina	21	21.000	$31._5$
31 „	„ Klarego	42	26.250	63
1 Sierpnia	„ 5% pożyczki państw. z r. 1860 (serye) . .	500	—	—
16 „	„ Węgierskiej pożyczki premiowej	100	200.000	128
16 „	„ Miasta Stanisławowa	20	10.000	25
1 Września	„ Pożyczki Państwa z r. 1864 (serye)	100	200.000	195
2 „	„ Miasta Krakowa	20	18.000	30
15 „	„ Palfyego	42	42.000	63
2 Październ.	„ 4% pożyczki państw. z r. 1854	$262._5$	42.000	315
2 „	„ Kredytowe	100	200.000	200
2 „	„ Rudolfa	10	15.000	12
2 Listopada	„ 5% pożyczki państw. z r. 1860	500	300.000	600
16 „	„ Węgierskiej pożyczki premiowej	100	150.000	128
1 Grudnia	„ Pożyczki państw. z r. 1864	100	200.000	195
1 „	„ Windischgrätza	21	21.000	$38._5$

Skale stemplowe.

Skala I.

na weksle.

		zł.	ct.
	Do 75 zł.	—	5
nad 75 zł.	„ 150 „	—	10
„ 150 „	„ 300 „	—	20
„ 300 „	„ 450 „	—	30
„ 450 „	„ 600 „	—	40
„ 600 „	„ 750 „	—	50
„ 750 „	„ 900 „	—	60
„ 900 „	„ 1050 „	—	70
„ 1050 „	„ 1200 „	—	80
„ 1200 „	„ 1350 „	—	90
„ 1350 „	„ 1500 „	1	—
„ 1500 „	„ 3000 „	2	—
„ 3000 „	„ 4500 „	3	—
„ 4500 „	„ 6000 „	4	—
„ 6000 „	„ 7500 „	5	—
„ 7500 „	„ 9000 „	6	—
„ 9000 „	„ 10500 „	7	—
„ 10500 „	„ 12000 „	8	—

i t. d. od każdych następnych 1500 złr. o 1 złr. wyższy, przyczem jednak kwoty poniżej 1500 uważane będą za pełne.

Skala II.

kwity i dokumenta w sprawach prawnych.

		złr.	ct.
	Do 20 zł.	—	7
nad 20	„ 40 „	—	13
„ 40	„ 60 „	—	19
„ 60	„ 100 „	—	32
„ 100	„ 200 „	—	63
„ 200	„ 300 „	—	94
„ 300	„ 400 „	1	25
„ 400	„ 800 „	2	50
„ 800	„ 1200 „	3	75
„ 1200	„ 1600 „	5	—
„ 1600	„ 2000 „	6	25
„ 2000	„ 2400 „	7	50
„ 2400	„ 3200 „	10	—
„ 3200	„ 4000 „	12	50
„ 4000	„ 4800 „	15	—
„ 4800	„ 5600 „	17	50
„ 5600	„ 6400 „	20	—
„ 6400	„ 7200 „	22	50
„ 7200	„ 8000 „	25	—

Nad 8000 złr. od każdych 400 złr. opłacaną być ma należytość wraz z nadzwyczajnym dodatkiem po 1 złr. 25 ct., przyczem sumy niżej 400 złr. uważają się jako pełne.

Skala III.

Ugody pożyczkowe, kontrakty służbowe, kwity na wygrane loteryjne.

		zł.	ct.
	Do 10 zł.	—	7
nad 10	„ 20 „	—	13
„ 20	„ 30 „	—	19
„ 35	„ 50 „	—	32
„ 50	„ 100 „	—	63
„ 100	„ 150 „	—	94
„ 150	„ 200 „	1	25
„ 200	„ 400 „	2	50
„ 400	„ 600 „	3	75
„ 600	„ 800 „	5	—
„ 800	„ 1000 „	6	25
„ 1000	„ 1200 „	7	50
„ 1200	„ 1600 „	10	—
„ 1600	„ 2000 „	12	50
„ 2000	„ 2400 „	15	—
„ 2400	„ 2800 „	17	50
„ 2800	„ 3200 „	20	—
„ 3200	„ 3600 „	22	50
„ 3600	„ 4000 „	25	—

Nad 400 złr. od każdych 200 złr. opłacaną być ma należytość wraz z nadzwyczajnym dodatkiem po 1 złr. 25 ct., przyczem sumy niżej 200 złr. uważają się jako pełne.

Najważniejsze formalne postanowienia nowej noweli stemplowej.

Weksle należy wystawiać jedynie na rządowych ostemplowanych blankietach — władze skarbowe mogą wprawdzie na żądanie dostarczać blankietów ostemplowanych dla poszczególnych firm, ale własnych blankietów niezaopatrzonych rządowym znakiem stemplowym (nie marką stemplową) używać nie można wyjąwszy, jeżeli się je przed wystawieniem wekslu, a zatem przed umieszczeniem jeszcze podpisu wystawiciela, akceptanta i żyranta zaopatrzy w marki stemplowe i do obliterowania t. j. do umieszczenia daty i stampilii rządowej, dotyczącej władzy skarbowej przedłoży. Należytości stemplowe powyżej 25 złr. opłaca się bezpośrednio, co władze skarbowe na odwrotnej stronie wekslu pokwitować są obowiązane. Wszelkie pisemne prolongaty poddaje się ponownie ostemplowaniu w ten sposób, że przylepia się markę stemplową na odwrotnej stronie wekslu i przepisuje się tak, aby słowa np. „prolongowano do...“ rozpoczęto pisać na marce stemplowej poniżej cyfry oznaczającej cenę marki stemplowej. Na marce tej nie wolno umieszczać ani tytułu, ani firmy, ani daty, ani podpisu.

Weksle wystawione na dłużej, jak sześć miesięcy, lub takie, o których się wie z góry, iż przed sześciu miesiącami zrealizowane nie będą n. p. wystawione wprawdzie na 1, 3 lub 6 miesięcy, ale tak, że z góry dozwolona jest spłata w 12 ratach miesięcznych ulegają ostemplowaniu według skali II (jak dokumenta). Tejże skali ulegają: a) weksle z klauzulą tabularną t. j. takie, przy których którakolwiek z podpisujących weksel osób dozwala intabulować na rzeczy nieruchome pretensyą wekslową, b) weksle, które w tekście swoim wyrażają, iż na zapewnienie ich dano w zastaw jakąś rzecz nieruchomą, w końcu c) weksle, które zaopatruje ktoś swoim podpisem z dodatkiem: „jako poręczyciel“. Przy tych wekslach a) b) i c) ostemplowanych według skali II. należy uiszczać ponownie należytość stemplową według tej skali, przy każdem żyrowaniu i kwitowaniu, co przy wekslach ostemplowanych według skali I., wolne od stempla.

Jeżeli jednak weksel pierwotnie nie ulegał ostemplowaniu według skali II., a wśród interesu przez zmianę dodatkową tejże skali ulega, to należy uzupełnić należytość stemplową do wysokości oznaczonej skalą II. Tak samo postąpić należy, jeżeli weksel się zaskarża i prosi się sąd o zaintabulowanie pretensyi wekslowej na rzeczy nieruchomej lub o zafantowanie takiejże nieruchomej rzeczy. We wszystkich powyższych wypadkach uiszcza się należytość aż do 25 złr. w ten sposób, iż na odwrotnej stronie wekslu przylepia się marki stemplowe i podaje się do obliterowania władzy skarbowej, nim dodatek, nakładający na weksel należytość według skali II., uwidoczniony został — w wypadkach zaś, jeźli weksel podaje się do sądu, to przylepia się uzupełniające marki stemplowe na odwrotnej stronie wekslu i podaje się sądowi do przestemplowania.

Alfabetyczny wykaz należytości stemplowych

za sprawy prawne, dokumenta, podania, a z uwzględnieniem ustawy z 24. maja 1873 w sprawach drobiazgowych. Dziennik ust. państw. Nr. 97/873.

zł. ct.

Absolutorya tyczące się studyów lub rachunków, — 50
— na studya, wystawione przez rządowe zakłady naukowe, od pierwszego arkusza . . . . 1 —
od każdego następnego . . . . — 50
Allegata do podań podlegających opłacie stemplowej (wyjąwszy świadectw ubóstwa) od arkusza . . . — 15
— w sporach do 50 złr. . . . . — 10
Asygnacye obacz **Przekazy.**
Awizacye sądowe, od arkusza . . . . — 36
— nie sądowe, jak długo nie służą do użytku sądowego, są wolne od stempla
Cedułki wagi, jeżeli się z nich nie robi użytku sądowego lub urzędowego, są wolne od stempla.
Cessye rzeczy ruchomych bezpłatnie, jak darowizny od arkusza — prócz tego zaś pomiędzy małżonkami, rodzicami i dziećmi, według wartości 1%; pomiędzy innem pokrewieństwem aż włącznie dziećmi rodzeństwa według wartości 4%; bezpłatne we wszystkich innych wypadkach według wartości 8% i dodatek 25%. Cessye rzeczy nieruchomych prócz tych należytości jeszcze 1½% z 25% dodatkiem płatne, lecz nie opiewające na pretensye długu, lecz na inne prawa. równają się ugodom kupna lub sprzedaży, według wartości pieniężnej skala III — 50
— na rzeczy nieruchome 3½% z 25% dodatku na wekslach (Gira), są wolne od opłaty stemplowej nawet w razach, gdy służą za allegata, w razie tylko, gdy stempel od weksla wedle skali I. przypada.
— dotyczące innych pretensyi dłużniczych, nie według wartości pretensyi, lecz zapłaty, skala II, a gdy tej nie ma, wedle wartości pretensyi
— na spisach ładunkowych, spisach składowych, certyfikatach, policach zabezpieczeń i przekazach bankowych, od każdej cessyi . . . . — 5
Darowizny: dokumenta między żyjącymi, podlegają opłacie stemplowej, od arkusza . . . . — 50
— na wypadek śmierci, od pierwszego arkusza . . 1 —
Jako opłata procentowa według wartości przedmiotu ustanowiona jest przy darowiznach między żyjącymi:
1) pomiędzy nierozłączonemi w czasie darowizny małżonkami, między rodzicami a dziećmi ślubnemi lub nieślubnemi i tychże potomkami, między rodzicami i dziećmi przybranemi; od wartości przedmiotu 1% i dodatek 25%.
2) między innem pokrewieństwem aż włącznie do dzieci rodzeństwa 4% i dodatek 25%.
3) we wszystkich innych przypadkach 8% i dod. 25%. Należytość opłaca się dopiero do rzeczywistem odbieraniu; ale tylko po zabezpieczeniu i prócz tego przy nieruchomościach 1½% z dodat.
Przeniesienia majątku, obacz niżej.
Dekreta posady pisemne według wartości wszystkich przychodów rocznych, podług skali III.
Dokumenta adoptacyi, t.j. ugody przyjęcia za dziecię, od arkusza . . . . — 50
Dokumenta kaucyi, postanowienia lub poświęcenia (oddania na pewny cel) według wartości, skala II.

zł. ct.

Dupliki w procesie cywilnym, od arkusza . . . . — 3
— w przedmiotach niżej 50 złr. od arkusza . . . . — 1
Dyplomy wystawione przez władzę, od pierwszego arkusza . . . . 1 —
— od każdego następnego arkusza . . . . — 5
Ekstabulacye wolne od opłaty
Gazety krajowe każdy numer . . . . —
— zagraniczne, każdy numer . . . . —
Korespondencye handlowe i profesyjne, jeżeli nie stanowią dokumentu, są wolne od opłaty stemplowej.
Kalendarz wszelkiego formatu od sztuki . . . . . —
Karty do grania, od jednej talji . . . . — 1
Karty ładunkowe, konosamenty żeglarzy, spisy ładunkowe, spisy składowe, warranty, od sztuki . 1 —
— wszelkie inne od sztuki . . . . —
— każde przeniesienie na tychże . . . . —
Karty przynależności dla czeladzi, sług i terminatorów . . . . — 16
— dla innych osób . . . . 1 —
Kodycylle, tak jak testamenta od arkusza . . . . 1 —
— mogą być bez stempla pisane, w którym wypadku wymierza się należytość stemplowa razem z należytością od spadku.
Konta kupców i przemysłowców, do 10 złr. wolne od opłaty.
— nad 10 złr. do 50 złr. od arkusza . . . . . . —
— a przewyższające 50 złr. od arkusza . . . . . —
Powyżej określonej opłacie, podlegają także rachunki hotelowe, po traktyerniach, i t. p. Odpisy tych rachunków muszą tak samo być ostęplowane, jak rachunki oryginalne.
Książeczki długów, jako notatki do własnego użytku, są uwolnione od opłaty.
Książki (druki) są nawet jako allegata wolne od opłaty stemplowej.
Księgi handlowe i profesyjne, księgi główne, konta-kurente, saldo-konto kupców, fabrykantów i profesyonistów, od arkusza mierzącego najwięcej 726 cali kwadratowych . . . . — 2
— wszelkie inne, oprawione, zeszywane lub w pojedyńczych arkuszach albo kartach, od arkusza mierzącego najwięcej 380 cali kwadratowych . . —
Księgi zawierające kopie listów, są wolne od opłaty.
Kwity na rzeczy szacowane, według wartości skala II.; na sumy poniżej 2 złr. wolne od opłaty stemplowej jak allegata . . . . — 1
Legalizacye, a) od urzędu za potwierdzenie podpisu jednej osoby . . . . 1 —
za każdą osobę . . . . — 5
— b) od notaryuszów za potwierdzenie podpisu jednej osoby . . . . — 5
za każdą dalszą osobę . . . . — 2
— dokumentów tabularnych przez notaryuszów od dokumentów bezwzględnie na ilość podpisów . . — 1
Listy ładunkowe, od sztuki . . . . —
Losy, stosunkowo do stawki, skale II. (uiszcza się przed wydaniem losów)
na które przypada wygrana, która przechodzi kwotę stawki, przy loteryi liczbowej od wygra-

nej podług skali III., przy innych przedsiębiorstwach loteryjnych 5%.

Nakazy sądowe płatnicze, jak wyroki.

Odpisy urzędowe pojedyncze wydane przez sąd od arkusza . . . . — 36

— wydany przez inne władze . . . . — 50

— urzędowe, widymowane, od arkusza . . . . . . 1 —

— sporządzone przez stronę a widymowane przez urząd lub notaryusza, od arkusza . . . . — 50

Oferty, od arkusza . . . . — 50

Oszacowania, od każdego arkusza . . . . — 50

— w postępowaniu spornem, jeżeli przedmiot sporu wartości 50 zł. nie przenosi, od arkusza . . . . — 12

— jeżeli przenosi 50 zł. . . . . — 36

Paszporta i dokumenta podróżne dla służących, czeladzi, wyrobników, także książki wędrownicze — 15

— dla innych osób . . . . 1 —

Pełnomocnictwa, od każdego arkusza . . . . . . — 50

Pertraktacye spadkobiercze, podania w takowych od każdego arkusza . . . . — 36

Jeżeli spuścizna bez odtrącenia długów nie przechodzi 25 złr., są wolne od stempla.

Podania w sprawach sądowych . . . . — 36

— niżej 50 złr. . . . . — 12

— w wszelkich innych sprawach . . . . — 50

z wyjątkiem następujących:

Podania czyli prośby o udzielenie wolności zarobkowania, zgłoszenia o rozpoczęciu zawodu zarobkowego, podania o udzielenie koncessyi przemysłowych lub o dozwolenie agencyi publicznej, w miastach mających nad 50.000 ludności . . . . . . 4 —

— w miastach liczących 10 do 50.000 ludności . . 3 —

— w miastach liczących 5 do 10.000 ludności . . . 2 —

— w innych miejscowościach 1 50

— o wszelkie inne upoważnienia . . . . 1 —

— o obwieszczenie licytacyi publicznej, tudzież podania do sądów cywilnych o wydanie edyktów, lub których należyte załatwienie wymaga wydania edyktów; o paszporta do wprowadzenia, wyprowadzenia i przeprowadzenia towarów; o pozwolenie do ustanowienia lub powiększenia, do zmiany, przeistoczenia lub zadłużenia fideikomisu, od arkusza . . . . 1 —

— o pozwolenie na publiczne tańce z muzyką; na wystawy, na gimnastyczne i teatralne przedstawienia, koncerta i t. d. przy opłacie wstępu . . 1 —

— o udzielenie, potwierdzenie przeniesienie szlachectwa, godności, tytułu, odznaczeń i t. d. od arkusza . . . . 5 —

— o udzielenie przywilejów przemysłowych i innych 3 —

— o nadanie praw obywatelstwa lub mieszczaństwa 2 —

— o przyjęcie do związku gminnego . . . . 2 —

— o intabulacye, prenotacye albo extabulacye w księgach publicznych sumy nad 100 złr. 1 50

sumy do 100 złr. . . . . — 75

sumy do 50 złr. . . . . — 36

dalsze arkusze . . . . — 36

— o sekwestracye, od każdego arkusza . . . . . . — 36

— o zaprotokołowanie istniejących lub zmienionych firm albo ugody spólnictwa; o zaprotokołowanie składów filialnych, od arkusza . . . . 10 —

— o zaprotokołowanie prokury, za każdego pełnomocnika . . . . 5 —

— o likwidacye . . . . 5 —

— o protokołowanie praw majątkowych, które żona kupca nabywa mocą intercyzy małżeńskiej . . . 5 —

— o nadzwyczajne ułaskawienie w postępowaniu w przestępstwach dochodowych, od arkusza . . . 1 —

— o dyspenzę do publ. władz i urzędów, od arkusza — 36

Podania małżonków w sprawach rozwodu, orzeczenia nieważności ślubów, od arkusza . . . . — 36

Podania w postępowaniu sądowem, karnem lub niekarnem, od arkusza . . . . — 36

— wszelkie inne od arkusza . . . . — 50

Policy i ugody zabezpieczenia, skala II.

Poręczenia, jeżeli zobowiązanie nie można oszacować, od arkusza . . . . — 50

— jeżeli zobowiązanie da się oszacować wedle wartości skala II.

Potwierdzenia otrzymania zastawu ręcznego od ark. — 50

— zaliczki na papiery pieniężne lub towary, jeżeli zaliczki ze strony upoważnionych do tego zakładów wydawane są tylko na 3 miesiące, równie jak każda prolongacya na niewięcej jak 3 miesiące, według kwoty zaliczki, skala I.

— wszelkie inne według skali II.

Pozwolenia na małżeństwo od osób prywat. od ark. — 50

Prolongacye wekslowe uważać należy za nowe weksle, i stosują się do wartości podług skali I. Jeżeli zaś prolongacya termin 6, lub dla zagranicy 12 miesięcy przekracza, należytość opłacana być ma według skali II.

Wszelkie pisemne prolongaty, podaje się ponownie ostęplowaniu w ten sposób, że przylepia się markę stęplową na odwrotnej stronie wekslu, i przepisuje się tak, aby słowa np. „prolongowano do..“ rozpoczęto pisać na marce poniżej cyfry oznaczającej cenę marki.

Prośby obacz Podania.

Protesta wekslowe, podniesione przez notaryusza, od arkusza . . . . 1 —

— od sądu przy wekslach do 200 złr. . . . . . . 2 —

— nad 200 złr . . . . 3 —

Protokoły sądowe do 50 złr 12, nad 50 złr. 36 ct.

Przedstawienia przeciw wymiarowi należytości rządowych są wolne od opłaty.

Przekazy (asygnacye) od kupców lub do kupców, jeżeli przedmiot stanowią pieniądze, jak weksle podług skali I., jeżeli przedmiotem nie są pieniądze według skali II. jednak nie więcej jak od arkusza . . . . — 59

— inne (nie od kupców i nie do kupców) według kwoty przekazanej skala II.

Przeniesienia majątku między żyjącymi (obacz **darowizny i ugody kupna**).

— z powodu śmierci: 1. z rodziców na dzieci od wartości 1% i dodatek 25 prc.; 2. na innych krewnych aż włącznie do dzieci rodzeństwa 4%; 3. na osoby, które do spadkodawcy w stosunku najemniczym lub służbowym stały, jeżeli spuścizna albo legat nie więcej jak roczny dochód 50 złr. wynosi, albo jeżeli suma kapitału 500 zł. nie przechodzi 1%; 4. we wszelkich innych wypadkach 8% (Dodatek 25%). Jeżeli spuścizna jest nieruchomością, opłaca się jeszcze należytość 1½% (obacz **darowizny**). Dodatek 25%.

— dokument sam od arkusza . . . . — 1

Rachunki obacz **Konta.**

Recepty obacz **kwity i potwierdzenia.**

Rekursa przeciw owym orzeczeniom i wyrokom, które wydane są na stemplu nie przenoszącym 5 złr. od pierwszego arkusza połowę, jak wyrok pierwszej instancyi.

Rekursa sądowe w każdym innym razie od pierwszego arkusza do 50 złr. 50 ct., inne . . . . . — 15

Rekursa przeciw wymiarowi należytości rządow. do II. instancyi, jeżeli należytość 50 złr. nie przenosi jeżeli należytość 50 złr. przenosi . . . . . . — —

Rekursa przeciw podwyższeniu należytości stemplowych, we wszystkich instancych są wolne od stem.
Recesa zawierające poświadczenia Sk. II. bez tych jak zwykłe podania.
Rewersa, jeżeli przedmiot jest szacowanym od arkusza — 50
Rezolucye i zezwolenia urzędowe na podania intabulacyjne, uwolnione są od stępla
Rubra czyli **Rubryki** od sztuki do 50 zł. . . . . . — 10
— w sporach nad 50 zł. . . . . — 15
Saldowania, potwierdzenie na kontach, rachunkach albo wykazach, które są opatrzone stemplem 5 centowym, są wolne; na innych nie od kupców lub rzemieślników, podług skali II.
Skargi wezwawcze od arkusza . . . . — 36
— jeżeli przedmiot sporu wartości 50 zł. nie przenosi, od arkuzza . . . . — 12
Świadectwa obacz **Zaświadczenia**.
Testamenta od pierwszego arkusza . . . . 1 —
Tłumaczenia (przekłady), przez przysięgłych tłumaczy sporządzone, od pierwszego arkuzza . . . . 1 —
Ubodzy, których ubóstwo prawnie wydanem świadectwem jest potwierdzone, są uwolnione osobiście od opłaty stemplowej w postępowaniu spornem.
Ugody dzierżawy, według wartości czynszu skala II.
— kupna ruchomości, stosunkowo do wartości, podług skali III
— nieruchomości od arkusza . . . . — 50
jako należytość zaś zapłacić należy od wartości przedmiotu kupna 3½% (Dod. 25%). jako wartość uważa się kwotę kupna.
Ugody spólnictwa:
1. jeżeli spólnicy nie mają własnego zysku na celu, od pierwszego arkusza . . . . 2 —
2. jeżeli spólnicy mają własny zysk na celu a tylko swoje trudy łączą, od pierwszego arkusza . . . . 5 —
3. jeżeli spólnicy mają własny zysk na celu i swoje trudy i rzeczy łączą, wedle skali II.
4. w towarzystwach akcyjnych lub komandytowych wedle skali III.
— we wszystkich innych razach, wedle skali II.
— najmu, stosownie do czynszu, skala II.
Układy (komplanacye), jeżeli przedmiot nie jest szacownym, od każdego arkusza . . . . — 50
— jeżeli w skutek takowych następuje przeniesienie własności lub posiadania nieruchomości z jednej strony na drugą, dokument sam od każdego ark. układ zaś sam według wartości 3½% (Dod. 25%)
— we wszystkich innych razach podług wartości, na którą się zgadza, skala II.
Ugody zastawu, według wysokości długu, skala II.
Weksle wystawione w kraju tutejszym, należytościom podległym a najdalej w 6 miesiącach wypłatne, dalej wystawione za granicą, przeniesione do kraju tutejszego, a najpóźniej we 12 miesięcy płatne, według wartości, skala I.
— wszystkie inne wedle skali II.
— za okazaniem, do których prezentacyi zastrzeżone są najwięcej 6 miesięcy, jeżeli są w kraju, a 12 miesięcy jeżeli za granicą wystawione, wedle wartości, skala I. Weksle za okazaniem, w kraju wystawione i po 6 miesiącach od dnia prezentacyi płatne, według wartości skala II.
Sekunda i tertia-weksle podlegają tym samym należytościom jak pierwszy egzemplarz wekslu.
Wekslowe prolongacye obacz **Prolongacye.**
Weksle należy wystawiać jedynie na rządowych ostęplowanych blankietach.

Wyciągi czyli ekstrakty (z ksiąg publicznyc, tabularnych, depozytowych) od każdego arkusza . . . 1 —
Wyroki lub orzeczenia pierwszej instancyi względem nakazania wiecznego milczenia, względem skarg z powodu naruszenia posiadania, skarg względem pierwszeństwa w konkursie i przy podziale szacunku licytacyjnego, względem ważności awizacyi, kontraktu, dzierżawy lub najmu, od wyroku 2 50
— pierwszej instancyi w sporach nawiasowych, jeżeli wartość przedmiotu 50 zł. nie przechodzi, od wyroku 1 —
— we wszelkich innych wypadkach 2 50
— pierwszej instancyi w sprawach bagatelnych do 25 zł. — 50
do 50 zł. . . . . 1 —
nad 50 do 200 zł. 2 50
nad 200 do 800 zł. . . . . 5 .
nad 800 zł. od wartości ½%.
— (prawocne) jako ostateczne, jeżeli mocą takowych w razach, gdzie wartość przedmiotu spornego przechodzi 50 zł., orzeczoną bywa własność, użytkowanie lub prawo używania nieruchomości w myśl rozporządzenia prawnego, nie z prawnej sukcesyi, ani testamentu, ani z jakiego tytułu prawnego polegającego na układzie, podług wartości przyznanego przedmiotu 3½%. Dod. 25%.
— klasyfikacyjne o majątku czynnym masy ½ proc. i dodatek 25 proc.
— jeżeli przedmiot sporny nie da się oszacować, od każdego wyroku . . . . 12 —
Wyroki na ekstabulacye, jeżeli miejsce dokumentu zastępują. ½ proc. z dod. jednakowoż nie mniej, jakby od dokumentu wypadało.
Zaciąg czyli prenotacya prawa własności, użytkowania lub prawa użycia nieruchomości, jeżeli od interesu prawniczego należytość za przeniesienie majątku już uiszczoną została, są wolne od opłaty stemplowej, inaczej 1½ proc.; od zaciągnienia innych praw rzeczowych, jeżeli przedmiot jest szacowanym i więcej jak 100 zł. wartujący, ½ proc.; w innych razach wolne od opłaty stemplowej.
Zapiski długu i obligacye, według wartości wypożyczonej rzeczy, skala II.
— **hypoteczne**, według wartości zobowiązania, na które hypoteka w zastaw się oddaje, skala II. Jeżeli zaś przedmiot zobowiązania, nie jest rzeczą szacowaną, dokumentem, od każdego ark. . . . . — 50
Zapowiedzenia apelacyi, rewizyi, jeżeli stała opłata stemplowa od orzeczenia pierwszej instancyi nie więcej jak 5 zł. wynosiła, również tyle jak od orzeczenia instancyi; we wszelkich innych wypadkach od pierwszego arkusza . . . . 10 —
Zaskarzenia, od arkusza . . . . — 36
Jeżeli przedmiot sporu wartości 50 zł. nie przechodzi, od arkusza . . . . — 12
Zaświadczenia wystawione przez władze i urzęda państwa od arkusza 1 50
— wystawione przez inne władze lub urzęda państwa, od arkusza . . . . — 50
— dla służących, czeladzi, terminatorów, wyrobników i t. d. od arkusza . . . . — 15
— szkolne, uniwersyteckie, od arkusza . . . . . . — 15
uwolnione: ubóstwa, moralności, do otrzymania dokumentu podróżnego lub certyfikatu, dalej swojszczyzny, i szczepienie ospy, są wolne od stempla.
Zażalenia w ogóle (jednak nie rekursa) od arkusza
— osobiste przeciw postępowaniu urzędników, przeciw nadużyciu władzy ojcowskiej tudzież przez opiekunów i kuratorów, wolne od stempla.

INSERATY.

Fryderyk Schubuth & Syn

we Lwowie w rynku l. 45.

!Nagrodzona srebrnym medalem!

Z istniejących dotychczas

najpiękniejsza, najlepsza i najtańsza

MASA KAUCZUKOWA

do

zapuszczania podłogi,

z fabryki świec woskowych i blichowni wosku

FRYDERYKA SCHUBUTHA I SYNA

taniością i trwałością przewyższa wszelkie **amerykańskie i wiedeńskie.**

W czterech kolorach: Nr. 1. bezbarwna, Nr. 2 jasionowa, Nr. 3. orzech., Nr. 4. mahoniowa,

z załączeniem sposobu użycia takowej.

560 gramów (funt wied.) wystarczający na jeden wielki pokój **kosztuje 1 złr.**

We Wiedniu: w handlu L. Bresany, Weihburggasse 27, *w Pradze:* w handlu J. Preising, Heinrichsgasse, *w Bernie:* w handlu Ferd. Schmiedt, *w Krakowie:* w handlach F. Fischer i St. Feintuch, w rynku, *w Tarnowie:* w handlu F. Leszczyński, *w Rzeszowie:* w handlu J. Schneiter i sp., *w Przemyślu:* w handlu E. Machalski, *w Jarosławiu:* w handlu K. Zabłotny, *K Stanisławowie:* w handlu K. Kopacz, *w Zeleszczykach:* w handlu K. Sanocki, *w Czerniowcach:* w handlu Ign. Schnircha, *w Samborze:* w handlu B. Żuławskiego, *w Tarnopolu:* w handlu A. Morawetza spadk., *w Podwołoczyskach:* w handlu G. Morawetz.

Najdawniejszy i największy handel

płócien i bielizny stołowej

FR. SCHUBUTHA I SYNA

we Lwowie rynek l. 45.

poleca po bardzo tanich cenach:

4/4	30 łok.	płótno górskie	od złr.	8.50—11.50
4/4	30 „	„ rumbur.	„ „	10—25
4/4	38 „	Creas	„ „	13—30
4/4	30 „	płótno rumbur.	„ „	16—45
4/4	50 „	weba holender.	„ „	18—150
4/4	54 „	„ szwajcar.	„ „	24—125
4/4	50 „	„ irlandzka	„ „	28—90
4/4	1	tuzin ręczników	„ „	4.60—20
4/4	1 „	chustek do nosa	„ „	2.40—20
4/4	19 łok.	wied. płótn. na prześcieradła bez szwu	od złr.	16—40
	1	garnitur stołowej bielizny na 6 osób	od złr.	5.50—35
	1	garnitur stołowej bielizny na 12 osób	od złr.	8—60

jakoteż na 18 i 24 osób.

SERWETY I SERWETKI DESEROWE.

PONCZOCHY I SKARPETKI, prawdz. saskie niciane i bawełniane.

PIKA I RYPS BIAŁY.

PERKALI I SCHIRTINGI białe i kolorowe.

Najtrwalszy materyał na kalisony męskie „CALICOT" bawełniane włoskie płótno sztuka 30 łok. wied. [10 par kalesonów] złr. 8.50.

KOSZULE MĘSKIE płócienne po złr. 2·80, 3·50, 4 itd., szirtingowe po złr. 2, 2.50, 2·70, schirtingowe z płóc. przodem złr. 3·20 i 3·50, szirtingowe kolorowe po złr. 2 i 2·50.

KALESONY MĘSKIE płócienne po złr. 1·20, 1·55, 1·80 i 2, „Calicot" po złr. 1·40.

KOSZULE DAMSKIE dzienne z płótna rumburg. po złr. 2·80, z szyrtingu najlepszego po złr. 2·40. [bluzy i rękawki obszyte płóciennemi ząbkami],

FIRANKI TROU-TROU I MUSLINOWE okno po złr. 4·60, 5, 6·50, 7, 8·50 i wyżej.

Cenniki szczegółowe rosela się franco

Nowa waga metryczna

Nowa waga metryczna

Zbiór majowy 1876.

Zupełnie świeży transport

HERBATY CHIŃSKO-ROSSYJSKIEJ

otrzymał handel **Fryderyka Schubutha i Syna** we Lwowie, rynek l. 45.

pół kil. herbaty Congo	złr. 1·60	pół kil. herb. Souchong najprzed.	złr. 4·—	pół kil. herb. Pecco najprzedn.	złr. 4
„ „ „ Souchong	„ 2·—	„ „ „ Pecco	„ 2·50	„ „ „ „ karawan.	złr. 5, 6 i 8
„ „ „ „ przed.	„ 3·—	„ „ „ „ przedni	„ 3·—	„ „ „ „ żółtej	złr. 5

Okruchy herbaciane, pół kilo złr. 1·20 najlepsze złr. 1·50.

Ośmioletni stary RUM bremski:

butelka cała 1 złr. 50 ct. pół butelki 75 ct. ćwierć butelki 40 ct.

„ „ 2 „ — „ „ „ 1 złr. „ „ 60 „

Cenniki rozsyłamy franko! — Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą wysełają się. — Opakowanie nie się nie liczy.

w paczk. po 1/4, 1/2 i 1/1 kilo.

Ceny oznaczone na **pół kilo**, czyli funty cłowe.

Znacznie rozszerzony i w świeże towary zaopatrzony

MAGAZYN SCHAYERÓW

ulica Karola Ludwika,

ma zaszczyt zawiadomić szanowną Publiczność,

iż obok istniejącego składu płócien, towarów bławatnych i gotowej bielizny dla dam i mężczyzn, urządzonym został

Salon gotowych sukien damskich

a zaopatrzywszy takowy w najnowsze modele i żurnale francuskie, polecamy ten nowy dział interesu naszego łaskawej życzliwości szan. naszym odbiorcom.

Wszelkie zamówienia z prowincji uskuteczniamy jak najspieszniej.

Próbki i cenniki na żądanie franco.

Ceny stałe.

REINHOLD i BUBER

we Lwowie,
przy Niższej ulicy Karola Ludwika Nr. 39²/₄.
poleca swój

Handel towarów norymbergskich

zaopatrzony w zapasy wszelkich gatunków

Papieru, przyrządów do pisania,

piór stalowych, ołówków, laku, kopert listowych, scyzoryków prawdziwych angielskich;
bilety noworoczne i galanteryjne, ramy bronzowe na fotografie,
pularesy i portemonais wyrobu francuskiego, etuis na cygara, necessaires i woreczki damskie, grzebienie,
szczotki i szczoteczki do zębów,
mydełka pachnące i perfumerie, rękawiczki i sztyfelety,
laski, biżuterye porcelanowe,
i wszystkie do składu tego zawodu należące przedmioty;
które sprzedaje en gros i pojedyńczo, po jak **najumiarkowańszych** cenach.

ADAM ZAPRUTKIEWICZ

introligator,
ma zaszczyt polecić niniejszem Szanownej P. T. Publiczności swoją od wielu lat we Lwowie istniejącą

PRACOWNIĘ INTROLIGATORSKĄ

przy ulicy Halickiej l. 7
(obok han. p. Wajdowicza)

gdzie wszelkie tego zawodu dotyczące zamówienia przyjmuje, i po cenie umiarkowanej wykonuje.



F. M. ZIELIŃSKI

przy ul. Halickiej pod l. 3. koło katedry
we Lwowie,
poleca swój

MAGAZYN I PRACOWNIĘ OBUWIA

dla dam, męzczyzn i dzieci.

Wyroby ze skór krajowych i zagranicznych po cenach najumiarkowańszych.

Zamómienia miejscowe, jako też z prowincyi, uskuteczniam z wielką dokładnością.

Powiększony i nowo obficie zaopatrzony

Główny Skład nasion

TEOFILA ŁUCKIEGO

we Lwowie, plac Halicki l. 15. w gmachu banku hipotecznego, poleca:

Nasiona wszelkiego rodzaju szlachetne i pewne,

Jarzyn, Kwiatów, Drzew szpilkowych, liściastych, Krzewów, Roślin pastewnych, Traw i wszelkich ekonomicznych, Lucernę francuzką, Turnips szkocki i Rzepę ścierniową, Róże szczepione, Drzewka owocowe, Szparagi olbrzymie, Truskawki, Poziomki miesięczne i t. p.

Pflance jarzyn i kwiatów wszelkiego rodzaju w stosownej porze.

Haarlemskie Cebulki kwiatowe oryginalne, Hyacynty, Tulipany, Tacety, Lilie i t. p. od Września do końca Grudnia, narzędzia i potrzeby ogrodnicze, noże, nożyce, piłki, maść do szczepienia, rogowe trzaski i mączka, Kości mielone, Łyczko, Atrament Graefa.

Bukiety i Wieńce najgustowniejsze świeże i zaszuszane,

Ordery kotylionowe w wielkim wyborze.

Pasy do maszyn i młocarń najlepsze belgijskie gat. I. Oliwa do maszyn, Smarowidło belgijskie do osi i Tłuszcz do pasów. Rrzemyki i spinki do pasów, Klucze do spinek tudzież **wyroby z dóbr JE. Alfreda hr. Potockiego:** Sukna na bundy i kurtki, gotowe bundy do podróży, Koce, Sukna podłogowe, Starka żytnia 14-letnia.

Rosolisy i Likiery.



ST. SIEROCIŃSKI

w hotelu Żorża we Lwowie,

pierwszy dekorowany w kraju i na wystawach zagranicznych medalami i dyplomami honorowymi za dobre, mocne i eleganckie

OBUWIE

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż posiada wielki wybór obuwia męzkiego różnego rodzaju, z najlepszych materyałów zagranicznych, jakoteż ze skóry krokodylów i morskich psów, podług najnowszej mody. — Przyjmuje wszelkie zamówienia w miejscu jakoteż z prowincyi, i wykonuje takowe w najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych.

Zamawlający z prowlncyi, raczą na miarę przysłać jeden but zużyty.

☞ **Potrzebni są trzej chłopcy do nauki, pierwszeństwo otrzymają z prowincyi.** ☜

KSIĘGA ŻYWOTÓW ŚWIĘTYCH I BŁOGOSŁAWIONYCH PAŃSKICH

dzieło ilustrowane, wychodzące we Lwowie w zeszytach 3-arkuszowych,

każdy z 10ciu rycinami w tekscie,



pomiędzy wielu wydawnictwami zjednawszy sobie znakomitą popularność, jest dziś mile widziane zarównie w chacie pod słomianą strzechą jak i w pałacu — wszędzie, gdzie wiara i staropolskie cnoty jeszcze przyświecają. Dzieło to jasno i treściwie opracowane, daje czytelnikowi każdego stanu i wieku pokarm utwierdzający cnotę i moralność, a zajmujący zarazem przedstawia niejako i objaśnia dzieje świata, kościoła i postępy cywilizacyi narodów. — Pragnąc rozpowszechnienie tego dzieła jak największe, zapraszamy oraz do prenumeraty, która w porównaniu kosztów wydawnictwa [piękny papier, druk i liczne ryciny], jest bardzo nizka, a w miarę zwiększania się czytelników, będzie się zniżać. — Dla ułatwienia prenumerowania na całe dzieło o kilkunastu zeszytach stanowić mające sporą księgę, podzielono wydawnictwo na serye po cztery zeszyty — **każda serya po 4 zeszyty, 1 złr. 20 ct.** — Dotąd wyszło 6 zeszytów; przedpłata wynosi teraz **na 2 serye 2 złr. 40 ct.**, za której złożeniem przeseła się prenumerującemu zaraz zwrotną pocztą [franco] wyszłe już 6 zeszytów, 2 zaś dalsze w miesięcznych odstępach, poczem nastąpi rozpisanie przedpłaty na dalsze serye. Prenumeraty odbierają wszystkie urzęda pocztowe i każdego czasu pod adresem: Do redakcyi „Żywotów Świętych Pańskich we Lwowie".

Wyszłe zeszyty zawierają życiorysy:

I. zeszyt: św. Bazyli; bł. Lidwina z Kęt; św. Kazimierz Jagiellończyk; św. Cyryl i Metody; św. Ludwik; błog. Wincenty Kadłubek; Pięciu pustelników Kazimierzowskich. — II. zeszyt: św. Cecylia; bł. Gedeon; św. Feliks; św. Barbara; św. Justyn; św. Stanisław Kostka; św. Wojciech; św. Germana; św. Tymoteusz; św. Maura i św. Łucya. — III. zeszyt: św. Zyta; św. Andrzej; św. Jan Chrzciciel; św. Józef; św. Edward; św. Katarzyna; św. Franciszek i św. Julia. — IV. zeszyt: św. Aloizy; św. Zofia; św. Leon; św. Jacek; św. Kunegunda; św. Szczepan; bł. Rafał; św. Paulin; bł. Bronisława i św. Jedwiga. — V. zeszyt: św. Jerzy; bł. Sadoch; św. Stanisław biskup; św. Marcin; św. Daniel; św. Jan ewangelista, bł. Salomea i bł. Władysław. VI. zeszyt: św. Anastazya; Akatolita Terzyciusz; św. Monika; św. Augustyn; św. Karol Boromeusz; św. Bonifacy; św. Czesław i św. Jan Kapistran.

Każdy życiorys jest opatrzony jedną albo i więcej rycin.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY

HYPOTECZNE,

które według prawa z dnia 1. Lipca 1868 [Dz. p. P., XXXVIII. Nr. 93] i najwyższego post. z dnia 17. Grudnia 1871 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucye i wadya

są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie zamówienia z prowincyi wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizyi.

Krajowa fabryka

Portland Cementu

Wł. Struszkiewicza i Bol. Długoszowskiego,

Stacya kolei Arcyks. Albrechta:

Dolina, — poczta: Wełdzirz,

poleca swój zawsze świeży produkt, a zarazem umiadamia, iż dla dogodności P. T.

urządziła składy komisowe:

we Lwowie u p. **Jana Schumana** plac Maryacki l. 9.

w Krakowie u pp. **Wartalski i Wiśniewski**, ul. św. Jana l. 295.

w Przemyślu u pana **A. Faliszewskiego.**

w Stanisławowie u pp. **Palester & Goldenberg.**

F. S. BARDASZ
we Lwowie,
naprzeciw kościoła katedry l. 9.
poleca
Płótna i stołową bieliznę
największy wybór
gotowej Bielizny
angielskich Płaszczów od deszczu
Deszczochronów i Pledów
Saskich Pończoch i Skarpetek,
najmodniejszych Krawatek
Manszet i Kołnierzyków.
Na jesień i zimę
Największy wybór wszelkich trykotowych towarów.
Towar doborowy!
Ceny stałe i najmierniejsze!




Pracownia i skład
OBUWIA DAMSKIEGO
Rynek l. 10, we Lwowie,
W. NICZOWSKIEGO.



Znana od wielu lat zaszczytnie renomowana firma, poleca szan. P. T. Publiczności swój skład i pracownię obówia damskiego, zaopatrzywszy takowy w najtrwalsze i najmodniejsze wyroby.



Zamówienia tak miejscowe, jako też i z prowincyi jak najrychlej wykonuje.